Kazania przygodne

Tom I

adusu ?!

KAZANIA

O cnotách: Wiáry, Nadziei, Miłości, y Obowiązkách z nich wynikáiących

W. X. KASPRA BALSAMA
Soc: JESU.

w POZNANIU
w Drukárni, J. K. M y Rplt.
Roku Pańſkiego 1764.

APPROBATIO
PERILLUSTRIS REVERENDISSIMI, DIOECESANI CENSORIS.

M. ANDREAS LIPIEWICZ, U. J. Dr: & Profr, Ecclesiarum, Collegiatæ SS. OO. Cracoviæ Custos, Parochialium in Luborzyca & Igołomia Curatus, Judiciorum Consistorii Generalis Posnaniensis Assessor, Ordinandorum & Approbandorum Examiminator, Librorum per Dioecesim Posnaniensem Ordinarius & Synodalis Censor, Studiii Academiæ Posnaniensis Rector. Vidi & revidi, contemplatus & admiratus sum elegatissimum Opus præsens Concionum variarum, tam de *Virtutibus Cardnalibus & Theologicis, quàm de variis obligationibus Juventutis Christianæ, cum aliis,* quas olim p. m. *R. P. Gaspar Bálsam Soc: JESU.* non sine ingenti audientium emolumento, & animarum lucro de suggestu Ecclesiastico auditus fuit proferre. Quod quidem opus, cùm soliditate doctrinæ, conceptuum præstantiâ, sentiarum robore satis, superque resplendeat, cunctosque suâ doctrinâ ædificet, Concionibûs sibi insertìs erudiat, atque spirituali instructione animos repleat. In quo Scriptura adducitur securiore, profundioreque intelligentia, Sancti Patres allegantur absque ulla violentia, stylus fluit non sine adscititia affectatione, ast cum verbis in Spiritu & veritate depromptis, docens: quomodo Deo servire teneamur, omnesque nostras actiones, studia & labores ef-

formare in Spiritu & veritate. Quo circa, ut omnes, præſertim verò quibus Cura animarum incumbit, *bibant aquam de Ciſterna iſta*, & fluenta putei hujus, deriventur fontes illius *foras*, *& in plateis aquas ejus divident*, *Prov*: 5. facultatem concedo, idem Opus typîs imprimendi. Datum Poſnaniæ in Collegio Lubranſciano Academiæ Poſnanienſis Die 8. Februarii. Annô Domini, 1764. Idem qui ſupra.

m. p.

PAULUS LOKA
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS SOCIETATIS JESU.
Per Poloniam Majorem.

CUm Opus quod inſcribitur Conciones 64. & aliæ 32. *Patris Gaſparis Balſam*, aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe probaverint, poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro LAURENTIO RICCI, Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur, ſi iis ad quos pertinet ita videbitur. Incujus fidem, has Literas manu meâ firmatas & ſigillo munitas dedi. Cracoviæ Die 20. Novembris 1762. Idem qui ſupra.

m. p.

KAZANIE

Ná 3. Niedzielę poſtu, O obowiązku Chrześćiáninà, ktory wynika z Cnoty Wiáry,

Erat JESUS ejiciens dæmonium, & illud erat mutum. Lucæ 11.

DO Swiętách Bożego Národzenia przedſięwziąłem Kazánia o powinnośćiách Chrześćiáńſkich naypierwey powſzechnych, potym ſzczegulnieyſzych, ile Chrześćiáninà w tym ſtanie, w tym urzędzie, w tym ſpoſobie życia zoſtáiącego obowiązuią; iuż kilká powinnośći z powſzechnieyſzych tytułow czyli przyczyn wynikáiących odpráwiłem,

dziſiay o powinnościách ktore z cnot Teologicznych wynikáią, y Chrześciáninà ná ſugieniu obowiązuią mowić poczynam, á naypierwey o powinnościách ktore pochodzą z wiáry: á że te ſą dwoiakie iedne *proſecutionis* obowiązniące do czynienia, drugie *averſionis* obowiązuiące do opuſzczenia ſpraw niegodziwych. Kazanie teráźnieyſze będzie *de obligationibus proſecutionis*; o powinnościách obowiązuiącychChrześciáninà do czynienia. Zebym go záś do zwykły rozporządził oſnowy. Cáłą Ewangelią przeczytáną ná uwagę biorę: Początek Ewangelii przeczytáney ieſt o ięzyku niemego á potym mowiącego. *Locutus mutus.* Srzodek Ewangelii ieſt o ręce czyli pálcu Boſkim, ktorego dzielnością przemowił niemy. *In digito Dei eijsio dæmonia:* koniec Ewangelii ieſt o uſzách ſłucháiących ſłowá Bożego. *Beati qui audiunt Verbum DEI.* Z ſporządzenia Boſkiego ſtáło ſię, że máiącemu mowic o powinnosciach Chrześciáńſkich, pochodzących z cnoty wiary, trafiła mi ſię Ewangelia, o uſzach, ięzyku, y ręce. Uſzy, ięzyk, y ręká podzielą náſtępuiącą mowę, y powinnosci Chrześciáńſkie do czynienia, pochodzące z wiary, wytłumáczą.

Chrześciánin z przyczyny wiáry obowiązan ieſt do ſłuchania ſłowá Bożego. *Beati qui audiunt.* Częśc I.

Chrześciánin z przyczyny wiáry obowiązan ieſt áby dał uſtne swiadectwo wierze. *Locutus mutus.* Część II.

Chrześciánin z przyczyny wiáry obowią-

wiązan ieſt do uczynkow dobrych według wiary. *In digito ejicio.* Część III.

Część I.

KAżdy Chrześcianin iakom wyżey powiedział, obowiązan ieſt cięźko na ſumnienieniu, áby on to dobrze wiedział co Wiara Swięta wierzyc, co czynić mu każe, tak w powſzechności, iak w ſzczegulnosci. To ieſt według kondycyi, ſtanu, urzędu, kunſztu, ſpoſobu życia, w ktorym zoſtaie. Obowiązek ten ze dwoch wyrokow Piſma S. pokazuie ſię ieden napiſany u Izaiaſza, gdzie mowi Bog: *tu ſcientiam repuliſti, repellam te.* Drugi w liſtach u Pawła S. *ignorat, ignorábitur.* Kto nieumie co z wiary umiec powinien, o tym Bog niebędzie wiedział. Znac że te wyroki cięźki obowiązek zamykaią, bo cięźką karą groźą; te słowa repellam te, odpędzę, cię, odrzucę cię pochodzą na owę ſtraſzliwą ſentencyą *diſcedite à me maledicti:* idźcie precz odemnie, idźcie przeklęci na ogień wieczny, te słowa *ignorabitur* niebędzie BOG o nim wiedział, pochodzą na te odpowiedzi, ktore od Oblubieńcá niebieſkiego głupim y nieprzypuſzczonym na gody wiekuiſte Pannom dano: *neſcio vos* nie znam was. Potrzebá tedy, z nieprzekonanym obowiązkiem każdemu Chrześciáninowi zadana, á żeby on umiał, wiedział co mu Wiara Swięta wierzyc każe, á to bez wiádomosci artykułow wiary byc niemoże. A żeby ieſzcze umiał y wiedział, co mu Wiara S.

czynić każe, á to bez wiadomości Przykazań Boskich Kościelnych y szczegulnych obowiązkow, stanowi, urzędowi, w ktorym iest właściwych bydź niemoże, ieżeli się tey nauki nabydź niestara, á nabytey należycie praktycznie wyrozumiec na karę ciężką zasługuie przerzeczonemi dekretámi okryśloną: *repulisti scientiam, repellam ignorat, ignorabitur.* Jeżeli tak ciężka powinność iest Chrzesciániná, áby on to wszystko wiedział y rozumiał, co mu Wiara Swięta wierzyć y czynic każe: wnoszę ztąd, więc Chrzesciánin mocno obowiązan iest áby on słuchał słowá Bożego; ktore, przez Biskupy, álbo namiestniki ich w tym to urzędzie kaznodzieie, opowiádane bywa. Jeżeli bowiem słuchać słowá Bożego niebędzie, iak że będzie umiał to, co ma wierzyc, y co ma według wiary czynic. Słowá są Apostołá Pawła: *fides ex auditu, auditus per verbum.* Chcesz li wierzyc, y według wiary czynić masz słuchać zaś ábyś słuchał ma być wiernie opowiedane słowo Chrystusowe. Przeto ieżeli ná słowiech Apostolskich przestaiemy, iáko powinniśmy: iawny iest obowiązek Rodzicow, iawny obowiązek Pánow, iáwny obowiązek gospodarzow, iawny obowiązek nauczycielow, iawny obowiązek zwierzchnośc máiących, áby oni szli ná kazania y dzieci swoie sługi swoie, Domowniki swoie, uczmie swoie zwierzchności swoiey poddane prowadzili. Z drugiey strony iawny obowiązek ábysmy kaznodzieie, ktorzy według S. Trydentskiego koncylium mamy sobie poruczony urząd

opo-

opowiadánia Ewangelii, według potrzeby y pożytku słowo JEZUSA Chrystusa opowiadali; iák bowiem nas niesłuchaiącym, ták nam nieopowiadaiącym biada. *Væ vobis muti.* Ma bydź tedy z obowiązku wiary u Chrześcianiná słuchánie, u nas opowiadanie. *Fides ex auditu, auditus per verbum.* Rzeczecie mniey rostropnym skrupulatem iesteś kaznodzieio: obowiązek z wiáry pochodzący do słuchánia kazań iest pewny, ále względem tych, ktorzy cále nieumieią y niewiedzą co im Wiara Swięta wierzyć y co czynic każe, że oni z kąd inąd tego náuczyc się niemogą. Ale ten obowiązek na wszystkich rozciągác? rozciągáć ná mądrych, uczonych, dáleko od kaznodziei mędrszych y wiadomszych rzeczy Kátolickich, cále niesłuszna y niesprawiedliwa, oczywisty dowod niewiadomości Teologiczney daiąca mowa. Dziękuię wam za to napomnienie, nic przyzwoitszego, podłości moiey bydź niemoże, iák przyznana nierostropność; wszakże iak się nią serdecznie cieszę, ták mi powagá urzędu kaznodzieyskiego oczyścić się z niey koniecznie rozkazuie. Pozwałam ia naymilsi Chrześciánie moi, że ludzie godni, mądrzy, uczeni, wiadomi rzeczy Katolickich, z przyczyny wiary niemaią obowiązku áby słucháli kazań, wiara bowiem obowiązuie tylko do wiadomości ártykułow y powinności Katolickich, ponieważ zaś oni tę wiadomość nad obficie maią, iuż tedy dosyć uczynili obowiązkowi wiary. Pozwalam tedy że tacy ludzie nie są obowiązanemi do słuchania kazań z przy-

czyny wiary. Wſzakże z innych gruntownych przyczyn, trudno ich wyimowáć, bá y oni ſami że obyczay Chrześciáńſki kocháią, żadnego niebędą chcieli wyięcia od tego obowiązku. Pragnieceſz wiedziec iakie ſą te przyczyny? wſzyſtkie ktorę mi Duch Przenayświętſzy do mysli podaie, y ktore według przemożności w Xięgách Duchá Bożego pełnych wyczytáć mogłem, wiernie opowiem. Pierwſza przyczyna przykład dobry: Gdy bowiem ludzie godni, mądrzy, wiadomi rzeczy Katolickich na kazanie idą, ludzie mnieyſzey kondycyi proſtſi nieumieiący, niezmiernie ſię tym záchęcáią, y godnieyſzych mędrſzych náśladuią. A wziąwſzy okkazyą z ich przykładu, wielce z ſłowa Bożego pożytkuią tak w náuce, iako w poprawie życia, y toć to ieſt podobno co Chryſtus powiedział: *luceat lux veſtra coram hominibus*, niech iaśnieie swiatło waſze przed ludźmi w tym świetle zamyka ſię y godnosć y mądrosć: Godnosc ktora ma w tytułách ſwoich iaſności, mądrosć ktora duſzy rozumney czyni obiaśnienie, áby oni patrząc ná obyczaie waſze przez zabraną naukę y naprawę życia ſwego wychwalali Boga: *ut videant opera veſtra & glorificent Patrem.* Druga przyczyna ieſt: Podźwignienie upadaiącey powagi ſłowá Bożego. Jeżeli co teraz, tedy ſłowo Boże y kazania naſze z powſzedniały, bá w pogardę poſzły: naſłuchać ſię teraz, u źepſutych politykow; po co iść na kazanie, kazanie dla gminu, dla proſtych; álboż niemam kaznodziei drukowanego ſtawne-

wnego, ktoremu ten co każe niegodzien wody podać, ieżeli chcę się duchowieństwem rozerwać, przeczytam go sobie w domu, y inne podobne bardzo często mowy. Bydź to może, że do tey pogardy słowá Bożego, my sami kaznodzieie okkazyą daiem, ieżeli słowo Boże przywarami naszemi kaziemy. Ale pewnieysza y oczywista rzecz, że ninieysza słowá Bożego pogarda, pochodzi z lekkomyślności, z pychy, z rozwiozłości życia teraźnieyszych pseudopolitykow, ktorzy to wszelako pokazuią że *erubescet Evangelium* że się wstydzą Ewangelii, na podźwignienie zaratowanie tak upadaiącego słowá Bożego powagi, nic zgodnieyszego bydź niemoże, iak gdy ludzie godni, mądrzy, wiadomi, uczęszczać będą na kazania tym bowiem mądrych godnych obyczáiem zchańbione będą lekkomyslne o słowie Bożym zdania y álbo cále ucichną, álbo pokutnemi się staną. Trzecia przyczyná, chociasz słuchacz będzie mędrszy od kaznodziei, kaznodzieia iednak porządkownie wybrany ná opowiadanie słowa Bożego, ieżeli ma dobrą intencyą nie siebie ále Chrystusa głosić, á przytym koniecznie potrzebną iak mowi Augustyn pokorę; mądrość Chrystusowa niedostatek iego zapomaga, y podaie mu do ust áby to mowił, o czym ieszcze słuchacz niewie, álbo choć wiedział zapomniał, álbo choć pámiętał, uwagi na to praktyczney niemiał; álbo choc miał uwagi, ále zimne. Kaznodzieiá zas przy pomocy Páná swoiego to sprawić może, że w mądrym człowieku, uwagi zimne

zagrzeie, tknie mocno sumnienia iego, y serce do żalu pobudzi. Ztey przyczyny niektorzy Zakonow Fundatorowie, acz Synom náśládowcom swoim przepisali żeby oni ná dzień kilka kroć sumnienie swoie rachowali, gdy ma bydź iednak kazanie, dyspensuią ich w rachunku sumnienia, ále w ten czas kazania słuchac każą, y sprawiedliwie, bo kazanie sumnienia tyka, rozum obiaśnia, zapala wolą do zbáwienney skruchy. Czwarta przyczyná: acz godni, mądrzy ludzie dosyć chwalebnie czynią gdy Xięgi duchowne, kazania sławnych kaznodzieiow drukowáne czytáią, átoli wiedzieć potrzebá, że kazanie pisane iest umarłe á kazanie w usciech kaznodzieyskich, żywe. *Sermo Domini vivus est*, iak mowi Páweł, czemu zaś kazanie w uściech kaznodzieyskich iest żywe bo Duch Przenayświętszy obiecał bydź przytomny Apostołom mowiącym: *Spiritus loquitur in vobis.* Przeto Augustyn S. naucza że gdy kaznodzieia porządnie obrany słowo Boskie opowiada, w ten czás Duch Przenayświętszy słuchaczowi iest przytomny. Co káznodzieia poda do uszu to Duch Przenayświętszy przystosuie do sercá. Rzekł Psalmistá: *Eructavit cor meum Verbum bonum.* Wydało serce moie słowo dobre: *lingva mea calamus scribæ, velociter scribentis.* Język moy piorem pisarzá prędko piszącego dáley mowi *diffusa est gratia*, y wylała się łaska Boża. Przez co chciał wyrazić, że ięzyk, ktory opowiada słowo Boże, staie się piorem pisarza prędko piszącego, to iest Duchá Przenayświętszego ktory

chara-

charaktery nadprzyrodzone czyli łaski swoie na sercu Chrześciańskim zapisuie *diffusa gratia*. Piąta przyczyna ktorę, dobrey mądrości y świętobliwości Kaznodzieia Skargá w kazaniach swoich daie: Jako maią wszyscy w Niedzielę y Swięto uroczyste słucháć Mszy Swiętey, ták by mieli, według starodawnego zwyczaiu, słucháć słowá Bożego, ponieważ kazanie iest, tłumáczeniem Ewangelii y częścią Mszy Swiętey. Przeto acz niegodzi się we Mszy S. przerwy czynic, pozwala iednak Kościoł S. á żeby pod czas Mszy po Ewangelii kazanie bywało bo kazanie iest częścią Mszy Swiętey. Racya szosta iest z urzędu y funkcyi kaznodzieyskiey mowi Páweł: *Pro Christo legatione fungimur*, Poselstwo odpráwuiemy do was od Chrystusa: á iako Posłowie od Krolow ziemskich, u naymędrszych ludzi audyencyę maią tak my ponieważ iesteśmy Posłami od Krolá Krolow JEZUSA Chrystusa, u naygodnieyszych u naymędrszych ludzi powinniśmy mieć audyencyę, bo nie nas uważac, ále ná tego ktory nas posyła pátrzyc maią, á ten iest Krolem wszystkich Zbáwicielem, y Sędzią wszystkich. Ale coż ia Chrześciánie moi do tego zachęcam, co widzę że czynicie, widzę was ták godnych, mądrych, wiadomych rzeczy, á przytym ták pobożnych że słowá Chrystusowego radzi słuchacie, dla tego prożne by moie zachęcánie było do rzeczy iuż wykonaney, rozumieycie, więc, że to co powiedziałem, powiedziałem nie tak ná záchęcenie do obyczaiu, iak ná wytłumáczenie chwalebney wászey cnoty. *Beati qui audiunt Verbum Dei.*

Część II.

ALe tylkoż to uszy nasze obowiązuie wiara? mowię daley com powiedział wyżey; obowiązuie y ustá násze, *Locutus mutus* Niedosyć iest słucháć, y słucháiąc wierzyć, ále trzebá koniecznie ustámi nászemi Wierze Swiętey świadectwo dawać. Przeczytaycie co Paweł Swięty w liście do Rzymian napisał: *Corde enim creditur ad justitiam: ore autem Confessio fit ad salutem.* Sercem wierzę do usprawiedliwienia, usty wyznaię wiarę do zbáwienia. Co wykłada S. Augustyn: niedosyc iest do osiągnienia zbáwienia słuchac słowá Bożego, niedosyć z słuchánia słowá uwierzyc, acz na takiey wewnętrzney wierze y fundament y początek usprawiedliwienia. Chceszli mieć zbawienie, day wierze ktorą wyznaiesz w sercu, świadectwo usty. Gdy ia z Páwłem S. y z Augustynem wielkim mowię, podobno do podziwienia, do powątpiwánia, do ciekawosci okkazyą daię; iedni dziwuią się temu ustnemu obowiązkowi; drudzy zastanowiwszy się, myślą, czyli mu dosyć uczynili; inni pytáią przed kim, gdzie, kiedy y iak świadectwo Wierze Swiętey usty dawać maią. Niemogę im ná to lepiey odpowiedziec iak gdy naukę S. Tomasza z Akwinu, tak iak leży w summie iego Teologiczney słowo w słowo położę, mowi ten Anioł y Doktor Anielski: 2. 2dæ quæ 3. a. 2. *Confiteri fidem non semper, neque in quolibet loco est de necessitate salutis, sed in aliquo loco & tempore,* nie iest konieczna potrzebá, pod

utra-

utratą zbáwienia wyznawac usty wiárę wszędzie y zawsze, ále iest potrzeba wyznawać usty wiárę, w niektorych czasach y na niektorych mieyscách. Idzie daley, słowá są iego; w ten czas powinien Chrześciánin usty wyznawac wiárę, gdy przez opuszczenie wyznania wielką by uczynił krzywdę honorowi Bogá; powinien w ten czas wyznawać, gdy od tego wyznania zawisł, wielki pożytek bliźnich zwłaszczá duchowny. W ten czas wyznawac; gdy się kogo pytáią; czyli iest Katolikiem, á zmilczenia poszłoby wielkie zgorszenie, dałaby się przyczyná mniemania że nie iest Kátolikiem, ieszcze odwrocenia wielu od wiary. Alboli sądzenia że Wiara Kátolicka nie iest dobra. W takich okolicznościach powinienChrześciánin wyznac wiarę usty pod utratą zbáwienia. Przydaie daley tenże Doktor S. obowiązan ciężko każdy, tam usty wyznáć wiarę, zwłaszczá z godnieyszych ludzi, gdzie iest wielkie niebespieczeństwo, y zanosi się ná to, że podobno wiará upadnie, to zaś wyznánie ma bydź, częścią dla potwierdzenia chwieiących się, częścią dla nauki prostych, częścią dla przełamania pomieszánia nieprzyiacioł wiary. Uważaiąc tę naukę Swiętego Doktorá, Antonine Teolog, ninieyszemi czasy wzięty, wielce ią wychwala, y przydáie w Teologii swoiey: Chrześciánin ieżeli o tym słyszy y wie dowodnie, że Imię Páná Bogá bluźnią, że naukami wiary pogardzaią: że Kościoły Kátolickie lżą, że wielka krzywdá dzieie się od Heretykow Katolikom. (Jeżeli może prze-

ſzkodzić temu) zwłaſzcza gdy możny ieſt, bo ieżeliby prożny miał bydź zamach Jego; ráczey ſię niech trzyma piśmienney rady: *ubi auditus non eſt, non effundas ſermonem*, ieżeli może przeſzkodzić temu, koniecznie powinien otworzyc uſtá ſwoie, ſławić ſię gorliwie, uiąc ſię zá nauką Zbáwiciela ſwoiego krwią oblaną, á powinien pod grzechem ciężkim, y co za tym idzie, otuchą zbáwienia *ore autem Confeſſio fit ad ſalutem*. Niech to ſobie uważą niektorzy dyſſydenci dobrze od Bogá obiásnieni, poznaią oni Katolicką prawdę, tak w ártykułach, iako w prakcycznych naukach, owſzem w ſercu wierzą y pochwalaią Katolickie obyczaie, ále dla rácyi ziemſkich niechcą tey wyznac uſty wiary, owſzem powierzchownie dyſſydenckie dogmata approbuią. Nędzni ſą, zbáwienia w takim ſtanie doſtąpić niemogą, bo według Páwłá: *Impoſſibile eſt placere* niepodobna ſię Bogu podobac bez wiary, á według tegoż Páwłá, wiará ma dwá urzędy ktore koniecznie wykonać powinná, wierzyc ſercem, wyznać wiarę uſty. *Corde, ore* ále rzecz moia naypierwey z Kátolikami, ktorzy gdy między Heretykami obcuią, zwłaſzcza godnieyſzemi możnieyſzemi, álbo dla podchlebſtwá, álbo wſtydu; acz ſłuſzna podaie ſię przyczyná, żeby oni wyználi ſię Katolikami, bo przeto zagrodzili by drogę do ſzyderſtwá z Wiáry Swiętey, y bluźnierſtwá ártykułow Katolickich; oni reſpektem ludzkim y wſtydem zwyciężeni, milczą; niech uważą iak ciężko wykraczaią; bo

ſię

się Boga wstydzą: á kto się Bogá wstydzi; iuż przeciwko niemu napisany w Ewangelii Dekret: *qui me erubuerit & sermones meos: hunc Filius hominis erubescet cum venerit in májestate sua.* Kto się wstydzi mnie, y náuki moiey: gdy Syn człowieczy przyidzie sądzić, w ten czas się go wstydzic będzie, nieprzyzna się do niego, o iaka hańba bydź pogardzonym od Sędziego Bogá! każdy taki: *operientur sicut diploide Confusione sua,* gdyby płaszczem iakim sromotą niewymowną okryty y ogárnion będzie. Ale ci Katolicy daleko gorsi, ktorzy przebywaiąc między Heretyki; spytani od nich, czyliby też byli Katolikami: rzetelnie odpowiadaią, nieiesteśmy, owszem zmyślaią y wyznaią się bydź Lutrami, Kalwinami, y to oni sobie za iedyny żart maią; bo mowią; my tego nieczyniemy szczerze, usty żart sobie czyniemy z ciekawych Heretykow, mamy też racyą, naprzykład by się oni w niektorych nam taiemnych okolicznościach zwierzyli álec sercem y umysłem prawdziwemi iestesmy Katolikami. Ale ia mowię im na to, nie iest to żart, bagatela; ále grzech ciężki, w żadney á żadney okoliczności niegodzi się zapierác, acz tylko powierzchownie, acz tylko ustnie wiary. Racya pierwsza z słow Jezusa Chrystusa: *qui autem negaverit me coram hominibus, negabo & ego eum coram Patre meo.* Kto zápierać mię się będzie przed ludźmi, ja się do niego nieprzyznam przed Oycem moim. Racya druga z podania starodawnego; Kościoł bowiem Swięty, tych, ktorzy ná prześladowaniach

pier-

pierwiaſtkowych, dla boiaźni mąk tylko powierzchownie y uſtnie zapierali ſię wiary, ſurowie karał: JeſzczeHeretykow Steſſatores nazwanych, ktorzy nauczali: że uſtne záprzenie ſię imięnia Katolickiego, z całkowitością wiáry wewnętrzney złączone, nieczyni grzechu; potempił, y Heretykami ogłoſił. Rácya trzecia, iawne w cięzkiey materyi kłamſtwo, będąc Katolikiem, powiadac ſię nieieſtem Katolikiem. Ciężkie, bo wielką czyni krzywdę Bogu y prawdzie iego, ná ktorey ſię Wiara Swięta funduie, kto bowiem mowi, nieieſtem Katolikiem; w ſamey rzeczy mowi; nie wierzę temu co BOG nieomylna prawdá naucza. Racya czwarta, niewierność z niewdzięcznością: cobyście rozumieli o tym Synu ktoryby ſię przed ludźmi niechciał przyznawac do Oycá, owſzem zapierał ſię Oycá? To rozumieycie o Katoliku, ktory z płochości zapiera ſię wiary y Bogá acz tylko powierzchownie. Ale rzecze ktory z tych: coż zá potrzebá áby ſię przed wſzyſtkiemi wyznawać Katolikiem? odpowiadam: nie mowię ia tego że potrzebá ieſt, ábyś ſię przed wſzyſtkiemi wyznawał Katolikiem. Ale to mowię; grzeſzyſz cięſzko ieżeli powiadaſz że nie ieſteś Katolikiem: ieżeli zmyślaſz y powiadaſz ſię byc Lutrem, Kalwinem, dla iakieyżkolwiek to czyniſz racyi. Pozwalam ia na to, że gdzie nie zachodzi okolicznosć potrzeby wyznania wiary, tam możeſz milczec, ále gdzie tákie zachodzą okoliczności, gdzie publicznie pytaią czyli ieſteś Katolikiem; á ztąd idą rożne *konſequen-*

sequencye; álbo gdy cię acz prywatnie ále publiczna pyta władza, trzeba wyznać iawnie Katolika Imię y Wiarę, wyznac pod utratą zbawienia; chocby też dla Jezusa życie położyć. Otoż iuż macie Chrześciánie wykład literalny tych Páwła słow. *Corde enim creditur ad justitiam: ore autem Confessio fit ad salutem.* Sercem wierzemy do usprawiedliwienia, usty wyznaiemy do otrzymania zbáwienia. Ktory pożytecznie zrozumiawszy odbierzcie: potrzeba ábyście procz uszu, usta wasze pod obowiązek oddali Wiáry Swiętey.

Część III.

JEszcze áby Wiara S. kaleką niebyła rąk trzeba *in digito ejicio.* O Swiętym Janie ogłaszamy *manus Domini erat cum illo.* Przez tę rękę nierozumie się cudowna dzielność Boska, bo Jan Swięty w osobie swoiey żadnych nieczynił cudow, acz narodzenie y z narodzeniem Jego wielkie poprzedzały y towárzyszyły cuda. Ale się ma rozumieć pomoc wielka Boska, do działania wspaniałych spraw y zasług godnych niebá; ktorey to pomocy, cáłym sercem trzymał się Jan Swięty, y naywspánialsze z nią czynił cnoty. Tákiey ręki Boskiey w każdym Chrześciáninie wyciąga Wiara Swięta. A ponieważ pewna iest rzecz że każdy z ludzi, mianowicie Chrześciánin ma tę od Bogá pomoc, bo ma wszelką dostateczność do zbáwienia. Wiara tedy po każdym Chrześciáninie wyciąga, áby wspomożony

ny ręką Boską, czynił te sprawy ktore powinien y Imię Chrześcianina pod surowym obowiązkiem wyciąga, y ktore wyciągaią po nim stan, urząd, kondycya, sposob życia Chrześciańskiego. Ta powinnosc z wiary pochodząca do dobrych uczynkow niepotrzebuie racyi bo ma iasne wyroki po sobie, tak Ewangeliczne, iako też Apostolskie. Ná iednym mieyscu Ewangelii: Chrystus Pan pytaiącemu młodzianowi, co by miał czynic áby osiągnął niebo; odpowiedział: *Serva Mandata.* Zachoway Przykazania. Ná drugim mieyscu Ewangelii powiedział; niekażdy ktory mowi Pánie, Pánie; to iest niekażdy ktory wierzy, wniydzie do Krolestwa niebieskiego; ále ten ktory czyni wolą Oycá: *sed qui facit voluntatem Patris.* Ná innym mieyscu: cieszcie się, weselcie się, bo nadgrodá wasza obfita w niebie; a ieżeli nadgrodą niebo zowie, to do niebá záslugi trzebá, bo bez zasługi nadgrodá bydź niemoże. Pokazuie się ieszcze ta powinność z nauki Apostolskiey; naucza Páweł w Liście do Koryntow: każdy nadgrodę swoię weźmie, według pracy swoiey: *secundùm Laborem suum accepit.* Y znowu w tym że Liście: chocbym miał wszelką wiarę: *si habuero omnem fidem*, ieżeli miłości mieć niebędę: *Charitatem autem non habuero*, iestem niczym *nihil sum.* Coż to iest miłość Boża? na innym mieyscu mowi Páweł: *finis charitas est præcepti* miłość wykonaniem prawa. Tenże Apostoł w Liście do Rzymian: áni nieczyści áni cudzołożnicy áni porubcy, áni opoie, áni obżercy, áni bałwa-

nowcżciciele, áni krzywdziciele wniydą do Krolestwa niebieskiego, áby weszli trzebá przeciwney tym grzechom cnoty. Jakub Apostoł w Liście swoim mowi. *Fides sine operibus mortua*, umarła wiara bez dobrych uczynkow; to iest: wiara bez uczynkow nieprzynosi życia wiecznego. Z tych wyrokow Pismiennych iaśnie poznac, że z przyczyny wiary obowiązan iest Chrześciánin do prowádzenia życia swoiego, przez dobre sprawy według S. Wiáry, áni się od tego żadną miarą wymowić niemoże. Niemoże mowić dosyć iest na wierze do zbáwienia, bo ta nauka Lutrá potempiona od Kościołá, wyliczonemi wyrokami Piśmiennemi zniszczona, do wszelakiey złości otwieraiąca drogę. Niemoże mowic że niepodobna Przykazań B skich zachować; bo y ta nauka Lutra, od Koscioła Bożego potempiona, zadaiąca Bogu, nierostropnosc y okrucieństwo, iák by on wiernym swoim niepodobne rzeczy rozkazywał, á zá niewykonánie wiecznie karał; czyniąca o ludziach niesprawiedliwe podeyrzenie. Niemoże mowic: ciężko to wykonać do czego są obowiązki bo Chrystus mowi: *onus meum leve & jugum meum suave est.* Ciężar moy lekki, iarzmo słodkie; konieczna tedy potrzebá iest zadana każdemu Chrześciáninowi, á żeby on oddał Wierze Swiętey, uszy swoie przez ktore wiara do serca wchodzi. *Beati qui audiunt.* Usta swoie ktore świádectwo wierze daią: *Locutus mutus.* Ręce swoie, ktore przez dobre uczynki wiarę utrzymuią, *in digito ejicio.*

A gdyż tak ieſt naymilſi Chrześciánie moi, násladuymyż więc Piotra S. gdy przy oſtatniey wieczerzy Chryſtus Pan umywaiąc Apoſtołom nogi przyſzedł do Piotra, áby ten ákt pokory uczynił: Piotr Swięty zbraniac ſię począł, niegodność ſwoię przekładaiąc, aż gdy Chryſtus rzekł: ieżeli cię nieumyię, niebędzieſz miał cząſtki zemną: *non habebis partem mecum.* Przeſtraſzony Apoſtoł zawołał: *Domine non tantùm pedes meos, ſed & manus, & Caput.* Moy Swięty Pánie y głowę, y ręce, y nogi; bylem ia miał cząſtkę z tobą. Tak ſobie przy dokończeniu kazania poſtąpmy. Słyſzeliśmy że ktory ábo uſzu, álbo uſt, álbo rąk niechce Jezuſowi y Wierze Jego poddác, zánoſi ſię mu na to, áby niemiał cząſtki z Jezuſem. Zawołaymyż z Piotrem: Pánie Swięty y uſzy y uſta, y ręce, poddáiemy ci, bylesmy mieli z tobą cząſtkę ná wieki. Mowi Bernard: prawdziwie poſłuſzny ieſt, ktory y oczy, y uſzy, y ięzyk y ſerce, y ręce, y całego ſiebie zbiera; áby z całkowicością wykonał ſtarſzego rozkazanie. Takiemi poſłuſznemi bydź chcemy Tobie JEZU Chryſte, y uſzy y uſtá, y ręce wraz zbieramy, ábyśmy to w całkowitości wykonali, do czego nas obowiązuie Wiára twoiá.

Ah moy Pánie! niepoddam że ia uſzu moich ſłowu twoiemu? chętnie pozwalam ucha ſłowom lubieżnym, potwarzom, niegodziwie ciekawym wiadomościom, baykom. Toż ſię prawdzic o mnie będzie; uſzy ſwoie odwracaią od prawdy, á obracaią do baiek y kłam-

kłamstwá! niepoddam słowu twoiemu uszu moich; więc niechcę bydź obiaśnionym ná rozumie, niechcę bydź zapalonym na woli, niechce bydź uleczonym na sumnieniu. Niechcę dac przykładu z siebie; niechce dźwignąc upadaiącey powagi słowa Bożego; niechcę by Duch Przenayświętszy wlał łaskę swoią w serce moie. Niechcę Posłom od Bogá do mnie posłanym dac audyencyi. A iakiż ten to stan moy, ah moy Pánie że Katolikiem iestem, chce bydź słuchaczem, uczniem, szacownikiem słowa twego.

Tobież ieszcze Swięty Pánie niepoddam ust moich! Napiera się ust moich lubieżność pozwalam; napiera się obmowa, pozwalam; napiera się piiaństwo, pozwalam, napiera się ciało, gadam sprosnosci; napiera się swiat, gadam proznosci, napiera się czart, gadam zdrady y nieszczerosci. Ty wyciągasz tego po mnie, abym usty moiemi dał świadectwo wiery twoiey: y niepozwolę? y nieuczynię? Niegodzienem Oycze że iestem twoim synem. Niegodzienem Panie, że iestem sługą twoim; niegodzienem Krolu że iestem żołnierzem twoim, niegodzienem nauczycielu, że iestem uczniem twoim. Niegodzienem Zbáwicielu moy JEZU Chryste, że iestem Katolikiem, razem z wodą Chrzesną krwią y zasługami twoiemi oblanym. Ah Swięty Pánie *Adhæreat Lingva mea faucibus*, niech pierwey przyschnie mi ięzyk do szczęki moiey; ieżelibym w okoliczności podaney niemiał ci dać świadectwa; y usty chcę y krwią dać wie-

rze twoiey świadectwo; y stanowię; że po każdey Kommunii S. ztym się oświadczac będę.

Tobież ieszcze moy Panie nieoddam rąk na czynienie tego wszystkiego czego po mnie według wiary wyciągasz? Poddany twoy iestem, będę szedł statecznie zá płúgiem twoim, boś powiedział kto się imie pługu: á odwraca się od niego nie iest zgodny do Krolestwá niebieskiego. Robotnikiem twoim iestem wezwanym do winnicy; będę pracował ábym wziął grosz chwały wiekuistey. Zołnierzem twoim iestem, trzeba mi przed się brac *arma lucis*. Zbroie swiatłości, to iest uczynki dobre. Uczynki dobre są prowiantem na drogę wieczności. Są pieniądzem, ktory mi zaraz w Bramie wieczności do skarbu Boskiego oddac trzeba. Są znakiem, bez ktorego niepuszczą, na Pańskie Gody.

Wołam tedy z Piotrem: moy Chryste JEZU weźmiy y uszy, y usta, y ręce moie, weźmiy rozum y serce moie, weźmiy duszę y ciało. Obmyi mię od nieprawości moiey, á niech mam ztobą nayniegodnieyszy grzesznik cząstkę na wieki, Amen.

KAZANIE

Ná 4. Niedzielę postu.

O obowiazku wiáry, w chronieniu się pewnego złego.

Sermo

Abiit JESUS trans Mare Galileæ: & reliqua Evangelium. Joan: Cap: 6.

Niedzieli przeszłey miałem Kazanie o tym co Chrześciánin powinien czynić z przyczyny obowiązuiącey wiary; Dziśiay mowic będę o tym, od czego powinien z przyczyny obowiązuiącey Wiary unikać. Dla tego cáłą uważam Ewangelią. Na początku Ewangelii są opisane rzesze zgłodniałe *sequebatur eum multitudo.* W środ Ewangelii opisana ciekawość Apostolska wszukaniu chleba, y powątpiwanie o dostateczności pokarmu, dla tak wielkiey mnogości ludzi, *unde ememus panes habet quinque panes, sed hæc quid inter tantos.* Ná końcu Ewangelii opisana ucieczka, czyli schronienie się Chrystusowe od ludzi nasyconych, *fugit in montem ipse solus.* Rzesze zgłodniałe były zgromadzone z ludzi sobie samym y niebespieczney wolności swoiey zostawionych. Przeto S. Marek też historyą Ewangeliczną opisuiąc, gdy o ludziach zgromadzonych y zgłodniałych mowi: tych słow używa. *Vidit turbam Jesus, & misertus est quia Oves erant sine Pastore.* Obaczył Jezus rzesze y zmiłował się bo były owcámi bez pasterza. A za owce bez pasterza swobodzie swoiey zostawione nie są w niebespieczeństwie wielkim? Ciekawość Apostolska z powątpiwaniem złączona, acz niesłowy ále rzeczą samą od Chrystusa zganiona. Gdy bowiem Apostołowie szukali chlebá y zdania przeciwnie cudowney Opatrzności Boskiey czynnili, Chrystus Pan zawstydzaiąc ich

rozumienia kazał zaśięść pola Rzeszom, y chleby pomnożył, *facite homines discumbere.* Ucieczka czyli schronienie śię Chrystusowe przedziwne iest: od ludzi pożytecznych sobie, od ludzi ktorzy go uczynić chcieli Krolem: *venturi ut facerent eumRegem*, unika, *fugit.* Tá troiaka ná dźiśieyszą Ewangelią uwaga, sprá-wi mi troiaką część kazania, y pokaże obowiązek Chrześciániná z Wiáry pochodzący do chronienia śię trzech rzeczy. Z przyczyny Wiary Chrzescianin obowiązan iest áby śię strzegł smiałey wolności sumnienia *sequebatur multitudo quia erant oves sine pastore.* Częsc I.

Z przyczyny Wiary Chrześciánin, obowiązan iest áby śię strzegł zuchwałey ciekáwowości w nauce Wiary Swiętey: *unde ememus? sunt quinque panes, sed quid hæc inter tantos?* Część II.

Z przyczyny Wiary Chrześciánin obowiązan iest, aby śię strzegł ludzi, acz pożytecznych sobie, ale przeciwnych Wierze. *Cum cognovisset quia venturi essent ut facerent eum regem, fugit.* Częsc III.

Część I.

TAk trzymam Chrześciánie moi, muśieliscie uważyc dwoiáki sposob mowienia, ktorego Chrystus używa, gdy nam powinności wykłada pochodzące z cnoty Wiáry Swiętey. Naypierwey w Rozdziale 14. u Jana S. mowi: *Creditis in Deum, & in me credite.* Wierzycie w Bogá y wemnie wierzcie. Podobnież

bnież w Rozdziale 11. u tegoż Janá: *qui credit in me*: kto wierzy we mnie, żyć będzie, *vivet*. Drugi raz mowi *mulier crede mihi*. Biáłogłowo wierz mi. Mowi do Samarytanki, podobnie mowi do Zydow, *si veritatem dico quare non creditis mihi*. Jeżeli prawdę mowię dlaczegoż mi niewierzycie, ieszcze do nich: *si mihi non creditis, operibus meis credite*, ieżeli mi niewierzycie, wierzcie cudom moim. Musieliście mowię Chrześciánie moi, ten dwoiáki sposob mowienia Chrystusowego uważyć, á ieżeliście nieuważali, uważcie teraz pilnie, dwoiako Chrystus obowiązuie. Raz obowiązuie mowiąc *credite in me*. Wierzcie we mnie drugi raz mowiąc, *credite mihi*, wierzcie mi. Wielka bardzo iest rożnicá, między tym; wierzyć w Bogá, y wierzyć Bogu. Te dwie rzeczy mogą bydź od siebie oddzielone. Może kto wierzyć w Bogá, á niebędzie wierzył Bogu. Adam y Ewá wierzyli w Bogá, ále niewierzyli Bogu. Wierzyli w Bogá, gdy bowiem czart kusił Ewę áby iabłko zerwáłá; oná mowiłá: *præcepit nobis Deus ne comederemus*. Pan przykazał ábyśmy nie iedli z tego drzewá. Ták mowiąc, wyznałá Bogá Pánem swoim, Stworcą swoim. Ani czart śmiał kusić ich oto, áby oni odstąpili wiáry w Bogá. Ale Adam y Ewa niewierzyli Bogu, bo chociaż im Bog przyrzekł; ktoregokolwiek dnia skusicie, śmiercią pomrzecie: *in quocumque die comederis morte morieris*; átoli oni woleli wierzyć czartu zdradzaiącemu *nequaquam moriemini*, zapewne niepomrzecie, á niżeli Bogu

grożącemu. Przeto Swięty Chryzostom sądzi: *ceciderunt in fide.* Ze Adam y Ewá w wierze upadli, nieżeby nieuwierzyli w Bogá, ále że niewierzyli Bogu. Wielka tedy rożnicá iest między tym wierzyć w Bogá, y wierzyć Bogu. Wierzyć w Bogá należy do rozumu; wierzyć Bogu należy do woli. Wierzyc w Bogá należy na poznaniu prawdy nauczáiącey o Bogu, z naymocnieyszym iey przyzwoleniem. Wierzyc Bogu, záleży na wykonaniu tego co Bog przykazuie: iak mowi Pismo *qui credit Deo attendit mandatis.* Kto wierzy Bogu, ma baczność na przykazania Jego. Wiara w Bogá, wiąże y trzyma rozum áżeby nieupadł w wątpliwość, álbo w niedowiarstwo o Bogu. Wiara Bogu wiąże wolną wolą y summienie człowieká áby zá granice Praw Bożkich niewybiegał. A żeby kto dobrze całkowicie wierzył, trzebá żeby się tym dwoiakim munsztukiem utrzymował. Wiarą w Bogá, y wiarą Bogu. *Crede in me; crede mihi.* Ale o iak się opacznie, y między nami Chrześciánie moi dzieie. Wierzym w Bogá ále Bogu wierzyć niechcemy. Wielu iest ktorzy to mocno wyznaią że Bog iest, że iest Stworcą naszym, że Chrystus iest Bogiem. Ale niewierzą Chrystusowi. Mowi Chrystus: kochaycie nieprzyiacioł: *Diligite inimicos,* oni nienáwidzą, okkazyi do zemsty szukaią. Mowi Chrystus modlcie się zá prześládowniki wásze: *orate pro calumniantibus vos,* oni im życzą áby z piekłá niewyirzeli; mowi Chrystus: Błogosławieni ubodzy w duchu. *Beati pauperes spiritu,* oni

zbie-

zbieraią fortunę, przez wszelkie wynalazki, tak godziwe iako niegodziwe, z krzywdą y uciemięzeniem bliźnich. Co iest dowodem zbytecznie do znikomosci przywiązánego duchá. Mowi Chrystus niech niewie Lewicá co czyni práwicá. *Nesciat sinistra &c.* oni cokolwiek czynią wszystko dla pokazania się dla prozney czynią chwały. Mowi Chrystus *si oculus tuus scandalizat te, erue eum*, ieżeli cię oko gorszy wyłup go, y odrzuc: to iest ieżeli cięgrsobá, okkazyą, tak ci miła, iak oko, gorszy ci odaie ci okkazyą do obrázy Bogá: oderwiy sięod tey okkazyi, porzuć tę osobę. Oni samo chcąc, narażaią się ná okkazyą y niebespieczeństwá bliskie grzechu. MowiChrystus. *Ego sum via veritas*, ia iestem drogą y prawdą: to iest ieżeli chcecie przyisc do niebá rządźcie się moiemi prawidłami szczerości pełnemi y prawdy Oni chwytaią się Pseudopolitycznych chytrosci, Maxym świeckich, ná prożności zasadzonych. Toż samo mowic o innych naukach Chrystusowych praktycznych, ktorych niechcą ku nasladowaniu używać. Jawna tedy rzecz, że teraz między nami Chrześciány, wielu iest ktorzy wierzą w Bogá, wierzą w Chrystusá, ále niewierzą Bogu, niewierzą Chrystusowi. Maią fundament, ále niemaią na tym fundamencie struktury. Jeżeli się tak mowic może; maią wiarę niecałkowitą, maią wiarę rozumu, niemaią wiary woli; maią wiarę przyzwolenia, niemaią wiary działánia. Maią wiarę Teologiczną, niemaią wiary moralney sumienney, *qui credit DEO, attendit*

man-

mandatis. Uwierzycież mi Chrześciánie moi, co powiem, powiadam to, że tacy ludzie, w wielkim bardzo zostaią niebespieczeństwie. W nośicie sobie, to podobno tacy ludzie zbawienie utracą: prawda, wielkie to niebespieczeństwo, ále ostatnie. Ja zaś bliższe w nich niebespieczenstwo upatruię, ktorego się wy naymniey spodziewacie. Jakie niebespieczeństwo myślicie? Powiadam, tacy ludzie że niechcą wierzyć Chrystusowi, przyidą powoli do tego że niebędą wierzyli w Chrystusa, że niebędą wierzyli w Boga. Dziwuiecie się temu wnioskowi; przyznam się wam, nieśmiałbym go czynić, gdyby go pierwey nieuczynił Páweł; słuchaycie iak pisze do Timotheusza: *Commendo tibi Fili Timothæe, ut milites in illis militiam, habens fidem, & bonam conscientiam, quam quidam repellentes, circa fidem naufragaverunt.* Zalecam ci bardzo Synu moy Timotheuszu, ábyś dobrze woynę służył, maiąc wiarę y sumnienie dobre; ktore gdy niektorzy odrzucili, około wiary utonęli. Coż iaśnieyszego nad te słowá Páwłá? á Páwłowi wierzyc trzebá: oto mowi dla tego że niektorzy mieli wiarę, á niemieli dobrego sumnienia wiary odstąpili. *Circa fidem naufragaverunt.* Jakoż zapewne ta uwaga y zdanie Páwłá, ná wielkich się zasadza racyach, ktory bowiem niewierzy Chrystusowi, to iest, ktory niechce naukom praktycznym Chrystusowym sumnienia swego poddac, ten czyni co chce, czyni według namiętnosci y skłonności swoich. Kto czyni co chce według, namiętnosci, ten powoli naby-

wa

wa śmiałości grzeszenia. Ktory nabędzie śmiałości grzeszenia, ten z grzechu w grzech nieutrzymanie poydzie, kto z grzechu ciężkiego w grzech ciężki nieutrzymanie idzie, przychodzi do tego że wszystkim pogardza; iak mowi Pismo: *Impius cum in profundum venerit, contemnit*, grzesznik gdy głęboko zaydzie, pogardza. Pogardza nauką, pogardza przykładem, pogardza napomnieniem, pogardza pogrożkami sprawiedliwemi. Ktory zaś tym wszystkim pogardza, na mieysce prawd wiecznych, przyimuie bardzo skażone zdania; piekło ma za imaginacyą prozną, y wymysł Katolicki. Sakrament pokuty, niepotrzebną y niepożyteczną sądzi ceremonią. Nieśmiertelności duszy nieprzyimuie, obietnice wieczne, ułudzeniem boiázliwych Chrześcian nazywa. Wreszcie do tego przychodzi, że nie wierzy w Boga: mowi nie masz Bogá; staie się Atheuszem zgoła áni mniemaycie, żeby to było domysłem. Ten cały proceder, czyli postempek iego, przed kilką tysięcy lat, przewidział Psalmista y opisał w Psalmie 13. Ktory się poczyna: *Dixit insipiens in corde suo, non est Deus.* Rzekł szalony w sercu swoim nie masz Bogá. Prosiemy Cię Dawidzie, powiedz z ktorych ludzi liczby ten był szalony y iakim sposobem do tego szaleństwá przyszedł? Odpowiedź w nastęmpuiących wierszach Psalmu daná: wszyscy zepsuci byli, *omnes corrupti*, żadnego niebyło ktoryby czynił, co dobrego: *non est qui faciat bonum.* Zaden á żaden nieszukał Boga: *non est requirens Deum.* Zdrady-

wię-

wielkie między wszystkiemi był: *Linguis suis dolosè agebant*, ustawiczne przeklęctwá; *os maledictionè plenum*. Jeden ná drugiego nastempował, áby go z fortuny, honoru y życia wyzuł *veloces pedes eorum ad effundendum sanguinem*. Ustawiczne kłotnie, odwrocenia zawaśnienia: *viam pacis non cognoverunt*. Ubogich ludkow zdzierali, uciemiężali, wniwecz obracáli, *devorant plebem sicut escam panis*, w niwczym, á wniwczym Bogá się niebali: *non est timor Dei ante oculos eorum*, w niczym á niczym do Bogá się nieudawali *Dominum non invocarunt*. Coż miało ztego wyniknąc? nic innego, tylko ten naynieszczęśliwszy owoc; poszaleli, y rzekli *non est Deus*, nie masz Bogá. Czytaycie ten Psalm, wszystko w nim znaydziecie co mowię; y poznacie osnowę od Ducha Bożego ułożoną pokazuiącą, że grzechy świata popełniane, prowadzą do zaprzenia się Bogá. Pierwszy wiersz tego Psalmu: rzekł szalony, niemasz Bogá: w nastempuiących dziewiąciu wierszach rozmaite, á ciężkie grzechy opisane. Co gdym ia czytał y uważał, ta mi przyszła reflexya. Drzewo poczyna się od korzenia swego, wzrasta w pień, potym w gałęzie, gałęzie wzbiwszy się wzgorę wydaią z siebie owoc, grzech pierwszy, iest niby korzeniem drzewa; powtorny, iuż idzie w pień, ieszcze powtorzony, rozkrzewia się w wielkie gałęzie nieszczęśliwe drzewo, ieszcze powtorzony wydaie z siebie owoc, ktory iest wierzchołkiem tego drzewa, y dopełnieniem nieprawości *Dixit insipiens non est Deus*, rzekł

sza-

ſzalony niemaſz Bogá, á za mało Apoſtatow biſurmanow? coż to robi? rozwiozłość ſumnienia. Pátrzcieſz iak oczywiście z tego że kto niechce wierzyć Bogu, idzie to, że on niebędzie wierzył w Bogá. Co żebym oſtátecznie ku związaniu rozumu waſzego pokazał ſpoſobem Chrześciáńſkiey Filozofii tak rzecz układam. Kto niechce wierzyć Bogu, niechce wierzyć Chryſtuſowi, ten z grzechu w grzech upadaiąc powoli przychodzi do tego że w ſercu ſwoim ſądzi niemaſz Boga, *non eſt Deus*. Ale ten ktory do tego przychodzi że w ſercu ſwoim mowi, niemaſz Bogá; ten przychodzi do tego że niewierzy w Bogá; więc ten ktory niewierzy Bogu, przychodzi powoli do tego że przeſtaie wierzyć w Bogá. *Dixit inſipiens non eſt Deus*. O iakeś prawdziwie rzekł wielki Apoſtole Pawle: *quam quidam conſcientiam bonam repellentes circa fidem naufragaverunt*. Ci ktorzy z wiarą, dobrego ſumnienia nietáczą, nędznie ſię rozbiiaią y toną. Ani mi zárzucaycie; teraznieyſzemi czaſy niemaſz Atheuſzow; bo ia odpowiadam, niemaſz Ateuſzow ktorzyby ſię rodzili Ateuſzami, y według ſzkoły Ateuſzowſkiey naukę y wychowanie mieli; tak iak ſię bardzo wielu rodzi Lutrami, Kalwinami, y według tey herezyi naukę y wychowanie maią: bo teraz o ſzkole publiczney Ateuſzowſkiey nigdzie nieſłychac: ále ieſt bardzo wiele Ateuſzow ktorzy ſię przez złe życie ſwoie ſtaią Ateuſzami. Niemaiz teraz Ateuſzow, ktorzyby ſię iawnie powiadali wyznawali bydź Ateuſzami, bo im do tego

racye

racye polityczne przeszkadzaią; ále są w sercu Ateuszami. *Dixit in corde non est Deus.* Coż bowiem wnośić z grzechow publicznych bez żadney poprawy; z mowy bluźniącey prawdy wieczne. Z zdań cále przeciwnych nauce Chrystusowey, z opuszczoney, od kilku, kilkunastu lat spowiedzi álbo tylko powierzchownie ceremoniálnie czynioney? co wnośić, nic innego tylko że muszą w sercu swoim mowić: *non est Deus* niemasz Bogá. Ale niechcę żadnego sądzić, ktory sam będę sądzony za grzechy moie. Ty sam Boże wiesz, co się w sercu każdego dzieie. My dopiero będziemy wiedzieli gdy wszechmocnością twoią zmartwych wzbudzeni na sąd twoy powstániemy.

Część II.

Niech tak będzie że niemasz żadnych Ateuszow teraz. Ze niemasz tych ktorzy przeto że niewierzą Chrystusowi przestaią wierzyć w Chrystusa. Czyliż máło tych ktorzy minąwszy ieden szkopuł, ná drugim się nędznie rozbiiaią y toną. Szkopuł ten ktory y dobrych Katolikow o ruinę przypráwuie, iest ciekawość zbyteczna zuchwała, w nauce Chrystusowey. Tá ciekáwość iedna iest mysli, druga uszu, trzecia oczu ciekawością. Ciekawość myśli, w dochodzeniu niedościgłych taiemnic Boskich; ciekawość uszu, w słuchaniu nowotności przeciwnych Chrystusowi y wiązaniu się do nich; ciekawość oczu, w czytaniu Xiążek zakazanych, mianowicie iad heretycki,

cki, iawnyli potaiemnyli maiących w sobie każda z nich wielce szkodliwa, y nieprzyzwoita człowiekowi wyznaiącemu wiarę Chrystusową wielu takich znaleść się może, ktorzy śmiałą myślą wdaią się w naygłębsze Taiemnice Boskie; chcą dociekać nieskończoności Boskiey. Przedwieczności Boskiey, rodzenia y pochodzenia osob w iedney naturze zostaiących. Pytaią, mowi Chryzolog: samych siebie álbo innych; zkąd Bog? iak on to początku niema. Co to iest niemiec początku, y inne tym podobne zadaią sobie trudnosci. O iak wielka nierostropność człowieká; rzeczy stworzonych poiąc niemoże; nierozumie biegu słonecznego, o ktorym Ekklezyastyk mowi: *oritur sol, & occidit, & ad locum suum revertitur: ibique renascens, gyrat per meridiem, & flectitur ad aquilonem: Lustrans universa in circuitu & in circulos suos revertitur.* Niemoże mu się to w głowie zmieścić iak w iednym momencie tyle set mil ubieżyć może, więcey mowię: poiąc niemoże rzeczy ziemskiey: słowá Bazylego: mrowki niepoymuie, iak ona tchnie gdzie ma serce, gdzie wątrobę, gdzie śledzionę iakie w niey spoienia y kommunikacya ich, czyli udzielania. Więcey mowię: siebie nierozumie, niewie co się w nim dzieie, czyli iakiego organum niema. wewnątrz zepsutego. A Bogá, nieskończonośc Jego, nieograniczonośc Jego, chce miałkim rozumem ogarnąć. O iaka nierostropnośc, ále o iakie niebespieczeństwo mowi Pismo: *scrutator Majestatis opprimetur.* Szperacz w Maiestacie potłumion

bę-

będzie. Tákim ludziom to śię trafia co człowiekowi na wysokośći stoiącemu, á w przepaść patrzącemu; zákręci mu śię głowa upadnie y zginie, tak oni wdaiąc śię w przepáściste taiemnice, upadaią w błędy, y w nich giną. Weźmiycie przed śię historyą wschodnich heretykow wszyscy przeto pogineli, przeto od wiary odpadli ze śię w głębokośći Boskie śmiało wdawali. Wyznáię z Psalmistą Boże: wielkie cyt o Taiemnicach twoich rozumowi naszemu; y wielka baczność nawet myśli ciekawo pytac o nie *in cogitatione impii interogatio*. Wielu ieszcze takich znaleść śię może; ktorzy przeciwną wierze ciekawość maią w uszach, iak mowi Paweł: *prurientes auribus*, świerzbią ich uszy, radzi nowotnośći niebespiecznych słuchaią, á iak usłyszą lgną sercem do nich, uporczywie ich bronią, w posiedzeniach z niemi śię odzywaią; á chociasz będzie taki ktory im należycie odpowie, y zgani chytre nowiny; oni tego nieprzenikaią, y pogardzaią odpowiedzią. Nieprzenikaią, bo nie są gruntownie uczonemi, ále tylko *superficialiter* powierzchownie, pogardzaią bo są pysznemi, maią śię za mądrych; idzie za tym że łacno błądzic mogą. Niech bowiem nowotność ma w sobie potaiemną herezyą; álboli bliskie związanie z błędem heretyckim, przy niey stac uporczywie, upadek przeciwko wierze, znayduią śię między niemi, y tacy ktorzy z szczerey ciekawośći, rozmawiaią śię z heretykami w rzeczach wiary tyczących, wdaią śię z niemi w dysputy niemaiąc do tego z nau-

ki dostateczności, á ieszcze wdaią się przy ludziach takich, ktorzy się łacno wzgorszyć mogą. Z tego to tylko w pożytku maią co przepowiedział Paweł: *noli contendere verbis, ad nihil utile est, nisi ad subversionem audientium.* Niewdaway się w sprzyczki, innego pożytku nieodniesiesz, tylko przewrocenie słuchaiących. Przeto Kościoł *Cap: de Hæresi b.* sprawiedliwe położył prawo: *Inhibemus ne cuique Laicæ Personæ Liceat publicè vel privatim disputare de fide Catholica, qui verò contra fecerint, excommunicationis laqueô innodentur.* Zakazuiemy, á żeby ci ktorzy nie są Kapłanami, niewdawali się w dyśputy z heretyki; á ieżeli by tego niechcieli zachować, niech na nich klątwá włożona będzie. A chociasz to prawo niema dzielnosci obowiązuiącey tam gdzie Katolicy z Heretykami, co do obywatelstwá są pomieszani: átoli wielce sprawiedliwe iest. Rzadki bowiem świecki człowiek ktory ma wiadomość chytrości Filozoficzney; zas heretycy wszystkie maxymy y nauki swoie, zasadzaią na łapaczkach, iak ie nazywamy *sophismata*, bo prawdy miec niemogą. Kościoł tedy Swięty obawiaiąc się, áby ktory nie był usidlony, y ztąd sobie plauzu nieczyniłá herezya, wszystkim niemaiącym święcenia dyśputować z heretyki zakázuie. Rzeczesz wżdyć y Kapłanow wielu ktorzy nie są uczonemi. Więc powiádam że i tacy Kapłani, nie maią się w dawać w heretyckie sprzyczki; lepiey mu w milczeniu zachować powagę, ániżeli gadaiąc podać Imię Katolickie y Kapłańskie ku naygrawa-

niu. Rzeczesz ia z ciekawości, nie chcę się wdawać, ále kiedy mnie sami wyzywaią heretycy; na to ci odpowiádam: ieżeli pewien iesteś że rzecz gruntownie y mocno rozumiesz, możesz racyą zuchwałość uśkromic, ieżeli zaś o umieiętnosci twoiey powątpiwasz; á chocbyś niepowątpiwał; możesz tey odpowiedzi zażyć: Ja o rzeczach naypewnieyszych, áni dysputowáć áni powątpiwáć niechcę. Cheszli szczerze przyiacielu bydź w Wierze Swiętey obiaśnionym, masz na to Kapłany: *ostendite vos Sacerdotibus*, á ieżeli niemasz szczerey woli nawrocenia się: *Quid me tentatis hypocrytæ?* á za coż mię kusisz, ále nie o takich okolicznosciach mowię; ia mowię, o tych ktorzy się samo chcąc, z ciekawości iedyney w daią się w rozmowy w dysputy z Heretykámi, á iest ich wielu, nawet Białogłowy zapomniawszy o Ewie, ktora prze to zginęłá że się ciekawie z wężem w rozmowy wdała. Tacy samo chcąc podaią się w niebespieczeństwo, álbo swego, álbo cudzego przewrocenia, álbo wiáry ochydzenia. Nayniebespiecznieysza iednak zdaie mi się, ciekawość oczu, względem wiary, ktora zależy na czytaniu Xiążek zakazanych, dla iadu heretyckiego, álbo iawnego, iaki maią Xięgi Luterskie, Kalwińskie, álbo potaiemnego, iaki w sobie maią Xięgi Janseniusza y Quesnella, ktore słodkiemi słowy oboiętnemi wyrażeniami; gdyby Dalila Samsonowi, wolność woli odeymuią człowiekowi. Takich Xiążek czytanie zaiste nayniebespiecznieysze. Jeżeli rozmowy z Heretyki, dyspu-

ſputy, Prawem Kościelnym ſą zakazane, że ſą zarażaiące Katolikow, dopieroż czytanie Xiążek Heretyckich, ieſt zarażaiące: bo Xięgi dłużey trwaią niżeli mowa. Mowá momentem ginie. Xięga trzymana chowana czytana bydź może przez lat kilkanaście y daley, bo ieſzcze Xięgá rozniesc ſię może, po całym Krolestwie, bá y po całym swiecie, mowa ieſt na iednym mieyſcu, bó ieſzcze to, co ieſt w Xięgdze napiſano bardziey w paia ſię w pamięć y rozumienie, gdy powoli z uwagą przeczytane będzie. Doswiadczenie nam pokazało że Wiklef Heretyk; mową ledwo kogo zepſuł w Anglii gdzie nauczał, bá prawie żadnego; ále Xiążkámi ſwemi cáłe Kroleſtwo Czeſkie przewrocił. Przeto wſzyſtkim á wſzyſtkim Katolikom, takich Xiążek czytanie ieſt zakazane pod grzechem smiertelnym, y pod klątwą dwoiaką iedna ſię nazywa *Bullæ Cœne* druga ſię nazywa *judicis*. Pierwſza Papieżowi, druga Biſkupowi, do abſolucyi zachowana. Rzeczeſz w Heretyckich Xięgach wiele dobrego znayduie ſię, acz ſię znayduią błędy. Odpowiadam gdyby ci do kielicha wybornego wina przylano trochę tęgi trucizny, piłżebyś go? zapewne bys niepił, boby cię tak pomieſzane zabiło wino. Tak ponieważ Heretycy w Xięgach ſwoich dobre z złym mięſzaią; iak mowi Hieronim: *venena mille circum linita*, niemaſz ich czytać á do tego ieżeli chceſz w Xięgach Heretyckich dobrey nauki ſzukać, maſz Xięgi Katolickie Doktory Swięte, bez przymięſzania zarazy iak mowi Hieronim: *inoffenſo decurras*

curras pede. Rzeczesz S. Páweł mowi: *omnia probate; quod bonum est tenete*, doświadczaycie wszystkiego, á co iest dobrego tego się trzymaycie. Na to ci odpowiádam, że nie do ciebie mowa; ále mowi Páweł do tych, ktorzy są na to od Kościelney zwierzchności wysadzeni y maią toż pozwolenie, y swiadectwo że mogą, *inter lepram & lepram*, rozeznanie czynić co złego odmiatać, co dobrego potwierdzáć. *Grandis est Prudentiæ aurum in luto quærere.* Hieronym, wielkiey rostropności dzieło złotá nauki prawey w błocie fałszow Heretyckich szukać. Ale coż mię na odpowiedzi wyciąg: sz ktory nieprzyszedłem dysputowáć, ále náuczac, miey odemnie: niech zginie wszystká taka ciekawość ktora duszę, álbo zaraża, álbo o zarazę, płuiąca wiarę, przyprawuie.

Część III.

DOsyć że naymilsi Chrześciánie moi powinnosci pochodzące z wiary stanie się; przeto że Chrześciánin będzie się tylko strzegł śmiałey wolności sumnienia, y ciekawości zuchwałey względem nauki Chrystusowey? choćby te dwa szkopuły bardzo szkodliwe Wierze S. minał, ieżeli niebędzie ostrożnym, nátrzecim się rozbić może. A tym, są ludzie przeciwni Imięniowi Katolickiemu y Wierze Swiętey. Ludzi tych w troiakim podziale kładę: iedni są Katolicy źle niepochrześciáńsku żyiący; drudzy są Heretycy, trzeci niewierni; od tych wszystkich kochaiący Wiarę Katolik,

ma

ma się mieć na ostrożności. Posłuchaycie proszę co Swięty Páweł, nauczywszy wiary Pierwiastkowych Koryntow, co napisał do nich w Liscie: *scribsi vobis in Epistola*, pisałem iuż do was raz, *nunc autem scribo*. Znowu to samo piszę wam teraz; *non commisceri: si is, qui frater nominatur est fornicator, aut avarus, aut maledicus, aut ebriosus, aut rapax, cum ejusmodi ne cibum sumere.* Piszę powtore do was, ábyście niemięszali ściśley przyiaźni, ztym iey niemieli, acz się nazywa bratem waszym, to iest Chrześcianinem: ieżeli on iest lubieżnik, łakomy, złorzeczący, opoy, zdziercá; z takiemi rad bym ábyście obiadu nieiadali. Dla czegoż to, S. Páweł pierwiastkowym Chrześciánom, złych Chrześcian tak się chronić każe? Racya iest, bo z iakim kto przestaie, takim się staie; według owego wierszu Psalmu, *cum Sancto Sanctus eris, cum perversa perverteris*, obcuiąc z Swiętym, Swiętym będziesz, obcuiąc z przewrotnym, przewrotnym się staniesz. Poniewasz Chrześciánie maiący wiarę, á niemaiący sumnienia dobrego: *Circa fidem naufrágaverunt:* iak powiedział wyżey Páweł, do tego przez złość swoię przychodzą, że Bogá odstępuią, trzeba się tedy y słusznie bać, á żeby ci ktorzy z takiemi przestaią, acz teraz dobrzi, od nich zarażeni, podobnymiż się im niestali; y Bogá ieżeli niezewnętrznie, to w sercu swoim nieodstąmpili. *Dixit non est Deus.* Powtore Chrześciánin wiarę kochaiący ma się wiarowac, chytrych heretykow. Do tego nas Chrystus Pan napomina, *attendite à falsis Prophetis*,

mieyćie pilne baczenie na fałszywe proroki ktorzy przychodzą do was obleczeni, skorą owczą, á wewnątrz są wilkami drapieżnemi. Jacyż to tak chytrzy Prorocy? odpowiada Augustyn: *Hæretici sub nomine christiano contrariantur fidei.* Heretycy pod imięniem Chrześciáńskim gdyby pod skorą owczą, są wilkami, bo się sprzeciwiaią wierze. Trzeba więc od nich unikać; nie w tym rozumieniu unikać, áżeby się z niemi żadnych niegodziło Chrześcianinowi sprawowac interessow; bo w interesach y potrzebach ziemskich nieszkodzi z niem spolka, iak Apostoł mowi: *si quis vocat vos infidelium, & vultis ire: omne quod vobis apponitur manducate*, ieżeli was obcey wiary wzywa, możecie iść ieżeli chcecie y z nim iesc. Ale w tym unikać od heretykow ma Chrześciánin, áżeby z niemi przyiaźni, ktora iest zbytecznym do nich przywiązaniem, niemiał; takie bowiem przyiaźni, pospolicie szkodzą wierze, przyiaźń sprawiła że Piłat Jezusa niewinnego na męki wydał, *non eris amicus Cæsaris*, tak Katolicy zaszedłszy w scisłą przyiaźn z heretykami, na ich przyiacielskie obligacye, łacno pozwolą, áżeby się wierze Kościołowi y wespoł Katolikom bliźnim swoim krzywda działa. Przeto też wielu iest Doktorow Teologow; ktorzy małżeństwu z heretykami nieprzyzwalaią, álbo przynaymniey rozradzaią szczęścią dla niebespieczeństwá Kátolickiey w Małżeństwie strony; áby się iadem heretyckim nieskaziła. Boć y naymędrszego Salomona z niewiasty Pogáńskiemi społkowa-

kowanie, do bałwanow obrociło, á ſprawdziło ſię, co było przepowiedziano: *non ingrediemini ad eas, neque de illis ingredientur ad veſtras, certiſſimè enim, avertent corda veſtra, ut ſequamini Deos earum.* Częścią dla dziatek ſpłodzonych, áby ich Heretycka ku ſwoim błędom niepociągnęła ſtroná. Częścią dla ſamego Sákrámentu, ktory niemoże miec ſkutku ſwoiego w Heretyckiey ſtronie. Oſobá bowiem Heretycka nie ieſt ſpoſobna, do wzięcia łáſki poświącáiący, ponieważ ieſt w áktuálnym grzechu Herezyi. Y gdy Sákráment małżeńſtwa przyimuie bez łaſki, á za tym acz ważnie ále świętokradzko przyimuie. Z podobnych że przyczyn, ciężko ſą nagannemi, ktorzy dziatki ſwoie, nauczycielom, iawnie czyli potaiemnie, Heretykom, do nauki y wychowania daią. Czego dotknął Páweł w tych ſłowach. *Coacervant ſibi Magiſtros*, bo to czyniąc podaią duſze ich w iawne niebeſpieczeńſtwo; niech zginie taka nauka, z ktorą rázem iad biorą przeciwko Kościołowi, y tego ſię tylko nauczą, áby między głupie Panny policzonemi byli. Potrzecie Wiarę kocháiący Chrześciánin, ma ſię chronić niewiernych iacy ſą mianowicie Żydzi; áby ich do ſzczegulnieyſzego áffektu y łaſki oſobliwſzey nieprzypuſzczał; ſłuchaycie przyczyn ktoremi go do tego zachęca Páweł: *Quæ participatio juſtitiæ cum iniquitate? Quæ Societas lucis ad tenebras? Quæ Conventio Chriſti ad Belial aut quæ pars fideli cum infideli? Qui autem conſenſus templo Dei cum idolis* Jákie uczeſtnictwo ſprawiedli-

wiedliwości z nieprawością, światła z ciemnościami, Beliala z Chrystusem, Bałwana z Kościołem, iakie uczestnictwo ma bydź wiernego z niewiernym? O iak niegodnie czynią Katolicy ktorzy na urzędy niewiernych wysadzaią; ktorzy im Katolikow poddaią pod rządy; ktorzy niewiernym służą; ktorzy łaźni zniemi używaią, ktorzy z niemi biesiaduią, ktorzy maiąc Katolickie lekarze, do Zydowskich w potrzebie zdrowia uciekaią się, mamże mowić! wstyd mię y obrzydliwość mowić; ktorzy sprośnie z niewiernemi się obchodzą. O iakby ci mieli bydź karanemi. Słusznie na takich wszystkich, procz dawnego prawa, szczęśliwie teraz panuiący Benedykt XIV. Exkommunikę przed czterema laty włożył. Zasłużyli na to ktorzy tak wielką zniewagę Wierze S. Katolickiey czynili y czynią: *quæ est pars fideli cum infideli.*

Toć to iest troiakie *objectum*, od ktorego z przyczyny y powinności Wiary Swiętey uciekać mamy Chrześcianie. Smiała wolność sumnienia, zuchwała ciekawość w nauce Chrystusowey, y przyiaźń nieostropna z nieprzyiaciołmi wiary Kto szczerze kocha Wiarę Chrystusową tych trzech rzeczy powinien nienawidzieć. Kto się nazywa Katolikiem, żadna ztych trzech rzeczy wzmianki u niego mieć niepowinna. *Nec nominetur in vobis.* Náczożby mi się przydało wierzyć w Ciebie, gdybym dla wolności śmiałey sumnienia, niemiał wierzyć Tobie? Jeżeli wierzę w Ciebie, á nie wierzę Tobie, przerywam groblę kto-

ktora wszelkie złe utrzymuie lunie rozmaita nieprawość na mnie y zatopi duszę. Wędzidło iedyne kruszę, poydzie za tym, że się rozuzdane porwą passye, rozniosą mię, rzucą w przepaść piekielną. Jeżeli Tobie niewierzę, będzie wKrotce że y w Ciebie nie będę wierzył, bo żebym zatkał sumnieniu gębę, y umorzył ustáwicznie gryzącego robaka; rzekę szalony w sercu moim niemász Bogá; Ale ah mnie nędznego: będę mowił niemász Bogá, á Bog na wieki będzie y ia będę! Bog na wieki będzie sprawiedliwy, ia na wieki będę nieszczęśliwy.

Moy Swięty Pánie, na coż mi się przyda bydź ciekawym, w nauce Wiary. Coż wskoram gdy w południowe słońce zuchwale pátrzyc będę, ciemności obaczę, gdy przeszytę światłem oczy, o slepotę przy prawię? Bądź pochwalony za to Boże, bądź pochwalony ná wieki, że ia ciebie poiąc niemogę. Ztego bowiem nieprzekonaną mam pobudkę, ábym ci chętniey rozum moy poddawał. Gdybym cię mogł poiąć iakim iesteś, ia począł bym bydź przeciwności chymerycznych stekiem, á ty przestałbyś bydź Bogiem moim. A tak, że ia ciebie poiąc niemogę, iestem człowiekiem, á ty iesteś Bogiem moim. Ale y w tym wielka nierostropność moiá, ieżeli się nowotnych zdania, á przeciwnych wierze ciekawie chwytam; ieżeli się ciekawie wdaię w rozmowy y dysputy z Heretyki, ieżeli Xiążki zakazane, maiące iad Heretycki, ciekawie czytam? Coż bowiem przez to pokazuię! oto naypewniey-

sza

ſze nauki twoie Boże wątpliwości poddáię, prawdzie twoiey, nieomylności twoiey, nieufam. O iakby był z rozumu obrany Dziedzic, ktory maiąc wſzelaką pewność ſubſtancyi ſwoiey, ſpráwiedliwie od Przodkow ſtarodawnych zoſtawioney; nowe koło niey wątpliwości wzniecał, y ciekawie ſzukał áby iakie wynalazł. Nauká Jezuſa Chryſtuſa ieſt Fortuną naſzą, razem z Synem Boſkim od Oycá Przedwiecznego nam darowaną; Teſtámentem Krzyżowym roborowaną, utwierdzoną, tyſiąc dowodow ſtarodawnych, niepochybności ſwoiey maiącą. O nieyże powątpiwac będę? Bayki iey przeciwne od nowotnikow chytrych przyimowac, ſzukac okkazyi niewierności w Xięgach zakazanych? Zgiń, zgiń ciekawości taka. Oświadczam ſię nauczony od Páwłá: choćby Anioł z niebá przyſzedł y nauczał, á nauczał przeciwnie Ewangelii, tedy bym niewierzył; rzekłbym mu Anathema, z przeklętym Aniołem, zgiń, ieſteś bowiem ty ſamoſtáńcem, á nie Chryſtuſowym Apoſtołem.

Moy Swięty Pánie ná coż mi ſię w reſzcie przyda, bydź nadzwyczayną ſkłonnością ſercá ku nieprzyiaciołom wiary! Pożytecznemi mi ſą; Ty od tych unikaſz ktorzy cię Krolem przeciwko woli Oycá twego czynić chcieli. Mądremi ſą, ále ich mądrość błędna; Przyiaciołmi ſą, ále tylko ſprzyiaią ciału, á zabiiaią duſzę. Bliźniemi ſą, ále przeſtaną być bliźniemi; poty tylko ſą bliźniemi, poki mogą bydź zbáwionemi; ále iak od końcá oſtá-

tnie-

tniego odpadną wiecznie, do ktorego ia dążę, iuż według Teologii niebędą bliźniemi. Niech będą iakiemi chcą, dośc na tym że fą nieprzyiaciołmi wiary. Niech będzie kto, y godnym, y mądrym, y fzczerze mię kochaiącym, ieżeli ieft zapowietrzonym, uciekam od niego. Unikac będę fercem od nieprzyiacioł wiáry, bo oni zarażaią duszę moię; z Bogiem trzebá mi bydź na wieki. Kto chce koniecznie ginąć niech ginie, mnie trzebá bydź z Bogiem na wieki. Bog moy naymędrfzy; Bog naypożytecznieyfzy; Bog nayprawdziwfzy przyiaciel. Wfzyfcy mię opufzczą, Bog mię nieopusci, kto niechce bydź Bofkim przyiacielem, niech niebędzie y moim; bo prawdziwa przyiaźń, do Bogá dążyć y w Bogu fię fchodzic powinná.

Więc Swięty Pánie, ktory dziśiay nád Rzefzą zgłodniałą, czyli iak mowi MarekS. nad owieczkami, bez Páfterza zoftaiącemi, zmiłowałeś fię, powściągniy w nas śmiałą wolność fumnienia, ktory dziśiay wątpliwości Apoftolfkie cudem ufpokoiłeś, oddal od nas wfzelkie ciekáwości tak w taiemnicach niedościgłych, iako też w inney nauce Ewangeliczney; ktoraby w rozmowach nafzych zuchwałość wzbudzić miała, ktory dziśiay unikafz od ludzi chcących cię Krolem czynic, day łafkę bysmy fię fercem niewiązali do nieprzyiacioł wiary, aczby oni nam naypożytecznieyfzemi w rzeczach ziemfkich bydź mieli. Bo ztym fię oświadczamy przed Tobą: że fzczerze to wfzyftko czynic, co Wiara Swięta czynić

nam

nam każe, tego się chronić od czego Wiara S. unikać każe; chcemy, przy niey umierać, Amen.

KAZANIE
Ná piątą Niedzielę postu O obowiązku Chrześciánina wynikáiącym z nadziei.

Qui ex Deo est, verba Dei audit: Pater meus Deus, vester est. Joan 8.

PRzełożywszy powinności Chrześciáninå, ktore z cnoty Wiary Teologiczney pochodzą tak obowiązuiące do czynienia dobrego jako do unikania od złego. Dzisiay mowic będę, o powinnosciach Chrzesciáninå, pochodzących z cnoty nadziei Teologiczney; á że y ta cnota ma ieden obowiązek *prosecutionis*, to iest do czynienia dobrego, drugi *aversionis*: to iest obowiązek do unikania od złego, ná dzisieyszym kazaniu przełożę to, do czynienia czego iest obowiązan Chrzescianin z przyczyny nadziei Teologiczney. Co żebym porządnie odprawił założone uważam słowa; w nich troiakim sposobem iest Bog wyrażony. Naypierwey ile iest Bogiem, naywiększym dobrem, *Pater meus Deus vester*. Powtore, ile iest przyczyną wydaiącą z siebie niektore skutki, *qui ex Deo est*. Po trzecie ile iest mowiący, á słowom swo-

ſwoim ſpráwuiący przyzwolenie. *Verba audit Dei.* Według tey uwagi ſłow założonych, y powinności Chrześciániná przedſięwzięte, y części kazania mego rozporządzę. Nadzieiá Chrześcianina powinná dążyć do Bogá, wynikac z BOGA, ſtátecznie przeſtawac w Bogu. Otoż trzy części kazania.

Chrześciánin obowiązan ieſt na ſumnieniu áby ſię ſpodziewał Bogá. *Pater meus Deus veſter.* Część I.

Chrześciánin obowiązan ieſt áby miał nadzieię w Bogu. *Qui ex Deo eſt.* Część II.

Chrześciánin obowiązan, áby nádzieię ſwoię przeſtawał w Bogu. *Verba DEI audit.* Część III.

Część I.

NIc pewnieyſzego nad to, że ieſt Przykazanie ciężko obowiązuiące ſumnienia Chrześciáńſkie, do mienia cnoty Teologiczney nádziei. Pſalmiſtá w Pſalmie czwartym mowi: *ſperate* mieycie úfność, Piotr S. w Liſtu ſwego Rozdziale pierwſzym mowi *ſperate*, mieycie nadzieię Paweł w Liście do Timotheuſza piſze: *præcipe ſperare*, przykazuy áby wſzyſcy mieli ufność. Co uważaiąc Auguſtyn w Traktacie ná Ewangelię od Janá napiſaną woła: *Multa mandata de Fide, o quam multa de ſpe.* Wiele przykazań o cnocie Wiary, o iak wiele przykazań o cnocie nadziei? á w Xiędze 22. *de Civitate*, krotkiemi, ále naydelikatnieyſzemi ſłowy

wy-

wyraził, co te przykazania o nadziei po Chrześcianách wyciągáią. *Præmium virtutis erit ipſe, qui virtutem dedit & ſe ipſum promiſit.* Nadgrodą cnoty on ſam będzie, ktory dał cnotę, y ſiebie dac obiecał. Cieſzę ſię niezmiernie, żem do mysli wielkiego Auguſtyná dziſieyſzą rozporządził mowę: to bowiem mowić będę co Auguſtyn powiedział, ku wytłumáczeniu przykazania o nadziei. Mowi Auguſtyn: on ſam nadgrodą będzie, á ia mowię że Chrześciánin powinien ſię ſpodziewác Bogá, *præmium erit ipſe*, czyliż nieiedno mowiemy. Mowi Auguſtyn: ktory dał cnotę, ia mowię że cnota nádziei powinná bydź z Bogá *qui dedit virtutem.* Czyliż nieiedno mowiemy? mowi Auguſtyn: ktory ſię dać obiecał, ia mowię że w Bogu, czyli ná obietnicách Boſkich nádzieia powinná mocno przeſtawać *ſe ipſum promiſit*, czyliż nieiedno mowiemy? Przeto wſparty powagą wyrokow piśmiennych, y godnością tak wielkiego Doktorá, mowię, od czego y poczynáć mam: że Chrześciánin obowiązan ieſt ná ſumnieniu, áby ſię ſpodziewał BOGA. Ale coż to ieſt ſpodziewać ſię Bogá? byscie nierozumieli, áby z domyſłu moiego odpowiedź byłá ſłuchaycie S. Bonawentury: *ſperare Deum, eſt ſperare veniam, gratiam, gloriam.* Spodziewać ſię Bogá, ieſt ſpodziewác ſię odpuſzczenia grzechow, łáſki do poprawy życia y wytrwania, w reſzcie wiekuiſtey chwały, ktora ieſt widzeniem Bogá. Tych tedy rzeczy ma ſię ſpodziewac Chrześciánin: odpuſzczenia grzechow, łáſki wytrwánia y chwały.

P6-

Pomyślcie ſobie o naywiękſzym, iaki tylko bydź może, grzeſzniku, powiádam, ciężko on ieſt obowiązan ná ſumnieniu, áby ſię ſpodzewał odpuſzczenia grzechow ſwoich, bo ieſt do tego obowiązány, iako ſię rzekło dopiero, wyraźnym przykazaniem Boſkim, *ſperate, præcipe ſperare*, gdyby zaś niemiał ſpodziewác ſię odpuſzczenia grzechow tedyby nieczynił doſyć temu przykazaniu, á zatym by wykraczał niepoſłuſzeńſtwem przeciwko powadze Boſkiey, tak przez ſię iako przez Apoſtoły ſwoie rozkazuiącey. Obowiązan ieſzcze dla tego, bo w Piśmie S. żadne *prædicatum* czyli właſność Boſka niema częſtſzego wſpominania żywſzego opiſania, iak miłoſierdzie Boſkie ktore ieſt zachęceniem grzeſzniká do nádziei: Zadnych przypowieści Chryſtuſowych więcey niemaſz nad te, ktore przez podobieńſtwo grzeſzniká nawrocenie wyrażaią, y łáſkáwe iego od BOGA przyięcie. Zadnych więcey Ewangelicznych napomnienia, wzywánia, ſentencyi nad te, ktoremi Chryſtus do pokuty grzeſzniki woła y odpuſzczenie obiecuie. Zadnych więcey tak w ſtarym, iak w nowym Teſtamencie przykładow, nad te, ktore poiednanie ſię grzeſznikow z Bogiem, y Bogá z grzeſznikami oświadczaią, á to wſzyſtko czyni powinność y obowiązek grzeſznikowi, áby on ſpodziewał ſię odpuſzczenia grzechow. Jeſt u Teologow pytanie, czyli też inſtynkt natchnienie od Duchá Przenayświętſzego do ſercá podane czyni obowiązek na ſumnieniu do wykonania ſwego: á pogárdzenie odrzu-

cenie

cenie tegoż natchnienia, czyli też czynł grzech? odpowiadaią, ieżeli instynkt będzie zasadzony na Przykazaniu Boskim, álboli Kościelnym, pogardzenie takim instynktem zápewne iest grzechem. Naprzykład: ma kto w Niedzielę mocny instynkt áby Mszy S. słucháć pogardza tym instynktem z niedbalstwá nie idzie na Mszą, tákie pogardzenie instynktu iest grzechem; bo instynkt prowádzący do słuchania Mszy S. w Niedzielę iest zasadzony ná przykazaniu Kościelnym o słuchaniu Mszy Swiętey, w Niedzielę y w Swięto, podobnie mowiąc w rzeczy podaney: ponieważ nayczęstsze w Pismie Sw: miłosierdzia Bożego wspominania, nayczęstsze, o nawroceniu grzesznikow przypowieści, napominania przykłády miłosierdzia Boskiego, zasadzaią się ná przykazaniach, wyżey wspomnionych: *sperate, præcipe sperare*, ná przykazaniu o nadziei grzesznika, gdy więc grzesznik te wspomináńia miłosierdzia Boskiego, te przypowieści, te nápominania, te przykłady słyszy: obowiązány iest do mienia nadziei, á gdy się niespodziewa odpuszczenia grzechow ciężko wykracza, bo przestempuie przykazanie, ná ktorym to wszystko zasadza się. Obowiązan ieszcze y ztey przyczyny, spodziewać się odpuszczenia grzechow: Powinien ile Chrześciánin iest, z cnoty Religii szanowac miłosierdzie Boskie. Jáko Chrześciáńin winien iest. Prawdę y nieomylność Boską szanowac cnotą wiary, iáko Chrześciánin winien iest piękność; y dobroć istotną absolutną Boską szanowáć cnotą

miło-

miłośći; ták grzeſznik winien miłoſierdzie Boſkie ſzánowáć cnotą nadziei Teologiczney. Niech niebędźie ufnośći, miłoſierdzie Boſkie niebędźie miáło honoru ſwego. Bo iedyny naywłaśćiwſzy honor miłoſierdzia Boſkiego nadzieia naſzá; iako iedyny naywłaśćiwſzy honor prawdy Boſkiey wiara náſzá. Nieprzeczę temu że człowiek przez ſkruchę ſzczerą, ſzánuie y iedná miłoſierdzie Boſkie, ále gdy pierwey niebędźie ufnośći, niebędźie mogło być prawdziwey ſkruchy. Jáko tedy Syn obowiązan ieſt do ſzánowánia Oycá, ták grzeſznik, owſzem bárdziey obowiązan ieſt, obowiązan do tego áby ſię ſpodziewał odpuſzczenia grzechow, inaczey bowiem, niebędźie ſzanował miłoſierdzia Bożego. Ani do tego honoru przeſzkadzaią aczby naywiękſze były przeſzłe grzechy, owſzem mowię; im większe miał Chrześcianin grzechy, ieżeli ſpodziewa ſię ich odpuſzczenia tym więkſzy miłoſierdziu Boſkiemu czyni honor, iáko bowiem, im więkſze nadzwyczayniey ſze dzieło ſprawuie Wſzechmocność Boſka tym ſię chwalebnieyſzą ſławnieyſzą przed swiatem ſtaie; ták miłoſierdzie Boſkie im więkſze nadzwyczayniey ſze odpuſzcza grzechy, tym ſię chwalebnieyſzym ſławnieyſzym ſtaie, ná podobieństwo owego ziemſkiego Królá ktory im mocnieyſzego ſzkodliwſzego zwycięży nieprzyiaciela, tym chwalebniey tryumfuie. Co naywiękſzy nieprzyiaciel względem zwyciężáiącego Królá, to naywiękſze grzechy względem odpuſzczáiącego miłoſierdzia. Aczby tedy kto naywię-

kſzym był grzeſznikiem, obowiązan ieſt ⁼ ſumnieniu, tak z przyczyny poſłuſzeńſtwá przykazaniu, iako z przyczyny prawey Religę obowiązan mowię koniecznie ſpodziewác ſi grzechow odpuſzczenia. Ale to początek uſnośći, iak odpuſzczenie grzechow bez popráwy, y wytrwánia w łáſce, nieprzyprowadza do Bogá, tak ten ktory ſpodziewa ſię odpuſzczenia grzechow, á nieſpodziewa ſię łáſki y w niey wytrwania; należycie zupełnie nieſpodziewa ſię Boga. Obowiązan tedy Chrześciánin, procz tego że ſię ſpodziewa odpuſzczenia grzechow, áby ſię ſpodziewał łáſki do popráwy pomagáiącey; y wytrwánia aż do końcá w łaſce poświęcáiącey. *Cupimus* mowi Páweł Swięty *Cupimus unumquemque oſtentare ſolicitudinem ad expletionem ſpei uſque in finem.* Pragnę áby każdy z was oświadczał ſtáránie ſwoie do wypełnienia nadziei aż do końcá. Coż to do końca oświadczenie nadziei; oto ſpodziewać ſię wytrwánia w łáſce Boſkiey, zákończenia życia w łaſce Boſkiey. Całe dzieło zbáwienia naſzego zawiſło od miłoſierdzia Bożego według owych ſłow Páwła: *neque currentis, ſed miſerentis eſt Dei.* Więc całego dzieła zbáwienia naſzego trzebá ſię ſpodziewác. Całość záś dzieła zbáwiennego, zależy na odpuſzczeniu grzechow, ná popráwie życia, ná wytrwaniu w łaſce, tego więc wſzyſtkiego ma ſię ſpodziewać Chrześciánin; y odpuſzczenia grzechow y popráwy, y wytrwánia, *ad expletionem ſpei uſque ad finem.* A do tego ieżeli kto niema nádziei że mu Bog da łáſkę do popráwy życia y wy-

y wytrwániá ostátecznego, ten niemoże mieć popráwy życia y wytrwania; samym bowiem tylko maiącym ufność obiecány iest popráwy postempek duchowny y wytrwanie. Słowá są Boskie u Izaiasza. *Qui autem sperant in Domino, mutabunt fortitudinem, assument pennas sicut aquilæ, current & non laborabunt, ambulabunt & non deficient.* Ktorzy maią nadzieię, od mienią siły, wezmą skrzydłá iak Orłowie, bieżyć będą á niesprácuią się, chodzić będą y nieustaną. Uważcie każde zosobną słowo, bo káżde wyraża wielki przywiley maiącemu ufność człowiekowi od BOGA náznaczony. Mowi Prorok: *qui sperant* to iest, ktorzy nawroci, wszy się do Bogá maią ufność że popráwią życia *mutabunt fortitudinem* odmienią siły, to iest zamiast ułomności słabości ktora się rodzi, z skłonnosci do grzechu, staną się mocnemi, niedadzą się pociągnąc passyom namiętnościom, *assument pennas sicut aquilæ*, wezmą skrzydła iak Orłowie, to iest, ktorzy przedtym iák bydlętá sercem po ziemskich rzeczach chodzili, y na nich przestawali, staną się przez ufność Orłámi, myślą swoią do rzeczy niebieskich wiecznych wylecą; *current & non laborabunt*, bieżyc będą y niesprácuią się, to iest, co im się trudnego ciężkiego niepodobnego przedtym zdawało, złacnieie, właśnie bez żadney pracy przyidzie, *ambulabunt & non deficient*, Chodzic będą, y nieustaną; to iest, isć będą z cnoty w cnotę y wytrwaią do konca, nieustaną pokiy niedoydą wieczności szczęśliwey *non deficient*. Poniewaź więc poprawa ży-

cia postempek y wytrwánie w łásce zawisło od nadziei: bydź koniecznie musi obowiązan na sumnieniu Chrześciánin, áby się spodziewał procz odpuszczenia grzechow, łáski do poprávy życia y ostatecznego wytrwánia, *qui sperant non deficient.* A iako z odpuszczenia grzechow, z poprávy życia y wytrwánia w łasce, idzie niepochybnie wieczna chwała; tak Chrześciánin, spodziewaiąc się odpuszczenia grzechow, spodziewaiąc się wytrwánia w łasce, ma się ieszcze spodziewac Bogá y widzenia Jego. Odpuszczenie grzechow popráwá y wytrwanie, są srzodkámi do osiągnienia wieczney chwały: BOG zaś iest końcem tych srzodkow, iest chwałą wiekuistą. *Hæc est vita videre Patrem.* Ufnosc odpuszczenia grzechow iest pierwszym stopniem, ufnosć poprawy życia y wytrwánia iest drugim stopniem, ufnosć osiągnienia Bogá iest trzecim stopniem, ná ktory tak każdy pobożny człowiek, iako też naywiększy grzesznik powinien wchodzic, táką nadzieię miał Dawid: *Credo videre bona Dómini*; spodziewam się widziec Dobrá Páná. Jakie Dobrá? Jego samego, y Job mowi: *In carne mea videbo Deum.* W tym ciele oglądáć będę Bogá, tey nadziei uczy Bog Abráhamá gdy mowi do niego: *Ego merces tua magna nimis.* Ja nadgrodą twoią bárdzo wielką. O tey nádziei Piotr w Liście swoim: *percipietis immarcescibilem gloriæ coronam.* Weźmiecie koronę niezwiędłą, o tey nadziei Paweł: *Cursum Consummavi in reliquo raposita mihi corona,* bieg odprawiłem, dana mi iest korona. Toć to iest

Chrze-

Chrześciánie moi do czego obowiązan, ieſt Chrześcianin każdy, mianowicie grzeſznik z przyczyny nadziei Teologiczney. Winien ieſt naypierwey ſpodziewac ſię Bogá; żeby zaś praktycznie ſpodziewał ſię Bogá, ma ſię ſpodziewać odpuſzczenia grzechow ſwoich, ma ſię ſpodziewac pomocy do poprawy życia y pomocy do oſtátniego w łaſce wytrwánia, á ieżeli tego czynic niechce, powiadam że depce to przykazanie: *ſperate, præcipe ſperare.* Wzbudźcie w ſobie tu wſzyſcy ten affekt: o Boże nieſkończone dobro! rozumy ſtworzone przechodzące, władze duſzne y zmyſły cieleſne nad obficie naſycáiące. Ciebie kiedyż, tedyż pragniemy widziec; o gdyby iak nayprędzey; á że ná przeſzkodzie mamy grzechy naſze, day naypierwey odpuſzczenie, day w łaſce wytrwanie á wreſzcie day Ciebie ſamego tego pragniemy, tego ſię ſpodziewamy. *In Carne mea videbo Deum.*

Część II.

Y Już że Chrześciánin doſyc uczyni obowiązkowi cnoty nadziei, gdy on przerzeczonym ſpoſobem tylko ſpodziewáć ſię będzie Bogá? Powiadam że niedoſyć uczyni; żeby doſyć uczynił, powinien ieſt ſpodziewać ſię Bogá, y nie inaczey tylko ſpodziewáć z Boga. Jáko áby kto był Synem człowieká, powinien ſię rodzic z człowieká, áby roſzczká byłá Pálmowa, powinná wyraſtać z drzewá Pálmowego, iako áby promień był ſłoneczny, powinien

nien wynikáć z słońcá, tak áby nadzieia byłá cnotą Teologiczną, powinná bydź koniecznie z Bogá. Przenikacieśz co to ieſt bydź z Bogá? oto rodzic ſię y pochodzić nie z inney pobudki, tylko tey, ktora ieſt właſnością iſtotną Bogu. Tác bowiem iedyna rożnicá ieſt między cnotami Teologicznemi, y między cnotami moralnemi obyczaynemi że cnoty moralne, za pobudkę ſwoię z ktorey ſię rodzą maią rzeczy ſtworzone: ták miłoſierdzie nad ubogiemi, ma zá pobudkę nędzę ubogich; Pokuta ile ieſt cnotą moralną ma za pobudkę *æqualitatem juris*, porownanie Práwá z Práwem; czyſtość ma za pobudkę przyſtoynosć cáłość ciała. Toż mowic o innych cnotach moralnych, á wſzyſtkie ich pobudki ſą z rzeczy ſtworzonych. Zaś cnoty Teologiczne niemogą mieć rzeczy ſtworzoney za pobudkę z ktorey ſię rodzą; ále tylko za pobudkę właſnosci Boſkie nieſtworzone. Ták wiara ma zá pobudkę z ktorey ſię rodzi y pochodzi, ma mowię, za pobudkę, prawdę y nieomylnosć Boſką iſtotną Bogu. Miłość Boſka ma za pobudkę Dobroc Pięknośc ſzacunek ow nieporownany iſtotny Bogu. Toc y nadzieia ponieważ ieſt cnotą Teologiczną, powinna mieć zá pobudkę właſnośc iaką Boſką; z ktorey by ſię rodziłá. Toc to ieſt co iá mowię, że Chrześciánin powinien mieć nádzieię z Bogá. Chociaſz bowiem będzie ſię on ſpodziewał Bogá ieżeli nie z pobudki Boſkiey, nie z pobudki nieſtworzoney, on niebędzie miał nadziei Teologiczney do ktorey ieſt obowiązan. Ná-

przy-

przykład gdyby kto mowił, spodziewam się niebá, bo niebo iest piękne, bo iestem godnie urodzony, w honorze postáwiony; te pobudki pięknośc niebá, godnośc ziemska, naypierwey: są stworzone, á potym nieprzyzwoite do áktu nádziei. Zeby nádzieia byłá Teologiczna, trzebá żeby miała pobudkę niestworzoną Boską y żeby z niey rodziłá się y pochodziłá. Jákaż ma bydź y iest pobudká cnoty nádziei Teologiczney? Odpowiadam tę pobudką iest samo miłosierdzie Boskie, niezmierna łaskawośc Jego ná wszystkich ludzi, miánowicie ná grzeszniki; to miłosierdzie y łáskáwość iest pobudką, ktorą Psalmistá opisuie iedynastą wierszámi w Psalmie 117. *quoniam bonus; quoniam in sæculum misericordia ejus*, poniewaź dobry, poniewaź ná wieki miłosierdzie Jego. Nieprzeczę ia temu choway Boże, że Męká y zasługi Chrystusa Páná, zásługi Máryi, zasługi Swiętych Páńskich, modlitwy Kościołá Chrystusowego, w ktorych wszyscy społecznośc mamy, cnoty własne nasze ieżeli ie mamy, pomagaią do wzbudzenia nadziei, są niby skrzydłámi, wynoszącemi serce násze do pragnienia rzeczy wiecznych, ále to wszystko z tey tylko miary pomaga nam do wzbudzenia nadziei, ile nam iedná miłosierdzie Boże, zaś miłosierdzie Boże samo iest korzeniem, pobudką do wzbudzenia ufności naszych. Jáko acz wielce pomagaią wiátry pomyślne, by okręt, do zamierzonego szczęśliwie przybył brzegu: átoli iedná y sama woda morska iest, po ktorey, y przez ktorą ten okręt doydzie

brze-

brzegu. Tak acz wiele pomocy mamy, to z zasług Chrystusowych, to z zasług MARYI, ktore nadzieie nasze, mocno utrzymuią, kieruią do Błogosławioney wieczności brzegu, á toli samo iest miłosierdzie Boże, ktore nádzieie nasze czyni, y przez ktore tego brzegu dochodziemy. Przenikaciesz teraz Chrześciánie moi co to iest spodziewáć się Bogá, á spodziewáć się z Bogá. Spodziewáć się Boga, iest spodziewáć się niebá, w ktorym będziemy widzieli Bogá. Spodziewáć się z Bogá, iest spodziewáć się niebá dla samego miłosierdzia Boskiego, ktore nam iedna Męká Chrystusowa, y zasługi MARYI. Y tego to dwoyga, przykazánie temi słowy wyrażone: *sperate, præcipe sperate*; po káżdym Chrześciánie wyciągáią. Wzbudźcie tu w sobie wszyscy ten áffekt: o Boże nieskończone Dobro! rozumem niepoięte ięzykiem niewysłáwione, prágniemy cię oglądáć; nigdybyśmy ná tákowe prágnienia się nieodważáli, gdyby nam tey nieskończone miłosierdzie twoie wszystkie grzechy násze wielkie, przewyższáiące, nieczyniło śmiáłości.Ześ ty miłosierny dla tego my ták śmieli, że prágniemy y spodziewamy się Ciebie osiągnąć. Jáko wierzemy wszystkim Artykułom Katolickim dla prawdy y nieomylności twoiey. Jako Cię kochamy, dla istotney piękności twoiey; ták spodziewamy się y prágniemy bydź z tobą ná wieki, dla miłosierdzia twego. Miłosierdzie twoie ciągnie nas ku Tobie byśmy się spodziewali Ciebie. Toż samo miłosierdzie, iuż nagłością dobrotliwo-

ści

ści swoiey iuż usilnością zasług Chrystusowych y MARYI, Ciebie porywa ku nam, byś nas na wieki przyiął.

Część III.

JUż że? Chrześciánin dosyć uczyni powinności swoiey, pochodzącey z nadziei, gdy on w rozumieniu położonym będzie się spodziewał Bogá, i będzie się spodziewał z Bogá? niedosyć trzebá ieszcze trzeciey rzeczy, ktora iest trzecim kazánia mego punktem; á żeby się spodziewał w Bogu, to iest żeby mocno bespiecznie przestawał w Bogu. Ze z łaski Jego odpuszczenia grzechow, wytrwánia, y chwały wiekuistey zapewne dostąpi. Ztąd poznawaycie Chrześciánie moi, że nádzieiá ufność nie iest: *simplex desiderium*, samym tylko że tak rzekę prożnym pragnieniem: iest prágnieniem odpuszczenia grzechow y niebá, ále iest prágnieniem połączonym z ubespieczeniem ufaiącego że tego dostąpi czego się spodziewa; dla tego Páweł Swięty opisuiąc ufność Teologiczną mowi: *spem quam sicut anchoram tutam ac firmam*. Nádzieiá iest kotwicą mocną bespieczną iako bowiem, gdy okrętu Rządcá każe rzucić kotwicę mocną doswiadczoną bespieczną, pewien się nieiako staie że go burza morska nieporwie. Ták kto się spodziewa Bogá, z Bogá y w Bogu, ten się pewnym nieiáko staie niebá, y koniecznie obowiązanie iest każdy ácz naywiększy grzesznik, żeby tę pewność poznawał, y mocno w nádziei swoie y trzy-

mował. Rzeczecie zkąd ma bydź wielkiemu grzesznikowi zwłaszczá temu ktory całe życie źle prowadził, y dopiero przed śmiercią bierze się do pokuty, zkąd ma bydź pewność niebá? Dwie tey nadzieyney pewności, ále niezbite są przyczyny, iednę przeczytałem w Augustynie, á o drugiey mam wiadomość z Teologii. Piszęc na niektore Listy Páwłá, Augustyn mowi na iednym mieyscu: *Habeo pignus redemptionis, habeo patentes Evangelicos libros, habeo sigillum pro confirmatione & testimonio, sigillum Crux est, & Christus de Cruce pendens. Incarnatio, passio, mors me fulciunt, ut det veniam gratiam gloriam nulla maneat hæsitatio.* Mam zastaw odkupienia, mam kartę w Ewangeliczney Xiędze, mam pieczęć dla twierdzy y świadectwá; pieczęcią iest Krzyż Chrystusow; á ná Krzyżu wiszący Pan; wcielenie, męká y śmierc podpieraiącemi boiaźń moię są kolumnami, a tak mocno podpieraiącemi; że o odpuszczeniu grzechow, o dostąmpieniu łáski y chwały, niezostaie mi żadne powątpiwanie; maiąc wzgląd na to wszystko, áni się zlęknę mowiąc że będę w niebie, *nulla hæsitatio.* Z ktorych to słow pokazuie się że całą racyą pewności nadzieyney Augustyn zasadza na Męce Chrystusowey, ktora zwycięskim ia ciakim sposobem pobudza miłosierdzie Boskie, áby się nad człowiekiem zmiłowáło. Druga rácya iest pospolita u wszystkich Teologow z Tomasza Anielskiego wzięta: Gdy naprzykład Piotr rzecz iaką obiecuie, dać Pawłowi nędznemu ná zapomożenie biedy iego,

aby

áby Páweł miał pewnosc, odebránia tey rzeczy; trzebá żeby w Piotrze trzy włáſności uważał: Pierwſza dobroc to ieſt łaſkawość Piotrá, możność Piotrá, y rzetelnosc Piotrá. Dobroć Piotrá, bo ieżeli dobrotliwości ſercá niema; toć niepewne wſpomożenie. Możność Piotrá; bo choćby dobroć byłá, ieżeli możności niemaſz, niepewne wſpomożenie, rzetelnosć Piotrá, bo chocby y dobroc, y możność byłá, ieżeli rzetelności niebędzie, niepewne wſpomożenie, acz obiecane: áby Páweł nędzny był pewny wſpomożenia od Piotrá, ma bydź prawdziwie wyperſwádowan o nim, że Piotr, y łáſkáwy y możny y rzetelny, te trzy rzeczy, czynią mu pewnosc, że zápewne od Piotrá odbierze wſpomożenie, łaſkáwość pobudzi go, możność uſpoſobi, á rzetelność przymuſi do dánia tego co przyobiecał. Jáko o ludziach, tak przez podobieńſtwo rozmawia Teolog o Bogu. Pan BOG naſz, ma te wſzyſtkie własności, ktore acz naywiękſzego grzeſzniká w nadziei otrzymania niebá, upewnic powinny. Naypierwey obiecał Bog grzeſznikowi niebo, byle ſię udał do niego; ieſt miłoſierny wſzechmogący, rzetelny. Obiecał niebo grzeſznikowi; wſzakże tych obietnic pełne y ſtarego y nowego Zakonu Xięgi. Jeſt miłoſierny á miłoſierdzia Jego końcá niemaſz, bo ieſt Bogiem, ieſt Wſzechmogący, bo ieſt Bogiem, ieſt rzetelny, bo ieſt Bogiem, bo bez tych doſkonałości, Bog niemogłby bydź Bogiem, á iáko iſtotna potrzebá ieſt áby Bog był Bogiem, ták iſtotna po-

trze-

trzebá ieſt áby Bog był miłoſiernym, mogącym to czynić, dać co przyobiecał, y w obietnicy rzetelnym, á ieżeli tak, iakże maſz grzeſzniku acz naywiękſzy, o odpuſzczeniu wytrwaniu y zbawieniu powątpiwać? Bog ci przyobiecał, Bog miłoſierny BOG wſzechmogący, Bog omylić niemogący: ſłuchay co do tey rzeczy mowi Páweł: *In quo abundantius oſtenderet pollicitationis immobilitatem*, áby obficiey pokazał nieodmienność obietnicy ſwoiey: *interpoſuit jusjurandum*, uczynił przyſięgę. Jaką przyſięgę? Oto często w Piśmie mowi Bog: *Vivo Ego.* Zyię ia, że grzeſznik ktory ſię ma do pokuty niezginie. A temi ſłowy, *żyię ia*, przez ſiebie Bog przyſięga; iak uważył Páweł: Idzie on daley: *ut per duas res immobiles, quibus impoſſibile eſt mentiri Deum.* Przez dwie niewzruſzone rzeczy, ktore niepodobieńſtwo, iſtotne czynią do tego á żeby Bog mogł ſkłámác; iedná rzecz wierność w obietnicy, druga przyſięgá przez ſiebie ſamego, *fortiſſimum ſolatium habeamus qui confugimus ad ſpem.* Niezbitą naypewnieyſzą y naymocnieyſzą pociechę nam czynią, ktorzy ſię uciekamy do nadziei odpuſzczenia grzechow, łaſki y chwały otrzymania. A ieżeli tak, mowię powtornie, więc Chrześcianin niema o zbáwieniu ſwoim powątpiwać, dopieroż perſwadować ſobie że nie będzie w niebie.

Rzecze kto, ia niewątpię, owſzem pewien ieſtem o miłoſierdziu Boſkim że mnie chce zbáwić, że Bog ile z ſiebie, chce mi dáć wytrwánie w łáſce y niebo. Ale gdy pátrzę

ná

na ułomnośc y nieſtateczność moię; bárdzo wątpię, o zbawieniu moim, y zdaiemi ſię że niebędę zbáwionym. Bog obiecał zbáwic tych, ktorzy ſię w oſtátnim momencie trzymać będą łaſki iego, á ia ze złości moiey zdáie mi ſię, iey ſię niechwycę y zginę. Moy Chrześciáninie, ktory tak mowiſz, acz nie co dobrze, ále więcey źle mowiſz. Prawdá to że patrząc na ułomnośc naſzę, nieſtateczność woli naſzey niemamy pewności o zbáwieniu; Jako mowi Ekklezyaſtyk: niewie człowiek miłości li, czy nienawiści godzien ieſt, wſzyſtko na przyſzły czas; w niepewności ieſt záchowano. *Sed omnia in futurum ſervantur incerta.* Ale ta niepewnosc niepowinna ſprawowac tych zdań acz y w naywiękſzym grzeſzniku: złosc moiaz gubi mnie w godzinę śmierci podobno dla złosci moiey potępion będę. Pewnieyſza ieſt rzecz że będę potępion, aniżeli zbáwion, niepowinna mowię ſpráwowáć; bo takowe zdania ſą przeciwko temu przykazaniu *ſperate*, miey ufnosc Jakby grzeſzył ten ktoryby mowił zginę w godzinę smierci, bo ſię Bog nademną niezmiłuie, tak grzeſzy ktory mowi zginę w godzinę śmierci, bo mię złość moiá y nieſtatecznośc woli moiey zgubi; bo oboyga tego, to przykazánie *ſperate* zakazuie. Jakoż tedy, ſpytaſz, niepewność zbáwienia pochodząca z ułomnosci naſzey będzie miałá ſkutek w ſercach naſzych; Jeżeli niegodzi ſię perſwadowac ſobie z okkazyii nieſtateczności woli, zguby wiecznev, iakoż będzie? niepewnosc przerzeczona miała ſkutek? ten á nie
inſzy

nízy o ktorym Pſalmiſta, *in timore & tremore operamini ſalutem*, w boiaźni y we drżeniu czyńcie zbáwienie. Patrząc grzeſznik ná grzechy ſwoie, y ná ſkłonność do grzechu, powinien ſię lękać potępienia, ále niepowinien dawać przyzwolenia żadnego, álbo ſię do tego ſkłoniwſzy pokazowáć że zapewne zginie, lecz te ſprawiedliwą y potrzebną boiaźń zaraz ma odnośić do miłośierdzia Bożego: á w nim znaydowáć pociechę y upewnienie nadziei o zbawieniu. O gdyby tę rzecz naypotrzebnieyſzą wſzyſcy á wſzyſcy przeniknęli! Przeto ku zrozumieniu káżdego takie podobieńſtwo kłádę. Wybiega częſto dziecie rozumu niemaiące od Matki ſwoiey, z izby y ieſt niebeſpieczeńſtwo aby ze ſchodow nieſpádło y nierozbiło ſię; roſtropnaMatka chcąc zabieżyć temu, namowi ſłużebną, iak dziecie wybieży z izby naſtraſz go dziadem,mow oto tu dziad ſtoi, weźmie cię y poydzie z tobą,tak ſię ſtało wybieży ſwywolne y nierozumne dziecko, poſtraſzy go ſłużebna, oto cię dziad bierze, krzyknie dziecię y ztą boiaźnią co prędzey do Matki wraca chwyta ſię Matki, płacze, krzyczy, mowi dziad mię bierze, acz gdy Mátka rzecze nieboy ſię, ia ciebie obronię, nie dam cię wziąc, dopiero w boiaźni ſwoiey ſię pomiarkuie y beſpiecznym ſię ſtanie. Tak tak Chrześciáninie moy, acz naywiękſzy grzeſzniku powinieneś y obowiązan ieſteś w okoliczności nadzieyny poſtempować ſobie; Gdy cię ſtraſzy ułomność twoia ſkłonność wkorzeniona do grzechu, owa ſztuka ſzatana ktora ieſt przy śmier-

śmierci nayżwawsza, dobrze się lękasz: ále iak cię tylko ta boiaźń ogárnie, niepostempuy dáley, ále co prędzey uciekay, iak to dziecię do Mátki swoiey, to iest do miłosierdzia Bożego wszakże mowi Bog u Izaiasza; chocby Mátka zapomniała dziecięcia swego ia go niezapomnę. Uciekay co prędzey, mow: oto niestateczność moia, oto zdrady szatańskie straszą mię iako bym miał zginąć na wieki; Matko nayukochansza, niewyczerpane miłosierdzie Bogá mego, w Tobie nadzieia broń mię, nieprzyzwalam zdradzie, tobie dufam, *in te speravi non confundar.* Niepatrzę co ia niemogę, ále w tym mysl zatapiam co ty możesz we mnie y koło mnie; y mowię z Páwłem: *omnia possum in eo, qui me confortat.* Rzeczesz ále czyli ieno taka nadzieia niebędzie prezumpcyą. Porzuć te szkrupulackie straszydła; dowiesz się na przyszłym dali Bog kazaniu, co to prezumpcya. Teraz wiedz tylko kto się szczerze wyspowiadał, y niema woli więcey grzeszenia, u tego ufnośc nie iest prezumpcyą.

Naż wam troiaki Chrześciániná obowiązek o ktorym dotychmiast mowiło się; winien iest spodziewac się Bogá, spodziewac się z Boga, y spodziewac się w Bogu. Winien się spodziewac że będzie widział Bogá, do tego ma go pobudzać miłosierdzie Boskie, á ufnosc iego ma bydź nieiaką pewnością w dobroci y nieomylności Boskiey.

Uważmy iakie też nadzieie nasze były do tych czas? nadzieia iest w samey rzeczy prágnieniem ubespieczonym; iakie nasze prá-

gnie-

gnienia? Pragniemyż BOGA? Ten pragnie fortuny, ten honoru, ten przyiaźni, ten wziętości, ten zdrowia, ten długiego życia. A ieſt że to Bogiem naſzym? mamy pragnienia Bogá, ále iak te zimne, iak rzadko wzbudzane! o iak rzadki człowiek ktoryby ſię ſzczerze z Páwłem odezwał; pragnę bydź rozwiązánym, ábydź z tobą. O iak wielka prawda *amara mors homini habenti ſubſtantias ſuas.* O iak gorżko umierac (bo niechce umierac) o iak gorżko umierac człowiekowi maiącemu ſię dobrze na ziemi? a przecie BOG naſz, Dobro nad dobrámi.

Uważmy iakie pragnienia naſzego pobudki; zapewne nie Boſkie. Koniec prożny w pragnieniu zamierzamy, y pobudka zapewne prożna. Pobudza iednych pycha, drugich łakomſtwo, innych lubieżność, innych zbytnie do rzeczy ziemſkich przywiązanie. O nędzny Synu! z takiey Matki zrodzony! o chániebne pragnienie z takich pobudek pochodzące!

Uważmy w czym nadzieie naſze pokładamy! zapewne nie w Bogu; ále w ludziach u ktorych ſerce nieczyſte, możność niedoſtateczna rzetelność odmienna. O nadzieio, nie nadzieio! o niebeſpieczne beſpieczeńſtwo! Powtorz Pſalmiſto cos powiedział: *Bonum eſt ſperare in Domino; quam ſperare in principibus.* Poprawmy więc dziſiay Chrzeſciánie nadziei naſzey; ufnosc prożną zamieńmy w Teologiczną. Uczyńmy ten ákt: O BOZE nieſkończone Dobro; pragniemy Cię całym ſercem:

ieſteś

Iesteś ostatecznym końcem naszym. Dziedzicem naszym, Stworcą naszym. Stworzyłeś nas do siebie, y do potey iest niespokoyne serce nasze pokiy niespocznie w Tobie. Ah Boże! wielkie zachodzą przeszkody z grzechow naszych; iednakże spodziewamy się niebá: Gdyśmy tyle przykazań twoich przestąpili; niech to przynaymniy zachowamy; ktorym przykazuiesz mieć ufność o zbáwieniu; posłuszeństwo nas do ufności nagli, ále bárdziey miłosierdzie twoie pobudza. Miłosierdzie twoie, Mátká nasza, ucieczka nasza, Oyczyzná naszá nas synow, winowáycow, wygnáńcow. Przeto mocno spodziewamy się odpuszczenia grzechow, wytrwánia w łásce y niebá. Smiemy mowić, będziemy w niebie; acz nas ułomność nasza straszy, ále nas miłosierdzie twoie cieszy y upewnia. Ktorego niech dostąmpiemy przez zasługi JEZUSA Chrystusa, y Mátki Jego MARYI, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę Kwietnią

O unikániu tego, czego Chrześciánin unikáć powinien z przyczyny nádziei Teologiczney.

Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus, turbæ autem præcedebant & sequebantur. Math: 21.

MAiącemu dziśiay mowic o grzechách, ktorych unikáć każdy Chrześciánin z przy-

czyny Teologiczney nadziei obowiązan ieſt na ſumnieniu; materyą do mowienia y podział naſtempuiącey mowy podaie mi Auguſtyn S. w tych ſłowách ktore czytam w kazaniu Jego 87. o Ewangelicznym ſłowie: *Duo occidunt animas, aut desperatio aut spes perversa.* Dwie rzeczy duſze ludzkie zabiiáią: deſperacya álbo prezumpcya: to ieſt roſpacz álbo nieporządna nadzieia: te dwie nayſzkodliwſze rzeczy, te dwá zdrádliwe ſzkopuły, te dwie śmiertelne rany, będą materyą kazania. Przełożę bowiem ciężki na ſumnieniu obowiązek każdego Chrześciániná, do naypilnieyſzego wiarowánia ſię tych dwoch grzechow; Roſpaczy y nieporządney ufnośći. Bym zaś do tego zwykły ſobie wſtemp uczynił; uważam, założone ſłowá: *Ecce Rex mansvetus, praecedebant turbae & sequebantur.* Oto Krol nayłaſkawſzy, ſzły przed nim Rzeſze, y zá nim. Te ſłowá ſtawiaią mi przed oczymá JEZUSA w pośrzod idącego, iedne rzeſze idą przed nim, drugie zá nim; zdaie mi ſię tedy że JEZUS w pośrzod idący iedne rzeſze ściga, á drugie rzeſze Jezuſa ścigáią. Przed ſobą idące y niby uchodzące ściga Jezus, idące zá Jezuſem ścigáią Jezuſa. Gdy rzecz w rozumieniu literalnym biorę, kłaniam ſię Jezuſowi w pośrzod idącemu czyli iadącemu do Jerozolimy; á ták poprzedzaiące iako idące zá Jezuſem wychwalam Rzeſze. Szły bowiem, y przed y zá Jezuſem áby okazałość Pána ſwoiego oświadczyły: iako to poznać z tego wołánia: Błogosławiony ktory przychodzi: *Clamabant Benedictus*

ctus qui venit. Ale gdy tę rzecz w tłumáczeniu állegorycznym czyli przez podobieństwo biorę. Jezusowi się kłaniam w pośrzod idącemu, ále poprzedzáiące y ścigáiące Jezusá rzesze, potempiam, iak mogę naybárdziey gánię. Jezus nayłáskawszy w posrzod idący miłosierdzie Boskie wyraża; rzesze poprzedzáiące wyrażaią rozpaczaiących ludzi bo ci od miłosierdzia Boskiego odwracaią się, uchodzą, uciekáią; á chociasz ich miłosierdzie Boskie goni, oni się miłosierdz u Boskiemu dogonić niedaią; *præcedebant.* Rzesze idące za Jezusem, wyrażáią maiących prezumpcyą; to iest nieporządnie ufaiących. Oni zdaią się obracać do miłosierdzia Boskiego, zdaią się ścigáć y gonić miłosierdzie Boskie; ále miłosierdzie Boskie dogonic się im niedaie, zdaie się uchodzic przed niemi *sequebantur.* O dwoiaki, á nayzgubnieyszy rodzaiu ludzi; rospaczaiących y nieporządnie ufaiących. Jeden umyka się miłosierdziu Bożemu; drugiemu umyka się miłosierdzie Boże. Chrześciánie moi chowáy wás Boże ábyście mieli bydź między te nieszczęsliwe rzesze policzonemi, y żebym wam przy łásce Páná Bogá do tego skutecznie przeszkodził; we dwoch częściach kazania, dwoiaki przełożę obowiązek.

Chrześciánin każdy cięźko iest ná sumnieniu obowiązan z przyczyny nádziei Teologiczney áby się strzegł rospaczy, ktora człowieka umyka miłosierdziu Bożemu: *Ecce mansuetus Rex, turbæ præcedebant.* Część I.

Chrześciánin każdy cięźko na sumnenin

niu obowiązan ieſt z przyczyny nadziei, Teologiczney, áby ſię ſtrzegł prezumpcyi, to ieſt nieporządney ufności, ktora umyka miłoſierdzie Boże człowiekowi; *Ecce manſuetus Rex turbæ ſequebantur.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

NAypierwey trzeba przełożyć co ieſt deſperacya czyli roſpacz; co ieſt prezumpcya czyli nieporządna nadzieia. A żebym nie zdawał ſię z właſnego domyſłu mowić, y náuki y słow wielkiego Auguſtyná używam: w Traktacie trzydzieſtym trzecim, ná Ewangelię S. Janá piſanym, mowi ten S. Doktor *Exutroque homines periclitantur, deſperando & ſperando; ſperando decipiuntur, qui dicunt, bonus eſt Deus, laxemus habenas cupiditati, impleamus deſideria quia miſericors. Deſperando autē decipiuntur qui in gravia cum inciderint, putantes impoſſibile ſibi ignoſci, impænitentes dicunt jam damnati ſumus quare non quod volumus facimus.* Z tey dwoiákiey przyczyny ludzie poſpolicie giną, álbo roſpaczaiąc, álbo nieporządną ufność maiąc. Nieporządną ieſt uſidlony, ktory mowi: Dobry ieſt, więc pożądliwosciom moim wolno puſzczę cugle, wykonam wſzyſtkie pragnienia moie, y zmyślnosc y lubieżnośc zepełnie naſycaiąc; ponieważ Bog ieſt miłoſierny. Ci zaś roſpaczą ſą uſidleni, ktorzy w liczne y wielkie upadłſzy grzechy roiąc ſobie niepodobieńſtwo áby ich odpuſzczenia doſtąpić mogli, mowią u ſiebie: iuż ieſteśmy potempio-

nemi, czemuż tego nie czyniemy co się nam podoba. *Quid ergo agit Dominus*, mowi daley Augustyn- *propter illos, qui spe periclitantur & dilatione illuduntur, facit diem mortis incertum apud Ecclesiasticum: ne differas converti, subitò veniet ira.* Coż Bog naymędrszy czyni, dla tych ktorzy nadzieią nieporządną giną y odwłoką życia samych siebie łudzą, dzień śmierci ich w wszelkiey niepewności zachowuie; iak mowi u Ekklezyastyka: niebądź poźny w nawroceniu swoim do Bogá, bo znagła niespodzianie gniew przyidzie na Ciebie. *Propter autem illos, qui desperatione periclitantur, aperit indulgentiæ portam, apud Ezechielem: in qua die iniquus conversus fuerit, omnes iniquitates ejus obliviscar.* Dla tych zaś ktorych rospacz chce o wieczną przyprawić zgubę, otwiera y ubespiecza brzeg odpuszczenia tak winy iak kary mowiąc u Ezechielá: w ktorykolwiek dzień grzesznik nawroci się, aczby miał naywiększe nieprawości, żadnego grzechu iego pámiętáć niebędę. Do poty wielkiego Augustyná słowa, y nauka; na ktorey ia fundamencie, rzecz przedsięwziętą rospoczynam. Mowię com powiedział: każdy Chrześcianin pod grzechem ciężkim obowiązany iest, áby się iak naypilniey chronił rospaczy. Racya tego obowiązku cała, Przykazanie Boże y Chrystusowe, temi bowiem przykazaniami; *sperate in Domino sperate, præcipe sperare* u Psalmisty, u Piotrá y Páwłá Apostołow napisanemi, iak iest przykazana nadzieiá Teologiczna, tak iest zakazana pod ciężkim grzechem wszelka rospacz o

miłośierdziu Boſkim. Jako że tym Przykazániem; czći Oycá twego y Mátkę twoię wſzyſtkim ſynom honor Rodzićielſki ieſt przykazany, tym ſamym nie uſzanowanie zwłaſzcza znacznieyſze pod śmiertelnym grzechem ieſt zakazane. Gdy tedy grzeſznik rozpacza o miłośierdziu Bożym, Przykazanie gwałći, powagą rozkazuiącą naywiękſzą, bo Boſką pogardza, y depce. Ze zaś wſpomnione Przykazanie pod ciężkim ieſt obowiązkiem z naſtempuiących, to przyznaycie racyi. Roſpacz o miłośierdziu Boſkim, wſzyſtkie trzy Oſoby Boſkie w Troycy Przenayświętſzey, oſobliwſzym ſpoſobem obraża. Każdy grzech śmiertelny ieſt obrazą Troycy Przenayswiętſzey, ále tłumaczoną tylko, niewyráźną. Roſpacz zaś ieſt obrazą ciężką Troycy Przenayświętſzey wyraźną ſzczegulnieyſzą. Obrazą ciężką Oyca Przedwiecznego: á za daremnie mamy podaną modlitwę: *Pater noſter*. Oycze naſz, ktoryś ieſt w niebie, Swięć ſię Imię twoie, przyidź Kroleſtwo twoie; Tá modlitwá ma bydź poſpolita wſzyſtkim, tak naywiękſzym Swiętym iako naywiękſzym grzeſznikom: á ieżeli naywiękſzym grzeſznikom, toc y naywiękſi grzeſznicy, maią znać Oycá Przedwiecznego, za Oycá ſwego naynkochańſzego; maią Kroleſtwá iego prágnąć y ſpodziewáć ſię *adveniat regnum*. A za ieſzcze, mowi ten Doktor, prożno ieſt powiedziana w Ewangelii przypowieśc o marnotrawnym ſynu, łaſkawie od Oyca przyiętym? Przypowieśc ta wyznacza że Oyciec Przedwieczny, Oycem wſzyſtkich grzeſznikow ſtaie ſię á

powra-

powracáiących bez żadney trudnośći owszem z pociechą, iák mowi Ewángelia *fecit convivium*: przyimuie. Rospacz zas spráwu e to w zdániu grzesznikà, że on rozumie iakoby Oyciec Przedwieczny był okrutnym, iakoby wyzuł się z wnętrzności miłosierdzia, iakoby ta przypowiesc o marnotrawnym synu báyką byłá, y iak do Oyca Przedwiecznego, tak do siebie samego stosowana bydź niemogła. Rospacz ieszcze obraża ciężko Syná Boskiego. Ná iáki proszę koniec Syná Boskiego było wcielenie, męká śmierć; koniec nie inny tego, tylko zbáwienie wszystkich ludzi, mianowicie grzesznikow wielkich według owego Chrystusowego wyroku: nieprzyszedłem wołać spráwiedliwych, ále grzesznikow, *sed peccatores*. Człowiek rospaczáiący ostatni dekret pisze w sercu swoim, áby w duszy iego żadnego pożytku krew Jezusowa niemiałá. Inne grzechy acz wielkie nieodbieraią ostatniey nadziei męce Chrystusowey żeby w grzeszniku pożytkowac niemiała, bo iest ieszcze nádzieia że pokutowac będzie grzesznik, á tak przez pokutę, przystosuie sobie Mękę Chrystusową na zbáwienie, ále gdy do grzechow innych przystąpi rospacz, ta odmiata pokutę bez ktorey żadną miarą niemoże bydź odpuszczenie y zbáwienie, á Jezus straciwszy nadzieię pożytku ze krwi swoiey z wielkim żalem mowi: *Quæ utilitas in sangvine meo, dum descendo in corruptionem*: iakiż pożytek ze krwi moiey gdy idzie w zepsucie? Rospacz ieszcze ciężko obraża Duchá Przenayświętszego. Grzech

 prze-

przeciwko Duchowi Nnayświętszemu, zależy na tym, gdy kto zbáwienną poznaie prawdę, przecięż się iey złą wolą sprzeciwia, acz rozum ciągnie go do przyzwolenia; przeto mowiemy że Herezyarchowie wszyscy przeciwko Duchowi Nayświętszemu grzeszyli; gdy przeciwko poznáney Katolickiey prawdzie, błędy swoie, y opaczną naukę knowác śmieli. Człowiek rozpaczáiący tak grzeszy przeciwko Duchowi Swiętemu, máiąc naukę, z wiáry obiáśnienie w nauce z łáski o miłosierdziu Boskim, przeciwko temu niepochybnemu swiátłu sądzi, twierdzi że Bog się nieżmiłuie. O iaką krzywdę! Stworco, Odkupicielu, Poswięcicielu ponosicie? Ty Oycze Stworco, stworzyłeś człowieká, do niebá; rospaczaiący twierdzi że go stworzyłeś do piekłá. Ty Synu Odkupicielu, odkupiłes narod ludzki nad obficie iak mowi Paweł: *superabundavit gratia:* rozpaczaiący twierdzi, że męká twoiá nie iest dostateczna iemu ku otrzymaniu zbáwienia. Ty Duchu Poswięcicielu każdego człowieká na swiat przychodzącego obiasniasz: *illuminat omnem venientem*, á każdego przyimuiącego obiaśnienie poświęcasz. Rospaczáiący człowiek wypersWadował sobie że mu niechcesz dać ostatecznego obiaśnienia, ktore by go przy łasce poswięcaiącey utrzymało, álbo łaskę poświęcáiącą odzyskało w duszy iego. O iak wielką czyni ci krzywdę grzech rospaczy, Troyco Przenayświętsza! Ale Chrzesciánie moi Rospacz nie tylko Troycę niestworzoną ktora iest błogosławieństwem człowieká, y

od

od ktorey zbawienie mamy ciężko y szczegulnie obraża. Lecz ieszcze Troycę stworzoną przez ktorą iak przez srzodek iaki sposobiemy się do Troycy niestworzoney,i przychodziemy, wniwecz obraca. Tę Troycę stworzoną y sposobiącą nas ku zbawieniu, są trzy cnoty Teologiczne: wiara nadzieia y miłość; wiara wyraża Oycá Przedwiecznego bo iak Oyciec Przedwieczny, iest początkiem wszystkiego, tak wiara iest początkiem wszystkich cnot. Nadzieia wyraża Syná Boskiego, bo iak Syn Boski z Oycá się rodzi, tak nadzieia wynika z wiary. Miłośc wyraża Duchá Nayświętszego, bo miłość poświęca dusze nasze. Otoż tę Troycę cnot Teologicznych, rozpacz w niwecz obraca; człowiek rozpaczaiący zdaie się czynić przeciwko wierze, bo rospaczaiąc, álbo sądzi że BOG niemoże mu dać niebá; y iuż niewyznaie Wszechmocności w Bogu, álbo sądzi, że BOG niechce mu dać niebá y iuż wyrokowi Pismiennemu: *vult omnes sálvos fieri*, chce wszystkich Bog zbáwic; fałsz zadaie. Albo sądzi, że chociaż by pokutę czynił, przecież by go miłosierdzie Boskie nieprzyięło; y iuż nieprzyzwala że Bog iest wierny w obietnicach; zaś przyobiecał że każdego dnia naywiększego grzesznika przyimie, byle się náwrocił do niego. Człowiek rospaczaięcy, iáwnie y ciężko wykracza przeciwko nadziei, nadzieiá iest prágnieniem nieba ubespieczonym o miłosierdziu Bożym; iako się niedzieli przeszłey rzekło. Rospaczaiący naypierwey niema prágnienia nieba, bo sądzi u siebie że

iuż

iuż niepodobna áby był zbawionym; niemá u śiebie żadnego ubeſpieczenia o miłośierdziu Bożym, bo iuż przewrotna złość upewniłá go o potempieniu, y uczyniłá w nim to zdánie że wſzyſtkie ſrzodki nayſkutecznieyſze, nic mu niepomogą; nic Męka Jezuſowa, nic Sakramenta, nic opieka MARYI, nic modlitwy Kościoła, nic á nic żadne ſtáranie o zbáwienie; wreſzcie rozpaczáiący, przeciwko miłości Teologiczney ciężko wykracza; Jeżeli bowiem miłość ieſt wykonaniem Prawa iako mowi Páweł: *legem implevit*; rozpaczaiący niezachowuie tego Prawa ktore go obowiązuie áby nierozpaczał, ieżeli miłość ieſt áffektem ku Bogu y życzeniem wſzelkiego iemu honoru; roſpaczaiący, nienawidzi Bogá, maiąc go za tyrannà niemiłośiernego i nieprzyiaciela ſwego. Jeżeli miłość ieſt złączenie ſerdeczne z Bogiem, dążące ku mieſzkaniu z nim ná wieki; roſpaczaiący odrywa od Boga ſerce ſwoie, iako ten ktory z nim na wieki mieſzkać niema. O iak to wielki grzech roſpacz? nietylko Troycę nieſtworzoną ciężko y ſzczegulnie obraża, ále też Troycę cnot Teologicznych wniwecz obraca. Czegoż z innemi nieczyni cnotami! ieżeli tak wielkie ruinuie, coż dopiero mnieyſze, ieżeli Cedry Libańſkie obala, coż dopiero młodociane drzewka? ieżeli to czyni na zielonym: *ſi in viridi hæc*, coż dopiero na ſłabym y ſuchym *in arido quid fiet*! Zaprawdę, zaprawdę, roſpacz wſzyſtkich cnot, ieſt nayzawiśnieyſzą nieprzyiaciołką, burzycielką. W ſtanie życia naſzego każda cnotá

nad-

nadprzyrodzona procz tego, że ieſt áktem przyiłoynym chwalebnym, ma tę ieſzcze własnośc, że ieſt zasługą nieba; Roſpacz z tey właſnosci naycelnieyſzey wſzyſtkie cnoty odziera bo człowiek w niey zoſtáiący wyperſwadowan ieſt że choćby nayprzednieyſze naywſpánialſze cnot Swiętych ćwiczenia czynił, przecieżby on przez nie niezaſłużył ſobie nieba. Co zgołá ſzarańcza z buynym polem, co mroźny wiatr z zákwitłym drzewem; to roſpacz z cnotami czyni, á iako ſzarańcza polny urodzay trawi, iako mroźny wiatr drzewo odziera z kwiatu; tak roſpacz, kwiat cnoty wſzelkiey, to ieſt, zaſługę niebá cnotom odeymuie. Przeto smiem mowić że roſpacz ieſt grzechem wſzyſtkich grzechow. To dla tego że inne w ſzczegulnosci wzięte grzechy, iedney ſię tylko ſprzeciwiaią cnocie; nieczyſtość czyſtosci; piiáńſtwo, trzyźwosci; pycha, pokorze; roſpacz wſzyſtkim, á wſzyſtkim ſprzeciwia ſię cnotom. To dla tego że roſpaczaiący na wſzyſtkie naywiękſze grzechy odważnym ſię ſtaię. Głos bowiem iego ieſt, iakoscie ſłyſzeli w nauce Auguſtyná: *Damnandi ſumus, cur quæ volumus, non facimus?* Mamli bydź potepionym, á czemuż tego wſzyſtkiego nieczynię, co mi ſię podoba, do czego mię namiętnosc wiedzie? *Ergo nullum ſit pratum, quod non pertranſeat luxuria noſtra.* Zadney niech niebędzie łąki, łąka ta wyznacza ciało: *omnis caro fænum.* Ktoreyby niepowsciągliwa lubieżnosc ſkalac niemiałá. To dla tego ieſzcze, że inne grzechy áktuálność ſwoię ná

tym

tym świecie w czaſie kończą; y tak nieczyſty, w piekle niebędzie grzechu nieczyſtego popełniał, piiak niebędzie w piekle upiiał ſię, zaboyca, niebędzie w piekle zabiiał; złodziey, niebędzie w piekle kradł, będzie on na wieki w grzechu nieczyſtości piiaństwa zaboyſtwa, ále tylko *habitualiter*, to ieſt że go nieodwołał przez pokutę; á grzech nieodwołany w rozumieniu mądrych, ieſt zawſze trwaiący. Wſzakże niebędzie áktuálnie w grzechu; bo w piekle ani piiáńſtwá, áni zaboyſtwa, áni kradzieży niebędzie áktualnego popełniania. Grzech roſpaczy, nietylko w czaſie ále y na wieki, nie tylko na ziemi, ále y w piekle trwa, y trwáć będzie zawſze; bo wſzyſcy potempieńcy áktualnie roſpaczaią, y ztey roſpaczy Bogá nienáwidzą y bluźnią. A ieżeli takim, y tak wielkim grzechem ieſt roſpacz; do waſzego rozſądku, ktory widzę bardzo wſpaniały dany wam od Boga; do waſzego rozſądku uciekam ſię ſłuchacze moi; ſądźcie czyli niewielce ſprawiedliwie każdemu Chrześciáninowi pod ciężkim obowiązkiem zakazana ieſt roſpacz? czyliż nieſłuſznie pod ciężkim grzechem, ten grzech zakazany, ktory wyraźnie á ſzczegulniey, cáłey Troycy Przenayswiętſzey ſprzeciwia ſię; ktory Troycę nayprzednieyſzą cnot Teologicznych ruinuie; ktory wſzyſtkie cnoty obyczayne rozbiia y odziera; ktory do wſzyſtkich zbrodni zuchwały otwiera gościniec; ktory wzłości y áktuálności ſwoiey trwac będzie w piekle ná wieki. Czyliż nieſłuſznie ten zbior wſzyſtkiego złego, ten ſtek niepra-

nieprawości, zakazany? á ieżeli słusznie; Poprzysięgam z was każdego przez krew Jezusa Chrystusa, ktora za was wylana, żebyście żadney á żadney rospaczy w sercu waszym nigdy mieyscá niedawali; niech to wam nigdy w myśli niepostanie: Bog mi nieodpuści grzechow. Bog mi nie da pomocy do poprawy życia; Bog niezachowa mnie w łasce swoiey na ostatni moment śmierci moiey. Niemowcie ieszcze sobie: o gdybym y co do duszy y co do ciała był zniszczonym, ábym nieprzychodził na sądy Boskie; takie ustyski są desperackie podobne do owych, *montes cadite super nos.* Gory padaycie na nas, ábyśmy niewidzieli Sędziego. Poprzysięgam ieszcze każdego z was, przez krew Jezusową: słowy Pisma Bożego *in viam caini ne abiéritis*, byście nieposzli ná kainową drogę. Wszakże wiecie iaka drogá kaina była, ktorą do piekła przyszedł: *major est mea iniquitas*, większe są grzechy moie á niżeli żeby można zasłużyc odpuszczenia, *quàm ut veniam merear.* Niemow żaden: wielkie owszem naywiększe są grzechy moie, bo wiedz o tym, że większe iest bez porownania miłosierdzie Boskie, á niżeli grzechy twoie, tyś popełnił to, przez co powinieneś bydź potempionym, Bog niestracił tego, przez co możesz bydź zbawiony; tobie grzech przypadkowy, Bogu miłosierdzie istotne. Nie mow, áleż bo ia nieraz obraził Bogá, po setnych spowiedziach, setnie do grzechu wracałem. Ty liczbę mi pokazuiesz, á ia ci pokazuię liczbę nieprzerachowaną miłosierdzia: *multæ misericor.*

cordiæ invocantibus te. Nieprzerachowana mnogość miłosierdzia Bożego nad temi ktorzy go wzywaią mowi Psalm: á na drugim mieyscu: *in multitudine misericordiæ tuæ exaudi me*, w wielości miłosierdzia wysłuchay mię. Jak ten niema odpuszczac setnych grzechow, ktory nam odpuszczac kazał, chocbyśmy siedmdziesiąt y siedm razy obrażonemi byli, *etiam septuagies septies*: miey tysiące grzechow byleś miał wolą iuż więcey Bogá nieobrażac, á za przeszłe żałował, Bog się nad tobą zmiłuie, bo miłosierdzie iego nieprzerachowane. Niemow: pokusy czarta w godzinę śmierci, naywawsze, podobno mnie zwyciężą, bo co Páwłowi rzeczono w natarczywey pokucie zostaiącemu *sufficit tibi gratia mea.* Nieboy się dosyć ci na łasce moiey to ia tobie mowię, ufay dosyć ci na łasce Boskiey, iedna kropelka łaski Boskiey mocnieysza iest, á niżeli nawałnosc pokus. Niemow, áleż bo straszne sądy Boskie. Ten ktory cię sądzic będzie pod cięźkim grzechem rozkazał ci ábyś w nim ufności nietracił, gdyby się niechciał, álbo niemiał zmiłować, zacożby nadziei w miłosierdziu swoim rozkazował? niemow ieszcze: ále bo podobno ia sam siebie zgubię dla niestateczności woli moiey. Niepatrzay na to czego ty niemożesz, ále patrzay na to co Bog koło ciebie może y chce. Może zaś cię zbáwić. Jeszczesz mi niewierzysz? Przynaymniey wierz Zbawicielowi twoiemu. Jezu na krzyżu, konaiący proszę Cię na moment zatrzymay Duchá twoiego w Nayświętszym Ciele twoim, á ná mo-

ie

ie pytanie racz odpowiedziec: nigdybym nie-śmiał nayniegodnieyszy grzesznik, Ciebie nay-wyższego Pána pytać, á ieszcze w okoliczności przykazania twego, ále że tu idzie o owieczki twoie, o naukę twoię, do Ciebie Pasterza, do Ciebie nauczyciela uciekam się; Powiedz S. Panie, ustami iuż krzepnącemi, po coś do nas przyszedł? słuchay grzeszniku odpowiáda Jezus: *veni quærere quod perierat*. Przyszedłem szukać tego co zginęło; á tym ty iesteś. Powiedz Swięty Pánie, czyli też wszystkich ludzi chcesz przez Mękę twoię zbáwić? słuchay grzeszniku odpowiáda Jezus: *omnes* wszystkich á wszystkich. Powiedz S. Pánie; Gdy grzesznik ktory żył przez całe życie swoie bardzo źle w ustáwicznych, á ciężkich grzechách teraz na schyłku życia swego ucieka się do ciebie, chce pokutowac, czyliż do miłosierdzia twoiego przyimiesz? słuchay grzeszniku odpowiáda Jezus: *in quacunque die conversus fuerit*, ktoregokolwiek dnia nawroci się do mnie: przyimę, przyimę. Oto skłaniam głowę ábym go do siebie przywabił; oto rozciągam ręce, ábym go do serca przytulił; oto mam przykute nogi, ábym się przychodzącemu nieumknął. Oto dam otworzyc serce, ábym go do serca przyiął, *redire prævaricatores ad cor*, idźcie do serca acz naywięksi grzesznicy. Wierzcie Jezusowi; bądźcie ubespieczonemi, że byleście się do niego udali, miłosierdzie łaskę y zbawienie znaydziecie.

Część

Część II.

WSzakże gdy ia tak na grzech rozpaczy następuię; boię się, abym się niestał podobnym owemu, ktory bombarduie zamek fortecę, álbo umieiętności, álbo w tey rzeczy niemaiąc dobrey praktyki, źle powietrznego diametru, álboli kwadransu wysokość weźmie, y stanie się że fortecę bomba przeniesie, á tak y naboy y prace prożno straci. Tak y ia gdy wszystkich á wszystkich Chrześcian, do naywiększey ufności w miłosierdziu Boskim zachęcam, boię się żeby kto, niewyrozumiawszy należycie zachęcenia mego, za porządney nadziei granice niewykroczył. Chroniąc się desperacyi nieupadł w prezumpcyą, á tak usilności moiey do tych czas czynioney pożytku niezensuł. Przeto mowię com wyżey powiedział, każdy Chrześcianin ciężko obowiązan iest ná sumnieniu, áby się chronił prezumpcyi, to iest nieporządney ufności. Tá nieporządna ufnosc czworakim sposobem się dzieie. Raz gdy kto w nadzieię miłosierdzia Boskiego grzeszy, lub pokutę odkłada na ostatnie czasy. Drugi raz, gdy kto roi sobie rozumienie, iakoby bez własnego przyłożenia mogł bydź zbáwionym. Trzeci raz, gdy kto nazbyt dufa cnocie swoiey. Francuzcy Teologowie czwarty przydaią sposob, gdy bardziey prágnie rzeczy znikomych, á niżeli wiecznych, te w sercu swoim namyśloną rezolucyą maiąc: że gotow by był kwitowac z nieba, gdyby mu w ziemskim szczęściu wiekować

kowáć pozwolone. Táka, w iakimkolwiek podziale oná ieſt prezumpcya káżdemu Chrześcianinowi pod cięzkim śmiertelnym grzechem zakazana; y że ſpráwiedliwie; obaczcie to wzwięzłey krotkosci. Sądzcie czyli niewielka złość w nádzieię miłoſierdzia Bożego grzeſzyc álboli niepokutowác, pokutę odkładaiąc. Tacy ludzie ná ſamey Dobroci Boſkiey na ſamym miłoſierdziu Boſkim, grzech ſwoy zaſadzaią funduią, inne grzechy ſą złym zażywaniem rzeczy ſtworzoney, piiáńſtwo złym záżywániem napoiu; obżarſtwo złym záżywániem pokarmu; łakomſtwo złym záżywaniem złotá; nieczyſtość złym záżywániem ciałá. Grzech wnádzieię miłoſierdziaBoſkiego popełniony, pokutá ná oſtátnie czaſy odłożona ieſt złym záżywániem, ſamey Dobroci Boſkiey, ſamego miłoſierdzia Boſkiego, bo te grzechy ná tych włáſnościach Boſkich funduią ſię. Coż bowiem innego to narzekanie Jezuſowe znáczy: *araverunt*, á iak inni czytáią, *fabricaverunt ſuper dorſum meum peccatores: prolongaverunt iniquitatem ſuam*, oráli, murowáli ná barkach moich grzeſznicy, przedłużaiąc nieprawość ſwoięs pewnie nie co innego tylko że ten ná ſamym Bogu grzechy muruie, ktory w nadzieię miłoſierdzia Jego grzeſzy, álbo długo niepokutuie, *fabricaverunt, prolongaverunt*. Co za niegodność! iſtotną świątość, grzechu fundamentem czynić! ſpoſob iedyny zbáwienia w inſtrument potępienia, lekarſtwo w trucizn ę zamieniac? Uważcie ieſzcze iak wielkie głupſtwo ieſt, chcieć doſtąpić zbáwienia,

 bez

bez włáſnego przyłożenia ſię: żądać odpuſzczenia grzechow, á niechcieć czynić pokuty; żądać łáſki, á nieſpoſobić ſię do łáſki. Żądać chwały wieczney, á niezaſługowác ná chwałę, niechować przykazań; tchnąć Heretyckim duchem: *ſola fides ſufficit*: doſyć ieſt ná wierze do zbáwienia; tacy ludzie chcą latać bez ſkrzydeł, chcą przebyć morze bez okrętu y łodzi; chcą widziec bez oczu; á podobnaż to? Poſzli oni ná złego Łotra ktory wiſząc ná krzyżu przy Zbáwicielu naſzym: *ſalvum fac temetipſum & nos*, zbaw nas, prágnął zbáwienia, ále że niechciał tego czynić przez co ſię doſtępuie zbawienie, zginął. Jeżeli kto ſzczerze pragnieſz niebá, násladuy Dyſmę á przyrzekam *eris in paradiſo*. Sądzcieſz iak wielkie zuchwalſtwo nazbyt ufać cnotom ſwoim; taki człowiek ieſt podeyrzány o pychę Lucyperowſką. Prawdá dobre cnotliwe życie czyni nadzieię niebá, ále do miłoſierdzia Boſkiego, y do záſług Chryſtuſowych odnieſione; ſamo przez ſię mało waży. Pierścień máiący w ſobie drogi kámień, czyni Złotnikowi nádzieię że zá niego weźmie ſto czerwonych złotych, alboli więcey: ten pierścień oddalony od kamienia, o iak lichy! Co wſkorał Fáryzeuſz, ktory ſobie dufał, *qui in ſe confidebant*: mowił dziękuię ci Boże, że nieieſtem iak inni zli, dzieſięciny daię, poſty zachowuię. Rzecz ſkończyłá ſię ná ſłowách, ſkutku zbáwiennego niewzięłá, á publikan, ktory żadney prawie cnoty niemiał ſame tylko grzechy; że bił ſię w pierſi żałuiąc, y ufał miłoſier-

kofierdziu, błogosławionym został, *descendit justificatus*, y to to iest co *Judith* 6. czytamy: *De sua virtute praesumentes, humilias*, dufaiącycli zbytecznie cnocie swoiey poniżasz y pognębiasz Pánie. Uważcie w reszcie iak wielkie tych oszukánie, ktorzy zakochawszy się w rzeczach ziemskich gotowi, kwitowáć Bogá z niebá, byle ná ziemi wiekowali. Tácy ludzie podobni do owego nierozumnego dziecká, ktorego gdy pytasz, co wolisz, czyli wieś intratną, czyli to iabłko, on nierozumieiąc co to wieś intratna, do iabłka sciąga rękę, a máiętności odstempuie. Tácy ludzie ieszcze ná bałwochwalstwo zakrawaią; bo rzeczom ziemskim przyznaią iakoby ich ostatecznym były koncem. Kto bowiem radby spoczywał wiecznie ná rzeczy znikomey, ten rzecz znikomą chce mieć za ostáteczny swoy koniec: á kto rzecz znikomą chce miec zá ostáteczny swoy koniec, ten chce mieć stworzenie zá Bogá swego; á taka wola iest bałwochwalstwem. Z tych uwag Chrześciánie moi, iawnie wnosicie że Prezumpcya, to iest nieporządna nádzieia we wszystkich rozdziałach swoich sprawiedliwie iest zakazana. Proszę was więc wszelakie mieycie baczenie, ábyście nieupadli w to czartowskie usidlenie. Gdy kto w prezumpcyę upadnie, zdaie mu się że do miłosierdzia Boskiego dąży; á on się oszukuie, bo miłosierdzia niedoydzie. Czartowska sztuka podobna do Leszkowey zdrady: Pokazuie koronę, zapędzac się do niey każe; aż w biegu zdradą, ruszyć się niemożna; tym czasem koro-

na z oczu znika, bo ią kto inszy bierze. Mieycie w miłosierdziu Boskim ufność, ále wraz wyrzekaycie się grzechu. Mieycie ufność, ále czyńcie co należy zwłaszcza Sakrament pokuty wiernie y dobrze przyimuycie. Mieycie ufność, ále naypierwey na miłosierdzie Boskie y zasługi Chrystusowe patrzcie. Mieycie ufność, ále według rády Páwłá ták używaycie świata iakbyście go nieużywali.

Abym rzecz całą zamknął, naymniey spodziewáne zadaię wam pytanie: czyli wszyscy pragniecie dobrze umierać? Wszyscy bez żadnego wyięcia, zdaiemi się, mowicie nic nam pożądańszego nie iest, iák żebyśmy dobrze umierali. Z tey odpowiedzi waszey więc, staraycie się wszelako tych dwoch grzechow, rozpaczy y nieporządney ufności warować się. Gdy bowiem ia uważam, dla czego wielu ludzi źle umiera; inney niewidzę przyczyny, tylko że iedni rozpaczaią, á drudzy nieporządnie ufaią. S. Augustyn y wszyscy z nim Teologowie, ostatni grzech, ktory nieszczęśliwą człowiekowi otwiera wieczność, nazywaią *finalem impœnitentiam*, ostatnia niepokutá. Ale rozgrzyzszy te słowa: co to iest ostatnia niepokuta? ostatnia niepokuta, álbo iest opuszczenie pokuty, álbo dobrowolne wyraźne odrzucenie pokuty. Opuszczenie pokuty tym sposobem dziać się może, gdy człowiek odważa się na grzech śmiertelny, y w áktuálnym grzechu nagle, lub od pioronu, lub od strzelenia, lub od innego przypadku bez żalu umiera, álbo też gdy człowiek maiący grzechy, od czásu

do

do czásu odkłada pokutę; nawet w chorobie ostateczney odwłokę spowiedzi czyni, mowi iutro, iutro się spowiedáć będę, á tym czásem smierć przyspiesży, y tak bez dyspozycyi nędznik zniydzie. Odrzucenie wyraźne dobrowolne pokuty w ten czas iest kiedy człowiek acż ma czas do pokuty, pogardza pokutę y namowami do niey, y tak pewien u siebie potempienia z tego świata schodzi. Proszę sądźcie Chrześciánie moi opuszczenie pokuty w rozumieniu przełożonym, czyliż nie iest prezumpcyę? nadzieią nieporządną? bo iak ten ktory w áktuálnym grzechu zginął, spodziewał się pokutowac, ták ten ktory odkładał pokutę ná inne czásy, obiecował sobie przeiednac Bogá, álec nadzieiá ich omyliłá, bo prezumpcya byłá. Odrzucenie ieszcze pokuty w przełożonym rozumieniu, czyliż nie iest istotna desperacya; wnoszę, więc ostatnim grzechem zawsze bydź álbo prezumpcyę, álbo desperacyę. Ostatnim bowiem grzechem iest według Augustyná, *finalis impænitentia*, ostatnia niepokuta, ále ostatnia niepokuta iest álbo prezumpcya, álbo desperacya, iako się pokazało, więc ostatnim grzechem bydź musi, álbo prezumpcya álbo,desperacya. Przeto ktorykolwiek pragnie dobrey śmierci, ma się wszelką pilnością chronic rospaczy, y nadziei nieporządney. Zebyście się zas praktycznie y skutecznie tego uchronili; napominam was wszystkich; ieżeli się ktoremu trafiło upaść w grzech ciężki śmiertelny, á ieszcze zań niepokutował, niech niewychodzi z Kosciołá

pokiy żalu za grzechy nieuczyni, y mocnym przedsięwzięciem niepostanowi, że się już wszelkich grzechow śmiertelnych strzedz będzie, y bliskich okkazyi grzechowych: zaś ieżeli dzisiay niemoże dla iakiey przeszkody, niech w krotce, tego grzechu uczyni spowiedź tym sposobem zagrodzi drogę do prezumpcyi, toż samo niech czyni, ieżeliby przed śmiercią, choway Boże, trafiło się upaść kiedy z krewkości w grzech śmiertelny. Napominam powtore wszystkich, abyście się cwiczyli w áktach nadziei; boiaźni wszelkie w miłosierdziu Boskim zatapiaiąc, y przez nie się ubespieczaiąc, tym cwiczeniem zagrodzicie drogę do desperacyi ná godzinę smierci. Widząc bowiem was czart dobrze uzbroionych, y wycwiczonych, śmiałosc straci w kuszeniu. Anioł zaś Stroż albo li Kapłan, ktory wam przytomny będzie, byle wam napomknął tę myśl, álbo poddał to słowo; mam nadzieię w miłosierdziu: przyuczone serce wasze do ufności zaraz się pokrzepi, y ubespieczy: iak ziemia wiosiennym deszczem skropiona, zaraz zázielenieie, bo uspoſobiona. Przeciwnym sposobem trudniey o nadzieię przy smierci temu, ktory nie iest przyuczony, usposobiony, acż go Kapłan ratuie, poddaie smu ákty, wielkąć ma z nich pomoc, ale większą miałby, gdyby się wcześnie przyuczał, bo łacni by ie wzbudzał w sobie, prędzey by pociechę y ubespieczenie naypotrzebnieysze w ten czas ználazł. Każda bowiem ákcya, do ktorey się niema wprawy y przyuczenia trudniy przychodzi w wykona-

niu swoim. W Tobie nadzieia nasza Chryste Pánie, ktory dzisiay z Tryumfem do Jerozolimy wchodzisz. Wspomoż nas tryumfuiącą łaską twoią byśmy te dwie przeszkody do zbáwienia zwyciężyli. Miłosierdzie twoie niech od nas rospacz oddala, męka twoia, ná ktorey podięcie wchodzisz do Miasta, niech nas broni, od nieporządney nadziei; áby patrząc ná Ciebie, tak surowie za grzechy cudze pokutuiącego, do wcześney brali się pokuty, za grzechy popełnione, á więcey się nigdy na nie nieodważali; o dwoiaka twierdzo nasza, miłosierdzie Boskie, y męko Jezusowa, umocniy nas w życiu, naybardziey i przy śmierci, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę 1. po Wielkinocy O obowiązkách Chrześciáninà, wynikáiących z nádziei miłości ktore wypełniać powinien.

Vide manus, infer digitum, mitte manum in latus, noli esse incredulus sed fidelis. Thomas dicit: Dominus meus & DEUS meus. Joan: 20.

DZisieysza Ewangelia, między innemi, iest osobliwiey pożyteczna do wzmocnienia Prawd Katolickich. Przeto z niey Teologowie naymocnieysze biorą oręże, przeciwko

Aryánom, nieprzyznaiącym Bostwá Chrystusowi, Panu; tych słow używaią Tomaszá: *Dominus meus & Deus meus*. Pan moy Bog moy. Przeciwko Lutrom, Kalwinom, nauczaiącym że to tylko wierzyć trzebá, co iest w Piśmie S. napisano. y często z tym nierostropnie wyieżdżaiącym; *ubi scriptum*; gdzież to iest nápisano. Używaią tych słow na końcu Ewangelii położonych: *multa fecit Jesus quæ non sunt scripta in hoc libro*. Wiele Jezus uczynił spraw ktore w tey Xiędze nie są napisane. Przeciwko tym, ktorzy o Kapłańskiey Tomaszá władzy do odpuszczenia grzechow powątpiwali, daiąc przyczynę, że w ten czas niebył przytomny Tomasz, gdy Chrystus stanąwszy między Apostoły, dał im Duchá Bożego ku odpuszczaniu grzechow: *accipite Spiritum Sanctum, quorum remiseritis peccata, remittuntur eis*: używaią tych słow: *Venit Jesus januis clausis*. Znowu Jezus przyszedł, między Apostoły, á zatym powtornym przyiściem swoim nietylko nawrocił Tomaszá od niedowiarstwá, ále też dał mu władzę odpuszczenia grzechow, ktorey dla niebytności swoiey, razem z innemi Apostołami, niewziął. Ták wielce pożyteczna Teologom do zwyciężania przeciwnikow swoich i wzmocnienia prawd Katolickich dzisieysza Ewangelia. Wszakże gdy cudzy pożytek w tey Ewangelii uważam; własne znayduię szczęście. Maiąc bowiem mowic o powinnościach z cnoty miłości Boskiey, pochodzących, á obowiązuiących ná sumnieniu Chrześciáninà; z tegoż samego zrzodłá zkąd

Teo-

Teologowie rożne czerpaią racye, ia rzecz y okkazyą do nastempuiącego kazania biorę. Według Doktorow Swiętych, tak Koscielnych iako y szkolnych, troiaki ná Chrześcianiná każdego z cnoty miłości Teologiczney wynika obowiązek: áby on Bogá przenosił nadewszystko; áby on wszystkich srzodkow Práwem Bożym, y Kościelnym opisanych, do tego przeniesienia Boga, nadewszystko wzywał, áby on wszystkie spráwy swoie acż pod żadne prawo niepodpadaiące do Bogá odnosił, te trzy miłosne obowiązki, z dzisieyszey Ewangelii, z słow założonych z niey wyiętych iaśnie się wziąc y wyprowadzić mogą. Przeniesienie Bogá, nadewszystko temi słowy Tomasza iest wyrażone: *Dominus meus & Deus meus.* Pan moy, y Bog moy. Srzodki Prawem Bożym, y Kościelnym opisane; to przykazanie Chrystusowe wyznacza, *noli esse incredulus sed fidelis.* Tomaszu niebądź niewierny, ále raczey bądź wierny. Odnoszenie wszystkich spraw do Bogá, acż pod żadne prawo niepodpadaiących, te słowá wspominaią, ktore opisuią, serce Jezusowe otwárte, á Tomasza oczy, palce, ręce do tegoż sercá skierowane: *vide, infer digitum, mitte manum in latus.* Rzecz tedy y okkazyą do mowienia wyczerpnąwszy z dzisieyszey Ewangelii, dzielę nástępuiące kazanie.

Chrześciánin każdy z cnoty miłości Teologiczney, obowiązan na sumnieniu, áby przenosił Bogá nadewszystko. *Dominus meus & Deus meus.* Część I.

Chrze-

Chrześciánin każdy z cnoty miłości Teologiczney obowiązan, ná sumnieniu áby wszystkich srzodkow, Práwem Bożym y Kościelnym, podanych używał do przeniesienia Bogá nadewszystko. *Noli esse incredulus sed fidelis.* Część II.

Chrześciánin każdy z cnoty miłości Teologiczney, obowiązan iest na sumnieniu, áby wszystkie sprawy swoie, acż pod żadne niepodpadaiące prawo, do Bogá kierował. *Vide. Infer digitum, mitte manum in latus.* Część III. Ad M. D. G.

Część I.

MOwić o Miłości Boskiey, y doskonałości Jey, iest rzecz bardzo obszerna. Czterdziestą, y więcey kazaniami nieogarniona. O tak wziętey miłości Boskiey, S. Salezy, dość wielką napisał Księgę, y Salinus Jezuita Francuz, ieden w Tomie złożył Traktat; przedsięwzięcie moie, mowić dzisiay o miłości Boskiey nie ile ona może bydź, przez rożne stopnie doskonałą, doskonalszą, y naydoskonalszą ále ile iest, prawdziwe, sumienne, obowiązki, na każdego Chrześciáninà w prowadzaiącą. Co iednego kazania materyą bydź niemoże. Między temi obowiązkami pierwszy iest, áby Chrześciánin przenosił Bogá nadewszystko: ten obowiązek iest zásadzony, na wyraźnym Przykazaniu Boskim: *Diliges Dominum Deum tuum ex toto Corde tuo, ex tota anima tua ex tota mente tua;* á iak się Deuteronomii 6. przydáie, *ex tota fortitudine tua.*

Kochać będziesz Páná Bogá twego, z cáłego serca, z całey duszy, z całey myśli, ze wszystkiey siły twoiey. Ktore to słowá, sposob miłosny opisuiące, uważaiąc Augustyn mowi: kocháć Bogá z cáłego serca, z cáłey duszy, z całey myśli y siły; iest Bogá przenosić nadewszystko, á że ta miłość Boska przenosząca Bogá nadewszystko, dwoiako się brać może raz do natężenia y czułości, drugi raz do szacunku. Miłość Boska wzięta do natężenia y czułości, iest w ten czas kiedy człowiek ma w sercu, względem Bogá áffekt, á ten áffekt pomnaża się przez niektore stopnie natężaiące gorącość serdeczną; iaką mieli Apostołowie, gdy po zmartwychwstaniu z Jezusem rozmawiali: *nonne cor nostrum ardens erat in nobis, dum loqueretur in via*; ta zaś gorącość spráwuie w człowieku czułość, ktora wielkie duszy iego czyni ukontentowanie. Miłość zas Boska, wzięta do szacunku; iest w ten czas kiedy człowiek przyzwala rozumem, że Bog iest naywiększe dobro, á wolą to zdánie rozumne o Bogu pochwala, przeto cieszy się z tego, czym Bog iest, y życzy Bogu, áby go wszyscy szacowali, przenosili nadewszystko, aczby żadney w ten czas nieczuł sercá gorącości, owszem choćby w ten czas nieiaką miał serca oziemłość. Powiádam więc na fundamencie nauki Augustyná y innych Oycow Swiętych, że Chrześciánin z przyczyny Przykazania o miłości Boskiey, nie iest obowiązan do natężenia y czułości miłości Boskiey, áby on nadewszystko natężeniey y czuley Bogá kochał. Czułość

łość bowiem ta, y natężenie gorącości serca iest przypadkową doskonałością miłości Boskiey; może bydź z nią może bydź y bez niey prawdziwa miłość Boska; ále każdy Chrześcianin obowiązan iest na sumnieniu, do szacunku miłosnego, á żeby on nadewszystko bardziey szacował sobie Bogá. Natężenie sercá y czułość niepodpada pod przykazanie. Wielu ludzi iest, ktorzy dla oschłości sercá, dla natarczywości passyi nie są sposobnemi, do czułości serdeczney. Zadnego człowieká niemasz używaiącego rozumu, ktoryby niebył sposobnym do szacowania Bogá nad to wszystko cokolwiek iest y bydź może stworzonego. Przeto każdy do szacunkowey miłości iest obowiązan, na sumnieniu. Ale że to co mowię, zdaie mi się przyciemnieyszą nauką, ábyśmy to iaśniey przeniknęli; sądzę potrzebną rzeczą spytać na czym zależy praktycznie, ten szacunek y to przeniesienie szacunkowe Bogá, nadewszystko? Dawno odpowiedzieli ná to Swięci Augustyn, y Tomasz, Doktorowie Kościoła. Troiakim sposobem ma się dziać to przeniesienie szacunkowe Bogá nadewszystko. Pierwszy sposob, *prudentis electionis*, rostropnego obierania. Drugi, *puræ intentionis* czystego niezmieszanego zamierzenia. Trzeci *heroicæ resolutionis*, zwycięzkiego odważenia się. Sposobem rostropnego obierania przeniesiemie Bogá nadewszystko, w ten czas dzieie się, kiedy człowiek stawiwszy sobie w mysli; z iedney strony wszystkie rzeczy stworzone, z drugiey strony Bogá; pyta siebie samego w

serca

ſercu ſwoim: kogoż woliſz? Bogá czyli ſtworzenie; komuż bardziey życzyſz honoru: Bogu, czyli ſtworzeniu; z czegoś bárdziey kontent, czyli że Bog ieſt, czyli że ſtworzenie ieſt? na to wewnętrzne ſamego ſiebie pytanie; odpowiada przyzwoleniem rozumu y approbacyą woli: Wolę Bogá niżeli ſtworzenie, bárdziey Bogu życzę honoru niżeli ſtworzeniu: bardziey ieſtem kontent że Bog ieſt, á niżeli że ſtworzenie, y to to ieſt, co mowi Auguſtyn, *ſummum bonum ita diligendum eſt, ut nihil diligatur amplius.* Spoſobem czyſtego y nieżmięſzanego zamierzenia, w ten czas dzieie ſię przenieſienie Bogá nadewſzyſtko, kiedy człowiek chcący kocháć Bogá, pomiiá to wſzyſtko, cokolwiek mu ieſt pożytecznego od Bogá danego, y niechce tym do miłości Boſkiey wzmagáć; ále za pobudkę miłości, obiera ſobie dobroc iſtotną Boſką, ſzacunek nieoſzacowany iſtoty Boſkiey, Godnośc Boſką wſzelkiey miłosci, y tą pobudką wzmaga ſię do kochania Bogá. To ieſt czego S. Tomaſz naucza: *Deus diligit bonitatem propter ſe ipſum.* Bogá kochac powinniſmy, dla niego ſamego. *Fides attingit Deum, ſecundùm quod ex ipſo provenit nobis cognitio Dei.* Wiarą dążemy do Bogá, dla tego áby ſpływało na rozumy naſze obiaśnienie y poznanie Katolickiey prawdy. *Spes attingit Deum ſecundùm quod ex ipſo provenit nobis adoptio ſummi boni.* Nádzieią dążemy do Bogá ábyśmy od niego otrzymali niebo, á w niebie Jego ſamego, *at charitas attingit Deum, ut in ipſo ſiſtat, non ut ex ipſo nobis aliquid proveniat.*

Ale

Ale miłością do Bogá dążemy, ábyśmy pobudzeni ſzacunkiem Jego, w nim ſamym przeſtawali, nie żebyśmy co od niego wzięli, álbo na to cośmy wzięli, od niego, wzgląd mieli. Rzecze kto: czyliż ia niemogę Bogá kochać, zá to że mnie ſtworzył, że mnie odkupił, że mi niebo obiecał, że mi niezliczone dobrodzieyſtwá wyświadczył. Odpowiadam: możeſz BOGA kocháć dla tego y powinieneś; ále wiedz o tym że takowa miłość, według wſzyſtkich Oycow Swiętych nauki, nienależy do miłości Teologiczney, ále do nadziei, bo nie Boſkie, ále własne dobro ma zá pobudkę. Taka miłość nie ieſt zupełnym przenieſieniem nadewſzyſtko, bo zupełne przenieſienie ſzacunkowe Bogá, nadewſzyſtko; powinno mieć pobudkę nayWyżſzą, bo wyżſzą pobudką ieſt Dobroć Boſka, ſzacunek Boſki, ktorym ieſt Bog ſzacowany w ſobie y dla ſiebie, dobry w ſobie y dla ſiebie. *Deus diligit charitate propter ſe ipſum.* Spoſobem heroiczney rezolucyi, przenieſienie Bogá, nadewſzyſtko dzieie ſię w ten czas, kiedy człowiek, tak ieſt na umyśle ſwoim poſtanowiony, że gotow pierwey ze wſzyſtkiego dobrá ziemſkiego bydź ogołocon, wſzelkiey nędzy, wſzelkiego prześladowania ſtać ſię celem; á niżeli, żeby miał utracić Bogá, to ieſt áffekt ku Bogu, w nienawiść ku niemu zamienić, takiego ſzacunku przykład Auguſtyn S. pokazuie w Páwle, gdy te iego przywodzi ſłowá: *Quis me ſeparabit, à charitate;* á ktoż mię oddzieli od miłości Boſkiey: *an tribulatio, an fames, an nuditas, an periculum,*

an

an persecutio. Czyliż utrapienie, czyliż głod, czyli ogołocenie ze wszystkiego, czyli niebespieczeństwo, czyli prześladowanie. Z ktorych to słow pokazuie się że Paweł, kochał Bogá, tym trzecim sposobem, heroiczney rezolucyi, gdyż się odważał wszystko stracic dobro ziemskie, *fames nuditas* odważał się ráczey wszystkie prześladowania ponośić, *periculum, persecutio*, á niżeli od BOGA, y miłości Jego bydź oddzielonym, *quis me seperabit.* Powiádam tedy wam, że trzema temi sposobámi każdy Chrześciánin, obowiązan, iest ná sumnieniu, kochac BOGA, szacowac go, y przenośić nadewszystko; obowiązan iest kochac Bogá, sposobem rostropnego obierania, między wszystkiemi rzeczami pierwsze mieysce Bogu daiąc, chcąc go, cieszące się iestestwem iego, życząc mu naybardziey wszelkiego przypadkowego honoru. Obowiązan kochac Bogá, sposobem czystego zamierzenia, Dobroć istotną Boską ktorą iest Bog dobry, sobie, y dla siebie przekładaiąc nad inne wszystkie pożytkowne pobudki, dla niey samey kochaiąc Boga. Obowiązan kochac sposobem zwycięzkiego odważenia się, raczey ná utratę wszelkiego dobrá doczesnego, ná ponoszenie wszelkiego złego odważaiąc, á niżeli ná utratę miłości Boskiey. Racya zaś tego obowiązku iest, Istota Boska. Bog iest naywiększym Dobrem; iak mowią Teologowie, *summum Bonum*, podobnego rownego dobrá nigdy bydź niemoże: iak niepodobna, á żeby Bog nasz rownego sobie miał Bogá, tak niepodobna, á żeby dobro iakie

rowne

rowne mogło bydź Dobru niestworzonemu. Przeto Bog temi wszystkiemi sposobami ma bydź od każdego człowieka szacowany, y nadewszystko przenoszony, y to sam zdrowy rozum pokazuie; á chocby tá rzecz, nie tak iasna była z swiatłá przyrodzonego, tedy iest oczywista z wyraźnego przykazania. *Diliges Dominum Deum ex toto corde.* Kochać będziesz Bogá z całego sercá, á z całego sercá kochać, iest naywyżey kłaść BOGA w sercu swoim, naywyżey co do Elekcyi, naywyżey co do pobudki, nawyżey co do heroicznego odważenia się dla niego. *Ascendet homo ad cor altum: & exaltabitur Deus.* Uczyni w sercu swoim wyniesienie człowiek; wyniesienie trzema przerzeczonemi sposobámi, á przeto Bogá wywyższy. *Quid tanti ego sum*, mowię z Augustynem: Cożto ia iestem moy Boże! że koniecznie rozkazuiesz mi ábym cię kochał, *& nisi faciam, irasceris, & minaris ingentes miserias*, á gdybym tego niechciał czynić tedy się gniewasz na mnie, y naywiększą grozisz mi nędzą: *Parva ne res, si non amem te*, iakże mam mowić że mała rzecz niekochać ciebie? y rozumem y przykazániem, iestem przycisniony, ábym cię nadewszystko kochał! O iak wykraczam ieżeli ráczey stworzenie, á niżeli Ciebie obieram, ieżeli pogardziwszy Dobrocią twoią absolutną; pożytkowney szukam ponęty: ieżeli dla względu, dla boiaźni ludzi; Ciebie od sercá mego wyłączam. *Parva ne res, si non amem te.*

Część II.

WSzakże Chrześcianie moi, ábyśmy tey miłosci Boskiey szacunkowey, niezmyślenie, lecz prawdziwie nabyli, konieczna potrzebá y obowiązek, ná sumnieniu nászym iest, byśmy wszystkich nierozdzielnie srzodkow z Prawa Bożego, y Kościelnego, podanych ku osiągnieniu miłości Boskiey, iak naypilniey, záżywali. Temi srzodkami są Przykazania Boskie, y Koscielne, pod grzechem ciężkim, álbo przykazuiące co dobrego, álbo zakazuiące co złego. S. Páweł pisze do Timotheuszá: *finis præcepti charitas*, końcem przykazań miłość Boska. Jeżeli więc przykazania maią za swoy koniec miłość, do osiągnienia ktorey pomagaią człowiekowi, toć przykazania są srzodkami do miłości Boskiey, iako záś niemoże bydź dostąpienie końcá, ieżeli niebędzie potrzebnych srzodkow, do osiągnienia tegoż końcá záżywanie; y tak niemożna przebyc morza, bez okrętu, niemożna pisać bez piora, malować bez pędzlá; bo okręt, pioro, pędzel są srzodkami, do przebycia morza, pisania, malowania: ták Chrześciánin nie może dostąpić miłości Boskiey, y prawdziwego przeniesienia BOGA nadewszystko; ieżeli on niezażyie tych srzodkow, to iest ieżeli niebędzie miał woli zachowánia, wszystkich Przykazań Boskich, pod grzechem ciężkim obowiązuiących. To iaśnie Chrystus Pan powiada: *si diligitis me, mandata mea servate*. Jeżeli mię chcecie kochać, przykazania moie zachowaycie,

cie, y znowu. *Qui habet mandata mea & servat ea: ille me diligit.* Kto ma przykazania moie y zachowuie ie, ten mię kocha. Y Jan S. w liście swoim: *Hæc est charitas DEI, ut mandata ejus custodiamus.* To iest Boska miłość byśmy przykazania Jego zachowali. Uważaycie pilnie Chrześcianie moi, co mowię, y z tym pogadzaycie co mowiłem, w wyższych kazaniach. Powiedziałem nauczaiąc o powinnościach z wiary pochodzących, że wiara wyciąga zachowania Przykazań Boskich, y Kościelnych. Dziś mowię że miłość Teologiczna wyciąga zachowania przykazań Boskich y Kościelnych, nierozumiycież żebym iedno mowił, bo to samo wyciąganie zachowania przykazań z strony Wiary y miłości rożnym się sposobem dzieie, Wiara iest srzodkiem do zachowania przykazań, bo żeby kto dobreChrześciańskie prowadził życie, powinien mieć pierwey wiarę. Miłośc iest końcem, przykazań, żeby kto bowiem dostąpił miłosci, powinien miec wolą zachowania wszystkich przykazań. Wiara iest dziełem dobrych uczynkow, ktore są zachowaniem przykazan, ále to działanie ma przez miłość, iak mowi Páweł: *fides per charitatem operatur.* Miłośc ma to działanie przez siebie samę. Wiara może bydź w człowieku, chocby on iakiego iednego, álboli drugiego niezachował przykazania Boskiego, lub Kościelnego, iako naucza Swięte Concilium Trydentskie. Miłośc zaś Boża ginie w tym człowieku, ktory choć iednego niezachowuie przykazania, pod cięzkim grzechem obowią-

bowiązuiącego, aczby inne wszystkie zachował. Dla tego ia powiedziałem że każdy Chrześcianin obowiązan iest na sumnieniu áby wszystkich nierozdzielnie używał srzodkow z Práwá Bożego, y Kościelnego, podanych do dostąpienia miłości Boskiey, to iest: áby wszystkie miał skuteczną wolą, zachowywać przykazania. Jest ieden wyrok w Piśmie S. bardzo trudny, á do moiey rzeczy wielce służący S. Jákub Apostoł w Listu swego Rozdziale drugim pisząc o zachowaniu Przykazań te słowa kładzie: *qui offendat autem, in uno omnium reus.* Ktory w iednym przewini, wszystkiego winien iest. Te Jákuba S. słowa uważaiąc S. Augustyn, á z pokory niechcąc ufac rozumowi swemu, acz cale wszelkim trudnościom wystarczaiącemu. W ten czas bowiem był młodym, pisze do starego Doktora w Kosciele Chrystusowym wziętego, S. Hieronima. Hieronimie proszę cię wyraź mi zdanie twoie, iak mam te słowa Jakubá rozumiec, kto w iednym przewinił wszystkiego winien: niemogę rozumiec w tym sensie, iakoby kto iedne przykazanie przestempuie, ten wszystkie przykazania przestempował, y przeciwko wszystkim wykraczał; bo może bydź kto nieczystym, nieprzeto iednak będzie złodzieiem, owszem brzydzi się kradzieżą; nigdy ná nią nieprzyzwala. Co zaś przyzwolenia niema, iak ma bydź przeciwko Przykazaniu wykroczeniem? Niemogę rozumiec w tym sensie; iákoby w iednym grzechu wszystkich grzechow, złośc zamykała się, by rowne, by sobie

wszystkie włosci były grzechy. A przecie Ewangelia naucza że iedne grzechy godne rády, drugie sądu, inne ognia. Niemogę rozumiec w tym sensie, iakoby Pan Bog tak miał w piekle karac, za ieden grzech popełniony, iako karze za wszystkie popełnione, bo Pan Bog, acz obficiey koronuie nad zasługę cnoty, tak mniey karze od zasługi grzechu; Jakże tedy maią się brac y rozumiec te słowa Jakubá: kto w iednym przewinił wszystkiego winien. Odpis poważny: Hieronim wielkiemu Augustynowi, iak gruntownie tak do moiey rzeczy pomyślnie. W żadnym rozumieniu ktore mi wyrażałz Augustynie, brac się niemaią słowá Jakubá Apostołá. Prawdziwy rzetelny ich sens ten iest, á nie inszy: kto chce mieć miłosc Boską powinien wszystkie á wszystkie nie rozdzielnie zachowywac przykazania pod cięzkim grzechem obowiązuiące. Jeżeli zas kto iednego przykazania cięzko obowiązuiącego chowac niechce, tak traci w duszy swoiey miłosc, iak ten ktory wszystkie przestępuie. Dla tego Jakub S. położywszy w wierszu, *Diliges Dominum Deum tuum.* Kochac będziesz Bogá twego: w wierszu 10. mowi: *Quicumque autem, totam legem servaverit, offendat autē in uno, factus est omnium reus.* Choćby kto całe chował Prawo, a przeciwko iednemu wykroczył, winien wszystkiego, to iest niema miłości Boskiey, ktora iest końcem wszelkiego, nierozdzielnie cięzko obowiązuiącego prawá, *finis præcepti charitas.* Racya zas tego że koniecznie potrzeba zachowania wszystkich nieroz-

dziel-

dzielnie przykazań obowiązuiących ciężko ná sumnieniu do osiągnienia szacunkowey miłości Boskiey, iest, bo człowiek tak ten, ktory ma wolą, wszystkie przestempować przykazánia, iako ten, ktory ma wolą inne zachowywáć, á iedno tylko przestempowac żadnego niema szacunku przenoszącego Bogá nadewszystko, troiaki iest szacunek, przenoszący Bogá nadewszystko, iako się wyżey rzekło, ieden rostropnego obierania, drugi czystego zámierzenia, trzeci heroicznego odważania się. Człowiek wykraczaiący ciężko przeciwko iakiemu przykazaniu, niema z tych żadnego szacunku Bogá; niema szacunku rostropnego obierania, bo pominąwszy Bogá, obiera sobie niegodziwe stworzenia używanie; w samey rzeczy mowi: wolę to stworzenie niżeli Bogá. Niema szacunku czystego zamierzenia, bo serce iego zapaliło się, miłością dobra ziemskiego niegodziwie, albo pożytecznego, albo delektuiącego, dla ktorego to pożytku, lub delektacyi w dobru ziemskim, pogardziwszy dobrem niestworzonym, zakochało się. Niema szacunku heroicznego odważania się, bo niechce sobie trudności uczynić, wzwyciężaniu panuiącey passyi; bo względowi, pogrozce, obietnicy, stracie zysku doczesnego daie się dzielic od Bogá. Kto więc tedy acz iedno ciężkie przestempuie przykazanie, niema żadnego szacunku Bogá, á za tym niema miłości przenoszącey Bogá, nadewszystko, żeby miał prawdziwą miłość y szacunek powinien miec koniecznie wolą nierozdzielnego wszystkich Przykazan

kazań zachowania. Ah! nieſkończona Pięknośći Boże moy. Czegoż niemam czynić, coż mi niepodobnego, co trudnego będzie dla miłośći twoiey? ponieważ widzę miłosć ſtworzenia tak dzielną, że niepodobne odważenia ſię w podobne zamienia y ſłodzi.

Część III.

UWażayćież mi Chrześciánie moi, ieżeli rzecz głębiey bierzem, niedoſyć ieſt do pełnego wykonania miłoſnych obowiązkow to wſzyſtko czynic, tego wſzyſtkiego ſię chronic co Prawo, cięzkie ku oſiągnieniu prawdziwey miłości Boſkiey przykazuie, lub zakazuie. Obowiązan ieſzcze każdy Chrześciánin ku pełności miłosci; á żeby wſzyſtkie ſprawy ſwoie nawet pod żadne przykazanie niepodpadaiące, to ieſt áni przykazane, áni zakazane ále z ſiebie oboiętne, do Bogá ku więkſzey Jego chwale kierował; takie ſpráwy ſą pokarmu y napoiu używánie, chodzenie ſiedzenie, czuwanie, ſpanie y inne tym podobne. Tákie wſzyſtkie ſpráwy z obowiązku Przykazania o miłościBoſkiey ma każdyChrześciánin kierować, do chwały Pana Bogá. Ták bowiem naucza S. Páweł: *ſive ergo manducatis ſive bibitis, ſive aliud quid facitis: omnia in gloriam Dei facite.* Czyli iecie, czyli piiecie, czy inne ſprawy odprawuiecie; wſzyſtko czyńcie na chwałę Pana Bogá. Uważaiące te ſłowa Páwła, Tomaſz Anielſki: *Hoc verbum imperativum traduci debet: eſſe præceptum.* To ſłowo rozka-

zuią-

zuiące: czyńcie, wyznacza prawdziwe przykazanie. *Qui dicent quod hoc est consilium:* są tacy ktorzy mowią że te słowá Páwłá są tylko radą Chrześcianom daną; á nie przykazaniem obowiązuiącym. *Sed hoc non est verum*, ále bardzo mylą się. *Virtualiter omnia referre in Deum cadit sub præceptum charitatis.* Obowiązek iest pochodzący z przykazania o miłosci, áby wszystko przynaymniey tłumaczonym sposobem Chrześciánin kierował, y odnosił do Bogá. Tego samego naucza Augustyn, pisząc na Psalm 65. Tegoż naucza Bazyli w Regułach swoich; w pytaniu 195. Tym obowiązkiem podobno przerażeni, mowicie *ergo erravimus.* Więc my do tych czas błądzili, bośmy na sprawy oboiętne żadnego niemieli względu, dopieroż żebyśmy ie ściągac, kierowac przez intencyą chwały Boskiey do Bogá mieli. Nietrwożcie sobą. Dwoiaka intencya w tey okoliczności bydź może; iedna się nazywa formalis, gdy kto áktualnie wyraźnie wszystkie razem sprawy swoie, albo każdą z osobna Bogu oddaie; tym áktem woli w sercu swoim mianym; chcę áby wszystkie sprawy moie, álbo áby ta sprawá moiá, to myslenie, pisanie, czytánie, było ku chwale Páná Bogá. Druga intencya nazywa się *virtualis*, tłumaczona według S. Tomaszá, zależy ná gotowości umysłu, y sercá áby Chrześciánin, czyniący iaką sprawę, spytány w ten czas chceli tą sprawą Bogá chwalic, był gotow szczerze odpowiedziec: chcę tą sprawą acz oboiętną Bogá chwalic, *facisne hoc propter DE-*

UM

VM, vi∫ne hoc offerre in laudem Deo; di∫po∫itus ∫it, ad re∫pondendum prompte: facio volo, ∫łowá Tomaſza. Gdy ſię tedy mowi, że káżdy Chrześciánin obowiązan ieſt áby wſzyſtkie ſpráwy ſwoie kierował do Bogá niewyciąga ſię od niego intencyi wyraźney formalney káżdą ſpráwę z oſobná poprzedzáiącey, bo to ieſt iák chwalebne, ták do wykonánia bardzo trudne ćwiczenie; acz byli tacy, ktorzy nawet káżdą literę piſaną ku więkſzey chwale Páná Bogá kierowali. Ale od káżdego Chrześciánina wyciąga ſię intencya tłumaczona; to ieſt gotowość ná ſpytánie: chceſzli tą ſpráwą chwalic Bogá, odpowiedz, chcę prágnę. Przeto Swięty Tomaſz, iako dopieroście ſłyſzeli, mowi: *de præcepto charitatis eſſe referente in Deum omnia communiter.* Przykazanie Boſkie o miłości rozkázuie, á żeby káżdy tłumaczoną przynaymniey intencyą wſzyſtko odnośił do Bogá. Ponieważ zas wy Chrześciánie, rownie záwſze gotowego umyſłu byli káżdą ſprawą chwalic Páná Bogá złożcieſz trwogę, bo mi ſię zdáiecie żeſcie temu obowiązkowi, dośyć uczynili. Chcę tego iednak po was, ábyście ná ſamey intencyi tłumáczoney nieprzeſtawali, ále káżdego poranku tę formalną powſzechną, ná wſzyſtkie dzienne ſpráwy czynić niezániedbywali: wſzyſtkie ſpráwy moie dziśieyſze ofiaruię ci BOZE, ku więkſzey chwale twoiey. Uważaycie pilnie Chrześciánie moi co mowię, ábyście mię znac z porywczości umyſłu nieposądzili: nie mowię ia tego że káżdy Chrześciánin obowiązan ieſt ná ſumnieniu á żeby

nie

nie z inney pobudki tylko z pobudki miłosney ktora iest Dobrocią Boską wszystko czynił, y gdyby ták czynić niemiał tedyby spráwa iego była zła. Choway Boże, niemowię tego; taka mowa iest ianseniska, w kilku propozycyách to mowiących *quæst:* 11 od Kościołá Bożego potempiona, iak zła y fałszywa, bo może bydź dobra nadprzyrodzona, zasługuiąca niebo cnotá, chocby niemiałá miłosney pobudki Dobroci Boskiey ábsolutney. Táką cnotą iest spráwiedliwość, czystość, trzyźwość choynośc y inne cnoty obyczayne, ná pobudkách stworzonych zasadzone. Ale to ia mowię, że Przykazanie Boskie, ktore iest o miłości Boskiey, według wykładu Oycow Swiętych obowiązuie Chrześciánina, á żeby wszystkie spráwy swoie, czy to chwalebne, iakie są cnoty, z iákieykolwiek pobudki dobrey uczynione, czy oboiętne, przez intencyą álbo wyrażną, álbo tłumaczoną, do tego końcá ściągał, ktory iest chwałą Páná Bogá. Rácya tego iest; bo Pan Bog nasz iest ostátecznym końcem naszym: więc do niego cáłemi sobą powinnismy zmierzáć. A iakże zmierzáć? ináczey niemożna, tylko przez spráwy násze, wszystko czym iestesmy, co mamy, co możamy powinnismy Bogu. Powinnismy z tytułu stworzenia, z tytułu odkupienia, á daleko bardziey powinnismy, ániżeli powinien niewolnik usługę Pánu swoiemu; więc wszystko powinnismy kierowác ku chwale Páná. Tákie wam, z samego siebie uczyniwszy uspráwiedliwienie, kończę kazanie krotkim, ná to

wsay-

wſzyſtko co ſię rzekło obeyrzeniem ſię.

Troiaki mamy miłości Boſkiey obowiązek, ábyśmy Bogá przenośili nadewſzyſtko, ábyśmy tey miłosci, záchowániem wſzyſtkich przykazań nabywali, ábyśmy wſzyſtkie ſpráwy naſze do Bogá kierowáli. Rozmyslamyż? powątpiwamyż czyli ſerce naſze tym powinnościom poddać mamy? Ah moy Boże czy ieſt tak nierozumne ſerce, áby ſię w tych ſłodkich pętach, w tych nayſprawiedliwſzych obowiązkách bydź, nieciesſzyło? Jeſtes Boże Dobrem między wſzyſtkiemi dobry ſtworzonemi naywiękſzym, rownego dobrá mieć niemożeſz; á wſzyſtkie dobrá doczeſne, czy to przyſtoyne, czy pożyteczne, czy delektuiące; cieniem dalekim ſą twoim; te kropelki przyſtoyności pożytku ukontentowánia, ktore w ſobie maią z Ciebie zrzodłá wſzelkich delicyi wyczerpneły; iakże Ciebie niemam przenośić nadewſzyſtko? zgińcie ſtworzenia ktore z ſercá moiego ruguiecie miłość Boſką. Albo ty pierwey obroć ſię w nikczemność ſerce moie; á niżeli żebyś miało kiedy ſtworzenie obierać pominąwſzy Bogá, w Dobroci tey ktorą ieſt Bog, dobry dla ſiebie nieſmakowáć, álbo tam bydź małe, nieśmiałe trwożliwe, gdzie idzie o utratę Bogá! O iak łácne ſrzodki mam do oſiągnienia miłości twoiey Boże! Bo czyliż może bydź ciężkie zachowánie Przykazań twoich? kocha nieporządnie lubieżnik białogłowę; y acz mu częſtokroć przykre zakłada kondycye, y acz tego co ieſt z uymą fortuny, honoru zdrowia od niego wy-

ciąga, chętnie wſzyſtko czyni. A iákże mi máią bydź, Piękności nieſtworzona, Dobroci nieſkończona BOZE moy! ciężkie Przykazania twoie? Będzież ſzczęśliwſza niecnota do ſercá, á niżeli Ty iedyne niepoięte Dobro, do miłości moiey? Moy Swięty Pánie, chcę wſzyſtkie nierozdzielnie, zachowywac przykazania twoie, bo wiem o tym, chocbym tylko iedno wyłączył, iużbym niemiał miłości twoiey, podobny do owego, ktory gdy iednemu ártykułowi niedowierza, całą wiárę traci, iednakowo by mi było czy od iedney śmiertelney ginąc rány, czy od więcey. Jezus moy wſzyſtko wykonał dla miłości moiey co mu Ociec Przedwieczny rozkazał, ia dla miłości Jego wſzyſtko wykonam co mi rozkazuie. Więcey uczynię z miłości twoiey Boże; wſzyſtkie ſpráwy moie, nawet nieprzykazane, náwet oboiętne, ku chwale twoiey kieruię; żadney niech niebędzie myśli, żadnego ſłowá, żadney ákcyi ktoraby dążyć, do chwały twoiey niemiała. Alboż ich mało ſtraciłem do prożnych ubiegáiąc ſię końcow? O iák mi wiele chybiło zaſługi? Teraz wſzyſtkiemi ſpráwami, wſzyſtkiemi ſpraw okolicznościámi, chcę dążyć do chwały twoiey. Stworzyłeś mnie Pánie do ſiebie ieſtem twoim, y wſzyſtko moie, twoie; niechże cię wſzyſtko chwali czym ieſtem. Niech wſzyſtko chwali co może bydź z dzielności moiey. Chwal Pánà Duſzo y ciało moie, głowo, y ſerce moie, Rozumie wolo, pamięci; zmysłe widzenia ſłyſzenie, ſmaku, powonienie, dotkliwości.

Chwa-

Chwal Páná cała istoto moiá, & *omnia quæ intra me sunt*. Chwal to wszystko, co we mnie iesteś, czym iestem, y dla czego iestem, bo chcę kocháć Bogá moiego przenosząc go nádewszystko, cieszyć się nim, y życząc mu wszelkiego honoru, nie dla czego innego, tylko dla tego że godzien iest wszelkiey miłości, odważaiąc się dla miłości Jego ná wszystkie trudnosci y ponoszenie prześladowania o honor Jego. Chcę kocháć Bogá záchowániem wszystkich przykazań y skierowániem wszystkich do niego ákcyi moich. O *Deus ego amo te*, mowię słowy Ignácego: *da ut amem te, & semul omnes propter te, hæc dando dabis omnia*. O BOZE kocham cię, day ábym cię kochał záwsze y daremnie y wiecznie, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę 2. po Wielkieynocy, O grzechu śmiertelnym ktorego Chrześciánin z przykazániá miłości BOGA strzedz się powinien.

Bonus Pastor dat animam suam pro ovibus, Mercenarius videt lupum & fugit, lupus rapit & dispergit oves. Joan: 10.

W Niedzieli przeszłey mowiłem o powinnosciach Chrzesciániná, pochodzących z noty miłości Boskiey do czynienia dobrego

Dzi-

Dziśiay mowic będę o powinnośći z teyże cnoty pochodzącey, do unikania od złego. Rzecz z cnoty miłośći Boſkiey przykazana do czynienia zależy na tym, ábyśmy Bogá ſzacunkowym ſpoſobem, nádewſzyſtko przenośili, ábyśmy wſzyſtkich ſrzodkow z Práwá ciężko obowiązującego podanych nierozdzielnie ku temu ſzacunkowi używali; ábyśmy wſzyſtkie ſprawy naſze, acz niepodpadaiące pod przykazanie y oboiętne ku więkſzey chwale Boſkiey kierowali: iako ſię rzekło ná przeſzłym kazaniu. Rzecz z cnoty miłośći Boſkiey, zákazana, ieſt ſam y każdy grzech ciężki śmiertelny. Inne cnoty Teologiczne mogą ſtac w człowieku z grzechem śmiertelnym: ták chociaſz kto popełni grzech nieczyſtośći, piiáńſtwá; nietraci przeto cnoty wiáry, w duſzę ſwoię wlaney, tak ieſzcze zaboycá krzywdziciel nietraci cnoty nadziei, ieżeli nierozpacza. Cnotę Wiary ieden tylko grzech z duſzy ludzkiey ruguie, á ten grzech ieſt, álbo powątpiwánie o ártykułach wiary, álbo im niewierzenie, także cnotę nadziei ieden grzech ruguie z duſzy ludzkiey, á tym grzechem ieſt rozpacz, z innemi zaś grzechámi, tak wiara iak nadzieiá ſtać może w człowieku. Ale miłość Boſka, właſna żadnego á żadnego grzechu śmiertelnego w człowieku cierpiec niemoże, ktorego momentu człowiek ná grzech ciężki, iakiżkolwiek on ieſt, odważa ſię, tego momentu tego ſamego punktu, czaſu, miłosc Boſka w duſzy człowieka ginie. Niemam czaſu ná to racyi przywodzic, dość rozumiem ieſt na po-

wadze S. Concylium Trydentſkiego, y wſzyſtkich Teologow y Doktorow. Ná tym fundámencie rzecz moia dziſiay do was będzie; że z przyczyny miłości Boſkiey każdy Chrześciánin obowiązan ieſt ciężko, á żeby ſię ſtrzegł wſzelkiego grzechu śmiertelnego. A że ten obowiązek ieſt nayſprawiedliwſzy; trzema to pokażę rácyámi. Bo grzech smiertelny wielką krzywdą Bogá; grzech śmiertelny, ieſt wielką krzywdą bliźniego; grzech smiertelny ieſt wielką krzywdą tego, ktory ſię nań odważa. Ani przyiął bym tych racyi do dziſieyſzego mowienia, gdyby mi ich słowá załozone niepodawały, y nienagliły mię do tego, á żeby te á nie inne rzeczą naſtempuiącego kazania były. Słowá załozone naypierwey opiſuią dobrego Paſterzá, potym owieczki od wilka rozproſzone, naiemniká uciekaiącego. Dobrym Paſterzem Bog ieſt. Owieczkami iego ludzie wſzyſcy, bliźni grzeſznika, ktorych bowiem dobry Paſterz śmiercią ſwoią odkupił, tych wſzyſtkich bliźniemi uczynił. Naiemnik uciekaiący, ieſt grzeſznik niechcący czynic doſyc obowiązkowi, á przeto ná ſurowy gniew Paſterza zaſługuiący. Otoż przedſiewzięte przyczyny. Paſterz ukrzywdzony, owieczki rozproſzone, Naiemnik uciekaiący. To ieſt, Bog obrażony, Bliźni o ruinę przyprowádzony. Grzeſznik uſtempuiący przeto nieſzczęśliwy, tego wſzyſtkiego grzech ciężki okkazyą. Proſzę was o chętne ucho y pilną uwagę. Grzech śmiertelny, ieſt wielką krzywdą Bogá dobrego, *Ego ſum Paſtor bonus.* Częśc I.

Grzech

Grzech śmiertelny iest wielką ruiną bliźnie-go. *Oves rapit lupus & dispergit*. Część II. Grzech śmiertelny, iest wielkim nieszczęściem człowieka grzeszącego. *Mercenarius fugit*. Część III. Ad M. D. G.

Część I.

ABysmy krzywdę Boską, ktora się staie przez grzech smiertelny, poznali. Mamy uważać Istotę Boską, własności Boskie, y dzieło nayprzednieysze całey Troycy Przenayświętszey, to wszystko nierozdzielnie grzech śmiertelny krzywdzi y znieważa, mowi Ekklezyastyk: *Contra malum bonum est*. Przeciwko złemu dobre, przez tę przeciwność złego z dobrym y wzaiem, rozumi Augustyn Swięty cnotę y niecnotę. Ale inni także w tłumaczeniu literalnym rozumieią, Bogá y grzech śmiertelny. Bog bowiem grzechowi, grzech tak się Bogu sprzeciwia, właśnie iak życie smierci; á śmierc życiu. Przeto Ekklezyastyk położywszy te słowá: przeciwko złemu dobre, wnet przydał. *Contra mortem vita*, przeciwko śmierci życie. BOG iest naywiększe dobro; grzech śmiertelny naywiększe złe. Bog iest celem wszelkiey miłosci, grzech iest celem wszelkiey nienawiści. Bog iest morzem wszelkiey doskonałości, grzech smiertelny przepaścią wszelkiey niedoskonałosci. Zadney prawie rzeczy niemasz ktoraby niebyła uczestniczką y dalekim przynaymniey obrazem iakiey doskonałosci Boskiey; sam tylko grzech

grzech niema żadnego, á żadnego podobieńſtwa do Bogá; á gdzie ſię ſtaie, tam Obraz Boſki gładzi, álbo przynaymniey na Obrázie Boſkim, obraz czartowſki maluie. Bog ieſt nieſkonczony w ſzacunku. Grzech ieſt nieſkończony w pogárdzie y lekce ważeniu BOGA; słowá ſą Tomaſza, *habet quandam infinitatem* ma w ſobie nieſkończonośc złości, y ſłuſzną tego daie racyą mowi: im większa tego godnośc ktory obrażon ieſt, tym większa ieſt obraza y pogarda iego. Uderzenie Szlachcicá wielkim ieſt exceſſem, ále daleko większym uderzenie zelżywe Senatora, ále dáleko ieſzcze większym, uderzenie zelżywe Krola, im bardziey godnośc rośnie, tym bárdziey rosnie pogarda godności. Ponieważ zaś Godnosc Boſka, ieſt nad wſzyſtkie godności; ponieważ godnosć Boſka nieſkonczona, gdy ſię człowiek grzechem śmiertelnym, targuie na Bogá, gdy nieſkończoną Godnosc Jego zelży, grzech iego bydź muſi nieſkończonym, w złości; *habet quandam infinitatem*. O iaka ſię więc przeciwnośc Bogu dzieie, o iak Iſtota Boſka, że tak rzekę cierpi, gdy ſię człowiek ná grzech śmiertelny odwaźa. Ale że Iſtota Boſka zależy na właſnosciach Boſk:ch, bysmy iey krzywdę lepiey przenikali, uważmy iaką krzywdę od grzechu smiertelnego maią właſności iſtotne Bogu. Znieważa grzech śmiertelny Pánowanie Boſkie. Z przyczyny tego Pánowania Boſkiego powinniśmy Bogu wſzelki honor y służbę iako Panu naſzemu: *Venite adoremus quia ipſe eſt Dominus noſter*. Chodźmy, byśmy
ſię

się pokłonili Bogu, bo on iest Panem naszym, á my owcámi pástwiská Jego, ten zaś ktory grzech śmiertelny popełnia, nieprzyznaie Bogu Pánowania, odmiata słodkie iarzmo iego y wypowiáda mu służbę: *Confregisti jugum meum, dixisti: non serviam.* Pánowie ziemscy, gdyby poddany wasz zuchwale wam rzekł: niebędę wam służył, ále będę służył komu innemu. Komu innemu, á ieszcze głownemu nieprzyiacielowi waszemu, á żeby przezemnie mogł wam mocniey szkodzic. Jákąby krzywdę panowanie wasze miało. Tak grzesznik w samey rzeczy względem Bogá, Páná swego postępuie, odważaiąc się na grzech śmiertelny, mowi Boże ia Tobie niechcę służyc, ále będę służył komu innemu, to iest czartu głownemu nieprzyiacielowi twoiemu, áby on przezemnie mocno ci szkodził. Jakaż musi bydź krzywdá panowania Boskiego? Grzech śmiertelny zniewaza zwierzchnośc Prawodawcy w Bogu z pánowania iego pochodzącą, gdy bowiem grzesznik, Przykazánie Boskie przestępuie, co w samey rzeczy czyni? oto Prawem pogárdza, Krolá swego depce tego powagę, przez ktorego Krolowie krolują, á Zakonodawce Prawa stanowią. Pánowie ziemscy, gdyby kto pod waszą iuryzdykcyą zostaiący, z tym się odezwał, że ma przeciwko woli y rozporządzeniu waszemu wszystko czynic; czyliby niebyłá wielka krzywdá iuryzdykcyi waszey; czyliżby was do sprawiedliwego niepobudził gniewu? Otoż tak się ma grzesznik względem Bogá; áni mowcie iako

przestempstwo prawá Krolewskiego, y polítykow, nie iest záwsze pogardą maiestatu; bo taką rzeczą, każdy wykraczaiący popełniałby *crimen læsæ majestatis*, tak wykroczenie przeciwko Przykazaniu Boskiemu, nie iest pogardę y zniewáżeniem, naywyższey iuryzdykcyi ywładzy Prawodawney iego: bo na to, gruntowny Hiszpan Perez, w Traktacie *de Incarnatione*, odpowiáda: Bydź to może często, że przez przestempstwo Prawa Krolewskiego, rozkazuiącey godności, żadna niedzieie się krzywda; bo Krolowie ziemscy częstokroc gdy knuią prawo, ná sam tylko pożytek dobra pospolitego wzgląd maią. Za cel prawa uknowanego, niekładąc godności powagi swoiey; y przeto gdy widzą przestempstwo tego prawá krzywda ich tylko dobra pospolitego boli, á niemaią tego przestempstwa, za zelżenie osoby y godnosci swoiey. Zaś niemoże bydź żadnego takowego tresunku, w ktorymby było przestempstwo Przykazania Bożego, á nieby- ło pogardy y zniewagi Godności Boskiey rozkázuiącey. Bo Pan Bog żadnego niemoże dać prawa y przykazania, ktoregoby sam nie był końcem y celem; ktoreby niebyło skierowane ku uwielbieniu godności y osoby Jego. Gdy więc tedy grzesznik przestempuie prawo, lży Boga Godność Powagę Jego rozkazuiącą, to iest co czytamy w Lewityku, *anima peccaverit contempto Domino*. Dusza grzeszy przez pogardę Bogá, to ieszcze mowi Páweł: *Per prævaricationem legis Deum inhonoras*. Zniewaza ieszcze, grzech śmiertelny Opatrzność

Pá-

Pana Bogá naſzego. Opatrzność Boſka ſkłada ſię że tak rzekę w nwadze Teologiczney: z mądrości Boſkiey y Dobroci Boſkiey, mądrość przewidza y poznaie cokolwiek człowiekowi, tak w dobru duchownym, iako w dobru doczeſnym potrzeba ieſt. Dobroc Boſka daie to hoynie cokolwiek ieſt człowiekowi potrzebnego. Tak mądrość iak Dobroć to zamierżaią, á żeby człowiek dobrodzieyſtw ich używaiąc dobrze, przyſzedł do błogoſławionego końcá. Gdy zaś grzeſznik grzech śmiertelny popełnia, znieważa mądrość y dobroć Boſką; koniec od mądrości zamierzony przewraca ſrzodkami od niey opatrzonemi, zamiaſt do zbáwienia, dąży do potempienia. Dobroci Boſkiey, nayniewdzięcznieyſzym ſię ſtáie; dary wzięte od niey ku więkſzey chwale Boſkiey, obraca na zhańbienie Bogá, y obrazę Jego. Panowie ziemſcy iakiegobyście umyſłu byli, gdybyście dali ſłudze ſwemu kilkadzieſiąt tyſięcy na koniec Dobru waſzemu, álbo potrzebny, álbo pożyteczny; on zaś te pieniądze ná ciężkie zbrodnie na chańbę y ochydę imięnia waſzego obrócił; czyliby opátrznośc waſza niemiałá wielkiey krzywdy? Taką krzywdę czyni człowiek, gdy dane ſobie talenta urodzenia, dane tyſiące milliony fortuny od BOGA, nie na zbawienie ſwoie, nie na chwałę Boſką, ále na zarobek potempienia, y zelżenie Opatrzności Boſkiey obraca. Znieważa ieſzcze grzech śmiertelny nieograniczoność Boſką; ktora ſprawuie że Bog ieſt przytomny wſzędzie. Jako bowiem do mądrości Boſkiey na-

leży, áby o wszystkim wiedziała, iako do Wszechmocnosci, áby wszystko mogła ták istotnie należy do nieograniczoności Boskiey, áby wszystkie naySkrytsze mieysca Bogiem napełniła. Tę nieograniczonosc, niezmiernie grzesznik hańbi, gdy w oczach Boskich, Bogiem smie pogardzać; gdy w przytomności Boskiey, z czartem przeciwko Bogu czyni spisek. Cobyscie Panowie ziemscy myślili; gdyby w przytomności waszey, niewdzięcznicy łaskami wászemi wykarmieni niewidząc was przytomnych, na zabicie wasze czynili zmowę. Co byś mowiła Matko gdyby Syná twego iedynaka w oczach twoich nieprzyiacielska zabiiała ręka? Acz niewidzi Bogá grzesznik, ále w przytomności Jego na zniesienie Jego, ile z siebie z czartem się zmawia w przytomności Boskiey, Syna Boskiego iak mowi Paweł: powtore na Krzyż wbiia. Zniewaza iescze grzech śmiertelny, Wszechmocność Boską; wiecie że bez pomocy Wszechmocności Boskiey, żadney sprawy, nawet myślić iak mowi Páweł: niemożemy, przeto Bog postanowił, áby nam wszechmocność Jego we wszystkim służyła, pozwala nam wszechmocnosci do działania dobrych spraw, z ukontentowaniem y approbacyą swoią, poniewaz zas chce zachowac nienaruszenie wolnosć wolii ludzkiey, niebroni nam wszechmocności swoiey do czynienia złey niegodziwey sprawy, ále gdy iey grzesznik zażywa, do grzechu nieznośną bolesć sercá Boskiego sprawuie, ktorey niemogąc w sobie zatrzymac, wydał się z żá-
lem

łem przez Proroka: *servire me fecistis in peccatis*. Uczyniliście ábym był sługą w grzechach wászych. Pomyślcie sobie, gdybyście człowiekowi w niebespieczeństwie życia zostáiącemu od nieprzyiaciół, z miłosci ku niemu dodali oręża na obronę: on zaś oręż odebrawszy, zamiast tego, coby miał nim nieprzyiaciela gromic, na was się oburzył, y ranił was śmiertelnie; mogłożby bydź gorsze zażycie pomocy wászey. Bog człowiekowi pozwala wszechmocnosci swoiey, áby nią gdyby mieczem nieprzekonanym, gromił nieprzyiacioły duszne; á oto on tą samą wszechmocnoscią Boską uzbroiony, miecie się na Bogá, y pełniąc grzech śmiertelny ciężko go rani. Wreszcie grzech smiertelny znieważa sprawiedliwość Boską. Sędziego strasźliwego Bogá, grzesznik nie aprenduie y lekce waży. Bo czyliż mamy mowic że ten winowayca Sędziego ziemskiego apprenduie, ktory stawiony przed obliczem iego; łży go, y słowy y akcyą zuchwałą przeciwko niemu ściągaiąc rękę? Taki właśnie postępek iest grzesznika, ktory wiedząc, że go Bog sądzic będzie, w przytomności Jego, przed Obliczem Jego, odważa się ná grzechy; czy to myślami, czy to mowami, czy uczynkami. Ktoż to wszystko zwazywszy, niewyzna że się piekielna krzywda dzieie przez grzech smiertelny, wszystkim właśnosciom y doskonałościom Boskim. Alec y Osoby Boskie, ktore są z Istotą Boską iedno, w naywiększym, w nayszczegulnieyszym Dobrodzieystwie swoim człowiekowi wyświadczonym

niezmiernie ſą przez grzech smiertelny z nieważone. Dobrodzieyſtwem tym nayſzczegulnieyſzym, ieſt odkupienie naſze. Cała Troyca Boſka, przyłożyła ſię do tego Dobrodzieyſtwa, Syn Boſki obmyślił ſpoſob, iak ma byc narod ludzki ratowány; Dla tego Syn Boſki nazywa ſię mądrością Oycá. Oyciec Boſki dał rozſkaz Synowi; to odkupienie zdziałać: *mandatum accepi à Patre.* Duch Nayświętſzy Synowi Boſkiemu Ciało ſpoſobne, do odkupienia we wnętrznościach Pánieńſkich, dzielnością Wſzechmocności ſwoiey ſporządził. *Spiritus Sanctus obumbrabit tibi.* Tá miłośna rada, iak mowi Bernard w konſyſtorzu Boſkim ſtanęła, ponieważ bowiem, doſyc uczynienie zgodne *de condigno* za grzechy niepodobne było narodowi ludzkiemu. Żaden człowiek nie mogł doſyc uczynic, bo żaden człowiek niebył rowny Bogu. Zaś doſyć uczynienie ſprawiedliwe *de Condigno*, koniecznie potrzebuie rownosci między obrażonym, y tym ktory doſyc czyni za urazę. Stała ſię więc miłosciwa rada, á bardziey Dekret naymiłościwſzy, aby Syn Boſki, naturę ludzką za ſprawą Duchá Nayświętſzego przyiął, á ták człowiek ubostwiony, rowny Bogu; bo człowiek y BOG drogą ſprawiedliwości zá grzechy całego narodu doſyc czynił. Otoż złosliwy człowiek to Dobrodzieyſtwo Boſkie przed wieki umyslone, y poſtanowione przed tyſięcem ſiedmiąſet lat wykonane; popełniaiąc grzech śmiertelny znieważa y krzywdzi; bo acz niesłowy, ále ſamą ſprawą grzechową, mowi

Sy-

Synu Boſki, Ty ſpoſob zbáwienia mego obmyśliłeś, ia myślę o ſpoſobie potempienia mego; Oycze Przedwieczny Ty rozkazałeś Synowi Twemu, áby zá mnie umierał, y umarł; mnie czart rozkazuie grzech śmiertelny, by śmierć Syna twego nic we mnie niepożytkowała, y ia grzech śmiertelny popełniam. Duchu Boſki, uſpoſobiłeś Ciało Chryſtuſowe do cierpienia za grzechy moie; ia ciało moie uſpoſabiam przez nieporządne roſkoſzy do pomnażania grzechu. Daremny Twoy wynalazek Synu, daremny Twoy rozkaz Oycze, daremna Twoia dzielność Duchu. Prożna, prożna cała kategorya Męki. Coście wy przed wieki obmyslili poſtanowili, ia to w momencie; Co ſię tak krwawo pracą ſtało, ia to iedną delektacyą zepſuię wniwecz obrocę. *Obſtupeſcite cæli & portæ ejus deſolamini vehementer*, zadziwcie ſię niebá, wzruſzcie ſię wieczyſte Bramy! á możeſz bydź większa krzywda y zniewaga Bogá? O złe nad wſzyſtkie złe! o złości nieſkończona! o Łotrze krwawy wſzyſtkich doſkonałości Bogá mego! o nayniewdzięcznieyſza iaſzczurko miłoſierdzia Boſkiego! O grzechu śmiertelny! kto kocha Bogá, ktoż cię całą uſilnością ſercá ſwego niebędzie nienawidził? Boże moy niech w tym momencie ſkonam, wolę, obieram, proſzę oto, iá niżelibym daley żyiąc tak wielką krzywdę Tobie Bogu moiemu. Tobie Panu, Tobie Krolowi, Tobie Opatrzności, Wſzechmocności, nieograniczoności, ſprawiepliwości; Tobie Troyco Nayświętſza miał kiedy czynic.

Część II.

WSzakże ponieważ Chrześciánie moi; wielu iest bardzo, ktorzy maią większy wzgląd ná ludzie, niżeli na Bogá, y prędzey ich widzialna ludzka namowić może pobudká á niżeli Boska duchowna. BOGA niewidzą; przeto krzywdy Jego nieprzenikaią, *homo animalis non percepit*, á ludzi widzą, przeto ich krzywda y nędza widzialna, większą w zmyślnosci ich spráwuie czułość y pobudzenie, iak mowi Augustyn. Dla tego ia ábym takich ludzi skutecznie odwrocił od grzechu smiertelnego, pokazuię im, iak grzech śmiertelny od nich popełniony, o wielką krzywdę y ruinę przyprawuie pospolicie bliznich ich. Grzechy śmiertelne troiakiego podziału bydź mogą. Jedne są grzechy z natury swoiey przyrzutne, to iest zarażaiące duszę bliźniego ná podobieństwo choroby przyrzutney, ktora zaraża ciało. Drugie grzechy są iák mowiemy. *Consequentiarum*, to iest ktore z natury swoiey bardzo złe y szkodliwe bliznim prowadzą zá sobą końce: á iak ię Hiszpańscy nazywaią Teologowie. *Peccata caudata*, grzechy ogoniaste. Trzecie grzechy są ktore maią złość wielką, ále ta złość áni zaraża bliźniego duszy, áni ile z siebie, ciągnie za sobą szkodliwych bliźniemu konsequencyi. Jakiżkolwiek niech będzie grzech śmiertelny; powiadam to, że on zawsze bliźnich przyprawia o ciężką nędzę y ruinę duszne li, cielesne li. Jeżeli naypierwey mowa o grzechach przyrzutnych, zarażaiących, iakie

są

ſą wzgorſzenia, wielkie obmowy w ciężkiey materyi przy drugich czynione; namowa do grzechu: słowem piſmem, obietnicą, pogrożką. Nauka przeciwna Wierze Swiętey y dobrym obyczaiom y inne tym podobne, takowe grzechy z natury ſwoiey dążą do zruinowania bliźniego na duſzy y zbawieniu. Swięty Chryzoſtom, Pogorſzycielow, namowcow, do złego, obmowcow przyrownywa do drzewa ktore uſchłe; gdy cieniem ſwoim kwitnące zaſięgnie drzewo, ſuſzy go. S. Augustyn; takich przyrownywa do powietrzem zarażonego, ktory tych zaraża między ktoremi obcuie y mięſzka. S. Tomaſz de Villanova: przyrownywa do kamienicy upadaiącey, á upadkiem ſwoim ściany ſąſiedzkiego Domu o ruinę przyprawuiącey. Racya zaś ieſt, bo takowe grzechy maią w ſobie zły przykład, czyli przez reprezentowanie iego w ſobie, czyli przez pobudzenie do niego. Przykład zaś zły bardzo przypada do natury ludzkiey ſkażoney; natura ſkażona ma to do ſiebie, że za wziętą okkazyą ieſt ſkora do złego, ſkorość zas wrodzona do złego, łacno ſprawuie upadek. Dwie rzeczy ſą ktore nas od grzechu utrzymuią mowi Auguſtyn: wſtyd y boiaźń, w okolicznośći złych przykładow y namow, wſtyd ginie, iako ſam Auguſtyn z własnego doświadczenia ſpowiáda ſię: *puduit me fuiſſe pudentem inter impudentes*, wſtyd mię było bydź wſtydliwym, między niewſtydliwemi. W teyże okoliczności ginie boiaźń; bo śmiertelny grzec-gdy ma wielu y poprzedzicielow, y naslado-

wcow swoich, á za temi przerwanemi groblami wszelka ruina na dusze bliźnich wielkim potopem spływa. Jeżeli ieszcze mowa o grzechach *Consequentiarum*, podobnych do owego grzechu Adamowego, z ktorego, ná cały narod ludzki ruina wyniknęła. Takie są grzechy niektore polityczne, naprzykład uchwalenia, pozwolenia, z ktorych wynika uyma chwały Boskiey, pogarda religii, krzywda Katolikow, przez odwrocenie od nich pożytkow doczesnych. Takim grzechem publicznie złe życie wielowładnych Panow; iak bowiem Lucyper, przed tym Aniołow Xiąże, grzechem swoim trzecią część zagarnął Aniołow do piekła, *tertiam partem stellarum cauda ejus trahebat*, tak życie złe Panow wielowładnych, wielkie ma *sequito* do piekła. Acz wierszyk Poety ale bardzo prawdziwy: *Regis ad exemplum totus componitur orbis.* Jaki Krol takie Krolestwo; Krol nieczysty; w krolestwie lubieżność. Krol piiak, w krolestwie piiaństwo. Krol utratnik; w krolestwie marnotrawstwo. A co mowię o Krolu względem krolestwá; to się ma rozumiec o każdym Panu względem sług; o gospodarzu względem domownikow, o zwierzchności względem poddanych swoich. Tákim grzechem uciemiężenie ubogich, bo z niego wynika wieloraka nieprawość; niepoślusześtwo, złorzeczenie, przeklęctwá, desperacye, zaboystwá, iako mowi Psalmista: *Ecce parturiit injustitiam: Concepit dolorem, & peperit iniquitatem.* Porodził niesprawiedliwość; począł boleść y urodził nieprawość. Uważa

to dowcipny Luzytan Vieira: Jaka to mowá? Pierwey boleią dopiero rodzą. Psalmista mowi: porodził niesprawiedliwość, dopiero potym począł boleść. Dobrze mowi Psalmista, ten á nie inszy iest porządek urodzaiow nieprawości. Naypierwey, przez uciemiężenie ubogich poddanych, z uciemiężenia poczyna się żal y boleść nędznych, z boleści znowu rodzi się rozmaita nieprawość; narzekania złorzeczenia, przeklęctwa *peperit iniquitatem*. Czyliż mi podobna, wszystkie takowe wyliczac grzechy, iakiezkolwiek one są ieżeli nieszczęśliwe prowadzą zá sobą konsequencye iawna rzecz, że bliznim, álbo na duszy, álbo ná ciele, álbo na oboygu szkodzą. Ale daymy Chrześciánie że grzesznik, na taki się grzech odważa y popełnia go, ktory nikogo niegorszy, potaiemnie bowiem uczyniony, żadnych złych z istoty swoiey, nieprowadzi konsequencyi, ieszcze ia mowię że y takowy grzech może przyprawic o ostatnią ruinę, zwłaszczá dobra doczesne bliznich naszych, nie iest bowiem nowa rzecz, że na ukaranie iednego niecnotliwego acz potaiemnie człowieka, Bog dopuszcza, na cáłe krolestwa prowincye, miasta, rozmaite nieszczęścia. Zły był Pharao, á cáły Egipt był biczowan, zgrzeszył Dawid, á powietrze Izraela pustoszyło; za łakomstwo Achasa całe Woysko przegrało, za nieposłuszeństwo Jonasza, okręt tonął. Jeżeli Chryzostomowi daiemy wiarę, nawałności morskiey ktora na Apostoły uderzyła, *motus factus est in mari*, był przyczyną chytry Judasz w ten

cias.

czas Apostołem, na drugiey łodzi przytomny. Tak się dzieie, sprawiedliwym rozporządzeniem Pana Bogá; że dla iednego grzechu w krolestwie, całe Krolestwo, dla iednego grzechu w Prowincyi, cała Prowincya; dla iednego grzechu w mieście, całe miasto, dla iednego grzechu w Domu, cały Dom rozmaitemi karami od Bogá chłostan bywa. O gdyby mi się przez czas godziło, te wam wiernie opowiedzieć historye ktore autentycznie oświadczaią iak BOG za iednego człowieká grzechy, powietrzem, woyną, szarańczą głodem, y innemi powszechnemi nieszczęściámi karał. Ale że na to niemam czasu, dośc ná wyliczonych, á z Pisma S. wyiętych Przykładach przestáć. Ani mowcie iakażto spráwa, kto inszy grzeszy, á kto inny karę ponosi? Powszechne nieszczęście, grzesznika karą; á sprawiedliwych doświadczeniem, grzesznikowi wynidzie na większe potempienie, że do tego dał okkazyą; sprawiedliwemu zas ná większą koronę ieżeli w nim cierpliwy będzie. A ieżeli tak iest Chrześciánie moi, toc żadnego grzechu niemasz, ktoryby bliźniego o ciężką nieprzyprawił ruinę? Grzechy prywatne bliźniego zarażaią; grzechy z konsequencyą, o nieszczęśliwe bliźniego przyprawuią końce; grzechy w samych sobie, y w samey przestaiące złości zasługuią, ná powszechne kary. O grzeszniku! ieżeli cię krzywdá Bogá, ktorego niewidzisz od grzechu nieutrzymuie, niech grzech ochydzi, nędzá bliznich, ktora ci w oczy y do serca się wdziera. Co ci
win-

winna Oyczyzna, ktora cię urodziłá. Co Dom w ktorym iesteś wychowany. Co przyiaciele ktorzy cię kochaią. Co blizni ziomkowie, że grzechami twoiemi, o cięźką wszystkich chcesz przyprawie ruinę? niebądź Neronem, Mátki niezabiiay; á miłości nieoddaway nienawiścią.

Część III.

ALe boię się Chrześciánie moi, żeby ten do ktorego mowię, niebył z pocztu, owych ludzi, ktorzy áni ná BOGA, áni ná blizniego niedbáią, ieżeli iest, wiem że y tácy ludzie przynaymniey siebie samych maią miłosc: ieżeli go niepobudza krzywda Boska, krzywda bliźniego; niechże go pobudza do wiarowania się grzechu śmiertelnego, nędza iego samego, ktorey podpada gdy się ná grzech śmiertelny odważa. Dwoiakim dobrem, opatrznosc Páná Bogá nászego, każdego człowieká ubogácić raczyłá. Jedno dobro iest natury, drugie dobro iest łaski. Otoż gdy człowiek odważa się ná grzech cięźki śmiertelny to dwoiakie dobro zdaie się stracić. Ile się tycze dobrá natury, ná wam rzecz w krotkości. Człowiek iest z natury swoiey rozumny, gdy się ná grzech odważa rozum traci, bo w ten czas zamiást rozumu, bydlęca passya nim rządzi: *sicut equus & mulus, quibus non est intellectus.* Człowiek z natury swoiey iest duchowny co do duszy. *Caro homo efficitur quando sensui carnis ratio subsequitur*, mowi Grzegorz: Grzech zámienia go w cielesnego cale, bo się pobudza y tchnie

my-

zmyślnością, serce kieruie iedynie y lgnie do zmyślnosci. Człowiek z natury iest zrodzony do nieśmiertelności; grzech go odwraca od rzeczy wiecznych, á naznacza mu koniec w rzeczach przemiiaiących, śmiertelnych. Człowiek z natury ma wolnośc woli, grzech go czyni niewolnikiem passyi nałogu y czartá. Człowiek z natury ma zdrowie, życie fortunę honor y inne dobra przyrodzone; grzech mu odeymuie zdrowie, iak Antyochowi; życie iak Ananiaszowi; fortunę, iak Amanowi; honor, iak pysznemu Herodowi. Y nie tylko się to dzieie z dekretu Bożego sprawiedliwego; ále też przyrodzonym sposobem. Przyrodzonym sposobem dzieie się, że młody, á piiak prędko życie traci, błąkaiący się lubieżnie, traci zdrowie. Zbytkuiący z grzechem traci fortunę; złe prowadzący życie, traci honor y poważenie. *Parva memoramus majorum obliti*, wielkać iest szkoda ktorą grzech śmiertelny czyni człowiekowi w dobru natury, ále daleko większa ktorą czyni w dobru łaski. Jak ow nieprzyiaciel, tak grzech: *misit manum ad omnia desiderabilia.* Sciąga rękę y porywa cokolwiek naydroższego w duszy ludzkiey znaleść się może. Naypierwey człowiek na grzech się odważaiący, traci łaskę poświęcaiącą ktora iest iedynym do niebá prawem: ona bowiem z grzechem stać niemoże, gdyby bowiem łaska z grzechem śmiertelnym stac wraz mogła, tedy by człowiek był wraz Swiętym y przeklętym, Dziedzicem nieba y wygnańcem z niebá; celem miłosci Boskiey, y celem nienawiści

Bo-

Boſkiey, á że to bydź niemoże, przeto gdy przez dobrowolne popełnienie grzech do duſzy przychodzi łaſka poświęcáiąca uſtempuie. Powtore człowiek ná grzech ſię odważaiący traci wſzyſtkie cnoty obyczayne, ktore duſzę zdobiły przed oczyma Boſkiemi, gdyby naydroższe kleynoty; te bowiem cnoty, ſą tak związane z łaſką poświęcáiącą iak ogniwa w złotym łańcuchu, gdy tedy czart pierwſze ogniwo tego łańcucha od ktorego inne zawiſły, to ieſt łaſkę poświęcaiącą, przez grzech popełniony weźmie; za tym ogniwem wſzyſtkie inne cnoty wyciągnie. Potrzecie człowiek grzech ciężki popełniaiący wſzyſtkie cnoty y zaſługi nadprzyrodzone, ktoreprzez cáłe życie nábył,traci,bo te wſzytkie cnoty umieraią. Jak bowiem gdy duſza wychodzi z ciałá, ciało trupem, y nieważy nic do ſpraw życia; tak gdy łaſka poswięcaiąca z duſzy uſtempuie, ktora ieſt duſzą zaſług; zaſługi umieraią. Y do otrzymania życia wiecznego nic nieważą. Prawda to że te zaſługi grzechem przymorzone, za naſtempuiącą pokutą ożyią, na otrzymanie żywota wiecznego, na podobieńſtwo iaſkułek, ktore zimą przymrożone, za naſtempuiącym latem wylatuią, przeto mowi pokutuiący Ezechiaſz: *ſicut pullus hirundinis ſic clamabo.* Ale te cnoty moralne acz naywiękſze, ktore ſię dzieią w ſtanie grzechu śmiertelnego, nigdy niezmartwychwſtaną. Co bowiem nigdy niemiało życia, zmartwychwſtać niemoże; ále te cnoty w grzechu śmiertelnym czynione niemiały życia, bo niemiały łaſki; więc przez poku-

pokutę wſkrzeſzonemi bydź niemogą. Y gdyby tylko grzech śmiertelny, odebrał dobro, tak przyrodzone, iako nadprzyrodzone człowiekowi; áleż bo ieſzcze nabawia go wſzelkiego złego. Błogoſławioną wiecznośc w wiecznośc nieſzczęśliwą, niebo zamienia w piekło. O! wieczności, o piekło! o karo nayſtraſzliwſza! o karo niewypowiedziana! o naywiękſze na ſiebie ſamego okrucieńſtwo! przez grzech tak wielkiey ſzkody, tak wielkiey nabawiać ſię nędzy.

Ponieważ tedy grzech śmiertelny, tak wielką ieſt krzywdą Bogá, tak wielką ruiną bliźniego; tak wielkim nieſzczęściem ſamego grzeſznika. Sądźcieſz Chrześciánie moi, czyli nieſłuſznie, czyli nieſprawiedliwie, cnota miłości Teologiczney obowiązuie na ſumnieniu Chrześcianiná, á żeby ſię on wſzelkiego grzechu śmiertelnego, iak naypilniey chronił. Co bowiem ſię wſzelkiey porządney ſprzeciwia miłości, to ma bydź ſurowie od miłości zakazane; ále grzech śmiertelny wſzelkiey ſię ſprzeciwia miłości. Troiaka ieſt miłosc; względem Bogá, względem bliźnich, względem ſiebie ſamego. Pierwſza tym prawem przykazana *Diliges Dominum Deum*, kochać będzieſz Bogá. Druga y trzecia tym- *& proximum ſicut te ipſum*, á bliźniego iako ſiebie ſamego, grzech ruinuie miłosc Boſką, miłość bliźniego, miłość ſiebie ſamego, iako ſię pokazało w cáłym kazaniu. Słuſznie tedy ieſt od miłości Teologiczney ſurowie zakazany, á ieżeli tę rzecz za prawdziwą uznaiecie y przyimuiecie.

Pro-

Proszę was przez te trzy miłości, á naybárdźiey przez miłość Boską, ábyście się wszelkiego grzechu smiertelnego strzegli. Coż wam Bog złego uczynił, żebyście go tak ciężko obrażáli? w Istocie w doskonałościach y osobach Boskich znieważaiąc go, takaż by to wdzięczność bydź miała za dobrodźieystwá świadczone wam od niego? Co wam nastempowac na bliźnich waszych z ktoremi macie wiekowac w niebie, do tego bowiem iesteście stworzonemi. Jeżeli w reszcie sami sobie będziecie nieprzyiacıołmi, ktoż będzie przyiacielem waszym? Przez miłość BOGA, przez miłość bliznich, przez miłośc was samych proszę was, strzeżcie się, grzechu śmiertelnego. Mieycie to przed oczyma, co Chrystus mowi: *Recordare novissima, in æternum non peccabis.* Pámiętaycie na smierc, ktora niespodźianie przychodzi. Pamiętaycie na sąd, na ktorym bardzo ciężka sprawa. Pamiętaycie na piekło, z ktorego wybawienia bydź niemoże; á niech to was wstrzymuie od grzechu. Mieycie przed oczyma y tę naukę Chrystusową: á ná co się przyda człowiekowi, chocby świat cały miał pozyskac, ieżeli dusza iego krzywdę miec będzie? mieycie przed oczyma, co mowi Augustyn: *momentaneum quod delectat, æternum quod cruciat*, momentem ukontentowania, wiecznością zato ognistego udręczenia. Ani iuż wątpię że z miłości Jezusa Chrystusa, iużeście w umyśle waszym przedsięwzięli, że nigdy Boga waszego obrazić niechcecie. Oto Jezus przytomny w Nayświętszym Sakra-

mencie, widzi was y ſercá waſze przenika, oświadczież to przed nim przedſięwzięcie waſze ſłowy: Chryſte Boże naſz; pobudzeni miłością twoią w obliczności Maieſtatu twego, ſtanowiemy, że cię iuż więcey żadnym grzechem, á mianowicie śmiertelnym przy pomocy twoiey nieobraziemy. Wolemy w tym punkcie czaſu życie tracić, á niżeli cię kiedy obrazic raczey moy Pánie, obieramy ſobie piekło bez grzechu, á niżeli grzech bez piekła, bo piekło ty ſtworzyłeś; á grzech ſama złośliwa wola naſza ſprawuie, day nam wytrwać Pánie w tym przedſięwzięciu do końcá, Amen.

KAZANIE

Ná 4. Niedzielę po Wielkieynocy. O obowiazku Chrześciáńſkim, wzbudzania w ſobie wiáry nádziei y miłości.

Cum venerit ille arguet mundum de peccato de juſtitia, de Judicio. Joan: 16.

DO tych czas mowiliśmy o Roli; mowmy o kwiecie rolnym. Mowilismy o drzewie, mowmy o owocu drzewnym. Mowiliśmy o powinności, ktorą obowiązan ieſt Chrześciánin áby zoſtawał w ſtánie cnot; wiary nadziei y miłosci Bożey, ktory to ſtan ieſt rolą, ieſt drzewem. Mowmy teraz o powin-

winności Chrześciánina do áktow cnot wiary nadziei miłości Bożey, ktore to ákty są kwiátem pożytkiem okraszą, stánu wiary nadziei miłości Bożey. Powinność Chrześciánina do czynienia tych áktow, dosyć iaśnie iest wyrażona w słowach założonych: *arguet mundum de peccato de justitia de judicio.* Duch Przenayświętszy strofować będzie świat, o grzech, o niesprawiedliwość, o sąd. Grzech od Duchá Bożego zganiony, wyznacza opuszczenie wiary; *arguet de peccato.* Niesprawiedliwość zganiona wyznacza opuszczenie áktu nadziei, *arguet de justitia.* Sąd zganiony wyznacza opuszczenie áktu miłości Boskiey, *arguet de judicio.* Że grzech zganiony wyznacza opuszczenie wiary, pokazuie się z racyi od samego Chrystusa daney: *de peccato quidem: quia non crediderunt:* strofować będzie Duch Swięty o grzech bo nieuwierzyli, bo przyzwolenia naucе moiey niedali, á to iest w samey rzeczy opuszczenie áktu wiary. Że zganiona niesprawiedliwość wyznacza, opuszczenie áktu nadziei; znowu się to pokazuie z racyi od Chrystusa daney: *de justitia quia ad Patrem vado & jam non videbitis me.* Strofować będzie Duch Swięty o niesprawiedliwość, bo idę do Oycá á iuż mię nieobaczycie między wami. Ktore to słowá według Oycow Swiętych to rozumienie maią. Sprawiedliwa rzecz, ábyście we mnie nadzieie pokładali, bo idę do Oycá mego y waszego ktory iest w niebie, idę ábym wam otworzył niebo, ábym w nim mieszkania dla was nagotował, ábym z niego Du-

cha Bożego na was przyſłał, ktoryby naukę moią wam przez łaſki ſwoie ku zbáwieniu ſtoſował. Idę ále was niezoſtawuię ſierotámi, *non relinquo orphanos*, idę y iuż mię nieobaczycie między wami; bom iuż dopełnił cáłego dzieła zbáwienia waſzego, macie wſzelką doſtateczność y nad obfitość duchowną, odemnie wyſłużoną; niepotrzeba więc ábym między wami obcował widzialnie. To wſzyſtko według ſprawiedliwości miało mocno świat pobudzáć, áby on w Jezuſie pokładał nadzieię. Że zaś świat niechciał ſię Jezuſowi ſpráwiedliwić przez nadzieię, zá opuſzczenie nádziei Duch Przenayświętſzy, ma go ſtrofowac *arguet de juſtitia*. Że w reſzcie ſąd zgániony, wyznacza opuſzczenie áktu miłości Boſkiey, y to ſię pokazuie także z racyi od Chryſtuſa dáney: *De judicio quia princeps hujus mundi judicatus*, będzie ſtrofował Duch o ſąd bo Xiąże tego świata oſądzony. Xiąże tego świata, to ieſt czart dobrze od Chryſtuſa oſądzony, ále od ludzi zle ſądzony. Bo ludzie lepiey ſądzili o czarcie, á niżeli o Chryſtuſie. Przeſzli ludzie woleli ſię kłaniać bałwanom czartowſkim, á niżeli Chryſtuſowi, ninieyſi Chrześciánie odważaią ſię na grzech, przez złe używanie ſtworzenia, ſzanuią czarta, á zniewagę czynią Chryſtuſowi: *omiſſo Deo diabolum in contrario adoraverunt*. Mowi ná to mieyſce Ewangelii S. Cyryl. Opuſzczenie tedy zdrowego rozſądku między ſtworzeniem y Bogiem od ktorego to rozſądku zawiſła ſzacunkowna miłość Boſka Duch Przenayświętſzy ſtrofowac będzie, *arguet de*

judi-

judicio. Czyliż niesłuśznie wnoszę z tego strofowania Boskiego powinność Chrześciáńską do nieopuszczania, owszem do czynienia Aktow cnot Teologicznych wiary nadziei y miłości, ku lepszemu z tey rzeczy wytłumaczeniu się, ná trzy części nastempuiącą podzielę mowę.

W pierwszey, Istotę y rożność áktow cnot Teologicznych przełożę.

W drugiey, prawdziwy sumienny do czynienia ich obowiązek pokażę.

W trzeciey, zachęcę wszystkich byśmy nietylko według powinności, ále też nad powinność w áktach cnot Teologicznych cwiczenie mieli. Ad M. D. G.

Część I.

JEden zaprawdę iest cel áktow Teologicznych, bo tym celem iest ieden BOG z ktorego się poczynaią, y do ktorego samego dążą. Atoli te ákty są od siebie rożne, y rożne maią przykazania swoie, ktoremi Chrześciáanin obowiązan iest. Pomyślcie sobie że trzy strzały z trzech łukow wypuszczone, do iednego dążą celu; ieden cel w prawdzie, ále trzy strzały y trzy rożne łuki z ktorych puszczone lecą. Jeden cel áktow strzelistych Teologicznych Bog. Ale ákty strzeliste rożne ále przykazania do tych áktow obowiązuiące rożne. Racya tego, acz Bog tych cnot iest iedynym celem, atoli BOG iedyny od rozumu naszego, troiako bydź może poznawany; ile

ieſt w powieściách ſwoich nieomylny; ile ieſt w dobroci ſwoiey miłoſierny y łáſkáwy, ile ieſt w pięknośći y doſkonáłośći iſtotney rownego ſzacúnku niemáiący. Przeto ile ieſt nieomylny, ieſt pobudką y celem áktu wiáry, ile ieſt miłoſierny, ieſt pobudką y celem áktu nadziei, ile ieſt piękny, y doſkonały, ieſt pobudką y celem áktu miłości. Nieprzeczę temu, że nie omylnośc miłoſierdzie y pięknośc Boſka, ieſt iedną w BOGU iſtotnie rzeczą. Wſzakże ponieważ te właſności Boſkie rozumowi naſzemu zdaią ſię wielą rzeczami; nikczemny bowiem naſz rozum wſzyſtkich właſności Boſkich razem iaśnie poznawac niemoże; ale iako mowi Páweł: *ex parte in ænigmate*, według tedy rożności ſzczegulnego poznawania, rożnemi áktámi człowiek do Bogá dąży. Poznawaiąc nieomylnego Bogá, dąży do niego áktem wiary, poznawáiąc miłoſiernego, dąży do niego áktem nádziei, poznawaiąc naydoſkonalſzego naypięknieyſzego, dąży do niego áktem miłości. Tych áktow w krotkości, obaczmy iſtotę: *Akt Wiáry* ieſt przyzwoleniem rozumu mocnym, prawdzie Katolickiey dla powagi Bogá mowiącego. Powiedziałem, ákt wiáry, ieſt przyzwoleniem rozumu, przez co ſie pokazuie, że wiara ieſt cnotą rozumu. Inne wſzyſtkie cnoty należą do woli, ſama wiara do rozumu; iako bowiem ſamego rozumu właſnośc, rozeznawác fałſz od prawdy, ták ſamego rozumu urząd przyzwalac prawdzie, y o taki to rozum proſi Dawid Bogá; *Da mihi intellectum.* Powiedziałem, ákt wiary ieſt przyzwoleniem mocnym; to ieſt, ten kto

ry wierzy, żadnego powątpiwania o prawdzie do wierzenia podaney, żadney boiáźni, aby się inaczey dziać miało á nie ták iak wierzy, przypuszczać nie powinien, ále ráczey twierdzić mocno że tak iest, á nie inaczey według owego: *Iota unum non præteribit.* Powiedziałem iest przyzwoleniem prawdzie Katolickiey, przez co rozumiem wszystkie ártykuły wiary, ktore Chrystus Pan, Ewángelia y Kościoł S. do wierzenia nam podaie; według owego, *si non audit Ecclesiam sit sicut Ethnicus.* Powiedziałem dla powagi mowiącego Bogá. Powagá Bogá mowiącego należy ná nieomylney wiadomości wszystkich rzeczy, y ná obiáwieniu Boskim, omyłce y kłamstwu podpadać nie mogącemu. Tá bowiem racya iedyna iest ktora nas pobudza byśmy przyzwalali ná prawdę Katolicką; że Bog to mowi. Bog to obiawia ktory áni sam w poznaniu prawdy oszukanym bydź nie może, áni nas obiawieniem swoim oszukać może. Jáko żebysmy człowiekowi iakiemu dali wiarę, niepatrzemy na inne właśności iego; iakiemi są zdrowie, siła, urodá, fortuná; ále pátrzemy ná to ieżeli on ma dobrą wiadomość, y przeniknienie prawdy, y ieżeli w powieściach swoich iest rzetelny, prawdziwy, ieżeli te dwie rzeczy ma, choćby innych właśności niemiał, iuż mu przyzwalamy. Ták w przyzwalaniu ártykułow Wiary S. niepátrzemy ná inne doskonałości Boskie, ále tylko ná samą nieomylność Boską y ná prawdę istotną Boską, á tá nas pobudza bysmy mocno przyzwolili nauce iego

Przeto kto chce praktycznie uczynić ákt wiáry, ma w sercu swoim mowić; wierzę, czyli przyzwalam na to wszystko co mi Kościoł S. do wierzenia podaie, áni żadnego otym mam powątpiwánia, bo twoiá to iest náuká Boże, ktory áni sam bydź omylonym, áni też mnie omylić możesz. Akt nádziei Teologiczney, iest prágnieniem niebá rostropnie ubespieczáiącym człowieká, o osięgnieniu iego przez łaskáwość y miłosierdzie Boskie. Powiedziałem ákt nádziei iest pragnieniem niebá, przeto się pokazuie że cnotá nádziei należy do woli, iako káżde pragnienie y chcenie. Przeto Dawid S. czyniąc ákt nádziei tych słow używa: iak Jeleń prágnie do wod żywych, ták ia do Ciebie Pánie. Powiedziałem iest prágnieniem rostropnym. Zeby bowiem kto rostropnie prágnął niebá, trzebá żeby zá przeszłe grzechy żałował, á przyszłych miał rozmyślone wyrzeczenie, bo ieżeli kto ma wolą grzechow ciężkich popełniania; choćby on tysiąc razy prágnął niebá, to prágnienie niebędzie nadzieią, bo iest nierostropne; ále raczey iest prezumpcyą. Powiedziałem iest prágnieniem ubespieczonym o osięgnieniu niebá, bo y nádzieia iako się na wyższych kazaniach rzekło, ma swoie ubespieczenie według owych słow Páwłá: *Spes anchora tuta.* Wiedzieć iednak potrzebá że Wiara inaczey iest ubespieczona w przyzwoleniu, á nadzieia inaczey ubespieczona w prágnieniu, kto wierzy ták iest ubespieczony o prawdzie ártykułow wiáry; że żadney á żadney rostropney niemoże miec boiá-

źni o tym żeby tá prawdá byłá fałszem. Zaś kto ma nadzieię tak iest ubespieczony o osiągnieniu niebá, że może mieć rostropną boiaźń pochodzącą z własney ułomnosci y niestatku woli; obawiaiąc się áby go tá ułomnośc niezdradziłá, y niepozbáwiłá niebá. Acz ná tey samey boiáźni niepowinnismy przestawać iako się wyżey nauczało, ále raczey co prędzey odnośić do miłośierdzia Boskiego ná podobieństwo dziecięcia w przestrachu uciekaiącego do Mátki. Powiedziałem iest prágnieniem ubespieczáiącym przez łáskawość y miłośierdzie Boże. Tá bowiem sama przyczyná że się grzechow odpusczenia y niebá spodziewamy, iest łáskáwość y miłośierdzie Boże, zasługámi Chrystusa Páná nam ziednáne; iáko żebyśmy mieli nádzieię otrzymania iakiey łaski od człowieká; Pátrzemy ná dobroć iego hoynośc y łaskawość; á ztąd zabieramy ufność. Tak do nádziei Teologiczney, ku otrzymaniu darow niebieskich sama nas pobudza dobroć y miłośierdzie Boże. Przeto chcąc praktycznie uczynić ákt nádziei, powinien w sercu swoim mowić; mam nadzieię, to iest prágnę odpuszczenia grzechow y niebá, y że tego dostąpię od Bogá, iestem mocno ubespieczony przez dobrotliwość y miłośierdzie Jego nieskończone; ktore mi MękáChrystusa Páná wysłużyłá. Akt miłości Teologiczney iest áffektem serdecznym ku Bogu, przenoszącym Bogá nádewszystko, dla tey dobroci, ktorą Bog iest dobry w sobie dla samego siebie. Powiedziałem ákt miłości iest áf-

fektem ſerdecznym ku Bogu, czyli to ten áffekt będzie dobrey chęci y życzenia, á żeby ſię Bogu dobrze działo. Czyli będzie pociechy, z tego dobra, ktorym Bog ieſt. Czyli będzie podobania ſobie w doſkonałościach Boſkich, czyli będzie pragnienia większey á większey chwały Pana Bogá. Czyli będzie obrzydzeniem y nienawiścią, álbo żalem względem tego co ieſt Bogu przeciwnego, y ſzkodliwego, iako tą rzeczą ſą grzechy; powiadam że táki áffekt ieſt áktem miłości Boſkiey. Przeto wiedzcie naymilſi Chrześciánie; że te słowá ſerdecznie wymowione, na coście podobno niemieli uwagi, naprzykład: Chwała Oycu y Synowi, y Duchowi Swiętemu, álbo niech będzie pochwalony Przenayświętſzy Sákrament; álbo chcę to czynić ná większą chwałę Páná Bogá, álbo niech będzie Jezus Chryſtus pochwalony. Są áktámi miłości Boſkiey, bo ſą áffektem dobrego życzenia Bogu. Powiedziałem ákt miłości Boſkiey, ieſt áffektem przenoſzącym BOGA, nádewſzyſtko: to ieſt, że człowiek kocháiący Bogá bardziey powinien ſzacowáć Bogá á niżeli wſzelkie ſtworzenie; bardziey życzyć Bogu honoru chwały, á niżeli ſtworzeniu dobrá ſtworzonego. Chcieć ráczey áby wſzyſtkich wygod, zdrowia y życia poſtradał, á niżeli żeby Bog miał bydź obráżony. Uważaycie pilnie nie mowię ia tego że ákt miłosci Boſkiey, bardziey powinien być czuły w ſercach waſzych, á niżeli inne áffekta godziwe, ktore względem ſtworzenia macie, ale to mowię że Bog w rozſądku waſzym,

powi-

powinien bydź od rozumney woli nadewszy-ſtko ſzacowany, y ſtrata Bogá nad wſzyſtkie ſtraty poczytana; dla czego dobrze do tey rze-czy mowi Skargá: często ſię trafi że Mátká o-bráziwſzy Bogá, ſpowiada ſię grzechu żáłuie zań, ále niepłacze, gdy zaś iey umrze dziecię, niemoże ſię utulić od płáczu; to podobno oná bardziey kocha dziecię, á niżeli Bogá? niech tak będzie że żałością bardziey kocha dziecię ále ſzacowániem, czyli ápprobacyą rozumney woli bardziey kocha Bogá. Gdyby ſię bowiem iey ſpytano; co woliſz czyli żebyć dziecię u-marło, czyli żebyś Boga ná wieki ſtraciłá; zá-pewneby odpowiedziałá; wolę żeby dziecię umarło, bo Bog moy nadewſzyſtko; ztąd w no-ście chocby niebyło czułości, zapalenia ſercá, wewnętrznego ukontentowania, może bydź gruntowny, ákt miłości przenoſzącey BOGA nadewſzyſtko. Powiedziałem ákt miłosci ieſt áffektem ku Bogu, dla tey dobroci ktorą ieſt Bog dobry w ſobie, y dla ſamego ſiebie. Tác bowiem dobroć, ieſt cáłą racyą áktu miłości Boſkiey. Dwoiaka ieſt dobroc w Bogu: iedná ktorą ieſt dobry dla nas, y tá dobroc nazywa ſię łaſkawością hoynoscią miłoſierdziem. Druga dobroc ieſt w Bogu, ktorą Bog ieſt dobry dla ſamego ſiebie; y ta dobroć ieſt w ſamey rze-czy doſkonałością Boſką, ſzacunkiem iſto-tnym nieporownanym, iſtotną godnością, wſzelkiey miłości. Bierzcie obiasnienie z o-gnia, iak w ogniu dwoiakie ciepło ieſt iedno ktore od ognia do nas przechodzi y zagrzewa nas, á drugie ktore ſię w ogniu zoſtaie y o-

gień gorącym czyni. Ták w Bogu dwoiáka dobroć; iedna ktorą ieſt Bog dobry dla nas, druga ktorą ieſt Bog dobry w ſobie y dla ſiebie. Tá druga ieſt pobudką áktu miłości, á nie támta pierwſza. Przeto ieżeli kto chce prá ktycznie uczynić ákt miłości, powinien w ſercu ſwoim mowić: kocham Cię Boże, co ieſt iedno, ſzacuię Cię Boże w ſercu ſwoim, nade wſzyſtko. Bo ábym Cię tak ſzacował Iſtotny twoy nieporownany ſzacunek, godność y doſkonałość wſzelaka twoia wyciąga tego po mnie. Z tego opiſania iſtoty tych ſzczegulnych áktow cnot Teologicznych, iasnie ſię pokazuie dwie rożnice między niemi. Pierwſza: człowiek dążący do Bogá przez ákt wiáry áni Boſkiego, áni ſwego ſzuka dobrá, tylko dochodzi prawdy. Człowiek dążący do Bogá áktem nadziei, ſwego tylko właſnego ſzuka dobrá. Człowiek dążący do Bogá áktem miłości, nie ſwego ále tylko Boſkiego ſzuka dobra, y potym ci to ákt od áktu maią bydź rozeznawane. Bo może bydź czaſem oſzukanie; ten naprzykład ákt; kocham Cię Boże, bo mi dobrze czyniſz y obiecałeś niebo, zdaie ſię bydź áktem miłości Boſkiey, á nie ieſt ále ieſt áktem nadziei bo za pobudkę ma dobro właſne, to ieſt oſiągnienie nieba, zaś ákt miłości dąży do BOGA bez względu ná dobro człowieka. Druga rożność przerzeczonych áktow ieſt; że ákt wiary y nadziei, przez ſame ſiebie nieznoſzą grzechu śmiertelnego, ále tylko z daleka ſpoſobią człowieka do znieſienia. Zas ákt miłości przez ſiebie ſamego w

pro-

prowadza łaſkę poświęcaiącę y grzech w człowieku znośi. Choćby człowiek był w grzechu; gdy on uczyni ákt miłości Boſkiey na tych miaſt grzech ginie, y ſtaie ſię poiednanie człowieka z Bogiem. Racya tego ieſt, gdy ſię człowiek zupełnie odwraca od ſtworzenia, á obraca do Bogá, w ten czas grzechy znośi; grzech bowiem nic innego nie ieſt, tylko odwrocenie człowieká od BOGA, á obrocenie do ſtworzenia. Gdy zaś człowiek ákt miłości Boſkiey czyni, w ten czas odwraca ſię, od ſtworzenia á obraca ſię do BOGA; bo tak dąży do BOGA że go przenośi nadewſzyſtko; że nawet ſam o ſobie zapomina; bo żadnego niepatrzy dobra ſwego. Więc gdy człowiek kocha Bogá; w ten czas znośi wſzykie grzechy ſwoie. Nie mowcie mi iednak choway Boże; ieżeli taka ieſt dzielność áktu miłości, toć doſyć będzie go uczynić, á ná ſpowiedz niepoydziem, niemowcie mi tego; bo acz ákt miłości Páná Bogá, uczyniony znośi w grzeſzniku grzechy iego, ále nieznośi w człowieku obowiązku ſpowiedzi: bo ákt miłości ieſt potaiemną wolą pełnienia wſzelkiego przykazania, ponieważ zaś ieſt przykazanie áby ſię grzeſznik ſpowiadał grzechow ſwoich gdy on czyni akt miłości, acz niewyráźnie, ále potáiemnie ma przyzwalać, na pełnienie tego przykazania o ſpowiedzi: y gdyby ktory ſpuſzczaiąc ſię na dzielność áktu miłości Boſkiey czynił go z przedſięwzięciem nieczynienia ſpowiedzi, ſam by ſię zwodził; bo ákt táki miłości niebyłby áktem, ále tylko miałby iakieś

zewnę-

zewnętrzne podobieństwo do aktu; tak właśnie iak fałszywa moneta nie iest monętą dobrą, ále tylko zewnętrznie ma podobienstwo do monety dobrey. Zakończmyż każdy, tę część troiakim áktem, o ktorych się do tych czas mowiło: Przyzwalam rozumem Boże moy, na to wszystko, co mi Kościoł Swięty do wierzenia podaie, bo tego przyzwolenia wyciąga po mnie powaga twoia nieomylna w obiawieniu swoim, pragnę Cię Boże oglądac w niebie, á stanie mi się według pożądania mego; bo mię w tym ubespiecza niezmierne miłosierdzie twoie. Kocham Cię Boże, y szacuię nade wszystko w sercu moim, bo takowego szacunku godna iest istota twoia wszelako naydoskonalsza.

Część II.

Wieciesz Chrześciánie moi, dla czego to ia rzecz pierwszey części odpráwiwszy, chciałem ábyscie troiáki ákt cnoty Teologiczney ze mną uczynili, umyślniem tego szukał, aby się przez was wszystkich obowiązkowi Chrześciáńskiemu dosyć stało. A za iest obowiązek? do czynienia przerzeczonych Teologicznych áktow? Zaprawdę powiadam wam iest y wielki, ziawili się byli Doktorowie Teologowie, ktorzy publicznie tey propozycyi nauczać y bronic smieli: *Homo nullo unquam vitæ suæ tempore tenetur elicere actum fidei spei & charitatis.* Człowiek niema powinności, á żeby kiedy w życiu swoim czynił ákt wiary nádziei y miłości. Lecz gdy o tey nau-

ce

ce wieść do Swiętey Inquizycyi y do Rzymu przyszła Alexander siodmy, tym Imieniem Papież; potempił ią, naucząc iey, bronić iey, pod grzechem śmiertelnym, *exkommunika* y karami heretykom naznaczonemi zakazał. A ieżeli ta propozycya; człowiek niema powinności do czynienia, áktow Teologicznych w życiu swoim, iest fałszywa; toć ta przeciwna propozycya: człowiek ma powinność y obowiązek do czynienia áktow Teologicznych w życiu swoim iest prawdziwa. Prawdę iey poznac y ztąd; na coż by bowiem Pan Bog przy Chrzcie Swiętym, w duszę człowieka wlewał nasiona nadprzyrodzone cnot Teologicznych, do czynienia áktow służące, gdyby go nieobowiązował do czynienia pożytkow ztego nasienia pochodzących. Jako drzewo ná dobrey ziemi posadzone, że owocow niewydało, przewiniło y na wycięcie skazane; iako rola zasiana, á nierodząca przewiniła y przeklętą się stała; iako winnica maiąca Opatrzność wszelką koło siebie; (co miałem winnicy moiey uczynić, á nieuczyniłem) nieprzyniosła słodkich iagod, przewiniła, y na spustoszenie dana, iako sługa maiący talent za nim niezyskał, przewinił, y odebrano mu talent, tak człowiek maiący w sobie cnoty wlane czyli nasiona nadprzyrodzone służące do czynienia aktow Teologicznych, ieżeli ich niezażywa do pożytku, do owocu, do wydania słodkich iagod, do zysku zbawiennego; to iest, do áktow Teologicznych; wykracza ciężko, przeciwko swemu obowiązkowi, y zasługuie

na wycięcię, na przekleństwo, ruinę y utratę łaski. A do tego gdy Pan Bog rzekł do wszystkich Synow: Czciy Oyca twego y Matkę twoię, to przykazanie obowięzuie ich, aby Rodzicom y zewnętrzną y wewnętrzną cześć z posłuszenstwem oddawali. Tak też gdy Pan Bog mowi w Pismie Swiętym, *credite mihi*, wierzcie mi, *sperate* mieycie ufność, *Diliges Dominum Deum*, kochaycie Pana BOGA: te przykazania obowiązuią nas, ábyśmy wiarę nadzieię y miłosc, przez wewnętrzne ákty, y zewnętrzne gdy tego potrzeba oświadczali. Niech tedy co chce zuchwały Doktor baie, dla tego też podobno Baius nazwany: iest nieprzekonany każdego Chrześciánina obowiązek á żeby on w życiu swoim, ákty cnot Teologicznych czynił. W tym iest nieiaka trudnośc á żeby się praktycznie nauczyło; kiedy iest Chrzescianin obowiązan do czynienia áktow Teologicznych, y do wielokrotnego czynienia w życiu swoim obowiązan. Przestraszeni piorunem Alexandra Papieża, Teologowie Francuscy, poczęli się cafać w zdaniu swoim, poczęli przypuszczać obowiązek do czynienia áktow Teologicznych, ále nie dobrze, ieden nauczał że dosyć czyni obligacyi swoiey Chrzesciánin, gdy raz w życiu uczyni ákt wiary: *semel in vita*; nauczał drugi dosyć czyni obligacyi swoiey Chrześcianin, gdy raz w pięć lat uczyni ákt miłości Boskiey; *semel quinquennio*, toż samo o ákcie nadziei mowili. Ale gdy ta nauka doszła Innocentego iedynastego, tym Imieniem Papieża; bez odwłoki

tą potempił, pod grzechem y exkommuniką nanczać iey, y bronić zakazał. A ia znowu wnoszę ieżeli te propozycye, że dosyć Chrześcianinowi raz tylko w życiu, ákt wiary ákt nadziei, dosyc raz w pięc lat, ákt miłosci Boskiey uczynić, są fałszywe, toc te przeciwne propozycye muszą bydź prawdziwe, niedosyć Chrześcianinowi raz tylko w życiu uczynic, ákt wiary ákt nadziei: raz w pięc lat czynic, ákt miłości Boskiey, trzeba więcey, trzeba częściey. Jak że to więcey, iakże to częściey? Odpowiada naypierwey S. Tomasz, nauka iest y innych Teologow wszystkich za nim idących; że kaźdy człowiek na początku używania rozumu, y w niebespieczeństwie bliskiey smierci, obowiązan iest, á żeby uczynił akty cnot Teologicznych wiary nadziei y miłości Boskiey; á to na fundamencie wyroku Apostolskiego; *sive vivimus, sive morimur, Domino vivimus, Domino morimur.* Czyli żyiemy, czyli umieramy, Panu żyiemy, Panu umieramy. Że kaźdy człowiek powinien czynic ákty cnot Teologicznych na początku wzięcia rozumu, racya, iest bo samo światło rozumu pokazuie, że tego momentu, ktorego Syn pierwszy raz poznaie Oyca swego, sługa poznaie Pana swego, powinien go szanowac, tak też za pierwszym poznaniem Bogá, powinien człowiek szanowac Boga. Zaś naylepsze szanowanie Boga, mowi Augustyn, należy na akcie wiary nadziei miłości, *præcipuè colitur DEUS fide, spe, charitate*, á do tego wielką by miała krzywdę Prawda Boska, gdyby za pierwszym poznawaniem

niem swoim przyzwolenia sobie, wielkąby krzywdę miał BÓG, ile iest końcem ostatecznym człowieka, gdyby za pierwszym poznaniem swoim, upragnienia siebie; wielkąby krzywdę miała piękność Boska, gdyby za pierwszym poznawaniem swoim miłości ku sobie nieodbierała: przeto obowiązan człowiek, áby za pierwszym poznaniem Boga, akty cnot Teologicznych czynił. Ale rowny ma obowiązek y w niebespieczeństwie bliskiey śmierci; bo ieżeli kiedy, tedy w okoliczności śmierci powinniśmy dążyć do Boga, ieżeli kiedy, tedy na ostatnią woynę z czartem powinniśmy się mocno uzbroić, to zaś dążenie to zaś uzbroienie naylepsze iest, przez akty Teologiczne, iak mowi Piotr Swięty: *resistite fortes in fide.* Powtore: nauka iest wszystkich Teologow pospolita, że gdy na Chrześcianina bije pokusa, prowadząca go do powątpiwania prawdzie ártykułow wiáry, prowadząca go do rozpaczy, Prowadzaca go do iakiego śmiertelnego grzechu, á ta pokusa tak iest natężona, że się iey odiąć trudno, y niebespieczeństwo wielkie iest, áby człowiek w grzech nieupadł w ten czas, ieżeli nie są inne skuteczne sposoby do zwycięženia pokusy: obowiązan iest Chrześcianin áby się uciekł do áktow Teologicznych; przeciwko pokusie wiary tyczącey ma zażywac, áktu wiáry, przeciwko pokusie rospaczy, ma zażyć áktu nadziei, przeciwko pokusie prowadzącey do grzechu śmiertelnego, ma zażyć áktu miłości. Racya tego, bo każdy winien iest, duszę swoię zostaiącą w niebespie-

beſpieczeńſtwie ratowac, iak może nayſkutecznicy w takowych zaś okolicznościach, gdy inne ſpoſoby niepomagaią, zdaią ſię bydź nayſkutecznieyſzą obroną, ákty Teologiczne, do nich więc ma ſię Chrześcián in uciekac. Prócz tych rázow przypadkow, obowiązan Chrześciánin częściey czynić przerzeczone ákty. Scotus Doktor Seraphicki, nauczał, że trzebá ie czynić co Niedziela, ponieważ ten dzien ieſt ſzczegulniey chwale Boſkiey oddany. Scotus Doktor w tym od innych ſzczegulnieyſzy, że acz tak wiele Xiąg napiſał, do tych czas w żadney propozycyi ſwoiey od Kośćiołá Bożego nie z cenſurowány; mowi: obowiązek roſtropnie ma bydź brány, áni bardzo częſtego czynienia tych áktow, wyciąga; áni przez znacznie czas długi opuſzczenia ich pozwala. Dosyć czyni ktory raz w mieśiąc ie czyni; dosyć czyni ktory ſię częſto ſpowiada, bo przygotowanie do ſpowiedzi, bez tych áktow obeyść ſię niemoże; dosyć czyni ktory modlitwy mawia zawieraiące w ſobie te ákty, acz na inną formę ułożone.

Część III.

TAk Teologowie rozmawiaią o ściſłości obowiązku wynikaiącego, z przykazania cnot Teologicznych. Chcecieſz wiedzieć iaka ieſt rada moiá kaznodzieyſka? Ja wam radzę ábyście ie codziennie czynić chcieli, bo naypierwey, w tym żadney trudności niemacie; mowicie codziennie pacierz, coż w tym za

trudność, abyście całe: wierzę w Bogá, z pobudki nieomylney powagi Boskiey, co za trudność abyście te słowá, y odpuść nam nasze winy iako i my odpuszczamy n szym winowayćom, z pobudki miłosierdzia Bożego; co za trudność abyście te słowa Oycze nasz, Święć się Imie twoie, z pobudki Dobroci Boskiey godney wszelkiego życzenia y kochánia mowili; á iuż będą te trzy ákty Teologiczne. Niepotrzebá do czynienia tych áktow Xiążki, osobności, szczegulnego ułożenia ciała, długiey áttencyi: może ich każdy czy chodząc, czy siedząc, czy w domu, czy w gościnie, czy w Kościele, czy ná ulicy czynić. Niepotrzebá słow wiele, dość na tym; wierzę, boś nieomylny; mam nadzieię, boś miłosierny; kocham, boś nieskończenie dobry. Coż w tym za trudność; zwłaszcza że niepotrzebá ie słowy mowić, dosyć myślą. Procz tego że ták łacne iest czynienie przerzeczonych áktow, iest ieszcze wielce pożyteczne. Kto czyni Teologiczne ákty, zá każdym ich uczynieniem Bog wlewa w duszę iego pomnożenie łaski poświęcáiącey, y innych nadprzyrodzonych darow, á za tym idzie, że mu za każdym áktow Teologicznych uczynieniem przyrasta w niebie chwały, bo ta rośnie w niebie według wymiaru łaski poświęcaiącey w duszy. O iak wielki skarb łacno się zgromadzić może! kto czyni często ákty Teologiczne, krotką drogą przychodzi do doskonałości Chrześciańskiey. Troiaka iest droga, iak uważaią Ascetowie: *Purgativa, illuminativa, unitiva.* Oczyszczaiąca-

człowieka z grzechow, obiaśniaiąca ku służeniu Bogu, iednocząca człowieka z Bogiem. Pierwsza grzesznikow, druga dążących do doskonałości, trzecia doskonałych. Kto często czyni ákty cnot Teologicznych, w tey trzeciey stawa. Coż bowiem ziednoczenie się człowieka z Bogiem? Odrzuciwszy frazesy Ascetyczne, trzebá powiedziec to ziednoczenie zależy na poznawaniu przytomnego Bogá, co się dzieie przez ákt wiary, y ná kliieniu się serdecznym do niego; co się dzieie przez ákt miłości; im kto się częściey w tym cwiczy, tym iest doskonalszym, ieżeli zaś kto ustawiczny w tym ćwiczeniu, sądzę go doskonałym. Kto czyni częściey ákty Teologiczne, w okoliczności niespodzianey śmierci łacno mu się rátowác, choćby Kapłana przytomnego niemiał; bo ákt miłości Boskiey, iako się wyżey rzekło, grzechy znosi. Przeciwnym sposobem temu w podobney okoliczności trudno, kto niemiał takowego cwiczenia, bo się iemu ákt miłości Boskiey, nowotną y niepoiętą rzeczą zdáie. Pisze o sobie Bellarmin Zakonu mego Kapłan, á potym w Kosciele Chrystusowym wielkiey swiątobliwości y mądrości, z musu od posłuszeństwá zadanego Kardynał: zawołano mię raz gdym Zakonne sprawował usługi, zawołano mię do chorego w laty znaczne podeszłego, podobnego do umieiętnosci rzeczy; z okoliczności kazałem mu uczynić ákt miłości Páná Bogá; aż on mi rzecze, coż to iest ákt miłości Boskiey? wzdyc ia niewiem iak go czynic, y razu go nieczyniłem. O iak trudno

nieprzyuczone do miłości Boskiey serce, w ostatnim momencie serdeczney mądrości uczyć! o iak trudno zimnem śmiertelnym krzepnieiącego, ogniem miłości Boskiey, zapalać trupá! wcześnie takiego ćwiczenia nabywáć trzebá. Kto czyni często ákty Teologiczne, ten potroszę umnieysza sobie czyscá. Wszakże że Magdalena padłszy do nog Jezusowych, że ákt miłości natężoney gorący uczyniłá, nim zagasiła piekło y czyściec; bo odebrała grzechow odpuszczenie tak co do winy, iako co do kary, acz na tak gorące ákty podłość nasza zdobyć się niemoże, ále ná takie zdobyć się może, ktore acz nie całą ále po większey części znoszą czyscową karę. Wszakże ákty Teologiczne nie tylko z właśney dzielności zgodne są do umnieyszenia czyscowey kary, dla tego ktory się w nich ćwiczy; ále też maią ten przywiley z łáski Stolicy Apostolskiey; ktora do czynienia ich, y zupełne y niezupełne przywiązała odpusty. Swiętey Pámięci; Benedykt trzynasty Oyciec Swięty. Roku 1728. tym wszystkim ktorzyby przez cały miesiąc, każdego dnia te ákty nabożnie czynili, á w ieden dzień tegoż miesiąca, spowiedź y kommunią ná intencyą Kościoła S. odpráwili; pozwolił ódpustu zupełnego, á ieszcze takowego, ktoryby nietylko im samym służył, ále też mogł bydź áplikowany od nich Duszom w czyscu zostaiącym, á ieszcze takowego ktoryby mogł bydź dostąmpiony w godzinę śmierci, z przyczyny nabożeństwá miesięcznego, przerzeczonego, acz o podal śmierć poprze-

dzaiącego. Tenże Benedykt, tegoż Roku z wszystkim, raz na każdy dzień pozwala odpustu siedmiu lat, tyleż quadragen, zdaniem władzy applikowania go duszom w czyścu zostaiącym ktorzyby ákty Teologiczne, wiáry nadziei y miłości nabożnie zmowili. Zaś Benedykt czternasty, szczęśliwie dzisiay panuiący Papież tego Roku 1756. dnia 28. Stycznia nie tylko Antecessora swego Benedykta trzynastego, łaski wiernym Chrystusowym dane approbował, ále też iako dnia onegdayszego w Bulli Jego ieszcze tu nieogłoszoney bo niedawną pocztą przywiezioney, przeczytałem z te dwie rzeczy przydał. Pierwsza że ile razy kto na dzień ákty Teologiczne zmowi z intencyą Koscielną, tyle razy na dzień odpustu siedmiu lat, y tyleż quadragen dostąpić może. Druga rzecz że tym áktom Teologicznym, pewney formy, czyli ułożenia nienaznacza, nieoh ie iak kto chce mowi, czyli obszerniey czyli krotko, byle wyraźnie przydawał, *dummodo exprimantur specialia motiva*, pobudki cnot Teologicznych, naprzykład: wierzę ci Boże, boś nieomylnym; spodziewam się od Ciebie nieba, bo iesteś miłosierny, kocham Cię boś naypięknieyszy. Racyą zaś tey łaski swoiey Ociec S. tę daie iako czytam w Bulli iego. *Utiles quinimò necessarii sunt ad salutem æternam Theologicarum virtutum actus: fidei, spei, & charitatis*, to iest umyślnie odpustami nadanemi nęcę wiernych Chrystusowych do ćwiczenia się w áktach Teologicznych, bo te ákty

ákty y pożyteczne y wielkie potrzebne, do osiągnienia żywota wiecznego.

Obowiązuię was więc Chrześciánie moi ábyście to cwiczenie przedśię wzięli, obowiązuię was Rodzice, ábyście dziatki wasze, poczynaiące zażywać rozumu, tych áktow nauczali, albo tego szukali ktoryby ich nauczył gruntownie; boć to y dziecię poiąć może, tylko trzeba przystosować naukę do poięcia iego. Proszę was wszystkich ábyście się w tych áktach iak nayczęściey cwiczyli. Moy Chrześciáninie wymyśliß iaką gruntowną racyą prawdy, czy to polityczney, czy to duchowney, czy szkolney, ta prawda od Ciebie wzmocniona często ci ná pamięć przychodzi, zawsze ią ápprobuiesz, rad byś żeby ią wszyscy uznali. Chrześciáninie gdy ci Monarchá ziemski iakie wielkie przyobiecuie Pánowanie y honor, iak ci ta obietnicá często iest w myśli, czyni ci pociechę, prágnienie y nadzieię odebrania honoru. Chrześciáninie, gdy kogo serdecznie kochasz, żadnego dnia prawie niebędzie, ktoregobyś o nim niemyślił, y nieczuł względem niego áffektu? Kościoł S. podaie ci do wierzenia nieomylne prawdy, nie na umysle twoim ále ná powadze Bogá twego zasadzone, przyzwalay na nie często, y chciey tego, ábyie wszyscy wyznali. Bog miłosierny, Krol Krolow, obiecał ci niebo, y honory wieczne, pragniy często tey obietnicy, z ufnością iey otrzymania. Bog twoy ktorego kochasz iest naypięknieyszym naydoskonalszym Dobrem, iest godnością niezmierzoną wszelkiey miłości, kochay że

go

go zawsze, kochay tak iak Moyżeszowi rozkazał, siebie kocháć, y w domu y wdrodze y wstaiąc, y legaiąc: *Diliges Dominum sedens in Domo sua, ambulans in itinere, Dormiens atque consurgens.* O *Deus meus credo,* y tą wiarą żyć chcę. Mam nadzieię y w pragnieniu ciebie niechcę ustawac, kocham Cię y zawsze cię kochac pragnę, pokiy żyię do potey ákty wiary y nadziei czynić mogę; bo w niebie niemaią mieysca, gdzie iest iasne prawdy poznanie, á upragnionego dobra, wieczne osiągnienie; teraz ie tedy iak nayczęściey ku chwale twoiey Boże, ku pożytkowi moiemu czynic będę. Sam ákt miłości, gdyby to rzeka ognista z serca błogosławionego, ustawicznie y nieprzerwanie płynący trwać będzie. Jakże ia niemam przyuczac się w życiu, czym po całe wieki w niebie bawić się będę. O Boże prawdo nieskończona, miłosierdzie nieskończone, Dobroci nieskończona, dopomoż łaską swoią do tego ćwiczenia, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę 5. po Wielkieynocy.

O obowiazku miłości bliźniego.

Exivi à Patre, veni in mundum, & iterùm relinquo mundum vado ad Patrem. Joan 16.

Miłosc Boska y bliźniego, iedną cnotą iest, gdyby bowiem te dwie miłości, nieby-

y

ſy iedną cnotą Teologiczną, tedyby cnot Teologicznych rachowało ſię cztery. Jedna cnota wiary, druga nadziei, trzecia miłości Boſkiey, czwarta miłości bliźniego. A że według nauki Pawła S. y wſzyſtkich SS. Doktorow; trzy tylko ſą Teologiczne cnoty, być muſi że miłość Boſka, y miłość bliźniego, ieſt iedną nierozdzielną cnotą, w tey tedy cnoty miłości Teologiczney tłumaczeniu poſtąpmy daley, mowiliśmy o cnocie miłości Teologiczney ile ona ieſt miłością Boſką, y iakie na każdego Chrześcianina obowiązki wkłada względem Boga; mowmy iuż o cnocie miłości Teologiczney, ile ona ieſt miłością bliźniego y iakie na Chrześcianina wkłada obowiązki względem bliźniego. Jak mnie do tego mowienia daią okazyą, tak wam do ſłuchania y naśladowania mowy, czynią ſkuteczną pobudkę ſłowa założone. Mowi Chryſtus: wyſzedłem od Oyca przyſzedłem na świat; znowu świat zoſtawuię, á idę do Oycá. Te ſłowa niezmierną miłość Chryſtuſową, względem narodu ludzkiego oznaczaią. To ſłowo *exivi* wyſzedłem powiada nam że Chryſtus dwoiaką pobudką przynaglony to czynił: iedna pobudka miłość Oyca Przedwiecznego ku nam, bo tak świat ukochał, że darował mu Syná ſwego iednorodzonego. Druga pobudka miłość ſamego Jezuſa, ku nam, bo ſam ſiebie za nas ofiarował: *oblatus quia voluit.* To ſłowo: *veni in mundum*, przyſzedłem na świat; Powiada że Syn Boſki, przez poczęcie ſię ſwoie, nieograniczoność Boſtwa, w ſzczupłym dziecin-

nym

nym ciałeczku, y w żywocie niepokalanym zamknął; że przez narodzenie swoie Maiestat nieba naypełnieyszy pieluszkami związał, że przez obcowanie z ludźmi Pan nieba y ziemi, stał się posłusznym: *erat subditus*, *illis* owszem wszystkich ludzi sługą: *veni ministrare*, á to wszystko pochodziło z miłości ku nam. To słowo: *iterum relinquo mundum*, znowu świat zostawuię; powiada że Chrystus za nas grzesznikow śmierc podiął, y przez nię z szedł z tego świata. Czemu się Paweł dziwuie: *Commendat charitatem*. Z tąd ma bydź miłość Chrystusowa ku nam wielce zalecona, że gdysmy byli grzesznikami, nieprzyiaciołmi Jego: *Cum peccatores essemus*, on za nas raczył umierać *pro nobis mortuus est*. To słowo: *vado ad Patrem*, idę do Oyca, powiada; że przez Wniebowstąpienie, Chrystus przyszedł do Oycá Przedwiecznego z miłości ku nam; á żeby nam niezmierne u niego pożytki ziednał; nie bo otworzył, dla nas. Ducha Przenayświętszego przysłał, na nas. W tym w niebo wstąpieniu swoim, podobny do słońcá, ktore im się wyżey od ziemi wzbiia y podnosi, tym większe w ziemi, to w polach, to w gorach mineralnych pożytki sprawuie. Ta niezmierna miłośc Chrystusowa ku nam, słowy założonemi opisana iest mi okazyą do mowienia o miłości bliźniego, y wam pobudką do naśladowania tey cnoty. Ani mniemaycie żebym poniewolnie słowa założone do rzeczy przedsięwziętey miał stosować, Chrystus sam Rzecz słowy założonemi wyrażoną do rzeczy w ká-

zaniu zamierzoney stosuie u Jana w Rozdziale 15. *Diligatis invicem sicut dilexi vos*, kochaycie się wzaiem tak iakom ia was ukochał. Podźmyż więc od miłości Jezusowey ku nam w słowach założonych pobaczoney, do miłości naszey ku bliźnim w kazaniu zamierzoney. Kilka się w tey rzeczy wielce potrzebnych powie kazań. W dzisieyszym zaś, proszę o pilną uwagę, w dzisieyszym zaś kazaniu naypierwey przełożę powinność Chrześcianina, ktorą iest ciężko na sumnieniu obowiązan, á żeby on bliźniego kochał y to będzie. Część I. Potym pokażę na czym zależy istota miłości Teologiczney bliźniego, do ktorey iest tak wielki obowiązek, y to będzie. Część II. W reszcie tę samę istotę praktycznie wytłumaczę czyli ku praktycznemu wykonaniu tego obowiązku o miłości bliźniego zachęcę, y to będzie. Częśc III. kazania. Ad M. D. G.

Część I.

BArdzo wielki iest obowiązek na sumnieniu Chrześciańskim, do kochania bliźniego, ktory abyście Chrześcianie moi, w iasney pewności poznawali, chcieycie mieć pilne baczenie, na nastempuiące przyczyny. Ták w starym iako w nowym testamencie, osobliwsze są przykazania o miłości bliźniego; mowi Crystus u Mateusza *secundum simile: diliges proximum*. Drugie podobne pierwszemu przykazanie, kochay bliźniego. Znowu u Jana: *Hoc est præceptum meum ut diligatis invicem*, to

iest

iest przykazanie moie, ábyście się wzaiem kocháli, znowu u Jana: *hoc mandatum ut qui diligit Deum, diligat & fratrem*, ten ci to rozkaz áby kto kocha Bogá, kochał y bliźniego. Nie trzeba zaś powątpiwać że te przykazania, wielki obowiązek do miłości bliźniego, na sumnienia Chrześciáńskie kładą. Wszyscy się na to zgadzaią Teologowie, że w ten czas iest wielki obowiązek na sumnieniu, to iest, pod grzechem ciężkim, kiedy władza przykazuiąca chce bardzo obowiązowáć; kiedy rzecz przykazana iest wielkiey wagi; kiedy ieszcze w tey rzeczy przykazaney, są zamierzone wspániałe końce. W przykazaniach zaś o miłości bliźniego; te trzy rzeczy schodzą się; wydaie się wola Boska bardzo obowiązuiąca, Chrześciáninà do miłości bliźniego, miłość bliźniego iest wielkiey wagi; w miłości bliźniego są zamierzone wspaniałe końce. W przykazaniach o miłości bliźniego wydaie się wola Boska chcąca osobliwszym sposobem, obowiązowáć Chrześciáninà: Gdy się ieden Doktor Prawa spytał Chrystusa; ktore też iest przykazanie między wszystkiemi prawem, *quod est mandatum in lege*, Chrystus mu odpowiedział: kochay Bogá z całego serca twego, to iest przykazanie naywiększe; *hoc est praeceptum magnum*, wnet przydał: *secundum simile est huic.* Drugie podobne pierwszemu, to iest takie naywiększe; kochay bliźniego twego iako siebie samego. Jeżeli Chrystus chciał mieć naywiększym przykazanie o miłości bliźniego, tym samym chciał przez niego wkła-

dac wielki obowiązek na sumnienia. Jako bowiem ten iest wielki, w porządku politycznym, ktory ma wielką godność, przeto Panowie od wielkości, godności nazywaią się Magnates. Ten iest wielki w porządku woiennym, ktory ma wiele zwycięstw; przeto wielki Alexander. Ten iest wielki w porządku szkolnym, ktory ma wielką mądrość; przeto wielki Grzegorz, wielki Bazyli. Ten iest wielki w porządku gospodarskim, ktory osobliwiey gospodaruie; przeto Kaźmierz w Polszcze wielki, tak też w porządku prawnym, to iest wielkiego Prawa; to iest wielkie Przykazanie, przez ktore wielki na sumnienia ludzkie Prawodawca wprowadza obowiązek. Takie prawo iest o miłości bliźniego, *secundùm simile, diliges proximum.* Y te słowa *hoc est præceptum meum.* Ten ci to rozkaz moy, to przykazanie moie; nie co innego znaczą. Gdy Chrystus rozkazował inne cnoty, nieużywał tych słow, to iest przykazanie moie; używa zaś ich gdy przykazuie miłość bliźniego, *hoc est præceptum meum ut diligatis invicem*, daie przez to znac że chce szczegulniey obowiązowac każdego Chrześcianina do miłosci bliźniego. Jako gdy Pan słudze kilka interessow do wykonania zleca, o iednym zaś interesie mowi, miey baczenie na ten interes, bo ten interes iest interessem moim; temi słowy Pan daie znać że szczegulnieyszy wkłada obowiązek na sługę do wykonania tego interessu. Tak też gdy Chrystus przykazuiąc miłość bliźniego przydaie te słowa: *hoc est præceptum meum*, toc to iest, to przykazanie

moie

moie; daie znać że bardzo obowiązuie Chrześcianina do miłości bliźniego. Procz tey woli ktorą BOG chce Chrześciánina do miłości bliźniego bardzo obowiązywać; iesżcze miłość bliźniego iest rzeczą wielkiey wagi. Dawszy Chrystus Pan Przykazanie o miłości Boskiey y bliźniego rzekł: *ab his universa lex pendet*, od tych cnot zawisło wszelkie prawo. Jakże to zawisło wszelkie prawo od miłości bliźniego? nie inaczey tylko tak; ieżeli kto miłości bliźniego niema choćby on wszystkie inne zachował przykazania, na nic mu się to nieprzyda; tać iest bowiem nauka S. Jakubá Apostoła w liście Jego. *Si tamen legem perficitis regalem. Diliges proximum.* Jeżeli prawo Krolewskie, kochay bliźniego zachowacie, dobrze czynicie; *si personas accipitis*, ieżeli zaś niektore tylko osoby kochacie, á inne nienawidzicie, *transgressores estis* przestempcami iestescie. Chocby kto wszystkie zachował Prawa. *Quicunque totam legem servaverit*, ieżeli tego iednego, tego o miłości bliźniego niezachowa, *offendat autem in uno*, wszystko za nic, ten koniec iego, ktory iest przestempcy wszelkiego prawa: *factus est omnium reus.* Do potey Apostoł; z ktorych słow iego pokazuie się, że miłość bliźniego innym przykazaniom iest iedno, co korona głowie. Co okrasa potrawie, co centrum rzeczom, z natury do niego dążącym. To iest co mowił Paweł: *finis præcepti charitas.* Centrum wszelkiego przykazania miłość. Jak bowiem do centrum swego rzeczy dążą; kamien dąży na doł, bo w ziemi ma cen-

trum

trum, ogień do gory, bo w gorze ma centrum, Tak wszystkich przykazań pełnienia, wszystkie cnoty dążą do miłości Boskiey y bliźniego. A iako gdyby przyrodzone rzeczy iakiey centrum zgineło, na przykład, gdyby ziemia zginęła kamieniowi, kamień musiałby iakowąś dzielnością Boską zachowany zostawać w naygwałtownieyszym natury stanie; albo przyrodzonym sposobem z centrum swoim ginąć. Tak gdy centrum nadprzyrodzone, ktorym iest miłość Boża y bliźniego w człowieku ginie; żadnego zachowania przykazan Boskich niemasz, á choć iest iakie zachowanie, tedy iest iakby niebyło; bo bez miłości Boskiey y bliźniego żadna pożyteczną niemoże bydź cnotą, *finis praecepti charitas*. Wielkiey tedy wagi rzeczą iest miłość bliźniego, od ktorey wszelkie zawisło prawo. Jeżeli ieszcze mamy wzgląd na koniec zamierzony w miłości bliźniego, o iak y ten wspaniały. Pokoy y zgoda między ludźmi, na tym się iedynie zasadza dobro publiczne całego świata, iest końcem miłości bliźniego. Niech iey niebędzie w ludziach, na swiecie *chaos magnum*, wrzawy iaskinia Łotrowska będzie. Drugi koniec miłosci bliźniego; wzmo nienie Kosciołа Chrystusowego woiuiącego na ziemi, co bowiem w tego Kosciołá materyálnego ścianach czyni wapno, to miłośc bliźniego sprawuie w Kościele Chrystusowym woiuiącym, złożonym z żywych kamieni. A iako wapno w tych ścianach cegłę z cegłą, kamień z kamieniem iednoczące, czyni że ten Kościoł trwa od kilku

set

set lat y daliey trwać będzie, tak miłość bliźnie go ludzi w Kościele Chrystusowym zostaią- cych serdecznie iednocząc; ruinę Kościołá Chrystusowego żywego precz oddala. Y że w dawnieyszych wiekach, Kościoł Chrystusow wielkie ponosił szkody, czy to od herezyi czy od Schizmy, czy od naiazdow pogáńskich, mianowicie tureckich, pochodziło to z niedostatku miłosci bliźniego, bo pochodziło, álbo z pychy heretyckiey, álbo z nieposłuszeństwá odszczepieńcow, álbo z niezgody Pánow Chrześciáńskich, ktore to grzechy są zawisnemi nieprzyiacio łmi miłosci z obopolney, y serdecznego ziednoczenia woli. Trzeci koniec miłosci bliźniego, iest nieiákie Chrześciániná upewnienie o zbawieniu y skuteczne osiągnienie nadgrody wiekuistey. Nie dla czego innego Chrystus, dekretowne sentencye, ktorych ma na sądzie ostatecznym zażyc, w Ewangelii nam przepowiedział. W tych zaś sentencyach, nie dla czego innego, pominąwszy inne cnoty, same tylko uczynki miłości bliźniego, y znowu pominąwszy inne grzechy, same tylko opuszczenia uczynkow z miłosci bliźniego pochodzących wyliczać będzie, tylko á żeby pokazał: że miłość bliźniego czyni nieiakie upewnienie o zbawieniu, y że iest nayskuteczniey szym srzodkiem do osiągnienia nieba. A kto miłości bliźniego niema dąży do zatraty wiekuistey. O iak wspaniałe w miłości bliźniego zamierzone końce. Dobro publiczne świata; Dobro Kościołá Chrystusowego; Dobro mianowicie wieczne każdego

w szczególności człowieka, á ieżeli tak iest, iako się rzekło, ktoż rostropny sobie nie wniesie, że wielki na każdego Chrześcianina iest włożony sumienny obowiązek do miłości bliźniego. Powtarzam bowiem rzecz, obszerniey powiedzianą, w iasney krotkości ku lepszemu przekonaniu rozumow waszych. Przykazanie porządney władzy z wolą wielkiego obowiązku włożone; rzecz wielkiey wagi przykazujące, wspaniałe w rzeczy przykazaney zamierzaiące końce; wielki czyni na sumnieniu obowiązek; zdanie wszystkich Teologow. Ale przykazanie Boskie y Chrystusowe o miłosci bliźniego, iest z wolą wielkiego obowiązku włożone, iest rzecz wielkiey wagi przykazuiące; wspaniałe końce w miłości przykazaney zamierzaiące, iako się pokazało. Więc przykazanie o miłości bliźniego wielki na sumnieniu Chrześciańskim czyni obowiązek. Pragniecież ieszcze tego samego gruntowney przyczyny? Macie ią z związku nierozdzielnego tych dwoch przykazań Boskich; iednym o miłości bliźniego. Gdziekolwiek Chrystus przykazuie kochać Bogá, tam przykazuie kochać y bliźniego. *Diliges Deum & proximum* á za prożno się to dzieie? nie. Dzieie się to z wielkiey racyi; bo miłość Boska, żadną miarą bydź niemoże, bez miłosci bliźniego. Kto niekocha bliźniego, niekocha y Boga. Choćby się oświadczał z miłością Jego. Niech mowi Syn że kocha Oycá swego, ieżeli on obaczywszy Portret Oycá, odwraca twarz od niego, nienawiść w sobie wzbudza, a co ieszcze gorsza

ſza, porwawſzy go ná ziemię rzuca y depce, znakiem to oczywiſtym ieſt że niekocha Oycá. Bog Oycem naſzym, iak mowiemy *Pater noſter.* Bliźni obrazem Boſkim; bo wſzyſcy ná Obraz Boſki ſtworzonemi ieſteśmy. Chocby kto mowił, że kocha Bogá, ieżeli ſię odwraca od bliźniego, ieżeli mściwie na honorze, ná ſławie, y na innym ſzkodzi mu dobru: dowodem to ieſt iawnym że niekocha Bogá. Zkąd ia ku zwyciężeniu rozumu waſzego, znowu wnoſzę, każdy Chrześciánin, ciężko na ſumnieniu obowiązan, á żeby kochał Bogá, ieżeli zaś niebędzie kochał bliźniego, niebędzie kochał Bogá, więc każdy obowiązan na ſumnieniu á żeby kochał bliźniego. Ten ieſzcze obowiązek poznac możecie z wielości praw tak Boſkich, iako ludzkich, dążących czy to przykazuiąc, czy zakazuiąc ku dobremu bliźnich naſzych. W dzieſięciu Przykazaniach Boſkich, wyiąwſzy trzy, ktore dążą ku dobru Bożemu; przykazuiąc poſzanowanie Bogá, wſzyſtkie inne ſą ſkierowane ku dobru bliźnich naſzych, bo albo każą oddawac to co wdzięcznosc wrodzona y ſprawiedliwość oddawac każe, albo zakazuią krzywdy bliźniego, czy to na życiu, czy na ſławie, czy na fortunie, czy na nieprzeświadczoney niewinności, czy wierności łoża; á nie tylko zakazuią krzywdy uczynkowey, ále zamyſloney. Broniąc ſurowie y pod grzechem, pożądania cudzey żony, cudzey ſługi, cudzey rzeczy. A co mowiemy o Przykazaniach Boſkich, toż ſię ma mowić o innych wſzyſtkich obowiązuiących powinnościach

ściach rożnych stanow, urzędow, kondycyi, że te wszystkie są skierowane ku dobru bliźniego. Obowiązki Pasterzow Kościelnych, są skierowane ku dobru owieczek. Obowiązki Panow ku dobru sług. Owszem każda iakażkolwiek iest ona iurysdykcya, ściąga się ku dobru zostaiących pod zwierzchnością; wszakże to iest według prawa y Teologii, każdey iurysdykcyi istotne opisanie; *est Potestas legitima directè & per se tendens in bonum alienum*. Toż trzymaycie o powinnościach kondycyi rożnych; obowiązki żołnierzow, skierowane są ku dobru obywatelow oyczyzny. Obowiązki nauczycielow szkolnych, są skierowane ku dobru dziatek waszych. Obowiązki obrońcow y tłumaczow Prawa świeckiego są skierowane ku całości fortun naszych y oddaleniu krzywdy. Obowiązki Kupcow, Rzemieslnikow, są skierowane ku cudzey wygodzie. Niemasz zgoła żadnego prawa, ktoreby albo wyraznie albo potaiemną nietchnęło miłością bliźniego, albo się niezasadzało na niey. A iakże mema bydź wielki obowiązek do miłości bliźniego? Wielkim nazywamy morze, że morze wszystkim się udziela rzekom, y rzeki do morza dążą iak mowi Pismo, tak ten zaprawdę wielki obowiązek, ktory się wszystkim udziela obowiązkom, y te wszystkie obowiązki do niego zciągaią zmierzaią. Pozwolcie mi ieszcze dać iedną racyą z wnętrzności rzeczy wyprowadzoną. Co to iest bliźni? Bliźni, ieżeli za nauką Ss. Oycow y Teologow idziemy; iest ten ktory może widzieć w niebie Boga

gá. Ci bowiem sámi są bliźniemi nászemi ktorym możemy życzyc niebá. Przeto Pogánie, niewierni, heretycy, Schismatycy są bliźniemi nászemi, bo ieżeli się nawrocą, mogą widzieć Bogá, y możemy im życzyć nawrocenia y nieba, przeciwnym sposobem czarci, y ludzie potempieni, nie są bliźniemi nászemi, bo iuż oni niemogą widziec Bogá, áni my im możemy życzyc nieba, bydź tedy bliźnim iest być sposobnym do osiągnienia ostatecznego końcá. Zkąd wnoszę; ieżeli każdy bliźni iest ten ktory widziec może BOGA w niebie; więc kochać bliźniego iest obowiązek, nie tylko z pisanego Prawá, ále z Prawa świátła przyrodzonego. Rozum przyrodzony każe, á żeby tego kochać doczesnie, ktorego mamy kocháć wiecznie. A żeby temu życzyc dobra doczesnego z ktorym możem używac iednego dobrá wiecznego, á żebyśmy się temu miło stawiali na ziemi z ktorym mamy w ustawiczney radości mięszkać w niebie. A żebysmy tym niepogardzili, ktory podobno będzie w większym honorze u Bogá, á niżeli my. Nieprzeczę że wielu bliźnich nászych, iest ktorych nie zliczona liczbá potempionemi będzie, iednak wszystkich powinniśmy kochac, bo niewiemy, ktory potempiony będzie; á o żadnego nay-większego grzesznika zbawieniu rospaczac się niegodzi.

Część II.

O Jak wielkie Przykazanie! o iak wielki obowiązek! o iak iasne y mocne przyczy-

ny, pobudzaiące nas do wykonania tego obowiązku! ále iak was te przyczyny obiasniaią y pobudzaią; tak mnie czyniłyby nieostrożnym, gdybym taką usilnością pokazawszy cięzki obowiązek do miłosci bliźniego, niepokazał teyże miłości istoty; ná czym ona náleży y czego ona potrzebuie. To więc przez wszelką rostropnosc kaznodzieyską uczynić muszę; lepiey zaś uczynic niemogę, iak gdy się w tłumaczeniu do słow S. Janá Apostołá przywiążę, *non diligamus linguâ, sed opere & veritate*, nie ięzykiem ále prawdą y czynieniem kochaymy. Z ktorych słow daie się widzieć, że miłości bliźniego niedosyć iest ná słowie y ięzyku, trzebá ieszcze do ięzyka prawdy, á procz tego trzebá dobrego czynienia ku oswiadczeniu miłości. Same słowa y ułożenie zewnętrzne przyiacielskie, niemogą być miłością bliźniego, bo takie układności częstokroć są iudaszowskim pocałowaniem; w uściech słodycz maią, w sercu truią; oświadczaią się że kochaią, w sercu nienawidzą, wydaią, nayszkodliwsze knuią machinacye. Tákie układności są faryzayską obłudą; takie układności są wielkim kłamstwem, iak bowiem ten kłamie, ktory co innego ma w myśli, á co innego słowy wyraża; tak ten kłamie, ktory, czy to słowy, czy układnością przyiacielski á. ekt oświadcza, á w sercu ma odwrocenie y nienawiść. Z tey przyczyny słusznie mowi Apostoł; *Diligamus non linguâ*, kochaymy nie samym ięzykiem, nie samemi słowy. Z tey przyczyny, słusznie potempił Innocenty II. iedne-

iednego, niegodnego imięnia Teologicznego Doktora, tę pseudopolityczną propozycyą: *Præcepto proximum diligendi possumus satisfacere per solos actus externos.* Przykazaniu o miłości bliźniego dosyć możem uczynić przez same zewnętrzne oświadczenia. Bo taka nauka do wszelkiey zdrady, nieszczerości, ktorą się naybardziey brzydzi, ten ktory o sobie powiedział. *Ego sum veritas.* Chrystus Jezus, otwiera drogę. Niemniemaycie naymilsi Chrześciánie; żebym ia od prawdziwey miłości bliźniego, zewnętrzne ułożenie przyiacielskie y słowne oświadczenia miał odmiatac; uchoway Boże. Takowa układnosc, miłe bliźniemu stawienie się, oświadczenie słowy łagodnemi, wielce pomocne iest do miłości bliźniego, bo serce bliźniego rozwesela, smiałość uciekania się w potrzebach daie, y poufałość umiarkowaną poszanowaniem iedna. Ale to ia mowię, że do miłości bliźniego więcey trzebá procz słow y łagodności zewnętrzney, trzebá wewnętrzney prawdy, *diligamus veritate*, iako bowiem bliźni składa się z ciała y duszy tak miłość ku bliźniemu procz cielesnego oświadczenia, powinna miec duszną prawdę, na cielesne oświadczenie bliźni patrzy, á ná duszną prawdę BOG patrzy. Tą prawdą iest áffekt dobrey woli naszey ku bliźniemu. Proszę was o pilną uwagę, bo od zrozumienia tego affektu rzecz cała zawisła. Mowię: miłość bliźniego prawdziwa, iest áffekt dobrey woli ku bliźniemu, ktorym kochamy bliźniego dla Bogá. Powiedziałem miłość bliźniego iest affekt do-

brey woli naſzey. Czyli to on będzie życzenia dobrego bliźniemu, czyli on będzie cieſzenia ſię z dobra bliźniego, czyli będzie prágnienia áby ſię działo dobrze bliźniemu, czyli będzie żalu y boleści nad nieſzczęściem bliźniego, czyli będzie podobania ſobie wprzymiotach bliźniego, lub inny tym podobny. Powiedziałem affekt ktorym kochamy bliźniego dla Bogá; przez co ſię pokazuie, że miłość bliźniego powinna mieć pobudkę z ſamego Pana Bogá, to ieſt, przyczyną tą dla ktorey kochamy bliźniego powinien bydź ſam Pan Bog. Słuchaycie S. Tomaſza 2. 22. ỹ. 44. mowiącego: *ſi quis amat proximum ex motivo naturali jam talis amor non eſt charitas.* Jeżeli kto kocha bliźniego z przyrodzoney tylko pobudki, taki áffekt nie ieſt miłością Teologiczną. Naprzykład gdybym ſpytał Piotrá máiącego miłość ku bliźniemu; Pietrze powiedz mi, dla czego ty kochaſz bliźniego? On záś odpowiedział mi; kocham bliźniego bo ieſt urodziwy, bo ieſt mądry, y dzielny, bo mi dobrze świadczy. Powiadam wam ten áffekt Piotrá, względem bliźniego, nie ieſt cnotą Teologiczną, bo pobudkę ma przyrodzoną, ma zá pobudkę urodę, mądrość, dobrodzieyſtwo, á to wſzyſtko ſą rzeczy znikome. Żeby Piotr miał miłość bliźniego Teologiczną; trzebá żeby mi odpowiedział: kocham bliźniego dla Bogá. Ale co to ieſt w ſamey rzeczy kocháć bliźniego dla Bogá? Oto ieſt kochać bliźniego dla tego, że on ieſt obrazem tego Bogá, ktory nadewſzyſtko powinien bydź kochany. Że

on ieſt ſtworzony na wieczne chwalenie Bogá, w ſzelkiey czci naygodnieyſzego; tak kocháiąc bliźniego, ieſt w ſamey rzeczy w bliźnich kocháć Bogá. Bo ieſt ſkuteczną przyczyną do cudzey miłośći, to w cudzey miłośći włáſną znayduie miłość. Y dlategoć to Chrześciánie moi, iako ſię wyżey rzekło cnota miłośći Boſkiey, y cnota miłośći bliźniego, ieſt iedną cnotą miłośći Teologiczney: bo iednęż doſkonałość godność Boſką, iednego Bogá zá pobudkę maią. Jako ci ktorzy przez udźielność rodzayną, iednę krew w ſobie máią ſą iednym domem: tak cnoty ktore iednąż pobudkę maią, ſą iedną Teologiczną cnotą. Dla tego ia chciałem po was tego, y bardzo was o to proſzę, ábyśćie te nierozdźielne cnoty w iednym ákcie zamykali. Gdy czynić będźiecie ákt miłośći Boſkiey, wraz czyńcie ákt miłośći bliźniego, co tym łacnym ſpoſobem bydź może. kocham Cię Boże, y bliźniego mego dla Ciebie ſamego. Do pełnośći miłośći bliźniego, S. Jan ieſzcze potrzebuie uczynkow, *diligamus opere:* kochaymy dobremi uczynkami. Acz to bowiem prawda, że iſtotá cáła áktu miłośći bliźniego, zależy na ſerdecznym áffekcie, y na przyzwoitey do niego pobudce: iednak iak częſtokroć trzeba łagodnemi ſłowy, dác znáć bliźniemu o ſerdecznym áffekcie, tak częſtokroć trzeba miłoſiernemi uczynkami, ten ſerdeczny oświadczyć áffekt. Muśieliśćie uważáć, czytaiąc Liſt S. Jakubá, że on w Rozdziale drugim porownanie czyni cnoty wiary, z cnotą miłośći bliźniego; ſłowá

ſą

są Jego: Bracia moi, ieżeli kto mowi że ma wiarę, á uczynkow niema, *quid proderit*, ná coż się przyda taka wiara, gdzie daley, *si frater & soror nudi sint, & indigeant victu quotidiano, dicat autem aliquis ex vobis illis: ite in pace calefacimini & saturamini; non dederitis autem eis quæ necessaria sunt, quid proderit?* Jeżeli brat álbo siostra niemaią sukni, áni dziennego wyżywienia, á z was ktory, mowi im idzcie w pokoiu, ogrzewaycie się, żywcie się; nie daś im potrzeby, na coż się przyda taka miłość. Z ktorych to słow wnosić się może: że iako do wyświadczenia wiary, trzeba dobrych uczynkow, tak często trzeba do świadczenia miłości prawdziwey uczynkow miłosiernych. Położywszy bowiem to, że Chrześciánin ma dostateczność, owszem obfitosc fortunną. Położywszy to, że on widzi wielką nędzę bliźniego, á niechce się nad nim politowáć dla Bogá, y zapomoc go. Niech uważa, iakie świadectwo w nim miłość bliźniego będzie miała, że iest prawdziwa; ponieważ według Grzegorzá *probatio dilectionis est exhibitio operis.* Dowod miłosci: uczynnosc, y Chrystus Pan, miłość bliźniego w sercu Samarytana przytomną pokazuie, przez miłosierny uczynek bliźniemu zranionemu wyswiadczony: *quis proximus? qui fecit misericordiam Lucæ 1.*

Część III.

WSzakże Chrześciánie moi, niewiem czyli iaśnie te istotę miłosci bliźniego,

wytłu-

wytłumaczył, y czyli mię wſzyſcy ták nále-
ży zrozumieli. Więc proszę was, pozwolcie
ku troſkliwości moiey ukoieniu, ábym też ſá-
mę iſtotę w krotkości praktyczney przepo-
wiedział. Wy mnieyſzego przeniknienia
Chrześciánie; chcecieſz wiedzieć, iak kocháć
bliźniego dla BOGA macie? uczy każdego z
was Chryſtus: *Diliges proximum ſicut te ipſum*
kocháć będzieſz bliźniego, iáko ſiebie ſámego.
Rozumiecieſz co to ieſt kochać bliźniego iáko
ſiebie ſámego. Wnetto náleżycie poymiecie,
tylko wam dwá wyroki z Piſma Swiętego o-
powiem, ieden z nowego teſtámentu, drugi z
dawnego. W Rozdziale ſiodmym u Máteuſzá
Swiętego, ieſt napiſano: *omnia ergo quæcunque
vultis ut faciant vobis homines, & vos facite illis.*
O iak śliczne iáſne wytłumaczenie przykazá-
nia, o miłości bliźniego. Czegobyście ſobie
życzyli áby wam czynili ludzie, to im czyńcie.
Chciałbyś Chrześciáninie, ábyś był od innych
ſzanowany; ſzanuy innych, ábyś był chwalo-
ny, chwal cudze ſpráwy, ábyś miał przyiaciol,
bądź przyiacielem. Abyś był broniony w nie-
winnosci, broń innych niewinnych, ábyś był
pocieſzony y ratowany w nieſzczęściu; cieſz
y ratuy innych, *quæcumque vultis fieri ab homi-
nibus facite illis.* Drugi wyrok ieſt napiſany
u Tobizſza w Rozdziale 4. wierſzu ſzeſtnaſt.
*Quid ab alio oderis fieri tibi, vide ne tu aliquando
alteri facias.* Czego niechceſz á żeby drugi to-
bie czynił, nigdy nie czyń drugiemu. O iak
iáſne wytłumaczenie? niechceſz á żeby kto
tobą pogardzał, nikim niepogardzay. Nie-
chceſz

chcesz á żeby twoie sprawy censurowano, niecensuruy cudzych. Niechcesz aby cię obgadywano, sądzono: niegaday o ludziach, nieposądzay. Niechcesz áby ci krzywdę w czym uczyniono, álbo ci szczęścia zazdroszczono, nikomu nieczyń krzywdy, niezazdrość, *quid odevis fieri tibi alteri ne facias.* Y toć to iest co Chrystus każe, kochay bliźniego iako siebie samego, ta iest nauka praktyczna miłości bliźniego. *Hæc est regula dilectionis*, mowi Augustyn. To iest naywybornieysze prawidło rozporządzaiące miłość bliźniego.

Coż nam zostaie Chrześciánie moi; poznawszy wielki obowiązek do miłości bliźniego, y pokazawszy miłości Istotę. Coż nam zostaie? nic co innego pewnie: tylko byśmy w sercach naszych mocną wzbudzili wolę, do zachowania tego Prawá, do pilnego dosyć uczynienia tey nieprzekonaney powinności naszey. Proszę was więc kochaycie bliźnich waszych, kochaycie wszystkich, bo żaden niepowinien bydź od sercá wyłączony, ktorego przykazanie obeymuie. Kochaycie Pogan, niewiernych, heretykow, odszczepieńcow, bo są bliźniemi waszemi, y modli się zá nie Kościoł Swięty w Ceremonii wielko piątkowey. Kochaycie życząc im nawrocenia y zbawienia. Życząc á żeby od sił Chrześciánskich przekonanemi, poniżonemi byli; bo to przekonanie, poniżenie ich, stałoby się im skutecznym srzodkiem do nawrocenia, do osiągnienia zbáwienia. Kochaycie wszystkich ipoł Chrześcian, z ktoremi iesteście, przeby-

wacie, mieszkacie. Upatruycie w nich Obraz Boski, mieycie na to wzgląd że oni to są *Populus Electus.* Ludem wybranym do widzenia Boga. Kochaycie ich, bo Chrystus ich kocha, ieżeli niebędziecie kochać tego, ktorego Chrystus kocha, ieżeli będziecie od niego stronić, y Chrystusa niebędziecie kochać, y od Chrystusa będziecie stronić, bo Chrystus z tym chce bydź ktorego kocha, wy zas go nienawidzicie od niego stronicie, á iakże macie bydź z Chrystusem? kochaycie wszystkich, bo iednego Ciała Chrystusowego mistycznego, iesteście członkami. A iako w ciele fizycznym, oko iedno dobrze życzy drugiemu, iedna ręka drugiey pomaga, iedna nogá, drugą rátuie, tak ma się dziać między wami. Wiem że, względem niektorych macie antypatyą, czyli wstręt wrodzony; ale pámiętaycie na Arkę Noego; w ktorey się ántypatyczne godziły zwierzętá. Uczynił to Bog w nierozumnym stworzeniu przez mus naturze iego zadany; czemuż tenże Bog łaskę swoią, ktorą zawsze wam daie, w rozumnych y wolnych sercach waszych zwycięstwá tego wstrętu y passyi uczynić niema. Proszę was ieszcze Chrześciánie moi, ábyście te áffekta, ktore godziwie z pobudek przyrodzonych do bliznich waszych macie, do wyższey wynieśli pobudki. Wy Rodzice ktorzy kochacie dziatki wasze dla tego że są dziatkami waszemi, kochaycie y dla tego że są Obrázem Bogá, że są stworzonemi do chwały Boskiey wieczney. Toż mowię do was Małżonkowie Chrześciáńscy, krewieństwa, pokre-

wień-

wieństwa kolligacye, przyiaciele, poufali, Chrześciánie, bo co czynicie z dobrey natury y niepożytecznie; to ieżeli wyniesiecie do nadprzyrodzoney pobudki stanie się wam przez łaskę wysługą niebá.

O DEUS utinam te homines nossent. O BOZE bodaybycie wszyscy ludzie znali! kończę áffektem Ignacego. Cieszę się z powodzenia Kościołá twego, á prágnę áby do niego wszystkie narody weszły. Cieszę się z temi wszystkiemi ktorzy w nim zostaią, y życzę sprawiedliwym wytrwánia, á grzesznikom statecznego nawrocenia, żeby z nich wszystkich nieustanna Tobie BOZE była chwała. Proszę Cię Boże opatruy wszystkim potrzeby doczesne pomnażay fortuny, wynoś ná godności, przedłużay życie; ále tak tylko, y tyle iák się im przygodzi do zbáwienia, á nie tak iak oni ślepą żądaią namiętnoscią, ktora ich chce przypráwić o zatratę. O gdyby cię wszyscy ludzie znali! O Boże kocham Cię, á dla Ciebie wszystkich kocham. Kocham w nich Obraz twoy, kocham w nich sporządzenie twoie, że oni są stworzonemi do wieczney chwały twoiey. BOZE miłości dayże ábym ia nędznik z niemi wszystkiemi Ciebie Bogá oglądał y chwalił ná wieki, Amen.

KAZANIE
Ná Niedzielę po Wniebowstąpieniu Páńskim.
O obowiazku Chrześciáninná do poprawy bliźniego.

Mittam vobis à Patre Spiritum Veritatis hæc locutus sum vobis ut non scandalizemini. Joan: 15.

JAko każda cnota dwoiáki ma wzgląd, iednym dąży do czynienia dobrego, drugim unika od złego, iednym względem przykazuie drugim zakazuie; tak y cnota miłości bliźniego. Niedzieli przeszłey mowiło się o powinnosci, ktorą każdy Chrzescianin obowiązan iest do miłości bliznigo, dzisiay mowić zamyślam o tym, co ta cnota Chrześciáninowi czynić przykazuie. Dali Bog, mowić poźniey o tym, czego ta cnota Chrześciáninowi zakazuie. Coż to iest takiego do czego czynienia z przyczyny miłości bliźniego Chrześciánin obowiązan iest? Jeżeli pytamy oto Swiętego Tomasza z Aquinu y Teologow innych; odpowiedaią: Rzecz przykazana od miłości bliźniego iest, y nazywa się *Correctio fraterna*; poprawa Braterska. Ale coż to iest poprawá braterska? Jest w samey rzeczy napomnienie, perswazya prozbá, lub inny iaki sposob, ktorym

rym bliźni stara się bliźniego swego odprowadzać zachowác od grzechu ciężkiego, albo też od niebespieczeństwá bliskiego grzechowego. Do takiey naprawy bliźniego swego, każdy Chrześcianin obowiązan iest. O tym więc obowiązku mowić dziśiay przedsię biorę. A do zamysłu moiego czynią mi wstęp założone słowa; Gdy ie bowiem uważam, znayduię w nich y dostateczność y przykład Chrystusow nam dany, byśmy bliźnich naszych odwodzili od złego. Jest nam dana dostateczność w tych słowach: *mittam vobis spiritum veritatis.* Ześlę wam Ducha prawdy. Duch prawdy bliźniemu mowić każe prawdę, á mowiąc prawdę odprowadzać go od grzechu. Z tey bowiem przyczyny Apostołowie Swięci, Duchi prawdy mieli, że opowiedaiąc naukę Ewángeliczną, na grzechy całego świátá nastempowali. *Spiritus arguet mundum de peccato.* Duch Boży strofowac będzie swiat o grzechy. Mamy ieszcze przykład od Chrystusa nam dany, w tych słowach: *hæc locutus sum vobis, ne scandalizemini*, to wam opowiedziałem ábyscie się niegorszyli. Przewidziawszy Chrystus zdrády szatańskie, ktorych miał używac do oszukania Chrzescian ku odstempstwu wiary, przepowiedział Apostołom, wszystkie prześladowania wielce niebespieczne Chrześciańskim duszom, z tey iedynie przyczyny áby oni wiedząc o przyszłych niebespieczeństwach swoich przeciwko nim wzmacniali się, á wzmocnieni, nieupadali w grzech odstempstwá od wiary, *ne scandalizemini.* Według tego przykładu

kładu nińieyſi Chrześciánie czynic máią, gdy przewidzą w bliznim ſwoim niebeſpieczeńſtwo, álbo powtorzenia, álbo popełnienia ćiężkiego grzechu, niech go o tym przeſtrzegáią y napominaią, *locutus ſum ne ſcandaliſemini.* Uczyniwſzy więc ſobie takowy wſtęmp z Ewangelii Swiętey, do przedſięwziętey mowy, podzielę ią na trzy części. W pierwſzey przełożę prawdziwy obowiązek każdego Chrześcianiná do tego; á żeby on bliźniego ſwego, według przemożnosci, od grzechu odprowadzał. W drugiey pokażę, że przeſzkody do wykonania tego obowiązku, ſą nieſprawiedliwe. W trzeciey części, podam ſpoſob praktyczny do łacnego wykonania tegoż obowiązku. Ad M. D. G.

Część I.

NIemożna lepiey pokazac, obowiązku wiążącego ſumnienie ludzkie; iak gdy ſię pokaże Prawo od należytey władzy poſtánowione, y z wſzelką przyzwoitością od Prawodawcy włożone. Prawá bowiem ſą naſieniem z ktorego idzie trawa y kłos; ſą fundamentem z ktorego powſtáie budowanie; to ieſt, ſą ſkuteczną przyczyną, z ktorey zlewa ſię obowiązek na ſumnienia; przeto dobrze ieden mowi: *leges à ligando.* Prawá y z imienia y z rzeczy czynią obowiązek. Abym iá więc pokazał wam obowiązek, káżdego Chrześciániná, do tego, że on powinien według przemożnosci bliźniego ſwoiego, od grzechu y niebeſpieczeńſtwá iego odprawadzać; pokazuię

wam na to Prawo y Bofkie y Chryftufowe, y Kościelne. Rozkazuie Chryftus u Máteufzá: *si peccaverit frater vade & corripe eum*, ieżeli zgrzefzy brat twoy, poydź do niego y napomniy go. Rozkazuie Páweł imięniem Chryftufowym, do Tefallonikow: *Corripite ut fratrem*. Złego bliźniego nápomniycie, iak Brata. Rozkazuie Bog przez Salomona: *Corripite proximum, ne forte iteret*, napominaycie bliźniego, á żeby on niepowtorzył grzechu. Jefzcze przez tego Salomona, *mandavit unicuique de proximo suo*. Rozkazał Bog każdemu o bliźnich fwoich; Wykłada te słowá Tomafz z Aquinu; aby miał o nim ftaranie mianowicie w rzeczach wiecznych, *de proximo adjuvando in necessitatibus maximè spiritualibus*. Prawo też Kościelne w kanonie 24. mowi: Kapłani y wfzyfcy wierni, powinni mieć ftaranie o bliźnich fwoich grzefzących, á żeby z napomnienia ich poprawę mieli, y znowu w Rozdziale 12. o Heretykach Innocenty trzeci ftanowi: *fratrem peccantem occultè corripere quisque tenetur*. Brata grzefzącego, każdy w taiemności napomnieć y naprawić winien ieft. Otoż macie iafne Prawa Bofkie, Chryftufowe, y Kościelne. Z ich iafności nic innego wnofić niemożecie, tylko obowiązek do naprawy bliźnich, w okolicznosci grzechu zoftaiących. A obowiązek bardzo obfzerny, bo na wfzyftkie Chrześciány rozciągniony, te bowiem słowa: *unicuique quisquè, reliqui fideles*, każdemu każdy y wfzyfcy wierni, położone w przykazaniach powfzechnosć wyznaczaią, á

we-

według wyznaczoney powſzechności przeſtaiąc na terminach prawa, wſzyſtkich obowiązuią. Ani kogo od obowiązku wyimowác możemy, poniewaź żadnego niewyimuie prawo, *quem lex non excipit nec nos excipere debemus*, mowi Barboſa, obowiązan tedy każdy Chrześciánin, by on bliźniego ſwego odprowadzał od grzechu; ále nieiednakowo obowiązan. Jeżeli bowiem zrzodła z ktorych to práwo wyniknęło, uważamy, dwoiákie ieſt, iednym zrodłem miłość bliźniego, drugim y miłość bliźniego y ſpráwiedliwośc, wſzyſtkim Chrześciánom przykazuie miłośc bliźniego, á żeby oni go od grzechu odprowadzáli; niektorym Chrześciánom przykazuie y miłość bliźniego y ſpráwiedliwość, á żeby oni toż czynili względem bliźniego. Wſzyſtkim przykazuie miłość bliźniego. Powiedzcie mi bowiem, co was pobudza do tego, ábyście gdy widzicie człowieka przez omyłkę, álbo poſpiech źle ubranego, nim wynidzie z domu ná publiczne ulice przeſtrzegáli? Mátká gdy widzi u corki złe ná głowie ułożenie białogłowſkiey okraſy, mowi; corko idź do zwierciadłá, źle włoſy, źle kornet leży, popraw nim z domu wyniydzieſz. Corka gdy widzi że Mátká, niepoſtrzegłá ná twárzy iákiey makuły, czy od brudu uczynioney plamy, á chce wychodzic z domu, mowi: Mátko maſz ná twarzy brudną plamę, trzebáby ią obmyc. Powiedzcie mi ieſzcze, dla czego, gdy ſłyſzycie, że waſz przyiaciel wybiera ſię w drogę, á dla niewiadomości zły ſobie trakt obiera, wy o lepſzym wiedząc, nie

odwłocznie go przestrzegacie, żeby ten raczey obrał sobie, powiadaiąc że tamten gorzysty, skalisty, piaszczysty. Proszę, powiedzcie mi ieszcze, gdy wiecie że Piotr y Paweł uczynili zmowę ná Jędrzeiá, áby go mocno znieważyli, y podobno zabili, dla czego wy Jędrzeiá, miłego wam y niewinnego przestrzegacie, áby się miał ná ostrożności od zawisnych nieprzytomnych nieprzyiacioł swoich. Powiedzcie mi w reszcie, iáki iest fundament tego starozakonnego Práwá. Jeżeli ty obaczysz wołu błądzącego, brata twego, nie miiay go, ále poymanego odprowadź brátu twemu; á ieżeli nie iest blisko brat twoy, to iest bliźni, ani go znasz zaprowadźże wołu y osła do Domu twego, y do poty niech u ciebie będą, póki brat twoy szukać ich niebędzie y znaydzie, á znalezione nieodbierze, y znowu ieżeli uyrzysz, wołu alboli osła brata twego że one upadły, niepogardzay, niemiiay, ale wraz z Brátem twoim dźwigniy wołu y osła, *non despicies sed sublevabis cum eo.* Inaczey mi odpowiedzieć niemożecie tylko tak: że przestrzegamy źle przybranego, że przestrzegamy zły trakt obieráiącego sobie, że przestrzegamy w nienawiści zostaiącego u nieprzyiacioł swoich, że rządząc się Práwem Boskim, odprowadzamy błąkaiące się bydlę bliźniemu, álbo upadłe z nim wraz ratuiemy pobudza nas, do tego dobre życzenie y miłość ku bliźniemu naszemu. Bardzoście dobrze odpowiedzieli; ále ieżeli was do takowych przestrog, y uczynności miłość bliźniego pobudza, dopieroż ma pobudzać ábyście

ście bliźniego przeſtrzegáli, napominali, gdy on ſię na grzech odważa, álbo w bliſkim niebeſpieczeńſtwie grzechu zoſtaie. Miłość bliźniego pobudza was byście złe ubranego, álbo na twarzy, brudną maiącego plamę, przeſtrzegali; bo gdyby tak z domu wyſzedł, ſzydziliby z niego ludzie, ſtałby ſię pośmiewiſkiem. Blizni waſz ieżeli ſię na grzech odważy naygrawać ſię z niego będzie Bog: *in interitu ridebo.* Natrząſac ſię będzie niebo; czart będzie miał pociechę. Miłość bliźniego pobudza was byście w drogę wyieżdżaiącego, o zły trakt przeſtrzegali, bo gdyby ſię nim udał, wielkieby niewygody podrożne z nadwerężeniem zdrowia ponoſic muſiał. Blizni waſz ieżeli ſię ná grzech odważy; puści ſię wtę drogę, ktora ná zatratę prowadzi, á kończy ſię nieſkończoną nędzą y ogniem wiekuiſtym. Miłość bliźniego pobudza was ábyscie w nienawiści zoſtaiącego przeſtrzegali, o zaſadzki y zmowy nieprzyiacielſkie; bo gdyby w ręce ich doſtał ſię, zapewneby honor y życie ſtracił. Blizni waſz gdy ſię na grzech odważy, w pádnie w ręce łotrow piekielnych, ktorzy go zewſzyſtkich nádprzyrodzonych z łupią darow, y duſzę iego nieśmiertelną o smierć wieczną przyprawią, áby nieżył Bogu y z Bogiem ná wieki. Miłośc bliźniego, pobudza was, ábyście wołu iego błąkaiącego ſię, odprowádzili do domu iego, álboli upadłego na drodze dzwignęli. A za niewięcey ieſt duſza bliźniego, á niżeli woł y oſieł iego? Wołu iednego ſtraci, łacno zá kilká, kilkanaście talerow drugie-

go nabydź może; ieżeli duſza iego zginie, ieżeli duſza iego w piekło wpadnie, odkupić iey, dźwignąc iey niemożna, bo z piekłá wyzwolenia niemaſz, drugiey takiey nabyć niemożna, bo iedna ieſt tylko, iak każdy człowiek w iſtocie ſwoiey iednym ieſt, tak iednę ma tylko duſzę, á drugiey miec niemoże. Jeżeli tedy z obowiązku miłości przeſtrzegacie złe obránego, zły trakt obieráiącego, w nienawiści zoſtaiącego, uſzkodzonego ná wołu y osle, dopieroż z obowiązku miłości bez porównania bardziey powinniście przeſtrzegać, napomnieć ratowac bliźniego, gdy on zoſtaie w niebeſpieczeńſtwie utraty duſzy, ſwoiey, ktoreż bowiem większe bydź może niebeſpieczeńſtwo, ktora większa ſzkoda, iak niebeſpieczeńſtwo utraty duſzy, iak utrata duſzy. *Non eſt condigna ponderatio.* Ku lepſzemu przeniknieniu tey powinności, weźmy tę ſamę rzecz głębiey. Náuká Swiętego Páwłá; że wſzyſcy Chrześciánie ieſteśmy ciałem miſtycznym pod iedną głową Chryſtuſem. *Multi, unum Corpus ſumus.* Ponieważ tedy Páweł S. cały Koscioł Chryſtuſow opiſuie, ná podobieńſtwo ciáłá phizycznego; my więc wſzczególnosci wzięci Chrześciánie powinniſmy miec podobieńſtwo z częściámi ciała fizycznego, w czym że to podobieńſtwo będzie? oto w tym, że iak części ciała fizycznego zwrodzoney ku ſobie miłości, wzaiem ſię ratuią w nieſzczęściu; niech naprzykład nogá przypadkiem zraniona będzie, wſzyſtkie prawie części ubolewaią nad nią, y ſtaraią ſię o iey ulecze-

czenie. Oczy patrzą na ránę, głowá myśli o lekarſtwie, á ieżeli obmyślić niemoże, ięzykowi, pytać każe. Uſzy z pilnością ſłucháią, co czynic trzebá; ku uleczeniu wybadane y przygotowane lekarſtwo, z wielkim poſpiechem, ále oraz y pomiárkowániem áby nieuraziły, ręce pracowite, do rány áppliknią. Ták wſzyſtkie części phizycznego ciała troſkáią ſię, zabiegáią, áby iednę część zranioną, nogę uleczyły. Co miłosc przyrodzona w częściach ciała phizycznego czyni; to w nas, ktorzy ieſteśmy częściámi, ciała miſtycznego Chryſtuſowego miłość nadprzyrodzona ſpráwowac powinná; ieżeli widziemy że wſpol część naſza, to ieſt blizni naſz zdrády nieprzyiacielſkiey zranion ieſt, raną śmiertelną, to ieſt śmiertelnym grzechem, y iuż ſię w duſzy iego zanoſi na owę ſtráſzną gangrenę, to ieſt, na ogień piekielny; wſzelkiey do tego powinniśmy przykładac uſilnosci, ábyśmy go namową, przykładem, lub innym ſkutecznym ſpoſobem od zatraty wieczney od powtarzania podobnieyſzey rany odprowadzali. *Multi unum Corpus ſumus.* Weźmy to ſamo ieſzcze głęmbiey, iſtotnieyſzą daiąc racyą. Wſzákże wielka powinnośc naſza ieſt ábyśmy Obraz Boſki, naprzykład obraz malowany Troycy Przenayświętſzey ſzanowali, áni tego dopuścili żeby mu ſię od kogo iaka miała dziac krzywda. Gdyby czego chowayBoże, gdyby tu w obliczu waſzym, iaki niecnota porwał Obraz Troycy Przenayświętſzey, rozdzierac, y deptac go począł. Ná tę ſpráwę iego, á za

 byście

byście z początku nieſtruchleli, á przyſzedłſzy do ſiebie, iedni głoſem, drudzy groźbą, inni czylibyście ſię nierzucili ręką, tłumiąc swiętokradzkiego zuchwalcę. Jabym muſiał mowienia przeſtać dla wielkiego rozruchu, ktoryby ſię zrey okkazyi ſtał w Kościele; y takaby była gorliwość waſza o krzywdę Boſkiego Obrazu, na płotnie malowanego. Coż inſzego w ſamey rzeczy dzieie ſię, gdy ſię bliźni waſz odważa na grzech ciężki, álboli uporczywie trwá w nałogu iego? oto w ten czas Obraz Boſki niemalowany, ále żywy, bo w duſzy ſwoiey iſtotnie wyrażony pogardza, znieważa, depce, grzech bowiem śmiertelny ieſt iedyną pogardą Bogá, ieſt zniewagą godności iego, ieſt zdeptaniem dobroci y krwi Jego! Ná takąż krzywdę obrazu Boſkiego milczec, niecziułemi ſtac poſągami będziecieſz? nieotworzym gęby, nieprzemowiemy ſłowá, niedamy napoinnienia, niepoſkromiemy ſwywoli! byłoby to iawnym dokumentem, że niekochamy Bogá, y bliźniego ſwego dla niego ſamego; kochác bowiem bliźniego nic innego nie ieſt tylko (iako ſię Niedzieli przeſzłey rzekło) kochać go dla tego, że on ieſt obrázem Bogá, ktory powinien bydź y od niego, y od wſzyſtkich nadewſzyſtko kocháný. Te ſą przyczyny ktore pokazuią, że przykazania wyżey wyliczone, o naprawie bliźnich, ſą zaſadzone na miłości bliźniego, y że każdy Chrześciánin ieſt obowiązan z miłości, á żeby bliźniego ſwego, odprowadzał od grzechu y niebeſpieczeńſtwá iego. Ale bardzo wielu *ludzi*

dzi

dzi máią do tego szczegulnieyszy obowiązek. Nietylko miłością, ále y sprawiedliwością są obowiązanemi áby oni bliźnich swoich od grzechu strzegli. Takiemi są ktorzy iurysdykcyą czyli wrodzoną czyli nabytą zwierzchności władzę nad innemi maią, álbo przynaymniey urząd prosto skierowány do szczepienia cnot, á wykorzenienia grzechow, z zleccnia porządnego spráwnią. Nikt o tym wątpić nie będzie że Rządcá okrętu y miłością y sprawiedliwością obowiązan iest, áby on tak rządził okrętem żeby niewpadł na skałę, y nierozbił się ná niey zewszystkim y zewszystkiemi. A ieżeli przewidzi niebespieczeństwo rozbicia się, powinien wcześnie zabiegác, álbo kotwice rzucaiąc, álbo inaczey, iak może, á nayskuteczniey wszystkich ratuiąc, bo mu się wszyscy powierzyli, wiernie im tedy powinien służyc, á ieżeli zaniedba y sam zginie, y innych zgubi. Każda zwierzchności władza, każdy urząd dla zbawienia bliźnich sporządzony, iest okrętem wielu bardzo niosącym do pożądanego szczęsliwey wieczności brzegu. Do tych więc ktorzy tę władzę, ten urząd spráwuią nie tylko z miłości bliźniego, ále y z spráwiedliwosci należy, áby powierzonych sobie, y siebie z niemi niezgubili wiecznie. Z tey przyczyny wszyscy Rodzice, ktorzy maią wrodzoną zwierzchności władzę względem dziatek swoich, y miłością y sprawiedliwością są obowiązani, á żeby gdy w nich obaczą iakie znaczne nieprzystoyności, niebespieczeństwá y okkazye bliskie ciężkiey obrázy Páná

Bogá

Bogá, czy to domowe, czy obce, bez odwłoki temu zabiegali. Zadnemu nie iest tayna ná co wyszło Helego Kapłána pobłażanie synom swoim; przez szpary patrzał na to że synowie iego, wdali się z Białogłowami Kościelnemi w nieczyste ámory; że ieszcze swoią zuchwałością y łupiestwem wstręt czynili ludowi od ofiar; aż Bog strászliwą wyrzekł sentencyą: *Prædixi quòd judicaturus essem domum ejus propter iniquitatem, eò quod noverat indignè agere filios suos, & non corripuerit eos.* Przyrzekłem, że dom cały Helego surowie karać będę dla tey nieprawości, że on wiedział o złości synow swoich, á zaniedbał ich pogromić y poprawić. Z tey przyczyny wszyscy Pásterze Duchowni miłością bliźniego y spráwiedliwością są obowiązani, á żeby oni dowiedziawszy się o owieczce w trzodzie swoiey, zarażoney, by się ta zaraza y w innych nieszerzyłá, wcześnie lekarstwo na nie opatrowali. Rządcami bowiem są dusz krwią Jezusową odkupionych; maią więc Pasterzá, Pásterzow Jezusá Chrystusá naśladowáć, áby z nim mowić mogli: *quos dedisti mihi non perdidi ex eis quemquam.* Zadnego z tych ktorych mi oddałes niezgubiłem. Z tey przyczyny podobnie są obowiązani kaznodzieie y spowiednicy, áby słuchaczow swoich, áby tych ktorzy się przed niemi spowiadaią, wiernie napominali, niebespieczeństwo utraty duszy pokazuiąc, srzodki skuteczne do uniknienia od niego, podaiąc, szczerze prawdę mowiąc, kaznodzieie bowiem z sporządzenia Kościelnego, urząd Bi-

skupi

ſkupi namieſtniczy, co do paſzenia ludzi ſłowem Bożym ſpráwuią. Spowiednicy urząd Chryſtuſow namieſtniczy, do odpuſzczenia grzechow obchodzą. Spuſzcza ſię tedy na nich Chryſtus y Kościoł iego; ieżeli zániedbáią powierzonemu urzędowi dobrze czynić, w ſkonaniu ſwoim uſłyſzą: *Væ vobis muti canes*, biada wam niemi pſi. Wilk piekielny trzodę Páná waſzego ſzarpał, á wyście milczeli. Z tey przyczyny podobnież obowiązane, wſzyſtkie Juryſdykcye zwierzchnośći Chrześciáńſkich. Obowiązani Krolowie, áby potłumiali publiczne zgorſzenia w Kroleſtwách ſwoich. Obowiązane Magiſtraty, áby iawne w Miaſtach grzechy wykorzeniały; iakie ſą niezgody, nieczyſtości, lichwy y inſze tym podobne, á zuchwale ſię ſzerzące. Obowiązani Pánowie, Goſpodarze, nauczyciele, áby mocno przeſzkadzali, by ſię co złego między ich ſługámi, między ich domownikámi, między ich uczniami nie powzięło, á powziąwſzy złośliwie nietrwało. Jeżeli bowiem tey ſtraży y pilności miec niebędą, Bog ſpráwiedliwy zguby Duſz im powierzonych, ſurowie ná nich dochodzic będzie. W ſzak że tak mowi: *ille quidem iniquitate ſua captus eſt, ſangvinem autem ejus de manu ſpeculatoris requiram.* Pod rząd poddány, ieżeli zwierzchność niezabieży wcześnie złości iego, w grzechach ſwoich umrze, ále utraty duſzy iego krwi Syná moiego náydrzſzę iego wláney, a mizernie poſtradaney, dopominac ſię będę, ná dozorcy iego, ná tym ktory miał zwierzchność nad nim; *de manu*

speculatoris requiram, y sprawiedliwie, iáko bowiem ten ktoremu depozyt oddaią do záchowania, y on go przyimuie; obowiązan iest, z sprawiedliwości, aby dochował tego depozytu, y ieżeli go straci, szkody na nim się dopominaią. Ták gdy duszá pod zwierzchnością zostaiąca przez niedbalstwo zwierzchności ginie, zwierzchność za nie odpowiedzieć musi. Duszá bowiem według Páwłá iest na podobieństwo depozytu, *scio cui credidi depositum meum*, á ten depozyt do straży y záchowania od Bogá, iest oddany zwierzchnościom Chrześciánskim.

O iak sprawiedliwe przykazanie obowiązuiące káżdego Chrześciániná, do poprawy bliźniego swoiego, y odprowádzenia iego od niebespieczeństwá iego, od niebespieczeństwá grzechowego! O iak szeroki obowiązek, ile się na sprawiedliwości funduie niektorych tylko; ile się zasadza na miłości bliźniego wszystkich, á wszystkich zasięga, *unicuique mandavit de proximo.*

Część II.

COż rozumiecie Chrześciánie moi, iak iest wielki obowiązek; tak żadne álbo małe bardzo, iest zachowanie iego. Ze zaś tak małe iest zachowanie, pochodzi to z dwoiakich przeszkod; iedne przeszkody trzymaią się z strony, ktorzy naprawiac powinni bliźniego. Drugie przeszkody trzymaią się z strony bliźniego ktory ma bydź napomniony y náprawiony. Z strony tych ktorzy náprawiác y odwo-

odwodzić bliźniego od grzechu powinni; tá ieſt troiáka przeſzkodá: boiaźń, niedoſtatek gorliwosci, y nieiaka roſpacz o popráwie bliźniego. Boiaźń; bo wielu mowi ſobie: co ia ſię mam narażać bliźniemu; teraz ieſt przyiacielem moim, á gdybym rzekł o popráwie życia, o odrzuceniu tego y tego niebeſpieczeńſtwá bliſkiego grzechu; tedy bym ſię podał na nienawiść, y uczyniłbym go ſobie nieprzyiacielem. Abym nieſpráwiedliwosć tey przeſzkody iawnie pokazał, pominawſzy te ktoreby mi przyiść mogły, na odpowiedz racye. Nadewſzyſtkie racye mocnieyſzy wyrok Boſki, położę, mowi Bog. *Qui corripit hominem, gratiam poſtea inveniet apud eum magis quam ille, qui per linguæ blandimenta decipit.* Ktory napomina roſtropnie bliźniego, znaydzie potym u niego łaſkę, dáleko bardziey á niżeli ten, ktory przez ięzyczne przymilenia ſię, y podchlebſtwá zdradza duſzę iego. Na czym że tu przeſtać, czy na niepewności boiaźliwey czy na prawdzie wyroku niepochybney? Mowią inni ktorzy żadney niemaią gorliwosci, o Duſze krwią Jezuſową odkupione; co mnie tam do bliźniego, niech ſię każdy o duſzę ſwoię ſtara; á ia na pokazanie ich nieſpráwiedliwości, mowię że taka mowa ieſt głoſem Kaimowym. *Num cuſtos fratris mei ſum ego,* á zá ia ſtrożem ieſtem brata mego? Mowiſz nic ci do bliźniego: iakże to możeſz mowić? Kto bliźniego cenſuruie, kto poſądza, kto o nim źle mowi; ty pierwſzy ieſteś; gdy cię czárt do tego prowadzi niemowiſz, co mi do bliźniego,

gdy

gdy zaś idzie ábyś bliźniego odwiodł od grzechu gdy miłość każe, mowisz co mi do bliźniego. O iak wielce nieporządna wola twoia? Insi mowią ktorzy rospaczaią o popráwie bliźniego: choćbym ia go w tym po przyiacielsku napomniał, on się zapewne niepoprawi. Ale y ci są niesprawiedliwi. Pytam ich bowiem, powiedz mi kto tak mowisz; zkądże ci to, że się bliźni twoy niepoprawi, niedoświadczyłeś, á zapewne konkluduiesz, sprobuy, napomniy, ieżeli się popráwi, pozyskasz duszę brata twego, *lucratus eris fratrem tuum* ieżeli się niepopráwi, acz niewskutku, ále w intencyi płatney, staniesz się Apostołem. Wszakże y Bog łaski wewnętrzne ludziom daie, acz ie ludzie odmiataią, iednakże te łaski szczerą wolą Boską oświadczaią, że Bog chce każdego zbawić. Jako trzy widzicie przeszkody, z strony tych ludzi, ktorzy bliźniego náprominać powinni; á te przeszkody niesprawiedliwe; tak rownie trzy niesprawiedliwe przeszkody zachodzą z strony bliźnich wykraczáiących ktorzy maią bydź naprawieni y napomnieni. Niecierpliwość, pychá, y zła perswazya. Niecierpliwość, napatrzyć się bowiem wielu, podobnych do szalonego chorego, ktoremu gdy chce lekarz poradzic, áby ozdrowiał, on się na lekarza porywa, y chce tego zabiiać od ktorego ma zdrowie. Ták oni gdy kto zbawienne po przyiacielsku napomnie nie daie, álbo na bliskie niebespieczeństwo grzechu czyni reflexyą; gdyby z rozumu obrani byli, boć *ira brevis furor*, natychmiast

wyuzda-

wyuzdaney gniewu passyi poddaią się. Przyiacielskiego napominacza swoiego Bog wie iakiemi zelżą słowámi, y groźbą od poufałości odstraszą, mieliby tacy ludzie pámiętać na te Boskie słowá: *qui corripientem dura cervice contemnit, repentinus ei superveniet interitus.* ktory twardą szyią, szczerego poprawiciela złości swoiey pogardza, niespodziana zguba przyidzie na niego. Wielu się y takich napatrzyć ktorzy dla hardości swoiey, radziby, á żeby ich wewszystkim chwalono, á żeby żaden acz w miłosci Chrześciańskiey w niczym á w niczym nieprzyganił; właśnie iakby ta przygana miała bydź zniewagą ich honoru. Mieliby oni na to się reflektować, gdy im lekarz prywatnie opowiada, niektore defekty phizyczne, ktorych częstokroć szpetna przyczyná; áby ich do zdrowia przyprowádził, oni niemaią tego, za łezyą honoru swego. A gdy bliźni opowiada im prywatnie w rostropney osobnosci niektore defekta moralne, aby duszę ich od utraty wieczney zachował, oni mowią że to iest ich zniewagą. Jak to bydź może z niewagą co do wiecznych honorow, przyprowadzic usiłuie? Wreszcie wielu się nápátrzyć takich, ktorzy napomnienie, perswazyą, odprowadzaiącą od grzechu, za dokument nieprzyiaźni poczytuią, y tych ludzi miłośnie Apostolskich, Censorami, nieprzyiaciołmi swemi nazywaią: przeciwko takim kładę sentencyą Salomoná: *meliora sunt vulnera diligentis, quàm fraudulenta oscula odientis.* Lepsze są rány od kochaiącego zadane, á niżeli całowania

zdra-

zdradzaiące, nie ten przyiaciel co z chytrości kocha, ále ten co z miłości nienawidzi. *Si bene oderis te, amasti, si malè amaveris te, odisti*, mowi Grzegorz.

Część III.

A Ponieważ tak niesprawiedliwe są przeszkody, dla ktorych dzieie się że między ninieyszemi Chrześciany, Przykazanie Boskie Chrystusowe, y Koscielne, o poprawie bliźniego żadnego prawie niema zachowania, coż przebog za racya, że tak uporczywie y ślepo stoią przy nich, y gdyby omamieni daią się niemi wikłac ludzie? Przyczyną tą zdaie mi się w Chrystusie Pánu, bydź niewiadomość sposobu praktycznego, iakim ma się dziac, y kiedy ma bydź poprawa bliźniego. Przeto bym ten sposob do wiadomosci waszey podał koniecznie potrzebną rzeczą sądzę. Trzy rzeczy trzeba w nim przełożyc; grzech od ktorego powinien Chrześcianin odprowadzac bliźniego; Bliźni ktory ma bydź naprawiony, y samo naprawienie iego, czyli to przez napomnienie, czyli przez groźbę, czyli przez prośbę, czyli przez czynienie zbawiennych uwag, czyli innym sposobem. Grzech od ktorego z obowiązku sumiennego, każdy Chrześcianin powinien bliźniego swego odprowadzac, iest sam grzech śmiertelny, Powszednie bowiem acz są złe, że iednak przyiaźni między Bogiem y człowiekiem nieznoszą, y że krewkosc ludzka bez szczegulnieyszey łaski Páná Bogá, uwarowac się ich niemoże, á często w nie u-

pada,

pada, zdaią ſię nie być załągnionemi obowiązkiem przykazania o popráwie bliźniego ſam więc grzech śmiertelny, y bliſkie niebeſpieczeńſtwo iego, ieſt objectem czyli celem popráwy bliźniego. A ten grzech może bydź dwoiaki; ieden ktory ſamemu bliźniemu ſzkodzi, drugi, ktory prowádzi za ſobą ſzkodliwe dobru poſpolitemu zwłaſzczá duchownemu konſequencye. Jákim ieſt naprzykład grzechem zgorſzenie ſzerzące ſię iak ogień; rozſiewánie maxym pſeudopolitycznych, y herezyą trącących, niezgody wielu ludzi godnych záſięgáiące, á ztąd pochodzące bezprawia, záboyſtwá, y inne tym podobne, od pierwſzego grzechu; każdy Chrześciánin powinien bliźniego odprowadzáć z miłości ku niemu. Drugiemu grzechowi każdy przeſzkadzáć powinien, nietylko z miłosci, ále y z ſpráwiedliwości, iak mowi Tertulián, *in publica injuria jure naturali omnis homo miles*, to ieſt w publiczney krzywdzie, każdy ſię ma ſtawac żołnierzem ná obronę dobrá poſpolitego, zwłaſzczá duchownego. Ile ſię záś tycze oſoby bliźniego ktory ma bydź naprawiony; uważac trzebá; czyli ten człowiek ktorego chceſz odwieść od grzechu ieſt pod władzą twoią, ieżeli ieſt, możeſz ſię z nim obeyść mocno, zwłaſzczá miárkuiąc, że łagodnieyſze ſpoſoby, niebyłyby ſkuteczne do popráwy iego, iak mowi Páweł *opportunè importunè argue increpa*. Jeżeli człowiek potrzebuiący naprawy nie ieſt pod władzą twoią, ále ieſt przyiacielem poufałym twoim; z takim trzebá wielce łagodnych używać

żywáć ſpoſobow; czynić mu zbáwienne refle-xye, Xięźki Duchá Bożego pełne poddawáć mu, y zalecáć do czytania; na kazania gdzieby mogł pożytkowáć prowadzić; w tákich bowiem ludziach ułomnośc, iák ſzkło zábrukáne chceſz go nagle oczyścić y mocno wezmieſz, pryśnie. Tácy ludzie ſą iák ów pacyent obrzydliwy, ktoremu przykre lekárſtwo trzebá uſpoſobić do guſtu, przeto S. Tomaſz z Aquinu mowi: *correctio fraterna eſt medicina ſpiritualis*. Jeżeli człowiek potrzebuiący popráwy, ieſt pod władzą cudzą, á twoie ſtáránie ſię około niego, nie ieſt ſkuteczne, donieś go do zwierzchności bliſzey, przeto ſioſtrá ſioſtrę, przed Mátką, brát brata, przed Oycem, ſługá wſpoł ſługę przed Pánem, lub Panią, domownik wſpoł domowniká, przed Goſpodarzem; ieżeli oni zoſtaią w grzechu ciężkim śmiertelnym, y niebeſpieczeńſtwie powtarzania iego; á innym ſpoſobem odwieść ſię niedaią, donieść powinieneś, ták Chryzoſtom każe Doktor Kościoła. Jeżeli człowiek potrzebuiący popráwy ieſt w láta podeſzły, ſłuszny, á ty młodſzy od niego, trzebá z nim poſtempowáć iák naucza Páweł: *ſeniorem ne increpueris, ſed obſecra ut Patrem*: nienapominay, ále iák Oycá by dobrze rádził zbáwieniu ſwemu, upraſzay. Jeżeli człowiek potrzebuiący popráwy, ieſt niecierpliwy, nic ſobie mowić niedáiący, pod zwierzchnością twoią niezoſtáiący, day tákiemu pokoy, bo nieuczynisz popráwy iego, ále tylko ſzyderſtwo y záwaśnienie, mowi na iednym mieyſcu Piſmo:

woli

noli arguere deriſorem, ne oderit te: nienapominay tego, ktory cię wyſzydzi, i ná drugim mieyſcu; *ubi auditus non eſt, non effundas ſermonem,* gdzie cię nieſłuchaią, tam niemow. Ile ſię w reſzcie tycze ſamego naprawienia; naypierwey to niepowinno bydź ciekawe, w dochodzeniu cudzych grzechow: *ne quæras impietatem in domo juſti,* taka inquizycya, ieſt własnością publiczney władzy y poprawy zwierzchności, niepodobna podglądać podzierać, ále ieżeli co w oczy wniydzie álbo ſię da ſłyſzec, z dobrym fundamentem o tym ſądzić, inaczey by było, bliźniego niegodziwe poſądzanie. Powtore naprawienie bliźniego powinno bydź ſekretne; drudzy to maią, że iak tylko cudzy grzech uſłyſzą, zaraz go przed innemi rozplotą, do ktorych to nic nie należy, dopiero chcą nápominać; tacy ſzkodzą bliźniego ſławie, y niezachowuią tego co Chryſtus przykazał: *corripe fratrem inter te & illum ſolum.* Napomniy Brata twego między tobą y nim ſamym. Potrzecie powinno to napomnienie bydź roſtropne. Choćby kto zgrzeſzył, ieżeli nieodwłocznie za to pokutował, y niemaſz iuż bliſkiego niebeſpieczeńſtwá, aby on to ſamo powtorzył; iuż tu niezachodzi obligacya poprawy, bo niepotrzebna bo *ceſſante fine ceſſant media.* Spytacie ludzie proſtſi, á kiedy my widziemy, że ludzie godnieyſi, z ktoremi żadney mowy przyſtępu do nich niemamy, ciężko y zapewne grzeſzą iakże my ich poprawiemy, y iak doſyc uczyniemy obowiązkowi naſzemu? Odpowiadam doſyć ieſt

na was byście rownych sobie patrzyli, y co czynić będziecie ku ich poprawie za radą spowiednika czynili. Mieycie ieszcze y to abyście się codziennie za grzesznikow w nałogach grzechowych leżących, y wszystkich w niebespieczeństwie bliskiego grzechu zostaiących, acz krotko, modlili. Mieycie ieszcze y to, że gdy kto śmiertelnie choruie, á spowiedź odkłada, żebyście dáli znác Kápłánowi, áby go wcześnie ratowác przyszedł. Mieycie y to że gdy was kto do grzechu, álbo obietnicą, álbo datkiem, álbo gwałtem ciągnąć będzie żebyście obietnicámi, datkiem gardzili odmiatali, á gwałtownego niecnotę, iak tylko możecie ssłabili, to bowiem wszystko ściąga się do wykonania obowiązku pochodzącego, z przykazania o poprawie bliźniego. Y iuż ci wszystko powiedziałem; co miałem powiedzieć.

Nic mi nieostaie, tylko ábym wam tę naukę moię, nie moię, áleChrystusa P. ku wiernemu wászemu polecił zachowaniu. Wy ktorzy pod władzą wászą, czy wrodzoną czy nabytą innych macie, staraycie się o ich zbáwienie; bo Sędziemu strasźliwemu, ścisłą trzebá dac będzie za każdego sprawę y ieżeli duszá pod rząd wász poddánego przez niedbálstwo wásze zginie, wy duszą swoią przypłacic musicie. Przeto tyMatko niepozwalay corce swoiey płochey z młokosem osobney konwersacyi. Ty żono wyrzuc służebnicę, ktora iest skuteczną przyczyną do zhanbienia, práwołożney wierności. TyPanie oddal sługę, ktory iest powietrzem domu twego y Dziatek twoich. Ty Mági-

stra-

ſtracie miey pilne oko na nierządne domy, y na piiáństwá Rzemieślnikow, bo ná badanie ſtraſzliwego Sędziego zginieſz, przepadnieſz, *requiro ſanguinem.* Y was proſzę ktorzy żadney zwierzchnosci nad bliźniemi niemacie, ále macie z niemi przyiaźń poufałość, znaiomość, ieżeli co ciężkiego śmiertelnego w nich pobaczycie y niebeſpieczeństwo powtarzánia tegoż; ſtańcie ſię im przyiacielmi, á odprowadźcie ich od zguby, radzicie im w intereſach znikomych, á to wſzyſtko przeminie, radzcie dobrze w intereſach wiecznych; bo wieczność nieprzeminie. Wiedzcie o tym że wy więcey możecie przyiaźnią waſzą, á niżeli my kazaniami naſzemi: bo iedni nami, iák Páwłem w Areopagu pogardzaią; á drudzy y poprawę życia y ſłuchanie kazań na potym odkładaią. *Poſtea te de his audiemus*, á przyiaźń y poufałość, zawſze ma czas y ſpoſobność do pozyſkania duſzy bliźniego. Wſzakże wiecie z Rocznych dzieiow, gdy Biſkupi na wygnanie, gdy opowiadacze ſłowa Bożego do kaydan y taraſſow poſzli; w ten czas pobożne białogłowy, niektore Ceſarzowe y Krolowe Wiarę Swiętą y Religią w Kroleſtwach utrzymały, á Swiętych Wygnańcow y więźniow odzyſkały; y czego gorliwośc Apoſtolſka niezmogła, to przyiaźń ná zawiſnych Ceſarzach y Krolach dokazała. Proſzę was więc, przyiaźni waſze, poufałości, znaiomości niech będą charakterem Apoſtolſtwá. Ratuycie iak możecie, krew Jezuſową w duſzach bliźnich waſzych ginącą. Niedopuſzczaycie

ile możecie, áby krzywdá działá śię niebu, á temi, ktorzy bydź mogli dziedzicami niebá, nápełniło śię piekło. Y ieżeli co przed śię, bierzecie, ia wam Imięniem Jezuſá Chryſtuſá, ktory powiedział, kto przyimie Proroka ná Imię Proroka, będzie miał nadgrodę Proroka, przyrzekam, że za pozyſkanie Duſz bliźnich waſzych; nie tylko niebo, ále w niebie Apoſtolſką będziecie mieli chwałę. Day nam do niey przyiść iak nayprędzey Jezu Chryſte, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę Swiateczna O troiákiey miłości.

Si quis diligit me, Pater meus diliget eum, & ad eum veniemus, & manſionem apud eum faciemus. Joan: 14.

ZA oſobliwſzym rozporządzeniem Boſkim ſtało śię, że kiedy ia kazania o powinnośćiach Chrześćiáńſkich, z miłości Teologiczney pochodzących miewam, w ten czas uroczyſtość Duchá Przenayswiętſzego, ktorą Kośćioł S. przez trzy dni obchodzi: przypada; niemoże bydź większa przyzwoitość, iak ieſt między kazaniami o miłości Teologiczney, y między uroczyſtością Duchá Swiętego w iednymże czáśie. To dla tego, że Duch Przenayswiętſzy ieſt miłośćią, iak wyznaie Kośćioł Swięty, to dlatego, że Duch Przenayświętſzy
ieſt

ieſt wynalazcą y pomnożycielem w ſercách ludzkich miłości, iak naucza Trydentſkie y wyżſze koncilia. To dla tego że dziſieyſze Swięta nie tylko rzeczą, ále y nazwiſkiem ſą ſkierowane do miłosci; iak ieden Zakonu mego kaznodzieia Polak uważa w Xiędze ſwoiey. Pamiątkę Narodzenia Chryſtuſowego, Pamiątkę Zmartwychwſtánia nazywamy Polacy Swiętami: Pamiątkę zeſłania Duchá Przenayswiętſzego, nazywamy Swiątkami zielonemi. W narodzeniu miłoſierdzie, w Zmartwychwſtaniu Panowanie Chryſtuſowe, było; ſłowa cáłego, bez umnieyſzenia na wyrażenie ſwoie potrzebowáło; w zeſłaniu Ducha Przenayświętſzego, miłość, chce tedy áby ſię uroczyſtość Jey, nie Swiętami, ale Swiątkámi nazywała, ten bowiem ieſt macierzyńſkiego ſercá obyczay, że im bardziey dziecię ſwoie kocha, tym bardziey imię iego pieſzczonym umnieyſzeniem wyraża; Janá Jaſiem nazywa, áby przez to umnieyſzenie ſłowá wielkość miłości oświadczyłá. Częścią dla tego, że na uroczyſtość Ducha Nayświętſzego Ewangelia o miłości. Nic w niey częſtſzego, iak to ſłowo *diligit*, *diliget*, kocha, kochac będzie. Gdy więc taka wielka ieſt przyzwoitość miłości Teologiczney, o ktorey kazania temi czaſy miewam, do uroczyſtości Duchá Przenayświętſzego, y wzaiemnie uroczyſtości Ducha Przenayświętſzego do miłości Teologiczney, toć wyperſwadowany u ſiebie ieſtem; czyli ia dziſiay mowic będę o miłości Teologiczney dosyć uczynię powinności moiey

ky, ktora mię obowiązuie, abym Ducha Przenayświętszego kaznodzieyskim wychwalił Panegirykiem; czyli Panegiryk Duchowi Przenayświętszemu powiem, tedy nieprzerwę osnowy w ktorey zamierzyłem mowienie o miłości Teologiczney. Obieram tedy sobie, y stanowię mowić dzisiay o Duchu Przenayświętszym, á tym samym mowić będę o miłości. Obieram sobie y stanowię mowic o miłości; á tym samym mowic będę, o Duchu Przenayświętszym. Do tego przedsięwzięcia, wielce mi pomagaią słowa załozone; troiaką bowiem miłość opisuią. Jedna miłość ktora iest między Oycem Przedwiecznym, y Synem Boskim; á ta temi słowy wyrażona: *veniemus & mansionem faciemus*, przyidziemy. Ja y Oyciec ktorzy się kochamy, wraz przyidziemy, y mieszkać będziem. Druga miłość, ktorą ma Bog względem ludzi; á ta temi słowy wyrażona: *Pater diliget eum*. Oyciec Przedwieczny kochac go będzie. Trzecia miłość ktorą człowiek kocha Bogá, á tá temi słowy wyrazona: *si quis diligit me*, ieżeli mnie kto kocha. Według tych trzech miłosci kazanie, podzielę na trzy punkta. Naypierwey mowic będę o miłosci Boskich Osob, względem siebie, potym o miłości Boskiey względem nas, potym o miłosci naszey względem BOGA. Proszę o pilną uwagę, podział nastempuiącey czynię mowy.

Naypierwey pokażę iaką miłością iest Duch Przenayświętszy, y iaka miłosc pobudką była, że Duch Przenayswiętszy iest na swiat

zesta-

ze ſtany, *veniemus manſionem faciemus.* Część I.

Potym pokażę że Duch Przenayświętſzy z Oycowſką miłością ku nam przyſzedł ná świat. *Pater diliget eum.* Część II.

Wnioſę daley że każdy Chrześcianin Duchá Przenayświętſzego ná świat przybyłego powinien witać y ſzanowáć naybárdziey miłością Teologiczną. *Si quis diligit me.* Część III. Ad M. D. G.

Część I.

DWie rzeczy mam w pierwſzey części odprawić; iaką miłością ieſt Duch Przenayświętſzy, y iaka miłość pobudką byłá, że Duch Przenayświętſzy ná świat zeſłany. Co do pierwſzego pytam was Chrześciánie; co to ieſt Duch Przenayświętſzy? odpowiádacie mi Duch Przenayświętſzy ieſt Trzecia Oſobá Troycy Przenayświętſzey. Dobrzeście odpowiedzieli, tak bowiem Wiara Swięta naucza, ále pytam daley, coż to ieſt Trzecia Oſobá Troycy Przenayświętſzey? Muſicie odpowiedzieć; Trzecia Oſobá Troycy Przenayświętſzey, ieſt miłością ktorą ſię Dwie Oſoby Boſkie Oyciec Przedwieczny z Synem y Syn Przedwieczny z Oycem wzáiemnie kocháią. Tak naucza Jan Swięty w Liście ſwoim: *Deus charitas eſt.* Bog miłością ieſt. Auguſtyn zaś dowodzi w Xiędze piętnaſtey o Troycy Przenayświętſzey, że te ſłowá nayprzyzwoiciey Duchowi Nayświętſzemu ſłużą. Oyciec Przedwieczny ieſt Początkiem przedwiecznym. *Ego alpha, ego principium.* Ja ieſtem pierwſzą literą,

ieſtem

iestem pierwszym wszystkiego Początkiem. Syn Boski iest przedwieczną mądrością: *Ego sapientia ab æterno Ordinata antequam terra fieret.* Ja iestem mądrością z Oycá urodzoną, przed wieki, á wczasie wszystko z nim działaiącą: *cum eo eram cuncta componens.* Duch zaś Nayświętszy, iest Przedwieczną miłością: *Deus charitas est.* Chrześcianie moi Táiemnicá to wiary, ktorey żadną miarą poiąc niemożemy, ále pod utratą zbawienia wyznawac powinnismy: że są trzy Osoby Boskie Przedwieczne we wszystkim rowne: Pierwsza Osobá Oycem, druga Synem, trzeciá Duchem. Oyciec przed wieki poznaie doskonałośc, y pięknośc swoię, á to poznawanie z rozumu iego wynikaiące iest Synem Jego, iest słowem rozumu Jego; iako mowi Jan: *In principio erat verbum.* Ná początku było słowo. Znowu Oyciec Przedwieczny y słowo Boskie, wzaiem się poznawaią patrzą,na doskonałość y pięknosc swoię, y przed wieki poczynaią się z obopolnie kochac, á ta miłosc zobopolna iest Duchem Boskim, iest trzecią Osobą Troycy Przenayświętszey; á iako każda, zobopolna miłość od dwoch Osob pochodzic musi, tak Duch Przenayświętszy, ktory iest z obopolną miłoscią Oycá y Syna, od obudwu pochodzi. Słowa są Augustyna: *Spiritus Sanctus nec solius Patris, nec solius Filii, sed amborum & ideo communem quâ invicem se diligunt, nobis insinuat charitatem.* Duch Boski nie iest od samego Oyca, ani od samego Syná, ále od obudwu, bo iest pospolitą wzaiemną, ktorą się Oyciec z Synem kocha-

kochaię miłoscią. Ale coż ia o tym! czego wam niemogę wytłumaczyć, áni wy poiąc możecie, coż ia o tym mowię? Dwie przyczyny miałem, że tę niepoiętą trzdność powiedziałem. Pierwsza ábyście wiedzieli że Duch Nayswiętszy iest, y iaką iest miłością, *Deus charitas*. Druga ábyście akt wiary o tey niepoiętey Taiemnicy uczynili: mowiąc w sercach waszych, wierzemy czego niepoymuiemy; wierzemy że Oyciec początkiem Przedwieczney Troycy: Syn myślą Oycá. Duch Oycá y myśli iego miłoscią. A tak Początek, iak myśl Jego, iak miłośc oboygá iest Bogiem naszym: y Ociec Osobá maiąca istotę Boską, y mysl Osobá maiąca istotę Boską, y miłosć Osoba, maiąca istotę Boską. Wierzemy ále poiąc niemożemy, á że poiąc niemożemy, tym mocniey wierzemy. A sama nędza y niedostatek rozumu stworzonego naszego, czyni nam to poznawanie, żeś Boże niepoię y w Taiemnicach twoich y pobudza nas do tego, ábysmy niedostatek głowy naszey, sercem ratowali, tego nadewszystko kochaiąc, ktorego niepoymuiemy. Tak wy sobie mowicie; á ia do łacnieyszey postempuię rzeczy. Tá miłość Przedwieczna niestworzona, ktora iest Duchem Swiętym, y Duch Swięty, ktory iest miłością: w czásie posłany od Oycá y od Syna, przyszedł na świat. Ze posłany od Oycá przyszedł, mowi Ewangelia: *quem mittet Pater* ktorego posyła Oyciec. Ze posłány od Syná przyszedł, mowi Chrystus: *quem ego mittam*, ktorego ia poszlę. Ze przyszedł iuż, swiádczą

Dzie-

Dzieie Apostolskie: *factus sonus adveniente Spiritûs & apparuerunt, linguæ tanquam ignis.* Stał się szum przychodzącego Ducha, á pokazały się ięzyki ogniste. O iak się dobrze stało, Ogień iest symbolum miłości, ięzyk iest tłumacz serdeczny. Tak należało, należało w ogniu y ięzykach przychodzic Osobie Boskiey ktora była miłością zobopolną między Oycem y Synem. Lecz ta uwaga przypadkowa. Oto się pytac trzebá, co za pobudka do tego była, że ta miłość Personalna, to iest Duch Przenayświętszy, na świat był posłany y że przyszedł? Odpowiadam ta sama była pobudka do tego, że Duch Przenayświętszy na świat posłany, przyszedł, ktora była, że Syn Boski ná świat posłany przyszedł. Coż za pobudka, że Syn Boski na świat posłany przyszedł? Odpowiadam, że Syn Boski na świat posłany przyszedł, była do tego pobudka miłość; ktorą mieli Oyciec y Syn Boski, ku narodowi ludzkiemu: *sic dilexit mundum & filium suum daret*, tak świat ukochał Oyciec Przedwieczny, że Syná swego dać mu raczył. Wiecie dobrze narodu ludzkiego historyą: stworzył Bog Oyciec człowieka, ten w grzech upadł, á siłami swoiemi przyrodzonemi, żadną miarą powstac z niego niemogł, żeby nie zginął wiecznie; Coż czyni Oyciec Przedwieczny? Syna swoiego nayukochańszego posyła, áby człowieka zgubionego zaratował; á to było bardzo wielkiey, owszem naywiększey miłości dowodem. Dać bowiem rzecz iaką z dobrey chęci, iest dowod miłości; dać rzecz naybar-

dziey

dziey ulubioną sobie, dowod bardzo wielkiey miłości. Dac rzecz naybardziey ulubioną sobie, w naywiększey potrzebie, w naywiększey nędzy drugiego, iest dowod naywiększey miłości. Oyciec Przedwieczny narodowi ludzkiemu dał swego Syna z dobrey chęci; bo ludzi zgubionych chciał zbawic; iak mowi Pismo: bo stworzenie swoie ukochał. Dał Syná swego w ktorym miał naywiększe upodobanie; w ktorym miał całą istotę y doskonałość swoię: *Hic est Filius meus in quo mihi complacui.* Ten ci to iest Syn moy w ktorym miałem wielkie upodobanie, ukochanie, słowá są jego. Dał Syna swego w tych okolicznościach, w ktorych naybardziey tego daru narod ludzki potrzebował, y gdyby mu nie był dany, tedyby w nędzy swoiey przepadł zginął. Przeto więc miłość Oyca Przedwiecznego ku narodowi ludzkiemu, wielka była, y ta go pobudzała, á żeby Syna swego nayukochańszego na świat przysłał: *sic dilexit mundum ut filium suum daret.* Ale y Syn Boski, áby rozkaz Oycá swoiego przyiął, o ktorym mowi: *Mandatum accepi à Patre.* Wziąłem od Oycá rozkaz ábym na świat przyszedł: był do tego pobudzony miłością narodu ludzkiego. Wiesz co to znaczą słowa położone u Psalmisty: *Justitia & Pax obviaverunt sibi & osculatæ sunt.* Sprawiedliwość y pokoy zeszły się, y serdecznie się pocałowały. Oto znaczą, że sprawiedliwość Boska nastawała na zgubę niepożytecznego narodu ludzkiego, á Syn Boski Przedwieczny mając czynić pokoy między Bo-

gie

giem y ludzmi, przyobiecał sprawiedliwości Boskiey że należytą zupełną zelżonego honoru Boskiego miał iey dać z siebie satysfakcyą, to zaś serdeczne pocałowanie, *osculatæ sunt* znaczy miłość ku narodowi ludzkiemu; ktora go do czynienia tey satysfakcyi pobudzała. Że zaś ta miłość wielka była z tąd poznać, bo chętnie sobie Syn Boski śmierć krzyżową obrał na odkupienie narodu ludzkiego iak mowi Paweł: *proposito sibi gaudiô sustinuit Crucem.* Gdy wolne obieranie miał Syn Boski, albo żeby w delicyach niebieskich został, albo żeby na ziemi cierpiał, on zostawiwszy delicye niebieskie przyszedł na ziemię cierpiec, *sustinuit Crucem*, bo z wielkim pośpiechem y upragnieniem śmierci krzyżowey przyszedł na świat: *exultavit ut gigas ad Currendam viam.* Ciesząc się bieżał olbrzymim krokiem, bo przyszedłszy więcey ieszcze iak potrzebá było dosyć uczynił sprawiedliwości Boskiey, za grzechy narodu ludzkiego, iak znowu mowi Paweł: *ubi abundavit delictum super abundavit gratia*, grzech, nieprawość obfitowała, nadobfitowała łaska odkupienia. O! iak wielka miłość kochaiącego, dla ukochanego! Obrać sobie naytrudnieysze prace, do tych iak nayprędzey spieszyć, y wykonać ie; obficie nad obficie z ostatnim starganiem zdrowia y życia swego. Z tąd się widziec daie że miłosc narodu ludzkiego była pobudką do tego, á żeby Syn Boski posłany od Oyca przyszedł na swiat. Otoż powiadam wam że ta sama miłość ktorą miał Oyciec y Syn ku narodowi ludzkiemu

skute-

ſkuteczną byłá pobudką do tego, á żeby oni posłáli na świat Duchá Przenayświętszego. Wiecie bowiem o tym, niedosyć było do zbáwienia narodowi ludzkiemu, że go Oyciec Przedwieczny ukochał, że z miłości iego Syn Boſki na świat przyszedł, cierpiał y niezliczone nayskutecznieysze zásługi położył. Potrzebá konieczna byłá, przysłánia y przyścia ná świat Duchá Przenayświętszego. Do czegoż tak konieczna potrzebá byłá, przysłánia Duchá Przenayświętszego? Do tego żeby on dopełnił czego niedostawało męce y zásługom Chrystusowym, iako wspomożony Duchem Boſkim, mowi Páweł: *adimpleo ea, quæ desunt passionum Christi*, dopełniam tego, czego niedostaie męce Chrystusowey. Czegoż to niedostawało męce y zásługom Chrystusowym? Z strony męki y zásług Chrystusowych, nic niedostawało; wszelka dostateczność obfitość y nadobfitość byłá; *superabundavit*; ále z strony odkupionych ludzi tego niedostawało, żeby oni sobie te mękę y zásługi Chrystusowe, na zbáwienie stosowali. Syn Boſki był posłany od Oyca, áby tę dostateczność y obfitość do okupu narodu ludzkiego położył. Duch Boſki był posłany od Oycá y od Syna; á żeby tę dostateczność ludziom, przez łáski swoie stosował. Syn Boſki był posłany od Oycá, á żeby męką swoią zniosł wszystkie grzechy świata. Duch Boſki był posłány od oboygá, áby żalem nadprzyrodzonym y miłością Boſką zapalał sercá, za ktorych to aktow pośrodkowaniem giną grzechy. Syn Boſki

był od Oycá posłany, áby krew wylał; Duch Boski posłány od oboygá, áby ta krew w ludziach nieginęła, y żeby zabieżał temu Chrystusowemu narzekaniu; *quæ est utilitas in sanguine meo, dum descendo in corruptionem?* A iaki pożytek we krwi moiey? gdy idę w zepsucię Syn Boski posłany od Oyca, áby dał wieczerzą wielką, y sprawił ią, *fecit Cœnam magnam.* Duch Boski posłany od oboygá, aby ná tę wieczerzą wszystkich wezwał; Syn Boski posłany od Oycá, á żeby zgotował koronę sprawiedliwośći; *reposita Corona justitiæ*, mowi Paweł. Duch Boski posłany od oboygá áby ludziom dał ręce do wzięcia tey korony, *dans manus ad Coronam.* Uważaycie naymilsi Chrześciánie co mowię; Duch Przenayświętszy iest miłością, y z pobudki miłości na świát posłany. Miłość ta ktorą Oyciec y Syn Boski ukochali narod ludzki, stała się okkazyą, pobudką, áby była posłana ta miłość na świát, ktorą się wzáiemnie kochaią, Oyciec y Syn Boski. Uważaycie pilnie rożność między temi miłościámi; miłość ta ktorą Oyciec y Syn przedwieczny kochaią narod ludzki, nieczyni trzeciey osoby w Troycy, ále iest pospolitą wszystkim osobom, tak iak wszechmocność mądrość nieograniczoność. Miłość zaś tá ktorą Oyciec Syná, y Syn Oycá Przedwiecznego wzaiemnie kocha; czyni Trzecią Osobę Troycy Przenayświętszey, iest właściwą samemu Duchowi Swiętemu, na tey miłości zależy Osobá Duchá Przenayświętszego, obszernie o tym S. Augustyn w Xiędzę 15. o Troycy

cy. Nam dosyć iest ná tym że Duch Przenayświętszy iest miłością Personalną, á tá miłość Personalna przysłana ná świat, z miłości ku narodowi ludzkiemu. Zadziw się tu Chrześcianinie *quid est homo, quia magnificas eum!* O Boże! Coż to iest człowiek, że go tak wielbisz, wszystkie Osoby twoie, wszystkie istotne własnosci twoie ku dobru iego kieruiesz, będąc ostatecznym końcem iego masz go na celu miłości twoiey. Bądź pochwalony zá to ná wieki.

Część II.

SPuśćmy się do rzeczy ieszcze łacnieyszych. Ponieważ za pewną rzecz wiary mamy, że Duch Boski, ktory iest miłością z obopolną Oycá y Syná; iest przysłany ná świat z pobudki tey miłości, ktorą Oyciec y Syn Boski miał ku narodowi ludzkiemu; spytaymy teraz czyli też y Duch Przenayświętszy nas ludzi kocha? Powtarzam com na początku powiedział: Duch Przenayświętszy posłany od Oycá y od Syná, przyszedł ná świat, z Oycowską miłością ku nam, dla tego nas kocha, y serdecznie nas kocha. Co iaśnie się pokazuie: Duchowi Przenayświętszemu, Swięte Synody, Oycowie Swięci, y wszyscy Teologowie szczegulniey przypisuią Dobroć Boską. Jako Oycu Przedwiecznemu szczegulniey iest przypisana Wszechmocność Boska; iako Synowi Boskiemu iest szczegulniey przypisana mądrość Boska. Tak Duchowi Przenayświętszemu iest przypisana Dobroć Boska. Prawdá

wszystkie Osoby Boskie maią Wszechmocność wszystkie maią mądrosc, wszystkie maią Dobroć: że iednák Oyciec iest początkiem wszystkiego, Jemu Wszechmocność Boska szczegulniey; Że Syná Boskiego Osobá zależy ná przedwiecznym poznawániu, ktorym się Oyciec poznaie, Jemu mądrosc Boska szczegulniey; Że Duchá Przenayświętszego Osobá zależy na miłości z obopolney Oycá y Syná, Jemu Dobroc Boska szczegulniey przypisaná od wszystkich. Przeto stworzenie wszystkich rzeczy przypisuiemy Oycu; uczemy dziatki áby na to pytanie, kto cię stworzył: odpowiádali; Bog Oyciec. A w Mszalney *Præfacyi* codziennie mowiemy, *Pater omnipotens*, przeto Synowi Boskiemu przyznaiemy wszystkie rozporządzenia, ktore się tylko dzieią koło stworzenia, *omne judicium dedit filio*. Przeto wszystkie Dary, tak duchowne, iako ziemskie przyznaiemy Duchowi Swiętemu: *Dator munerum Pater pauperum*. Z czego wnoszę: od Kościołá Swiętego, y od Oycow Swiętych Dobroć Boska iest szczegulniey przypisana Duchowi Nayswiętszemu. Więc nas kocha Duch Przenayświętszy. Bo ta dobroć ktora mu się przypisuie iest zrzodłem miłości ku nam; á zrzodłem nieutrzymanie płynącym, y nie wyczerpanym; niepodobna więc áby się na nas zlewac, y obficie wylewac przez miłość niemiała. Ale terminu trzymaymy się: Rzekło się z okolicznosci tych słow Ewangelicznych: *Diligit Pater*. Kocha Oyciec, że Duch Przenayświętszy z Oycowską miłością, ku nam

przy-

przyszedł ná świat, obaczmyż iak się to dzieie; miłość praktyczna Rodzicielska záleży ná tym; dać życie dziecięciu, żywić go y przyodziewać; dawáć wszelaką naukę y duchowną y świecką, bronić go od przypadkow przewidzianych, o wykraczaiącego poprawę stárać się, á nieporzucać go, fortunę mu iaką, albo przynaymniey sposob do nabycia fortuny podáć. Gdy to iest, iawny iest dokument práktyczney miłości Rodzicielskiey, ku dziecięciu. Otoż Duch Przenayświętszy, na świat przybyłli to wszystko czyni względem nas. Daie nam życie, bo się w nim z niego ná Chrzcie Swiętym odradzamy; iako mowi Ewangelia, *nisi quis renatus ex Spiritu Sancto*, á umarli grzechem śmiertelnym, w pokucie S. przez niego, na żywot zbawienny powstaiemy. Karmi nas y przyodziewa, karmi słowem Bożym przez kaznodzieiow, według owego wyroku: *non in solo pane vivit homo*, nie samym chlebem człowiek żyie, ále słowem Bożym. Przyodziewa nas łaską poświęcáiącą, ktorą ieżeli kto straci, nie iest godzien wniść na gody: *quomodo intrasti non habens vestem*, iakoś tu wszedł niemaiąc godowey szaty. Wszelaką daię mu naukę: *Docebit vos omnia & suggeret vobis omnia*, nauczy was wszystkiego. Podawać będzie do myśli waszey wszystko. Chrześciáninie to obiaśnienie, ktore wziąłeś álbo z czytania Xiążki duchowney, álbo z kazania, álbo z poboźney rozmowy; iest nauką Ducha Nayświętszego, to natchnienie ktore cię do dobrego często y mocno prowadzi, tá

boiaźń y zatrwożenie, ktore cię w okkazyi y niebeſpieczeńſtwie grzechowym przeraża; to poznawanie prożnosci swieckiey, ktore miewaſz, álbo w niebeſpiecznym przypadku, álbo w odmianie cudzego ſzczęścia, álbo z okkazyi śmierci ludzi na godnosc wyniesionych, iakie miał Borgiaſz, patrząc na Izabelli przedtym urodziwey, trupa: nauka to ieſt Ducha Bożego on ci do ſerca y myśli podaie; *ſuggeret omnia*. Broni nas ieſzcze Duch Przenayświętſzy tak w przewidzianych iako też w przytomnych niebeſpieczeńſtwach. Zły duch wſzelkich uſilności przykłada, á żeby nas Synow Boſkich przyſpoſobionych (iak ow Pharao Synow ludu wybranego) wygubił Duch Przenayświętſzy, ſtara ſię, áby nas przy życiu zachował. Duch zły, bie na nas pokuſą. Duch Przenayswiętſzy broni nas łaſkami ſwemi. Duch zły zaślepia nas, ábysmy ślepo lecieli w grzechowe niebeſpieczeńſtwo, Duch Przenayswiętſzy przed ſamą przepaścią otwiera nam oczy, ábyśmy co prędzey od zguby unikali. Coż bowiem inſzego te ſłowa: *Jeſus ductus eſt in deſertum à Spiritu, ut tentaretur à Diabolo*. Zaprowadzony był Jezus od Ducha Bożego na puſtynią, áby był kuſzony od czarta. JEZUS pomocy niepotrzebował, do zwycię-żenia pokuſy, bo był Bogiem; ále przez to pokazuie ſię nam, że Duch Przenayświętſzy, z pomocą y obroną ſpieſzy do nas, gdy zdradę y naiazd ſzatana przewiduie. Jeſzcze Duch Swięty wykraczaiących nas, nie porzuca, ále naprawić nas uſiłuie. Przyznaymy ſię grze-

e ſznicy, wſzakże po grzechu popełnionym wielkie zgryzoty ſumienne mamy. Pyta nas ſumnienie iak Dawida; *ubi eſt DEUS tuus?* gdzieżeś podział BOGA? mowi *quàm amarum eſt reliquiſſe.* O iak gorżko porzucić BOGA? Gdzieſz ſię ta delektacya podziała, ktorąś miał w grzechu, minęła; á zarobkiem ogniſtey wieczności ſtał ſię moment. Coż to ſą te zgryzoty ſumnienia; ſą dokumentem że Duch Przenayświętſzy nieporzuca nas, iak mowi Auguſtyn: *habet erga nos charitatem, non dando operationem iniquam.* Ma względem nas miłośc dobrey chęci; chocmy go nienawidziemy chce nas pozyſkac, błądzących naprowadzic, zakamiałych zmiękczyc, Synow zatraty zamienic w Synow błogoſławieńſtwá. Jeſzcze każdemu z nas Duch Nayświętſzy fortunę obfitą daie; tą fortuną ieſt ſkarb nieſkończonych zaſług Chryſtuſowych; á tego ſkarbu za łaſką iego wolne mamy używanie, to przez rozmaite w cnotach zwłaſzcza miłości y żalu cwiczenie ſię. Daie nam ſkarb zaſług naſzych o ktorym Chryſtus mowi: *Theſaurizate vobis.* Skarbcie ſobie, przez co wyraża zaſługi naſze nadprzyrodzone, ktore bydź niemogą bez obiaśnienia, y pomocy Ducha Nayświętſzego, iak naucza Swięte Concilium Trydenſkie, á przeciwnie trzymaiących potempia: *ſi quis dixerit poſſe ſine Spiritûs Sancti illuſtratione anathema ſit.* Wreſzcie DUCH Przenayświętſzy daie nam ſpoſob, abyśmy tę duchowną fortunę pomnażali, y ſtraconą ſkuteczni odzyſkali; á tym ſpoſobem ſą Prawá

Boſkie, Kościelne, y ſzczególnemu ſtanowi właściwe obowiązki. Czegoż więcey potrzeba? Dosyć ſię z tego pokazuie że Duch Przenayświętſzy, ieſt nayukochanſzym Oycem naſzym z Oycowſką miłością przyſzedł do nas, kto bowiem wſzyſtkie kochaiącego Oycá wykonywa własności, Oycem kochaiącym ieſt. Duch Przenayświętſzy wſzyſtkie wykonywa względem nas kochaiącego Oycá własności, bo życie nam daie, żywi y przyodziewa nas, naucza, broni, bogaci nas, ſpoſob daie życia. Duch tedy Przenayświętſzy Oycem nayukochańſzym y kochaiącym nas ieſt. A co ſię mowi o Duchu Przenayświętſzym w duchownym rozumieniu, toż ſię ma mowić o nim względem dobra ciała naſzego. Żeś ſię Chrześcianie narodził co do ciała, łaſka Duchá Przenayświętſzego, innych milliony godnieyſzych ludzi od ciebie, ktorzy bydź mogli w nikczemności zoſtało, ty do liczby żyiących naznaczony. Że maſz przyſtoyne ſtanowi twemu wyżywienie y odzienie, łaſka Duchá Nayświętſzego; że maſz poięcie, naukę, tak duchowną iako wiecką, rozumienie rożnych ięzykow, y dobre wychowánie, łaſka Duchá Nayświętſzego; żeś w tylu nieſzczęśliwych przypadkach, gdzie umierać trzebá było, od śmierci zachowany, łaſka Duchá Nayświętſzego; że maſz fortunę y ta ci nad wynalazki twoie wzraſta, łaſka Duchá Bożego. Że ieſteś w tym ſtanie, poſtawiony, w tym urzędzie, w tey kondycyi, w tym kunſzcie, w tym ſpoſobie życia łaſka Duchá Bożego,
Ra-

Racya tego, bo cokolwiek mamy dobrego, czy to tyczącego duszy naszey, czy to tyczącego ciała naszego, wszystko od Opatrzności Boskiey mamy; co mamy od Opatrzności Boskiey, wszystko to mamy od Dobroci Boskiey, ktora to Dobroć iest fundamentem Opatrzności Boskiey; á ta Dobroć od Kościoła Swiętego, Concyliow y Doktorow iego; iest Duchowi Nayświętszemu przypisana. Oycem tedy naszym iest Duch Przenayświętszy; przyszedł do nas z miłością Oycowską, ábyśmy byli szczęśliwemi przy nim tak na duszach naszych, iako na ciałach naszych. *Pater diligentium.*

Część III.

COż z tąd nayprzyzwoiciey wniesiem? Przyzwoitszego niemoże bydź wniosku, iak ten; więc przybyłego do nas Ducha Przenayświętszego, Gościa niebieskiego, ktory nas po Oycowsku ukochał, witać y wielbic samą miłością Teologiczną powinniśmy. Jeżeli bowiem rzecz dobrze uważym Duchowi Przenayświętszemu nic niemoże bydź w nas milszego, z strony naszey, nic niemoże bydź sprawiedliwszego, iak żebysmy Ducha Nayświętszego, miłością Teologiczną szanowali. Duchowi Nayświętszemu nic nie iest milszego nad miłość. Zawsze te są rzeczy osobie rozumney miłe, ktore do niey iaką maią proporcyą czyli przyzwoitość. Miłe Teologowi Xięgi Tomasza y Augustyna; bo nauce iego przyzwoite; miłe czytanie, żołnierzowi rewolucyi

lucyi, sztuk woiennych, bo iego stanowi są przyzwoite, miła kupcowi wiádomość, o nowych towarach y o łacnym ich sprowádzeniu, bo iego kondycyi przyzwoita. Owszem z tey przyzwoitości pochodzi, że ludzie radzi o tym mowią co sobie przyzwoitym sądzą, iak uważył Poeta. *Navita de ventis, de bobus narrat arator.* Zeglarz o wiatrach, gospodarz o roli rad mowi; bo do tego przyzwoitość go wiedzie. Teraz proszę was Chrześciánie moi, powiedzcie mi co iest Duch Przenayswiętszy? Odpowiadacie, iest miłością zobopolną między Oycem Synem Boskim. Powiedzcie z iakiey pobudki Duch S. przyszedł ná świat; odpowiadacie, z pobudki miłości ktorą Ociec y Syn Boski miał ku narodowi ludzkiemu. Powiedzcie czyli też Duch S. kocha narod ludzki; odpowiadacie kocha, y przyszedł z Oycowską ku nam miłością iako się wszystko wyżey pokazało. Coż może bydź milszego temu miłosiernemu Pánu, iak gdy go miłością witac y wielbić będziem; bo coż może bydź przyzwoitszego miłości niestworzoney, iak miłość stworzona na poszanowanie iey oddana. Nic ieszcze z strony naszey sprawiedliwszego nie iest, iak żebysmy miłością Teologiczną Duchá Przenayświętszego szanowali. Poniewaz Duch S. iest Bogiem naszym; nayspráwiedliwsza rzecz ábyśmy mu oddali Religią, zaś Religia czyli poszanowánie Bogá nayprzednieysze iest, miłość Bogá: *Præcipua religio, charitas*, mowi Augustyn. Nayspráwiedliwsza ábyśmy ofiarą Bogá przywitali, á tá

ofia-

ofiara od nas czyniona iest serce, iak mowi Psalmistá: niebędzieśz miał Pánie w ofiarach mięsnych upodobania; á niewzgardźisz sercem. Nayspráwiedliwsza rzecz, abyśmy synowie wdźięczność nayukocháńszemu Oycu oddali, á tá wdźięczność Synowská zależy ná miłości y poszanowániu, ále coż ia się zawieszam ná słowach; czemuż niewyrażàm rzeczy iak iest w sobie samá? Chrześciánie moi powinnismy Duchá Przenayświętszego, do nas ná świat przybyłego szanowáć miłością Teologiczną; to iest ku poszanowaniu Duchá Przenayświętszego powinniśmy kochac Bogá y bliźniego. Kto chce szanowáć wiernie Duchá Bożego; powinien kocháć Bogá; á ieżeli niekocha Bogá pogardza Duchem Swiętym. Kto bowiem niekocha Bogá, ten álbo się odważa na grzech śmiertelny, álbo w bliskie niebespieczeństwo grzechu śmiertelnego wdaie się. Ale ten kto się odważa na grzech śmiertelny, álbo w niebespieczeństwo bliskie grzechu, pogardza Duchem Swiętym. Więc ten ktory niekocha, pogardza Duchem Swiętym. Ah! Chrześciánie: *nolite contristare Spiritum Sanctum.* Niezasmucaycie Ducha Przenayświętszego: strzeżcie się grzechu śmiertelnego, okkazyi bliskich do niego; porzucaycie nałogi grzechowe, gdy bowiem, niebespieczeństwo v nałog iego obieracie, tracicie miłość Boską, á przeto znieważacie Bogá; depcecie Oycá waszego. Duchá Boskiego nienawidzicie, á do złego duchá myślą sercem y wolą obracacie się porzucáiąc Oycá, obieraiąc

tyránná. Mowię ieszcze kto chce szanowáć Duchá Przenayświętszego, powinien kocháć bliźniego, á kto niechce kochac bliźniego, ten pogardza Duchem Bożym. Miłość Boska z miłością bliźniego są nierozdzielne cnoty; kto niekocha bliźniego, niekocha Bogá, bo mowi Jákob: iak masz kocháć Bogá, ktorego niewidzisz, kiedy niekochasz bliźniego, ktorego widzisz, kto zaś niekocha Bogá, ten pogardza Duchem Bożym; więc ten ktory niekocha blizniego, pogardza Duchem Bożym, nienawidzi Duchá Bożego; sprzeciwia się osobliwszym sposobem Duchowi Bożemu. Duch Swięty iest Oycem ubogich. *Pater pauperum*, kto niekocha bliźniego nie lituie się nad nędzą iego. Duch Boski iest dawcą Darow, *Dator munerum*, kto niekocha bliźniego niechce mu dobrze czynić. Duch Boski iest Pocieszycielem strapionych *consolator*, ktory niekocha bliźniego cieszy się z nieszczęścia iego. Duch Boski iest Poświęcicielem człowieka, kto niekocha bliźniego, częstokroć z zemsty przeklina go. Duch S. iest namaszczeniem goiącym duszne rány: *unctio* kto niekocha bliźniego rani serce iego. O iaka rożnica! o iaka przeciwność Duchowi Przenayświętszemu od człowieká niemaiącego miłości bliźniego! Chrześciánie moi szánuymy tego Gościa niebieskiego, á w poszanowániu oddawaymy mu miłość Teologiczną. W miłości Teologiczney kochaymy Bogá, á bliźniego swego, dla niego samego. Tak nam wszelka rostropna przyzwoitość każe.

Zakoń-

Zakończmyż więc kazanie moie, á słuchánie wásze tą serdeczną religią. Mow każdy w sercu swoim. O Duchu Przenayświętszy Boże moy, kocham Cię z całego sercá mego; kocham Cię pobudzony tą miłością ktorą mię Ociec Przedwieczny y Syn Jego Zbáwiciel moy ukochali, y nią się pobudzali áby Ciebie BOGA mego do mnie ná ziemię przysłali. Kocham Cię Duchu Boży boś Ty iako ná swiat przyszedł pierwey mię ukochałeś; niezliczone dobrodzieystwá podłości moiey swiadcząc. Urodziłes mię niebu, pasiesz mię słowem twoim, sposobisz do Chlebá Anielskiego, przywracasz mi szatę godową przez pokutę; á przez inne Sakramenta pomnażasz we mnie tęż szatę, to iest łaskę poświęcaiącą, obiaśniasz mię w przenikaniu Táiemnic twoich y woli twoiey. Bronisz mię przeciwko nieprzyiacielowi moiemu; Gdy od Ciebie uciekam, gonisz mię łaskami twoiemi. Gdy ci się wydzieram strászysz mię boiáźnią ostatecznych rzeczy, ábym Cię nieopuszczał. O dobrotliwy Pánie, á iakże ia Ciebie za tak wielkie Dobrodzieystwa twoie, kochac niemam? Ale niech zapomnę o sobie, ábym większą miłością kochał Ciebie. Kocham Cię więc, nie dla tego że Ty mnie kochasz, ále że iesteś tą miłością ktorą się Ociec y Syn Boski wzaiemnie kocháią. Kocham Cię że Ociec y Syn Boski tchnąc, Ciebie całey Istoty Boskiey użyczaią Tobie, y staie się że Ty miłosci niestworzona iesteś Bogiem moim á Ty Boże iesteś miłością. Kocham Cię więc

dla

dla Ciebie. Kocham y bliźniego, dla Ciebie samego. O miłości, o Duchu Boski, niech Cię nigdy niezasmucam; á ty cieśz duszę moię; niech Cię słucham, á Ty mię ciągniy zá sobą. Niech Cię wszyscy chwalą y kochaią, tego chcę y życzę Tobie. A Ty uczyn żebym ia Ciebie kochał y chwalił ná wieki, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę Trzecia po Swiatkach O wzgorszeniu.

Murmurabant Pharisæi & scribæ dicentes: hic peccatores recipit, & ait ad illos parabolam. Lucæ 15.

WRacam się do przedsięwzięcia moiego; przed trzema tygodniámi, dla przypadłych Swiąt na Niedziele zostawionego, czyli wracam się do tłumaczenia obowiązkow Chrześciáńskich. Ostatnie tłumaczące powinnosc Chrześciáńską kazanie było o tym: do czynienia czego Chrześciánin obowiązany iest z przyczyny miłości bliźniego; á tym iest *correctio fraterna*, naprawa braterska, czyli staranie się o to, áby każdy bliźniego swego, ile bydź może, od grzechu odprowadzał. Teraz Kazanie będę miał o tym, czego z przyczyny miłości bliźniego każdy Chrześciánin chronić się winien iest. Ze zaś między tym pierw-

pierwsze ma mieysce wzgorszenie, wielce przeciwne braterskiey naprawie; Ják bowiem braterska naprawa do tego istotnie dąży, áby bliźniego od grzechu odprowadzała; ták wzgorszenie dane do tego iedynie dąży, áby bliźniego o grzech przypráwiło. O tym wzgorszeniu rzecz moia dziśiay będzie. Wstęp zas do takowego mowienia czynią mi założone słowá: Dwie z okoliczności ich mam uwagi. Naypierwey uważam Pharyzeuszow chcących tego, á żeby grzesznicy do Jezusa niemieli się, áni się z nim iednali. *Murmurabant dicentes: hic peccatores recipit.* Mruczeli mowiąc: ten grzeszniki przyimuie. Uważam powtore JEZUSA przeciwko temu Pharyzayskiemu postępkowi mocno biiącego, y przypowieściami iawnemi ukazuiącego, że wola Pharyzayska przeszkadzaiąca grzesznikom, do poiednania się z Jezusem, iest árcy zła y niesprawiedliwa, *& ait ad illos parabolam.* Pharyzeuszowie wyrażaią na sobie pogorszycielow, ktorzy przez dane wzgorszenia, bliźnich swoich od Jezusa, y od zachowania praw Boskich odprawadzac usiłuią. Jezus Chrystus przeciwko Faryzeuszom mocno obstaiący daie nam kaznodzieiom sposob, ktorym byśmy ich złość ukazali y zhańbili. Przeto według uwag powziętych, z okoliczności słow Ewangelicznych ná dwie części następuiącą dzielę mowę.

Z racyi czyli z przypowieści od Chrystusa danych pokażę, że iest złość wzgorszenia, y że wzgorszenie sprawiedliwie prawem miłości

łości Boſkiey y bliźniego zakazane, *& ait Jesus ad illos parabolam.* Część I.

Tę ſamę złość powſzechną iaśniey przełożę, ukazuiąc wſzczegulności pogorſzycielow, podział ich według wielorakości pogorſzenia. *Murmurabant Pharisæi & ſcribæ dicentes hic peccatores recipit.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

GDy Pharyzeuſzowie poczęli mruczeć, że Chryſtus Pan grzeſznikow nawracał y przyimował, przeciwko nieſpráwiedliwemu mruczeniu na zhańbienie złośliwych, Chryſtus trzech przypowieści zażył, tak iaſnych y mocnych, że na nie zawiſna gadatliwość cále zamilkła. Pierwſzą przypowieść powiedział o Paſterzu, ktory miał ſto owiec, á gdy mu iedna zabłąkała ſię, á w bliſkie niebeſpieczeńſtwo pożarcia od wilka padła, on dziewięćdzieſiąt dziewięć owiec zoſtawiwſzy, poſzedł iedney zabłąkaney ſzukać, á znalazłſzy ią z wielkim weſelem do owczarni ſwoiey przyprowadził. Drugą przypowieść powiedział o Białogłowie, ktora miała dzieſięc groſzy, á gdy ieden zgubiłá, z wielką troſkliwością ſzukała go w domu ſwoim, izby wymiataiąc, y wſzelkie ſprzęty ruſzaiąc; ſtało ſię, że znalázła y z okazyi znalezienia z ſąſiadkami ſwoiemi cieſzyła ſię. Trzecią przypowieść powiedział: acz iey w dziſieyſzey nieczytamy Ewangelii, ále w tymże Rozdziale, owſzem wnaſtępuiących wierſzach znayduie ſię o Synu

marno-

marnotrawnym, ktory wziąwſzy cząſtkę ſubſtancyi ſobie należącey od Oycá ſwego wyſzedł z domu Oycowſkiego, á zaſzedłſzy w dalekie kraie, ná niewſtydach wſzyſtko ſtrácił, y do oſtatniey nędzy przyſzedł. A wzbudziwſzy w ſobie uwagę doſtatku Domu Rodzicielſkiego y ſzczęścia domownikow iego; wrócił ſię do Oycá ſwego z pokutą; á gdy go Oyciec uyrzał powracaiącego, nietylko go bogato przyodział, mile przyiął; ále zaproſiwſzy okolicznych mięſzkáńcow, wielką ucztę ku uweſeleniu ſwemu y przyiacioł ſwoich, z przyczyny Syná, w mniemaniu wſzyſtkich umarłego nieodwłocznie ſpráwił. Z tych przypowieści powiedzianych Chryſtus wnoſił. Więc wy Pharyzeuſzowie błądzicie, ktorzy tego chcecie, ſzukacie, á żeby ſię do mnie grzeſznicy niegárneli, á żebym grzeſznikow nieprzyimował. Ja niebłądzę, ále dobrze czynię, że grzeſznikow przyimuię, bo ieſtem Paſterzem dobrym; bo każda duſza ieſt okupiona ſkarbem krwi moiey, bo każdy człowiek ieſt Synem moim. A iako Paſterz pilny dobrze czyni, gdy zabłąkaney owieczki ſzuka troſkliwie; iako dobrze czyni białogłowá maiąca 10. groſzy; gdy ſzuka iednego groſzá, ktory iey w domu zginął; iako dobrze czyni Oyciec, ktory powracaiącego z pokutą Syná ſwego przyimuie; tak ia dobrze czynię, gdy owieczki moie, kupno moie, dziatki moie do ſiebie garnę, á przychodzące, do ſercá dobrotliwego przypuſzczam. Wy zaś źle czynicie, gdy na to mrucżycie, y grzeſznikow do mnie

przy-

przychodzących, y innie grzeszniki przyimującego obmawiacie.

Uważaiąc ia te przypowieści Jezusowe, przeciwko Faryzeuszom rzeczone; zbieram z nich nieprzekonane racye: przeciwko pogorszycielom, ktorzy roznemi sposobami odprowadzaią bliźnich swoich od Jezusa, y od zachowania Przykazań Boskich Kościelnych, y szczegulnieyszych á właściwych stanowi swemu powinności. Każdy człowiek iest owieczką tey owczarni, ktora pod iednym Rzymskim powszechnym zostaie Pasterzem, iest owieczką Kościoła Chrystusowego woiuiącego. Każdy człowiek iest szacunkiem krwi Jezusowey, czyli iest pieniądzem maiącym szacunek ze krwi Jezusowey: *moneta sumus*. Każdy człowiek przeto iest narodzony, áby był Synem Boskim, y dziedzicem wiecznego szczęścia. Kto tedy gorszy bliźniego swego, sprawuie to, áby owieczka Kościołá Chrystusowego, ciężko y niebespiecznie błądziłá, áby szacunek Krwi Jezusowey na duszy ludzkiey zostaiący marnie ginął, á żeby Syny Boskie prawo do nieba tracili, y wygnańcámi z Oyczyzny stawáli się, á dziedzictwo ich álbo spustoszało, álbo w cudze ręce poszło. Dla tego każdy pogorszyciel trzy wielkie krzywdy popełnia przez wzgorszenie dane; czyni wielką szkodę krwi Jezusowey, czyni wielką szkodę Dziedzicom niebá, y samemu niebu. Uważaycie iaśniey to wam ku zbawiennemu przeniknieniu wykładam: Kościoł Chrystusowy o co bardziey nie usiłuie, iak żeby wszystkie

ſkie duſze, ktore w nim przez Chrzeſt Swięty zoſtáią, gdyby w Arce Noégo, zbáwione były, y od owego potopu, czyli morza ſiarczyſtego; ktore Jan S. *in apocalipſi* oglądał, zachowáne. Cokolwiek bowiem dzieie ſię w Kośćiele Chryſtuſowym, do tego iedynie zmierza końcá. Co bowiem za racya w Kośćiele Chryſtuſowym Mſzy Swiętey? Oto żebyśmy dziękowáli zá łáſki odebráne, otrzymywali potrzebne, á doſyc czynili za grzechy naſze. Co za racya Sakramentow? abyśmy ſię przez nie Synmi Boſkiemi ſtawali, á żeby przez nie ſprawiedliwi włáſce pomnożenie, á grzeſznicy grzechow ſwoich odpuſzczenie znaydowali. Co za racya Concyliow, praw Kanonicznych? Concylia ártykuły wiary do wierzenia nam obiaśniaią; á práwá Kanoniczne obyczaie naſze, ku błogoſławionemu końcowi kieruią y ściągáią. Co za racya Beatyfikacyi, Kanonizacyi ſług Boſkich? te obrządki pokazuią, że każdy człowiek przy pomocy łáſki Paná Bogá zaſłużyć ſobie może na wyſoką w niebie chwałę. Co za racya Jubileuſzow, odpuſtow? áby ſię człowiek za grzechy ſwoie zupełnie wypłáciwſzy, po ſkończonym tym śmiertelnym życiu bez zatrzymánia czyſcowego poſpieſzył do oglądánia Twárzy Boſkiey. Co za racya kazań y publicznego Ewangelii tłumaczenia? áby ſię przez to cnoty pomnażáły, wykorzeniały grzechy, á doſtateczność obfitowała do pozyſkania zbáwienia. Co zá racya rozmaitych á wielce wdzięcznych nabożeńſtw? á żeby ſię ludzie Chrzesciáńſcy nie-

mi co raz bardziey poswięcali. *Sanctus Sanctificetur adhuc*: zgoła cokolwiek dzieie się, w Kosciele Chrystusowym, procz większey Chwały Boskiey, do tego iedynie zmierza, áby zostaiący w nim ludzie byli dobremi, Swiętemi, pożytecznemi Chwale Boskiey, y uspośobionemi do osiągnienia żywotá wiecznego. Coż czyni w samey rzeczy pogorszyciel? Oto zamierzony cel od Kościoła S. usiłuie przewrocic, obalić, acz nie słowy, ále samym postępkiem swoim mowi: Ty Kościele chcesz, áby ludzie w tobie zostaiący zbáwieni byli; ia ich gorszę, áby byli potępionemi. Chcesz owieczki twoie w cále zachowac, ia gorszę ie, áby wilka piekielnego pastwą stały się. Chcesz, aby owczarnia twoia byłá bez zarazy; ia puszczę do niey zarazę, czyli przez zły przykład, czyli przez namowę, czyli innym sposobem gorszącym; á wielka klęska, y prawie nieuleczona stanie się. Jakoż tak się dzieie Chrześciánie, wzgorszenie iest na podobieństwo powietrza, á iako powietrze morowe, może bydź zaciągnione przez obcowánie, mieszkánie, dotknięcie rzeczy zarażonych; tak może bydź zaciągnione zgorszenie; owszem dalekołacniey; á iako ieszcze powietrze raz zachwycone nieuleczone prawie, tak wzgorszenia zaraza do uleczenia trudna. Chwyta się mocno imaginacyi; opánuie wolą przez powtarzánia grzechowe, mocno się w serce w korzeni, y do wykorzenienia stanie się niepodobną; zwłaszczá w młodych, ktorzy z młodu wzgorszeniem zarażeni, y w dalszym

wieku grzechow nieporzucáią; bá częstokroć się trafia, że y do starości w nich trwaią; iak mowi Sálomon: młodzian acz starzeie się, według drogi swoiey chodzic będzie, á nie odstąpi od niey. O iak wielka szkoda staie się owczarni Chrystusowey, gdy takim powietrzem owieczki iey giną! O iak wielu zginęło, ktorzy, gdyby niebyli od innych pogorszonemi, byliby wielkiemi ludźmi, pożytecznemi Kosciołowi, czy to w duchowney, czy w swieckiey policyi. Tenby był gorliwym Biskupem, ten przykładnym Prałatem, ten pracowitym w Winnicy Chrystusowey Plebanem, ten Zakonnikiem, Kaznodzieią, Spowiednikiem, Apostołem pożytecznym. Ten by był Senatorem zdrowey rady, ten Sędzią sprawiedliwym, ten praw Katolickich mocnym obrońcą, ten duchowieństwá Przyiacielem. Ze zaś oni od młodości złości się napili, nieposzli tą drogą, ktoraby ich do wielkich pożytkow tak Kościelnych, iako też Boskiey chwały prowádziłá; ále udali się ná szeroką drogę y szli nią, co raz gorszemi się stawali, y do zatraty przyszli; gdyby ich teraz w otchłáni zostaiących godziło się spytać; iakim sposobem do takowego nieszczęścia przyszli? odpowiedzieliby, przyszliśmy przez wzgorszenie. O wzgorszenie nad zamiar nienawisne Kościołowi Chrystusowemu woiuiącemu, ktore czynisz, áby owieczki iego błądziły, á błędne niewracały się do owczarni swoiey! Wielką ma krzywdę Kościoł Chrystusow, od pogorszenia, ále niemnieyszą y krew Jezuso-

wa, prace, zasługi, męka y śmierc Jezusowa. Wiecie Chrześciánie moi iak ciężko przyszło Jezusowi zbáwienie nasze. Zostawił Krolestwo niebieskie, do ktorego miał istotne práwo, á wolał na tym padole płaczu między nami mięszkác; y gdyby to mięszkał w pałácach Páńskich, ale mięszkał w domu ubogim; gdyby mięszkał w domu ubogim, pokoy maiąc, ále mięszkał pracuiąc, stał się posłusznym Swiętemu Jozefowi, Oycu swemu mniemanemu, kunsztu Ciesli, ubogiemu: y gdyby tylko pracował, áleż bo y pracował y cierpiał wiele; był poiman, sądzon, biczowan, krzyżowan, umarł; w reszcie do ostátniey kropli krew wylał. Uważaiąc bowiem ieden z Oycow dla czego pierwey z przebitego sercá Jego krew płynęłá, á potym puściłá się woda; mowi: woda dałá świadectwo, że Chrystus kropli krwie niezostawił w sobie, ktoreyby niewylał dla zbáwienia dusz ludzkich. Ten zaś okup krwi Jezusowey nieiest do szczegulnych osob stosowany ále ná wszystkich ludzi rozciągniony. Stał się błagá nią za grzechy nasze; a nie tylko zá grzechy násze ále za grzechy całego świata, mowi Apostoł. Z czego wnosi Augustyn: że każdy człowiek tyle waży, ile krew Chrystusowa: *homo tantum valet, quantum Deus*, poniewaź człowiek drogo sprawiedliwości iest kupiony za krew Chrystusową. Już proszę, uważcie, iak te krwawą usilność o zbáwienie ludzkie człowiek, ktory daie wzgorszenie bliźniemu, wniwecz obraca, y psuie. Prawdá niemoże on tego spráwić a

żeby

żeby Jezus krwie niewylewał zá bliźniego, niemoże tego ſpráwić, á żeby bliźni iego nie był odkupiony; bo iuż Jezus krew przelał zá nas, bo iuż wſzyſtkich nas, ktorzy żyiemy, y ktorzy żyli, y żyć będą, wſzyſtkich odkupił: ſpráwić iednak to może pogorſzyciel, áby ta krew Jezuſowa, ten okup krwawy, żadnego pożytku w ludziach pogorſzonych niemiał. Co w duchu Bożym przewidziawſzy Pſalmiſta Imięniem Chryſtuſowym żali ſię: *Quæ eſt utilitas in ſangvine meo.* A iaki pożytek ze krwi moiey, gdy w zepſucie idzie. Jako naylepſzy wigor żywny, ktory z ziemi wychodzi y przezeń udzielność rodzayna wchodzi w drzewo: niepożytecznym ſtaie ſię, ieżeli korzeń y pień drzewa zarażony będzie trucizną, bo ta trucizna roznidzie ſię po całym drzewie, zarazi gałęzie y owoce iego. Ták krew Jezuſowa acz ona ieſt żywnym wigorem duſz naſzych; acz ona ieſt wlana na duſze naſze, ieżeli iednak kto przez wzgorſzenie zarazi duſzę bliźniego, trucizną grzechową; ten wigor żywny, ta krew Jezuſowa ſtaie ſię w tey duſzy niepożyteczną, bo grzech śmiertelny wſzyſtkie owoce nadprzyrodzone truie y czyni, áby Bogu nieſmakowały. Rozumiecie, co mowię? człowiek wzgorſzony ma krew Jezuſową na duſzy ſwoiey, ále tak ma, iakby iey niemiał. Człowiek wzgorſzony ieſt odkupiony, ále tak ieſt, iakby niebył odkupiony. Owſzem to odkupienie będzie przyczyną więkſzego ukarania iego; że maiąc ze krwi Jezuſowey doſtateczność nędznie ſamo chcąc

zginął. O iak wielką złością wzgorszenie! ktore to, iak widzicie, czyni, áby szacunek krwi Jezusowey ginął, y niemogł bydź znalezionym. Słuchaycie, co mowi Bernard z Klarewallu: *Si Dominus dedit pretium sangvinis in pretium redemptionis.* Jeżeli Pan dał szacunek krwi swoiey na szacunek odkupienia naszego: *non videtur graviorem ab eo sustinere persecutionem, qui sangvinem solum fudit: quàm qui scandali occasione avertit ab eo animas, quas redemit.* Jeżeli szacunek krwi Jezusowey iest szacunkiem odkupienia, rowną czynią Jezusowi krzywdę, tak ci, ktorzy w Jerozolimie krew Jezusową wylali okrutnie; iak ci, ktorzy przez wzgorszenie bliźnich swoich od Jezusa odprowadzáią, maiących dusze krwią Jezusową odkupione. Jeżeli tedy wzgorszenie tak ciężko krzywdzi Kościoł Chrystusow, tak ciężko krzywdzi krew Jezusową, idzie daley, że musi krzywdzic Synow Boskich, to iest ludzi sprawiedliwych, zamieniaiąc ich w niewolniki czarta, y z dziedzictwá wiekuistego odzieraiąc ich, by byli wygnáńcámi wiecznemi z Oyczyzny. Wiadomo wam z wiary, że Chrześciánin niż będzie skażony grzechem śmiertelnym, ma w sobie łaskę poświęcáiącą, ktora go tak czyni Synem Boskim przysposobionym, tak mu daie práwo do dziedzictwá wiekuistego. To zaś osiągnienie dziedzictwá wiekuistego nie tylko iest pomyślnoscią dla samego Dziedzica, bo dla człowieka większe szczęście nigdy y żadne bydź niemoże, iak iest bydź w niebie, ponieważ niebo iest stanem

opły-

opływáiącym we wszelkie dobro. Jest ieszcze pomyslnością samego niebá, bo im więcey przybywa ludzi do niebá, tym większa w niebie pomnaża się wesołość: przeto mowi Grzegorz Papież: *non erit perfecta beatitudo, donec intraverit Ecclesiæ plenitudo.* Dopiero w ten czas całkowitość błogosłáwieństwá stanie, gdy pełność Kościołá woiuiącego złączy się z obfitością Kościoła tryumfuiącego. Otoż to dwoiakie dobro, tak dobro niebá, iako dobro dziedzicow niebá każdy pogorszyciel, ktory daie skuteczną okazyą bliźniemu do grzechu śmiertelnego psuie. Dziedzicowi niebá odbiera prawo do niebá, psuie w nim łaskę poświęcaiącą, á natychmiast ten, ktory był Synem Boskim, staie się niewolnikiem czartowskim; bo czart do niego bierze práwo, áby go na wieki dręczył, ten ktory był Dziedzicem niebá staie się wygnańcem z Oyczyzny. O iaka krzywdá bliźniego! Gdy dziedzicowi ziemskiey wioski, wydrze kto wioskę, gdy kto wydrze pieniądze drugiemu, mowicie: piekielna temu się dzieie krzywda. Jakąż dopiero krzywdę bliźniemu czyni pogorszyciel, gdy przez dane wzgorszenie wydziera dziedzictwo wiekuiste, gdy mu wydziera skarby nietylko darow nadprzyrodzonych, ktore tu ma na ziemi, ale fortunę niebieską, ktora żadnego między ziemskiemi bogáctwy porownania niema? O iak ieszcze wielka krzywda niebá! wielka krzywda, gdy kto Oycu zábiia Syna, gdy kto Krolestwu zabiia dziedzicá, y sukcessora Tronu. Jakaż krzywda, gdy pogorszyciel zabiia

wzgor-

wzgorszeniem Syna Boskiego przysposobionego, gdy zabiia tego, ktory miał bydź dziedzicem wiekuistego Tronu? naż wam Chrześciánie moi złość wzgorszenia na trzech szkodach istotnie zasadzoną. Ná szkodzie cáłego Kościołá, na szkodzie krwi Jezusowey, ná szkodzie Dziedzicow niebá y samego niebá. Na wam szkodę w owieczkách owczarni Kościelney. Na wam krzywdę w skarbie krwi Jezusowey; na wam krzywdę w Dziedzictwie Synow Boskich. Ná wam krzywdę pierwszą, wyrażoną w przypowieści o owieczce zabłąkáney. Ná wam drugą krzywdę wyrażoną w pieniądzu od białogłowy zgubionym. Ná wam trzecią krzywdę w przypowieści o synu marnotrawnym wygnańcu z Domu Rodzicielskiego. Ktoż te szkody y krzywdy zważaiąc, niewniesie sobie, że káżde wzgorszenie prowadzące bliźniego do grzechu smiertelnego iest zakazane prawem miłości Boskiey y bliźniego? Co bowiem wielką krzywdę czyni Bogu y bliźniemu, práwem miłości Boskiey y bliźniego musi bydź zakazane. Tá bowiem istota iest tych praw, áby to wszystko, co iest y Bogu y bliźniemu szkodliwego, oddalały; to iest iedyne *objectum* ktore nazywamy *aversionis* tych dwoch praw miłosnych. Ale pogorszenie czyni wielką krzywdę Bogu, bo krwi Jego pożytki psuie, owieczki Kościołá wydáie na pożarcie wilkom piekielnym. Czyni wielką krzywdę bliźniemu, bo go z darow nadprzyrodzonych, z dziedzictwá wiekuistego odzierá. Więc pogorsze-

ſzenie prowadzące do grzechu śmiertelnego, ieſt zakazane prawem miłości Bozkiey y bliźniego.

Część II.

ABYśmy zaś obowiązek tego práwá iaśniey zrozumieli, iak ſię ſzeroko rozciąga, y czego zakazuie; obaczmy w ſzczegulności: co to ieſt pogorſzyciel, o ktorym mowá; y wieloraki może bydź pogorſzyciel? Pogorſzyciel ieſt każdy, ktory ſię ſtaie dobrowolną okazyą, przyczyną, bliźniemu ſwemu do grzechu ciężkiego śmiertelnego, ktory to grzech, ieſt ciężką zgubą duſzy iego, á że tá okazya y przyczyna troiako ſię dziać może; raz mową gorſzącą, drugi raz ſpráwą gorſzącą, trzeci raz opuſzczeniem gorſzącym ſprawy nakazaney. Przeto pogorſzyciel y pogorſzenie w troiakim ieſt podziale. Jedni gorſzą bliźnich ſwoich mową; drudzy złemi ſpráwámi; trzeci opuſzczeniem ſpraw dobrych mianowicie przykazánych. Chcecieſz, ábym wyliczał pogorſzycielow ięzycznych? o iak ich wielu! Naypierwey tych wytykam, ktorzy nauką ſwoią innych gorſzą czy to nauką przeciwną prawdzie Katolickiey, iaka nauká, pominąwſzy innych heretykow, ieſt Zwingla, Lutrá, Kálwiná, Janſeniuſzá. O iak ſię wielu przez te nauki zgorſzyło, y ieſzcze do tych czas do prawdy Katolickiey przyiśći niemoże, owſzem iak mowi Páweł: uporczywie przy błędách trwáią; ſzukaiąc' ſobie Miſtrzow ciekawe nowiny opowiadaiących, á obracáiąc ſię do

baiek

baiek od prawdy. *Coacervabunt ſibi magiſtros prurientes auribûs, & à veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur.* Czy to ieſzcze nauką, przeciwko dobrym y poczciwym obyczaiom: Tákie nauki ſą pſeudopolityczne przeciwko poſzanowániu duchownych biiące, poiedynkow y utrzymania punktu honoru przez zemſtę dopuſzczáiąc; złość grzechu nieczyſtego, álbo cále wymawiaiąc, álbo umnieyſzáiąc; dobrowolną w myslách nieczyſtych zabawę, całowánia, dotykania, acz przyſtoyne zewnętrznie, ále w ſercu z lubieżnością złączone za fraſzkę y bagatelę poczytuiąc, o iak wielu za tą ślepą nauką ślepo idzie, á ſpráwiedliwe napomnienia y nauki kaznodzieyſkie prawdy u nich nienayduią. Do tych przeklętych nauczycielow należą, ktorzy młodym, grzechu nieznaiącym, ſpoſob grzeſzenia opowiadaią. Z tąd ieſt, że młodzi uſłyſzawſzy rzecz nieſłyſzaną, do ktorey ieſt wrodzona ciekawość, tego ſpoſobu wykonania pragną, doświadczaią, y złemi bez poprawy ſtaią ſię. Do takiego nauczyciela mowi Job: *Docuit enim iniquitas tua os tuum.* Uſta twoie nieprawość nauczyłá, ábyś ie otwierał ná naukę zaráźliwą młodym, y Bogá twoiego niemi bluźnił. Ale nie w ſamey złey nauce wzgorſzenie mowne ieſt; bydź może procz nauki. Mową gorſzą bliźnich, ktorzy innym co złego przykazuią: naprzykład, gdy Pan przykazuie ſłudze to czynić, co ieſt z ciężką obrazą Boſką y bliźniego krzywdą; toż mowić, o innych zwierzchnościach względem

podda-

poddanych pod rządy. Gorszą mową bliźnich, ktorzy obmawiaią w cięzkiey rzeczy przy innych; obmowa bowiem słucháiące ná duszy zabiia. Gorszą mową, ktorzy szpetne dyskursa między sobą prowadzą; tákie bowiem dyskursa słucháiących zapalaią do złego, y łacne w nich bywa przyzwolenie ieżeli nie na uczynek, to na delektácyą y zabawkę w teyże delektacyi. Gorszą mową, ktorzy perswazyámi swemi od przedsięwzięcia dobrego bliźnich odprowadzáią, namawiaią, álbo do kompanii niebespiecznych, álbo do piiáństwá, álbo zamysły służenia Bogu y pogárdy światem płocho psuiąc, takie bowiem perswazye skutek złosliwy miewaią.

Chcecież bym ieszcze przed oczy wasze, á bardziey przed uszy wasze stawił pogorszycielow uczynkowych, y tych niezmierna moc: *funes extenderunt in laqueum: juxta iter scandalum posuerunt*: mowi Psalmista. Stawiaią z sznurow sidła, przy drodze wzgorszenie kłádą. Cóż to za sznury? oto są uczynkowe wzgorszenia. Co za drogá, przy ktorey te sidła? droga przykazań Boskich; idący tą drogą gdy się naymniey spodziewaią, w te sidła wpadaią. *Sicut aves laqueô comprehenduntur*. Tákiemi sidłami są złe przykłady Rodzicielskie. Co bowiem dziatki w Rodzicach widzą, to samo czynią. Rodzice złorzeczą, y dziatki przeklinac nauczaią się; Rodzice piianice, y dziatk takiemi będą. Rodzice niedbáią o chwałę Boską, y dziatki będą nienabożne, álbo raczey bezbożne. Tákowe ieszcze sidłá kładą, kto-

ktorzy do grzechu przekupuią, gwałtownie przynaglaią. Takowe ſidłá kładą, ktorzy cnotę przesladuią, áby od niey bliźniego odprowadzili. Tákowe ſidła kładą, ktorzy piſzą nieczyſtych ámorow pełne liſty, podarunki ku końcu lubieżnemu poſyłáią. Tákowe ſidłá kładą białogłowy ſtroiące ſię otworzyſto, lub cożkolwiek takiego czyniące, coby przez wdzięk y przymilenie zabić ſkutecznie mogło bliźniego duſzę. Tákowe w reſzcie ſidłá kładą, ktorzy źle czyniąc przed innemi, daią okazyą śmiałości do grzechu y náśladowania przykładu ſwego. Przydać muſzę ku náuce waſzey, że nietylko zła ſprawá przy innych czyniona zgorſzyć może, ále też godziwa ſprawa, ieżeli ona nieroſtropnie ſprawowana będzie. Godziwe ſą małżonkowie pieſzczoty wzaiemne waſze, ále ieżeli ie publicznie czynicie, możecie bydź okazyą wielu do myśli ſzpetnych; dopieroż ieżeli przywileiow waſzych nieoſtrożnie używacie; y toć to podobno, iak ſię domniewam, mowi Páweł: *omnia mihi licent, ſed non omnia expediunt. Omnia mihi licent, ſed non omnia ædificant.* Godzi mi ſię, ále w tych okolicznosciach nieprzyſtoi; godzi mi ſię; ále w tych okolicznościach gorſzy. Godziwe ieſt za dyſpenſą y zdaniem lekarza we dni poſtne mięſa pożywanie, ále czynić to między proſtemi, niepowiádaiąc im przyczyny iedzenia mięſa, wielkie wzgorſzenie, przeto znowu mowi Paweł: *ſi eſca ſcandalizat fratrem meum: non manducabo carnem:* gdyby iedzenie moie w podaney okoli-

czno-

cznośći miało zgorszyć bratá, tedybym nie-iadł mięsá. Ani mowćie: ponieważ się złość ludzka często z dobrych y Swiętych spraw gorszy, to takby dobre y Swięte sprawy porzucać należało. Odpowiadam na to: sprawá, ktora żadnego pozoru niema, áby się sprzeciwiáłá prawu Boskiemu y Kościelnemu, dla głupiego wzgorszenia niema bydź porzucana. Niech człowieká skromnego prośći ludzie zowią hypokrytem, obłudnym nabożnikiem, on na to dbać niema; tak się żydzi gorszyli z Jezusá; á toli Jezus z grzesznikami przestawał, u grzesznikow ná obiadach bywał, z Samarytanką rozmawiał, bo tá sprawá Jezusowa żadnego pozoru złości w sobie niemiałá, owszem miała zbawienny zamierzony koniec. Wszakże spraw, ktore maią pozor przestępstwá przykazań Boskich y Koscielnych; álbo są z istoty swoiey skierowane wyraźnie do lubieżności nie wszystkim godziwey, aczby były godziwe iako się wyżey rzekło, trzebá się strzedz przy innych zwłaszcza skłonnych y prędkich do wzgorszenia.

Obaczmy w reszcie wszczegulności to wzgorszenie, ktore się dzieie przez opuszczenie spraw przykazanych od Bogá, lub Kościołá jego, y takowym sposobem wielu bliźnich swoich gorszy. A za mało takich, ktorzy przez kilka lat spowiedzi żadney n eczynią? á zá mało, ktorzy dobrowolnie dl. pijá .stwá, lub in ney płochey przyczyny, w Niedzi lę y Swięto Mszy Swiętey niesłuchaią? a za mało cudzą rzecz trzymaiąc niesprawiedliwie o dáć iey

nie-

niechcą? ieżeli te opuszczenia wyniydą do wiadomości ludzkiey, zapewne wielkim wzgorszeniem będą. Policzcie tu wszystkich tych ktorzy urzędowi swoiemu zwłaszczá temu, ktory iest skierowány do utrzymania dobra pospolitego, czy to świeckiego czy duchownego, nieczynią dosyć. Policzcie wszystkie władze y zwierzchności, czy wrodzone czy nabyte, na grzechy poddanych swoich przez szpary patrzące ci wszyscy y tym podobni należą do pogorszycielow, przez opuszczenie tego, co czynić powinni, daiących okazyą do obrázy Páná Bogá y zasługuiących na przekleństwo, ktore ná Helego pobłażaiącego synom swoim włożone było za to, że on przez głupie pobłażanie stał się okazyą krzywdy w ofiarach Boskich, świętokradztwá w Kościele, á rozmaitych grzechow, ktore się przez synow iego działy w Izraelu.

Naż wam naymilsi Chrześciánie moi rożnicę y podział pogorszenia y pogorszycielow iedni słowem, drudzy uczynkiem, trzeci opuszczeniem uczynku przykazanego gorszą. Ci wszyscy w iakimkolwiek podziale są, czynią szkody wielkie; szkodę Kościołowi Swiętemu, owieczki Jego na pożarcie wilkowi piekielnemu podaiąc; szkodę; krwi Jezusowey, przeszkadzaiąc ièy do pożytkow zbawiennych; szkodę Synom Boskim przysposobionym, odzieraiąc ich z práwá do dziedzictwá wiekuistego. Przeto ci wszyscy grzeszą przeciwko powinnościom wielkim z miłości Theologiczney pochodzącym. Proszę

wás więc Chrześciánie moi! chrońcie się tego złego. Ktorzyście nikogo niezgorszyli do tych czas, kaycie się, ábyście tego powietrza niebyli okazyą, ktorzyście byli przerzeczonemi sposoby komu do grzechu skuteczną przyczyną, żałuycie za to, á stanowcie, że iuż tego nigdy czynic niebędziecie. A co wam winien Chrystusow Kościoł; w ktorym iesteście, y bez niego zbáwienia mieć niemożecie, że go o ták wielką szkodę przyprawiacie? Co wam winna krew Chrystusowa, ktora za was przelana, że do pożądanego iey skutku przeszkadzacie? Co wam winni bliźni waśi, ktorzy was z sercá kochaią, że ich zbáwienia, niebá, Bogá pozbáwić chcecie? O was okrutnych! á zá niewiecie, iak surowo wszystkim pogorszycielom Chrystus grozi? *qui scandalizaverit unum de pusillis istis, qui in me credunt, expedit ei, ut suspendatur mola asinaria in collo ejus, & demergatur in profundum maris*, gdyby kto miał wzgorszyć iednego z tych, ktorzy we mnie wierzą; raczey lepieyby mu było, żeby przywiązano do szyi iego młyński kamień, y ták w morze go rzucono. Co rozumiecie słuchacze: gdyby tu w Krakowie z rozkazu Boskiego iakiego pogorszyciela czárt porwał, á przywiązawszy mu do szyi kamień młyński, niosł go z Krakowa do Gdańska, áby tam w Baltyckie rzucił go morze, y zátopił? iakby to strászną rzeczą było? iakby to was przestraszyło! y skutecznie was oduczyło od wszelkiego wzgorszenia! Otoż Chrystus mowi; że pogorszyciela coś więcey czeka; mowi, że

wzna-

wrzucenie w morze ieſt lekką karą, *expedit eis* ániżeli tá, ktora pogorſzycielowi na tamtym świecie zgotowana; bá kamta kara ieſt morzem ſiarczyſtym, w ktore z duſzą y z ciałem pogorſzyciel od czarta rzucon będzie, á ná wieki z niego niewynidzie. Przenikacieſz, co to ieſt bydź pogorſzycielem bliźniego: oto ieſt bydź diabelſkim ápoſtołem. Jak bowiem Chryſtus ma Apoſtoły ſwoie, y ma kaznodzieie, ktorzyby do niego ludzi prowádzili, tak czart znowu obierá Apoſtołow ſwoich pogorſzycielow, ktorzyby mową, uczynkiem, przykładem, perſwazyą ludzi od Jezuſa odprowadzali. Z nieſiecież na ſobie ten ſtraſzny charakter czartowſkiego Apoſtołá? Co za nadgroda waſza będzie? Takaż iako Apoſtołow Chryſtuſowych? Ah! nie; Apoſtołow Chryſtuſowych, ktorzy do Bogá ludzi prowadzą, chwała wiecznego błogoſławieńſtwá y honor. Apoſtołow czártowſkich nadgroda: ogień wieczny y konfuzya. A iako im więcey Apoſtołowie Chryſtuſowi duſz pozyſkali, tym większą będą mieli w niebie pociechę; tak pogorſzyciele im więcey duſz pogorſzyli, tym więkſze będą mieli w piekle udręczenie. Ani mowcie: cożeśmy winni że ſię z nas ludzie gorſzą? á zamy im każemy bydź złemi? á za ich do tego przynaglamy? wolno im naſzego przykładu naśladować, wolno nim pogardzać. Práwda to, że bliźni waſi niepowinniby przykładu waſzego złego naśladowac, ále raczey nim pogardzac, iako o tym podobno przyſzłey niedzieli

dzieli mowić będę. Atoli wy tym śię od cięźkiey kary wymowić niemożecie, iáko ten, ktory namawia poddanych do rokoszu przeciwko Krolowi; bo mogł on mowic: coż ia winien, że oni śię zbuntowáli? prawdá, námawiałem ich, ále ich nieprzynagląłem; wolno im było przyiąc tę namowę moię, wolno nią pogardzic. Czyliżby go to przed sądem Krolewskim wymowiło? Nieszukaycie więc exkuzy w grzechu, ále obrociwszy śię do Jezusa, wyznaycie: ah Panie! zgrzeszyliśmy ciężko przeciwko miłości Twoiey y bliźniego, żeśmy tyle razy krzywdę krwi twoiey, Kościołowi twoiemu, Synom wybranym y niebu, przez dane wzgorszenia uczynili. O iak wielu z naszey przyczyny niewinność utraciło! O iak wielu z naszey rady niesprawiedliwosc popełniło! O iak wielu z naszey mowy, namowy, złemi śię stało! O iak wielu z powziętego od nas wzgorszenia do tych czas trwa w złości bez poprawy! A iakże ci moy Pánie te krzywdy nadgrodziemy: ile możności naszey, tym dobry przykład pokazowac będziem, ktorych od Ciebie wzgorszeniem odprowadziliśmy. Ale to podobno nieskuteczny wynalazek, więc prośiem Cię Pánie, obiaśniy łaską twoią rozumy wzgorszonych od nas ludzi, áby oni złośc, ktorą w nas náśládowáli, poznali, nią śię zbrzydzili, á żáłuiąc za grzechy popełnione z przyczyny naszey, Tobie wraz z nami wiernie służyli, Amen.

Q

KAZA-

KAZANIE

Ná Niedzielę, 15. po Swiatkách O obowiazku Chrześciáninà, ſtrzeżenia ſię kłámſtwá.

Adoleſcens tibi dico ſurge, & reſedit, qui erat mortuus, & cæpit Loqui. Lucæ 7.

O Powinności Chrześciáńſkiey zakazuiącey tego grzechu, ktory pierwſzy popełnion bywa od wſzyſtkich prawie ludzi, mowić zamyślam o powinności ſtrzeżenia ſię kłamſtwá. Jeſt pierwſzym práwie grzechem, ledwie bowiem niewſzyſtkie dziecka przyſzedłſzy do używania rozumu, naypierwey kłamſtwo czynią, y od niego grzechy ſwoie poczynaią. Przyznaie ſię do tego, co mowię, S. Auguſtyn w Xiędze ſpowiedzi ſwoich: *Ego puer in limine morum fallebam innumerabilibus mendaciis Pædagogum, Parentes, Magiſtros, amore ludendi, ſtudiô ſpectandi nugatoria.* Ja będąc chłopczykiem, w pierwſzym progu obyczaiu ludzkiego poſtawiony, niezliczonemi kłamſtwy iuż dozorce, iuż Rodzice, iuż nauczycielow zwodziłem, to dla dziecinnych igraſzek, to dla oglądania śmieſznych widokow. O tym tedy kłamſtwie dziſiay mowić przed ſię biorę. Prágnę za pomocą łaſki Duchá Przenayświętſzego ſpráwic, á żeby ten grzech między

dzy wszystkiemi mianowicie między młodemi Chrzesciany mieyscá niemiał. Do przedsięwzięcia tego czyni mi wstęp młodzian Ewangeliczny od śmierci wskrzeszony, á siedząc ná marach, gdyby z Katedry nauczáiący, mowiący. Pyta Błogosłáwiony Beda co ten młodzian mowił? odpowiada: mowił prawdę, bo przyszedł z tamtąd, gdzie obłudy y fałszu niemász, dla tego go wszyscy z podziwieniem słucháli, á słowá iego zá niepochybną naukę brali, pewnieby mu takowey niedawali wiary gdyby nie od śmierci, nie ná marach mowił. *Incipit loqui, & docere, non enim priùs illi crederetur.*

Ten młodzian w mowie swoiey prawdę maiący, daie mi pochop y pobudza mię, á żebym przeciwko kłamstwu mowił, á ochydził go wszystkim ludziom, mianowicie młodym. Coż mowic będę y iakim porządkiem? pominąwszy inne mowienia osnowy, tę sobie obrałem, ktora y do poięcia waszego y do pożytku zgodnieysza. Słuchaycie pilnie: kłamstwo zamyka w sobie naywiększą nieprzystoyność. Część I. Kłamstwo żadnego pożytku przyniesć niemoże. Część II. Kłamstwo o wielkie niebespieczeństwo przypráwuie Chrześciániná. Część III. Mowię o tym Bogu moiemu na większą chwałę, wam ná pożytek, y naprawę. Zá twoim błogosłáwieństwem niepokaláne poczęta Pánno, y Matko Ad M. D. G.

Część

Część I.

ABysmy nieprzystoynosc w kłamstwie zamkniętą zrozumieli, mamy się obeyrzeć ná Páná Bogá, ktory iest pierwszą regułą przystoynośći obyczayney, ná rozsądek wszystkich rostropnych ludzi, y ná prywatne zdanie czyli *practicum dictamen*, prawidła praktycznego samego kłamcy z tych ábowiem trzech miar poznaiemy przystoynosć álbo nieprzystoynośc obyczaiu. Proszę naypierwey, co to iest kłamstwo? nauka Augustyna: w ten czas iest kłamstwo, kiedy człowiek ináczey mowi, á inaczey sądzi, mowi, że tak iest, á wie że inaczey iest, ku zwiedzeniu bliźniego swego. Táż istotá kłamstwá niema się sprzeciwiac Bogu, pierwszey regule przystoynego obyczaiu? Bog prawdą iest, kłámstwo nieprawdą iest. Bog nikogo oszukác y zwieść w nauce swoiey niemoże, kłamstwo z istoty swoiey dąży do oszukania y zwiedzenia. Słuchaycie iaką żywością y głębokością wyraża Augustyn: Bog Oyciec rodzi Syná, a Syn Jego iest słowem y prawdą nieomylną. Diabeł rodzi w uściech kłamcy słowo, á to słowo iest kłamstwem oszukuiącym, ktorzy idą za prawdą Syna Boskiego, stáią się Synmi Bożemi, ktorzy idą zá kłámstwem stáią się synmi czartowskiemi, *ex patre diabolo estis*. O iák wielkie sprzeciwieństwo kłamstwá z pierwszą regułą obyczaiu, ktora iest prawdą wieczną. To samo sprzeciwieństwo pomnaża się

kłam-

kłamstwá z Bogá, ile Bog iest nie tylko zrzodłem wszelkiey przystoyności, ále ile iest prawodawcą zakazuiącym wszelką nieprzystoyności. Stanowił BOG práwo w Exodzie *mendacium fugies*, od kłamstwá uciekáć będziecie, y znowu w Lewityku: niekłamaycie áni żaden niech niezwodzi bliźniego swego: *non mentiemini, nec decipiet unusquisque proximum suum.* W nowym Testamencie woła Páweł: *nolite mentiri invicem*, niekłamcie, niezwodźcie się wzaiem. Te wszystkie práwa gwałci, depce kłamcá. Nietylko zaś kłamcá sprzeciwia się Bogu, ile iest zrzodłem wszelkiey przystoyności, ile iest prawodawcą zakazuiącym wszelkiey nieprzystoyności. Ale ieszcze ile iest nieskończoną godnością dobrocią pobudzaiącą ciągnącą do wszelkiego przystoynego obyczaiu. Klámstwo álbowiem iest z tym wszystkim mocno związane, cokolwiek obrazą godności y obelgą piękności Boskiey. Związáne iest, z iednoczone ze wszystkiemi grzechámi, związáne iest kłamstwo ze wszystkiemi grzechámi, iako początek wszystkich grzechow. Proszę bowiem, ktory pierwszy był grzech Anielski, odpowiadaią Teologowie; iż pierwszym grzechem diabelskim była pycha, inni, iż niepomiarkowána miłość własna, ia mowię; grzech pierwszy diabelski ktory temi słowy był wyrażony, *ero similis altissimo*, kłámstwo, mowił Anioł przeciwko podobieństwu, y rozsądkowi swemu, á nieprawość bądź pychy, bądź miłości własney skłamałá sama sobie: *mentita iniquitas sibi.* Proszę: iaki

ieſzcze był pierwſzy grzech między ludźmi przyzwolenie na kłamſtwo diabelſkie: *eritis ſicut dii*, będziecie iak Bogowie, z przyczyny w ktorego przyzwolenia wſzelki człowiek ſtał ſię kłamcą; iak mowi Dawid: *omnis homo mendax*. Związáne ieſzcze kłamſtwo z grzechami z przyczyny towarzyſtwá, kłamſtwo poſpolicie ſamo iedno niechodzi, kto raz ſkłamał, ma n eiaką zadaną ſobie potrzebę, drugi raz w tey okoliczności kłamania; kto kłamie, ten poſpolicie przyſięga, y fałſz świadectwem Boſkim utwierdza, co ieſt wielką złością, kto kłámie podpada gniewowi, ſprzeczkom, ſwarom; zwłaſzcza gdy kto wiadomſzy prawdy inaczey powiada. Kto kłamie, czyni to częſtokroć z zazdrości, z nienawiści, z zemſty, dla poſiania niezgody. Nie wielkież te zaiſte grzechy? *Mendacium innumerabilium ſcelerum Mater eſt*. S. Bernard: kłamſtwo matką niezliczonych zbrodni, ktore iuż z nim towarzyſzą, iuż tudzieſz naſtępuią. Związáne w reſzcie kłamſtwo ze wſzyſtkiemi grzechámi z przyczyny niejakiey protekcyi, o ktorey Izaiaſz imięniem kłamcow mowi: *mendacio protecti ſumus*. Oto kłamſtwem zaſłonieni y obronieni ieſteśmy. Wielu ieſt takowych ludzi, ktorzy inſzego ſpoſobu nie maią wymowienia ſię, wykręcenia ſię od grzechu; do kłamſtwá tedy uciekaią ſię. Pyta Matka corki powrociwſzy z Kościołá, był tu kto u ciebie odpowiada: nikt niebył; á zapewne był ten, ktory ani poſtać był powinien dla obyczaiow podeyrzanych. Pyta Oyciec Syná: gdzieś ſię

tabakierę, ten zegarek, albo inszą iaką rzecz podleyszą podział? odpowiada: zgubiłem w ciżbie Kościelney; á nie tak iest, poszło ná zapłatę nierządu. Pyta Páni sługi swoiey; gdzieżeś się tak długo bawiła! Odpowiada wstąpiłam do Kosciołá, Mszy Swięty słuchachałam; á nie tak iest, z szedłszy się z młokosem, do ktorego ma przywiązanie, z nim się bawiłá. Pyta Pan sługę maiącego szafowanie pieniędzy, y wydatek rzeczy; czyli ma ieszcze co pieniędzy, odpowiada: wszystko się wydało na to, y na to, á nie tak iest, bo wiele poszło na piiaństwo, na kości, ná karty. Doniosą Rodzicom, iż Syn hultai się, doniosą Pánu, iż sługá upiia się, w domu niesypia; doniosą magistratowi, iż ten y ow mieszczanin w kamienicy swoiey gniazdo rozmaitych niecnot założył, iak wezmą kłamać, tak kłamią, że się wykłamaią, á ieszcze biedy y kłopotu ludzi poczciwych, ktorzy ich z miłosci bliźniego y gorliwości donieśli, nabawią. Bog nasz miłosciwy, na zniesienie grzechow ieden nayskuteczniey szy dał sposob w Sakramencie spowiedzi; Gdzie byle prawdziwie grzech był wyznany z żalem, ginąc musi. Kłamstwo częstokroć do Sakramentu wkrada się; dla tego się zowie świętokradzctwem, y grzechy záchowuie, zatrzymuie, pomnaża. Oto zgołá żadney á żadney niecnoty niebędzie ktoreyby kłamstwo pokrywać y bronic niemogło, *mendació protecti sumus*. Uważayciesz tedy naymilsi moi, sprzeciwia się kłamstwo Bogu, ile iest regułą pierwszą wszelkiey przystoynosci;

ile ieſt prawodawcą zakazuiącym wſzelkiey nieprzyſtoyności; ile Bog ieſzcze ieſt godnością, pięknością pobudzaiącą do wſzelkiego przyſtoynego obyczáiu Chrześciáńſkiego. Zważmy iuż kłamcę względem rozſądku wſzyſtkich ludzi, iaki on ma o ſobie u wſzyſtkich rozſądek. Ludzie dwoiako ſię brac mogą, ile ſą światem, ile ſą Kościołem. Ile ſą światem potępiaią kłamſtwo iako przeciwne naturze rozumney. Ile ſą Kościołem składaiącym iedno miſtyczne ciało pod głową, ktora ieſt Chryſtus, potępiaią kłamſtwo iako ſzkodliwe Ciału Chryſtuſowemu miſtycznemu. Natura dała człowiekowi ięzyk, y iako świadczy anatomia, od ięzyka dwie pochodzące żyły, iedna do mozgu ſtolicy rozumu, druga do ſerca ſtolicy miłości, á żeby według prawdy ſerce y myśli człowiek człowiekowi oświadczał, kłamca, ten porządek przyrodzony przewraca, gdy ſię naybardziey oswiadcza, gdy zdaie ſię ſerce przez ſłowa wylewac, w ten czas naywiękſzą nienawiśc y truciznę w ſercu warzy, *abſcondunt odium Labia mendacia*, lepſze od nieprzyiaciela iawnego rany, á niżeli od takiego chytrego kłamcy pocáłowánia. Natura dała człowiekowi ięzyk do rozmowy z bliźniemi ſwemi, y żeby te rozmowy były rozumne, BOG wynalazł ſłowa, ktoreby wraz y mysl człowieka mowiącego okazowały, y rzecz, o ktorey mowi, wyznaczały. Kłamca naturę mowy rozumney przewraca, ſłowá álbowiem iego niewyznaczaią myśli iego, co innego mowi, co innego myśli; ſłowá

iego

iego co innego znaczą, á nie to do czego znáczenia z woli pierwszych wynalazcow ięzyka, obranemi są. Natura dała człowiekowi ięzyk, áby rozmowy rozumne czyniąc, zachowywał *commercium* czyli nie iaką społkę w umowach, iakie są kontrákty rozmaite, bądź z obopolne, bądź z iedney tylko strony obowiązuiące, tych wszystkich kontraktow prawie istota *fidelitas*, wierność, áby ten co się umawia, co kontraktuie, dotrzymał słowa. Kłamca to *commercium*, społkę źrcy potrzebną znosi, gdy *fidelitatem* czyli wierność gubi. Obietnice iego oszukaniem, kontrakty zawodem, umowy głupią radością, mowi Augustyn: iak żadnego człowieka niemasz, ktoryby chciał bydź oszukanym, tak żadnego niemasz, ktoryby kłamstwa niepotępiał, ludzie, ile są światem rozumnym, potępiáią kłamstwo, dopieroż potępiaią, ile są Kościołem Chrystusowym ile są częściámi Ciáłá Chrystusowego. Przenikał to głęboki w myślach swoich Páweł S. y napisał do Efezow: *deponentes mendacium, loquimini veritatem cum proximo suo: quoniam sumus invicem membra.* Odrzuccie wszelkie kłamstwá, á obchodźcie się w prawdźie z bliźniemi waszemi, gdyż iesteście wzaiemnie częściámi Ciała Chrystusowego. Uważaycie, iak ná te słowa mowi Chryzostom S. O iakaby ruiná byłá ciała materyálnego, gdyby iedna część iego, zwodziła drugą. Gdyby oko widząc truciznę mowiło smakowi: Zażyi tego, delikatna potrawa, wyśmienity napoy. Gdyby widząc szkorpiona zaiadłego mowiło ręce, oto śliczne

kwiáty, weźmiyże, gdyby widząc przepaść głęboką, mowiło nogom pośpieszcie, śliczna iest y zakwitła rowniná. O! iakaby ruiná byłá ciała materyalnego. Rowna ruina owszem daleko ieszcze gorsza w Ciele Chrystusowym mistycznym dzieie się; gdy część części kłamie, gdy Chrześciánin Chrześciáninâ zwodzi. Idą bowiem za tym ciężkie grzechy, iako się namieniło wyżey; y dusze Chrześciáńskie zabiiaią. *Loquimini veritatem, quoniam estis invicem membra.* Tak tedy rozsądkiem wszystkich ludzi ile oni światem rozumnym; ile są Kosciołem Swiętym, kłamstwo iest potępione y nieprzystoynością. Poydźmy w reszcie do rozsądku samego kłamcy, iakie on ma *dictamen practicum*, to iest oswiecenie, gdy się na kłamstwo odważa, á zaż mu nie przychodzi w ten czas to przyrodzone światło od Chrystusa w Ewangelii namienione: czego sobie nie życzysz, drugiemu nieczyń. Niechcesz, aby cię oszukano kiedy? niezwodź nikogo. Czyliż mu nieprzychodzą na myśl przykazania, y owo światło, że ty iesteś temi obowiązány przykazaniami? á w tey okoliczności powinieneś im bydź posłuszeń. Czyliż mu nieprzychodzi uwaga, w iakiey pogardzie są ludzie, o ktorych wiedzą, że są kłamcami, nierzetelnemi. A z tąd czyliż się niezaymuie boiaźń, aby się niewyiawiło kłamstwo. To wszystko iawnym dowodem iest, że kłámstwo wielką nieprzystoynością iest. Mowciesz teraz młodzi, czego zwykliście używać, *Pulchrè mentiri non est peccatum*, pięknie skłamac, nie iest grzechem

chem. Toż więc niebędzie grzechem, co się sprzeciwia, BOGU? ile iest pierwszą regułą chwalebnego obyczaiu, zamykaiąc w sobie *eminenter* wszelką przystoynosc. Co się sprzeciwia Bogu, ile iest prawodawcą zakazuiącym wszelkiey, a wyraźnie kłamliwey nieprzystoyności. Co się sprzeciwia Bogu, ile iest nieskończoną godnością, dobrocią wyciągaiącą od ludzi wszelkiego przystoynego obyczaiu. Toż więc niebędzie grzechem, co się sprzeciwia naturze rozumney wszystkich ludzi? ile oni są światem rozumnym y Kościołem Chrystusowym. Toż więc niebędzie grzechem, co sam kłamcá przyznaie bydź grzechem? spytany bowiem: iest kłamstwo twoie grzechem? odpowiada: iest, bo go do tego wyznania práwidłá praktyczne, uznane od niego przynaglaią. O nierozumna mowo! *pulchrè mentiri*, pięknie kłamac; podobnaż to, áby kłamstwo było piękne; áby trucizna uzdrawiaiąca, áby były ciemności obiaśniaiące. To u mnie iednak podobnieysza, á niżeli żeby kłamstwo było piękne. Bluźnierstwo, złodzieystwo niemoże bydź piękne, tak też kłamstwo niemoże bydź piękne, bo iak tam te grzechy, tak to wewnętrzną nieprzystoynośc maią, Bogu, rozsądkowi wszystkich ludzi, nawet rozsądkowi samego grzesznika sprzeciwiaią się. Zamilkniy, kto tak mowisz; á raczey z Jobem odezwiy się: żyie Bog wszechmogący, iż poki będzie we mnie tchnienie, y duch ożywiaiący, ustá moie niebędą mowic niepráwości, áni ięzyk moy pomyśl

o kłam-

o kłamstwie. *N. c. lingva mea meditabitur mendacium.*

Część II.

COż rozumiecie Chrześciánie moi, mniey bym ia się dziwował, ácz bardzo bym ubolewał, mniey bym się dziwował, że ludzie tak idą za obyczaiem kłamstwá naynieprzystoynieyszego, y Tworcy natury y naturze przeciwnego, gdyby przynaymniey iaki z kłamstwá pożytek odnosili. Ale gdy z iedney strony widzę, że kłamstwo iest naynieprzystoynieysze, gdy z drugiey strony wiem zapewne, iż kłamstwo żadnego pożytku przynieść niemoże, wydziwić się nie mogę, że ludzie oślep naśladuią kłamstwá. Przewidział Izaiasz kłamcow uroione zdania: *posuimus mendacium spem nostram.* Nadzieie nasze ile się tycze dobrá y pożycia ziemskiego, zasadziliśmy na kłamstwie. Kłamstwo nadzieia násza, srzodek niezawiedziony do otrzymania tego, czego żądac będziem. Taką sobie ułożyli maxymę kłamcy, á Duch Przenayświętszy to wszystkim dał, y ogłosił napomnienie *nè velis uti medaciô, nunquam enim prcdest frequentatio illius.* Niechciey, używac kłamstwá, bo czynienie iego na nic ci się nieprzyda. Ktorzy w kłamstwie nadzieie pokładaią, są w czworakim podziale: kłamią, áby przez kłamstwo fortunę osiągnęli, kłamią, áby zyskiem fortunę pomnożyli, kłamią, áby się ludziom podobali, kłamią, aby kary za grzechy popełnione uszli. Tym wszystkim mowię: że nadzie-

ia

ia ich prozna, że się kłamstwo do zamierzonych od nich końcow nieprzygodzi *nunquam prodest*. Powiedz mi Chrześciáninie, ktory się przez kłamstwo chcesz wzbogacić. Co rozumiesz o tym człowieku, ktory po polach gorach biega y wichry przelatuiące chwyta? Co ieszcze rozumiesz o tym, ktory obaczywszy ptaka wysoko lecącego, bieży za nim, y co raz do gory podskakuiąc, chce go zachwycić ręką? Odpowiadasz zapewne: prozne iego usiłowanie, głupi trud, dobrze osądziłeś; á co rozumiesz o tych ludziach, rozumiey o wszystkich, ktorzy przez kłamstwo, wykręty, zdrady, fortuny szukaią. Słowa są Duchá Nayświętszego: *Qui nititur mendaciis, hic pascit ventos, idem autem ipse sequitur aves volantes.* Kto dufa kłamstwu, ten się za wiatrami y za ptakiem przelatuiącym ugania. Ale daymy, iż przez kłamstwo y zdradę przyidziesz do fortuny, ten wiatr pomyślny prędko ustanie, ten ptak schwytany za okazyą wyleci. Nayobfitsza fortuna niesprawiedliwie nabyta naydaley w trzecim pokoleniu zginie. Jako to: tak dwie lecie mocno się okazało, gdy się *de bonis fortunæ* pod czas postu kazania miewáły, gdzieś pożytek? *nunquam prodest.* Uważ Chrześciáninie: kłamstwo czyniący dla otrzymania zysku; naprzykład kupcze: ktory ábyś więcey wyciągnął, mowisz kłamliwie, że mię tyle y tyle kosztuie, udaiesz zły za dobry towar, á podobno przysięgą kłamstwo utwierdzasz. Albo ty Rzemieślniku, ktory iak naywięcey przyimuiesz roboty dla łakomstwá; obiecuiesz

na ten czas wyſtawic dzieło ſztuki twoiey, á niemaſz woli ſprawdzenia ſię, bo widziſz w tym niepodobieńſtwo. Spodziewacieſz ſię wyzyſku z kupiectwá y Rzemiesła waſzego? nie ſpodziewaycie ſię, bo mowi Duch Swięty: *non inveniet fraudulentus lucrum.* Nieznaydzie zyſku kłamcá, gdybyście rzetelnie ſzli, gdyby mowa waſza była: *eſt, eſt, non non*, uważaliby to ludzie, á ukochawſzy rzetelność waſzę, garnęliby ſię do was, á tak poſtrzegłſzy nieſpráwiedliwość w przedawaniu, ſzalbierſtwá w robocie, wſzyſcy od was ſtronić będą, y zoſtaniecie bez zyſku, *non inveniet lucrum.* Uważ y ty ktory kłamieſz ábyś ſię podobał przez kłamſtwá ludziom. Obieraſzże ſobie podobać ſię ludziom, ábyć z nienawidzonym od Bogá? iák mowi Piſmo Swięte, *abominatio Domini Labia mendacia.* A zaſz niepożyteczniey podobać ſię Bogu, niżeli ludziom? Bądź to że podobaſz ſię przez kamſtwa y wſzyſtkich przez plotki zruynuieſz w ſercu Pańſkim. Coż poydzie za tym? pewnie to, co w napomnieniu ſwoim wyraził Duch S. *Princeps, qui libenter audit verba mendacii, omnes miniſtros habet impios.* Pan, ktory ſłucha plotek kłamſtwá, wſzyſtkich ſług będzie miał bezbożnych. Czemuż to? Bo ci w ſercu ſwoim będą nienawiść mieli przeciwko kłamcy, ktory im áffekt Pańſki zepſuł, y za okazyą podaną zemſtę wykonaią, álbo ſię na to uſadzą, áby iawnym kłamcą, ſzalbierzem, niezgody, odwrocenia podſiewaczem okazali. Otoż twoie podobánia ſię, hańbá, wſtyd, konfuzya; *opprobrium*

brium in homine. Uważ w reszcie ty, ktory przez kłamstwo chciałbyś się wykręcic od zasłużoney kary. Czyliżby nielepiey było wyznac z pokutą wykroczenie, á otrzymac miłosierdzie, ániżeli kłamac y zapierać się? á gdy się pokaże iawnie ten grzech, ktorego się zapierasz przed zwierzchnością maiącą prawo na pytanie; czyliż ty y zá grzech popełniony, y za kłamstwo niebędziesz bardziey karany? na co się przydało kłamac starcom Susanistom? na co się przydało, kłamać Giezemu słudze Elizeusza? na co się przydało kłamac Aaaniaszowi y Saphirze? á za oni zasłużoney uniknęli kary? owszem ią przyspieszyli, *nunquam prodest frequentatio illius.* Moy Boże iakoż mię to pożytek ma ciągnąć, nęcić do kłamstwá, kiedy Ty za kochanie prawdy obiecuiesz mi niebo przez Proroka: á kto ná gorze moiey, to iest: w niebie mieszkać będzie? *qui loquitur veritatem.* Ktory mowi prawdę. Zgińcie fortuny, honory, zyski, podobánia się, swobody? Droższe iest niebo dla tego á bardziey dla prawdy wieczney prawdę záwsze kochać będę.

Część III.

Coż rozumiecie Chrześciánie moi? znośnieysza by mi byłá, że ludzie nierostropni za kłamstwem tak gęsto idą, acz kłamstwo iest naynieprzystoynieysze, acz kłamstwo żadnego pożytku przyniesć niemoże, gdyby niemiało przynaymniey niebespieczeństwá do

sie-

ſiebie przywiązanego. Niemowię ia tu o niebeſpieczeńſtwie, ktoremu kłamcá u ludzi podpada; iakie niebeſpieczeńſtwo ieſt utrata honoru, ſławy, fortuny, życia. Wiadomo wam: że Demoſtenes w Senacie Greckim ná tym ſtał, áby fałſzerze ſłow tak byli karanemi, iak fałſzerze pieniędzy. Claudius Ceſarz kłamcy trupa wygrzebáć kazał, y zoſtawić go pſom na pożarcie. Traian Ceſarz iednego za publiczne kłamſtwo odſądził od ſukceſſyi Trackiego Tronu. Ale ia nic niemowię tu o tych niebeſpieczeńſtwách, ále o niebeſpieczeńſtwie duſzy. Byśmy tę rzecz dobrze zrozumieli; wiedziec trzebá iż ieſt dwoiakie dobrowolne kłamſtwo: iedno ieſt grzechem ciężkim śmiertelnym, ktore czyni krzywdę ciężką Bogu, álboli bliźniemu. Takie kłamſtwa Heretykow przeciw Wierze Swiętey plotących, tákie kłamſtwá potwarcow ná bliźniego, niewinnie grzech, álbo defekt ſławie bardzo ſzkodliwy wkładaiących. Drugie kłamſtwo ieſt grzechem powſzednim, uczynione dla prożności, dla podobania ſię, áni honorowi Boſkiemu, áni bliźniego dobru nieczyniące krzywdy znaczney. Powiadam, iż te dwoiakie kłamſtwa w prawuią duſzę ludzką o niebeſpieczeńſtwo utraty zbáwienia. Acz nieiednakowe kłamſtwá; álbowiem ktore ſę ciężkim śmiertelnym grzechem, przez ſię zabiiaią duſze; według owych ſłow Mędrcá, *os autem quod mentitur, occidit animam.* Uſtá ktore mowią kłamſtwo, zabiiaią duſzę y znowu według owey Dawida groźby: *perdes omnes.*

eos, qui loquuntur mendacium.. Zgubisz BOZE tych, ktorzy kłamstwá gadaią. Kłamstwá zaś ktore są tylko powszednim grzechem, niezábiiaią duszy przez się; gdyż BOG za grzechy powszednie nie piekłem, ále czyscem karze; wszakże te powszednie kłamstwá sposobią człowieka do ciężkiego upadku, iż ten ktory często powszednie kłamie, grzech śmiertelny, śmiertelne kłamstwo popełni y zginie. Ták Duch S. mowi *lapsus falsæ linguæ, quasi qui in pavimento cadens.* Jako gdy pawiment, to iest posadzka dobrze wosKowana będzie, ostrożnie po niey trzebá chodzić nieostrożny bowiem łacno upaść może; tak język kłamliwy, acz tylko powszednie wykraczaiący, łacno się w mowie potknąć może, y upaść śmiertelnie *quasi in pavimento.* A procz podobieństwá mowiąc, gdzie kłamstwo, tam przysięgi, tam obmowy, tam grzechy; czyliż nie blisko śmierć? nieprzeczę, iż człowiek do kłamstwá lekkiego przyuczony, mogłby się utrzymać od kłamstwá ciężkiego, gdyby on miał zbawiennemi uwagámi napełnione serce, te by bronić go mogły od śmierci. Ależ bo ludzie kłamliwi samę prożność tylko y niestatek w sercu swoim maią, iak mowi Psal: *Quoniam non est in ore eorum veritas, cor eorum vanum est*, iż w uściech swoich niemaią prawdy, serce ich prożne iest, dla tego iest niebespieczeństwo łacnego á ciężkiego upadku.

A gdy się tak rzeczy maią, gdy kłamstwo iest nayrnieprzystoynieysze, nayniepożytecznieysze, nayniebespiecznieysze. Ktoż bę-

dzie między nami ktoryby ſię dobrowolnie, rozmyślnie odważył na popełnienie iego? Człowiecze Chrześciańſki ſtworzon ieſteś do tego co tylko przyſtoynego ieſt; dla tego obowiązan ieſteś, ábyś ſię chronił wſzelkiey nieprzyſtoyności. Jeżeli maſz ſuknią ſkalaną, obuwie zepſute, niesmieſz ſię w nich publicznie pokazować, mowiąc: że tak nieprzyſtoyno, á tá nie przyſtoyność ieſt nieprzyſtoynością malowaną tylko, niewłasciwą. Duſzá kłamſtwem ſkalana, ma w ſobie prawdziwą nieprzyſtoyność. Rzeczeſz: kłamſtwá we mnie ludzie niepoznaią, á ſkalaną ſuknią widzą; ludzie niepoznaią kłamſtwá twego, ále Bog ie widzi, y wſzyſcy ludzie we dniu oſtatecznym ſzalbierſtwo twoie obaczą. Stać przeciwko tobie będą z podziwieniem; á ciebie otoczy hańbá według owego: *operiantur ſicut diploide confuſione ſua.* Człowiecze Chrześciańſki wiele maſz ſpoſobow od Bogá dánych, do nabycia powodzenia ziemſkiego, ſpoſobow godziwych, czemuż ſzukaſz niegodziwych? czemu zażywaſz do tego kłamſtwá? czyliż niewieſz, że od Opatrzności Boſkiey wſzelkie zawiſło powodzenie twoie? Jeżeli on zechce błogoſławić ci, błogoſławionym będzieſz we wſzyſtkim. Jeżeli niezechce, prożne ſtáránia twoie; a kłamſtwami twoiemi obráżony, czyliż ci zechce błogoſławić? czyliż zechce, áby ci ſię powodziło? ále bądź to, żebyś miał powodzenie przez chytrość, zdradę y kłamſtwo; ia mowię: *via impiorum proſperatur,* droga bezbożnych powodzi ſię. Ani

mow

mow: ia kłamię nie dla uszczęśliwienia mego ále dla naprawy bliźniego, ábym go przestrászył; czyliż prawda nieomylna báiecznemi ma grozić piorunami? niepotrzebá czynić złego áby wyszło na dobre, mowi Augustyn: choćbyś świát cały iednym miał nawrocić kłamstwem, nieczyn tego, lepiey żeby Bog niebył obrážony, á niżeli świát nawrocony.

Człowiecze Chrześciáński sprawiedliważ iest, za iedno słowo kłamliwe duszę w niebespieczeństwo podawáć? słowo przeminie, duszá nieśmiertelna, słusznasz iest, áby dla słowá przemiiáiącego duszá wieczna ginęłá?

Odezwiy się do Bogá z Dawidem: prożność y kłamstwo oddal odemnie, á day mi prawdę y rozsądek pokoiu, ábym o złym przeciwko przyiacielowi memu niepomyślił. Prawdá y miłosierdzie twoie razem idą, á są wszystkiemi d ogámi twoiemi, niech mię záwsze prawda prowadzi, á żebym nie uchybił miłosierdzia, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę 6. po Swiatkách

O obowiazku strzeżenia się szkody w dobrách doczesnych bliźniego, pochodzacym z miłości.

Si dimiſero eos deficient in via. Quot panes habetis? ſeptem. Et accipiens ſeptem panes fregit. Marc: 8.

TEmi czaſy miewam kazania, o powinnościach Chrześcianiná z miłości Teologiczney bliźniego, pochodzących, y iuż przełożyłem, co czynic z obowiązku tey miłości względem bliźniego powinien Chrześciánin. Począłem nauczać, czego ſię ma chronić, y od czynienia czego unikać z teyże miłosci obowiązku. A że dwoiakie ieſt złe ktorym bliźniemu naſzemu ſzkodzić możem, iedno ktore zbawienie bliźniego, drugie ktore dobro docześne bliźniego pſuie, pokazawſzy dwoiakim kazaniem, że Chrześciánin obowiązan ieſt áby dobru duchownemu zbáwiennemu bliźniego ſwego nieſzkodził, co ſię dzieie przez wzgorſzenię; dziſiay przed ſię biorę pokazać obowiązek Chrześcianiná pochodzący z miłości do tego, á żeby on nieſzkodził dobru docześnemu bliźniego ſwoiego. Bym zaś oſnowę należytą tak tę powinnośc, iako też kazanie o niey rozporządził; uważam ſłowa założone, á w nich troiaki Chryſtuſow obyczay względem ludu zá nim idącego, á zgłodniałego. Naypierwey poznał nędze ludu tego y przewidział niepomyślne dla niego, ktore z głodu iśc muſiały konſequencye: *ſi dimiſero eos, deficient in via.* Jeżeli nienakarmione puſzczę od ſiebie, tedy w drodze uſtaną, bo daleko iść maią. Potym troſkliwie pytał uczniow ſwoich, wieleby oni

dla

dla nakarmienia zgłodniałych, chlebá mieć mogli: *interrogavit eos, quot habetis panes?* pytał ich, wiele macie chlebá? W reszcie usłyszawszy, że siedmioro chlebá mieli, kazał te chleby podać sobie, á błogosławiąc ie, łamał á łamaiąc cudownie pomnażał; tak dalece że pomnożone zgłodniałych nasyciły, y nadobfitcie zostały, *septem panes fregit*, siedmioro chleba łamał. Uważam tedy troiaki obyczay, ktorego, Chrystus pobudzony miłością ludu zgłodniałego, zażył, ku zaratowaniu nędzy iego, myślił, mowił, czynił, przyłożył myśli ku wspomożeniu, bo poznawał troskliwie, ieżeli nie nakarmię ich, ustaną w drodze, przyłożył ku wspomożeniu ięzyka: bo pytał wiele macie chleba, przyłożył ku wspomożeniu rąk, bo wziąwszy w ręce siedmioro chlebá łamał go, y cudownie pomnażał; Jak się miał Chrystus względem dobrá doczesnego tych ludzi za sobą idących, tak się powinien mieć Chrześcianin z obowiązku miłosci względem dobrá doczesnego bliźnich swoich. Chrystus myśli, ięzyka, y rąk przykłada, áby dobro doczesne, to iest wyżywienie tego ludu pomnożył. Chrześciánin pilne powinien miec baczenie na to, á żeby áni myślą, áni ięzykiem áni ręką dobru bliźniego swego doczesnemu nieszkodził, tać to iest rzecz cała następuiącey mowy. Miłość Teologiczna obowiązuie Chrześciánina, áby względem bliźniego źle niemyślił; *si dimisero, deficient.* Część I. Miłość Teologiczna obowiązuie Chrześciánina, áby względem bliźniego źle niemowił: *Interroga-*

pit eos. Część II. Miłość Teologiczna obowiązuie Chrześciáninâ, áby względem bliźniego źle nie czynił: *accipiens panem fregit.* Częsc III. Ad M. D. G.

Część I.

SWięty Páweł naydoſkonalſzy obowiązkow Chrześciáńſkich wykładacz w liście pierwſzym do Korynczykow, gdzie naucza czego ſię Chrześciánin chronić powinien z obowiązku miłości względem bliźniego ſwego, mowi: *charitas non cogitat malum.* Miłość bliźniego nic złego niemyśli. A temi ſłowy daie znáć, że Chrześciánin z przyczyny miłosci, obowiązan ieſt, áby bliźniemu ſwemu, áni o bliźnim ſwoim, źle niemyślał. Myśl ſzkodliwa dobru bliźniego doczeſnemu, o ktorym dziſiay mówa, wieloraka bydź może, álbo poſądzáiąca płonnie, álbo pyſzna, álbo zazdroſna, álbo lubieżna, álbo nienawiſna, to ieſt źle życząca, takowych y tym podobnych myśli, względem bliźniego miłosć Teologiczna ſurowie zakazuie, *charitas non cogitat malum.* A ten miłoſny zakazuiący obowiązek ieſt, wielce ſprawiedliwy, bo takowe mysli, iak myśłącemu ſzkodzą tak temu, do ktorego ſą ſkierowane, wielką krzywdę czynią. Wielu ieſt ktorzy bez gruntowney, ba nawet bez pozorney przyczyny innych poſądzáią, potępiaią, niewinne, za winne, pokorne za pyſzne, czyſte za lubieżne, pobożne ſkromne, za obłudne poczytuią: y do tego zdánia ſwego, mocnym ięgną przy-

zwoleniem, á za tacy? y ſobie y bliźniemu nie ſzkodzą? Sobie ſzkodzą, bo innych poſądzaiąc, ſami na ſtráſzny ſąd zaſługuią, iak mowi Łukaſz S. w Rozdziale 6. bo ieſzcze tegoż ſamego grzechu winnemi ſię ſtáią, o ktory niewinnie bliźniego poſądzáią iak mowi Mateuſz S. w Rozd: 7. bo ieſzcze niezmiernie na ſiebie zawaśniaią Bogá, wdzieraiąc ſię w urząd iego ſędziacki, niemaiąc prawodaynie pozwoloney ſobie do tego namieśtniczey władzy, iak mowi Jakob S. w Liście ſwoim: *qui judicat fratrem, legem judicat.* Kto poſądza Brata ſwego, práwo y prawodawcę ſądzi. Szkodzą bliźniemu, bo káżdy ma prawo áby dobrze o nim rozumiano, gdy do przeciwnego mniemania nie daie przyczyny; oni to prawo poſądzaniem żadney niemaiącym przyczyny y fundamentu, gwałcą. Każdy ma prawo; żeby według wymiaru przyſtoynosci, álbo zacności ſwoiey był od każdego ſzacowan wewnętrznie y poważan; oni to práwo poſądzaniem płonnym ruinuią iak mowi S. Tomaſz 2. 2. *quæ 60. ex hoc quòd aliquis malam opinionem habet de alio ſine ſufficienti fundamento indebitè contemnit ipſum*, przeto ſamo że kto o bliźnim ſwoim ma złe rozumienie bez doſtatecznego fundamentu, przeto ſamo nim pogardza; nie ieſt że to piekielną krzywdą? Wielu ieſt ktorzy nieporządnie wielkiego ſą o ſobie rozumienia, ſwoię naturę, wolnosc, mądrosć, cnotę, zaſługi, prace, zbytnie ſzacuią, á bliźnich ſwoich, podobnez, czy to wrodzone, czy nabyte dary, lekce ważą, za nic maią;

á za y ci tak ſobie iak bliźniemu ſwoiemu nieſzkodzą? Szkodzą ſobie, bo ſię przyprawiaią o niebeſpieczeńſtwo utraty łaſki Boſkiey, takowym bowiem, iak mowią Oycowie Swięci: ná fundamencie wyroku piśmiennego, poſpolicię odięta łaſka bywa, y tym hániebnie bydź przeſtáią, czym ſię hardzie bydź rozumieli, á iák puchlizna ciała częſtokroc przyprawia o śmierc ciało, tak nadęcie duſzy przyprawia częſto o śmierć duſzę, uczeſtnicą ią czyniąc lucyperowſkiey cząſtki. Szkodzą bliźnim, bo każdy bliźni ma prawo, á żeby natura w nim dobra, cnotá, zaſługá, mądrość, według prawdy iſtotney ſzacowáne były. Ludzie zaś wiele o ſobie rozumieiący bezpráwie w tym czynią, gdy te w bliźnim obyczayne kleynoty mało ſzacuią y za nic maią; nie ieſt że to piekielną krzywdą? Wielu ieſt ktorzy cudzego dobrá, czy to wrodzonego, czy nabytego niezmierną zazdrość maią; że poznaią bliźniego bydź ſzczęśliwym, dobrowolnie, rozmyślnie ſmutek w ſercu ſwoim wzniecáią. A za y ci tak ſobie, iak bliźniemu nieſzkodzą? ſobie ſzkodzą, bo mowi o nich Pſalmiſta: *concepit dolorem, peperit iniquitatem*, poczynaią bolesc, á rodzą nieprawośc, poczynaią bolesc to ieſt ſmutek z cudzego ſzczęścia, á gdy temu ſmutkowi ſię nieſprzeciwiaią, gdy w ſercu ſwoim namyslnie żarzą, gdy dobrowolnie approbuią, ten ſmutek ſtaie ſię nepráwoscią, bo ſię proſto ſprzeciwia rozporządzeniom Boſkim, y gani dekreta Opatrzności Boſkiey, ktoremi poſtánowiłá, áby ten y ow był w tym

lub

lub owym ſzczęściu? honorze, fortunie wzięśći; bo radby to wſzyſtko bliźniemu ſwoiemu odiąć. Szkodzą bliźniemu, bo każdy ma práwo, z obcowania rozumnego ſtworzenia pochodzące; áby ſię z ſzczęścia iego y powodzenia wſzyſcy cieſzyli: przeto iak czytamy, w przypowieściach Chryſtuſowych: Páſterz z okoliczności znalezioney owieczki; Białogłowá z okoliczności znalezionego pieniądzá; Oyciec Ewángeliczny z okoliczności powrotu marnotrawnego ſyna, z przyiaciołmi, ſąśiadami, z gośćmi okolicznie zaproſzonemi cieſzyli ſię; bá y Páweł krotkiemi ſłowy tego w liście do Korynteow dotknął: *charitas congaudet*. Zaś ludźie zazdrośni niechcą temu prawu doſyć czynić, ſmucąc ſię z ſzczęścia bliźniego ſwego. Nie ieſt że to piekielną krzywdą? Wielu, ktorzy nieporządne chęci, nieczyſte pożądliwości względem bliźnich ſwoich maią: życząc ſobie iakimkolwiek ſproſności ſpoſobem ich użyć; á za ci y ci tak ſobie iak bliźnim nieſzkodzą? Szkodzą ſobie, bo wyzuwſzy ſię z rozumnego człowieká, nierozumnemi ſtaią ſię bydlętámi, bo w tákowych okolicznościách rządzą ſię nierozumem ludzkim, ále bydlęcą paſſyą: *ſicut equus & mulus, quibus non eſt intellectus*, w práwuią ſię w ślepotę rozumu, y twárdość ſercá, ktora ieſt nayciężſzą grzeſzniká karą, bo iak ſądzi Auguſtyn nieczyſtość poſpolicie na te dwá ſzkopuły człowieká wprowadza, á do tego gniew Chryſtuſow záſiągáią, bo Ciało iego miſtyczne ktorego on ieſt głową, Ciałem zaś

tym

tym ſą wſzyſcy Chrześciánie, chcą ſkalać, zmazać; na co dokładniey, y żwawiey w liſtach ſwoich narzeka Páweł. Szkodzą bliźniemu, bo każdy ma po ſobie prawo, á żeby nikt dobrá iego, á ieſzcze naycelnieyſzego, nikt nieprágnął ruiny, ponieważ zaś czyſtość y całość ciáłá ieſt dobrem oſobliwym, ktokolwiek więc, zamyśla, pożąda, pragnie ruiny tego dobrá, bárdzo wykracza przeciwko temu práwu: y nie ieſtże to piekielną krzywdą? Wielu w reſzcie ieſt, ktorzy bliźniemu ſwemu, z nienawiści życzą złego, iakież to ieſt złe: czy to chorobá, czy śmierc, czy ruina ſławy honoru, fortuny, czy nieſzczęśliwy przypadek. A zá y ci nieſzkodzą ciężko tak ſobie iak bliźniemu? ſobie ſzkodzą, bo táką nienawiścią duſzę ſwoię zabiiáią; bo to złe ktore bliźniemu życzą, ſami na ſiebie ſprowadzáią; iak mowi na iednym mieyſcu Piſmo Swięte: przez co kto grzeſzy, przeto ukaran będzie, a ná drugim: ukochał przeklęctwo, przyidzie nań. Szkodzą bliźniemu bo każdy ma práwo po ſobie, á żeby mu nikt niechciał pſuć tey naypożądáńſzey wolności, ktorą wolen ieſt od wſzelkiego złego, á zaś ktory życzy źle z nienáwiści bliźniemu; chce mu odebráć, cożkolwiek bądź czy ta wola ſkuteczna, czy nieſkuteczna, tę wolność naypożądáńſzą: nie ieſt że to piekielną krzywdą? áleć czyliż mi podobna wſzyſtkie wyliczyć myśli y áffektá rozmaitemi ſpoſobami ſzkodzące bliźniemu, wyliczone, y wſzyſtkie wyliczonym podobne, ſą prawem miłości zakazane: *charitas non cogitat malum.*

Ta-

Tákie bowiem wſzyſtkie myśli iſtotnie ſię ſprzeciwiaią miłości bliźniego Teologiczney. Miłosc bliźniego ieſt; tak kocháć bliźniego, iak ſiebie ſamego; ktorzy zaś źle o bliźnim y bliźniemu myślą; áni ſiebie, áni bliźniego kochaią, bo tak ſobie ſzkodzą, iako też bliźniemu piekielną krzywdę czynią: więc oni ſię iſtotnie ſprzeciwiaią miłosci Teologiczney. Może kto mowic, zakowe myśli, bárdziey zdaią ſię bydź przeciwko ſpráwiedliwosci. Nieprzeczę iatemu, że takowe złe mysli ſą przeciwko ſprawiedliwości; bo gdzie ieſt od Boga, od natury dane prawo, á gwałt cierpi, tam ięczy ſpráwiedliwość. Ale ſą oraz, y naypierwey przeciwko miłości bliźniego, bo miłość bliźniego, ieſt Mátką ſpráwiedliwosci, á ſpráwiedliwosć corą miłosci; á iako gdy corę haniebnie gwałcą, Mátka piekielną krzywdę ponoſi; tak gdy przez złe myśli; ſzkodliwe bliźniemu, ſpráwiedliwośc ukrzywdzona, Mátká iey miłość wielką ma krzywdę. Ani mowcie źli krzywdziciele; iákim to ſpoſobem być może, áby myśl naſza, ktora ieſt w nas, o ktorey bliźni niewie, krzywdę bliźniemu, ktory nie ieſt w nas, czynić miała? o was lekkomyślnych! á za krzywdá niemoże bydź prawdziwa, acz będzie taiemna. Daymy że wam złodziey taiemnie, z kilku ſet czerwonych złotych, kilkadzieſiąt wziął, wy o tym niewiecie, á przecie to utaione przed waſzą wiádomością wzięcie pieniędzy, ieſt prawdziwą waſzą krzywdą, tak chociaſz o złych myślách waſzych, ktore macie względem bliźnie-

źniego, bliźni wasz niewie, (sam bowiem Bog przenika sercá) iednak myśli złe wásze są prawdziwą, rzetelną bliźniego krzywdą. Prawdá iesżcze że bliźni wasz, nie ieſt przytomny w sercu wászym, áni też myśli wásze do niego przechodzą po powietrzu, ták iák przechodzi po powietrzu od ognia ciepło, od słońcá świátło, iednakże prawdziwą rzetelną czynią bliźniemu krzywdę, bo choć niemasz bliźniego przytomnego áni w duszy, áni w sercu wászym; ále práwo iego, iemu służące, y względem niego was obowiązuiące; iakie to prawo, niepośądzay bliźniego bez gruntownego fundamentu; niewaź lekce tego, coś powinien szacowáć; niesmuc się z cudzego dobrá, á na twoim przestaway; niepożądáy ku nieporządnemu używaniu człowieká; nieżycz tego bliźniemu, czego sobie nieżyczysz. To práwo bliźniemu wászemu służące, á was obowiązuiące, ieſt przytomne w duszach wászych, w sercách wászych; iak mowi Páweł do Korynthczykow: *lex scripta in tabulis cordis Carnalibus*, práwo napisane ná tablicach sercá mięsistych. Choć tedy bliźni nie ieſt przytomny w duszy wászey, choć myśli niewychodzą z sercá wászego, y nie idą do bliźniego, áby go w osobie iego krzywdziły; átoli że máią przytomne sobie práwo iemu służące, y względem niego was obowiązuiące; w tym prawie zelżonym, mogą wielką czynić, y zápewne czynią krzywdę. Z tey przyczyny Pan Bog w stárym Testámencie zakazał wszelkich żądz cudzych rzeczy, przykazaniem dziesiątym swo-

ſwoim. Z tey przyczyny ieſzcze w nowym Teſtamencie zakazał Chryſtus, wſzelkich myśli, prágnienia, przyzwolenia nierządnego, także wſzelkich nienawiści, gniewow, acz przeciwko nieprzyiaciołom; chocby ſię te myśli y áffekty złośliwe znakiem powierzchownym niewydawały: bo takowe myśli y áffektá czyniąc krzywdę práwu bliźniego, y ſpráwiedliwość Chrześciáńſką y miłość Teologiczną wniwecz obracaią, *charitas non cogitat malum.*

Przeniknijcie to zbáwiennie Chrześciánie moi, á ieżeliby ſię co takowego, czy w rozumie waſzym, ktory ieſt ſtolicą wſzelkich myśli, czy w woli y ſercu, ktore ieſt ſtolicą wſzelkich áffektow, znaydować miało, nieodwłocznie odmiatajcie.

Część II.

ALe czyliż doſyć mieć będą obowiązki miłości Teologiczney, gdy tylko złe myśli y żądze względem bliźniego z głowy y z ſercá wyruguiemy? Chryſtus Pan nietylko myślał áby zgłodniáłe nędzne pożywił; ále y mowił: *interrogavit eos quot habetis panes?* pytał, wiele macie chlebá: tak też powinność prawdziwey miłości nietylko tego wyciąga po nas, ábyśmy nic złego względem bliźniego niemyślili, lecz ieſzcze żebyśmy ięzyk naſz od wſzelkiey ſzkody, ktora ſię przez niego bliźniemu naſzemu ſtać może iak naypilniey zachowali. Pewna ieſt rzecz że do miłości bliźniego y ięzyka potrzebá, mowi bowiem w

liście swoim Jan S. *non diligatis linguâ & verbô sed veritate*, niekochaycię się ięzykiem y słowem, ále prawdą, ktore słowá wykładáiąc tłumacze Pisma, mowią: że do prawdziwey miłości procz słow trzebá prawdy, to iest serca szczerze życzącego. Serce szczerze życzące bez oswiadczenia słownego iest bliźniemu niewiádome, słowá oświadczaiące bez sercá życzliwego, zdradzaią, gdy słowá z sercem, serce dobre z słowámi się znaydzie; iawna iest y prawdziwa miłość á iáko do miłości przykázuiącey należy, á żeby w Chrześcianinie serce y słowá sposobiłá ku dobru bliźniego, tak do miłości zakazuiącey należy, áby serce y ięzyk Chrześciański, zachowała od szkody bliźniego. Jezykiem wielorako przeciwko bliźniemu wykroczyć możem, y uczynić szkodę w doczesnym dobru iego. Wykroczyć możem álbo uwłaczaiąc sławie iego, álbo potwárzáiąc, álbo z nieważaiąc, álbo przez swáry łżąc się wzaiemnie. Tákowych wszystkich y tym podobnych ięzycznych wykroczenia chronic się powinien z obowiązku miłości Teologiczney bliźniego, każdy Chrześcianin. Uwłaczamy bliźniemu, gdy w niebytności iego defekt iaki znaczny, czy to przyrodzony, czy obyczayny prawdziwy, ále zakryty wyiawiamy, przed temi ktorzy o nim żadney wiadomości niemieli, á nienależało do nich, áby o tym wiedzieli. Gdy grzech bliźniego mnieyszy, przez zewnętrzne, á dowcipne słow wyrażenia wielkim pokazuiemy, y takie o nim w innych mniemanie sprawuiemy. Gdy ákcyą bliźniego oboiętną,

przez niespráwiedliwe domysły złe tłumaczemy, y tęż innym opowiádamy; gdy pochwał godnie innym przypisanych, álbo nieprzyznaiemy słownie, álbo milczemy na nie, milczeniem takowym pokazuiąc, że się rzecz ma ináczey. Potwarzamy bliźniego w ten czás, gdy zmyslamy iaki defekt przyrodzony, álbo grzech wielki y niewinnie wkładamy na bliźniego głosząc y twierdząc ku ochydzie iego, że tak iest nieinaczey: ná podobienstwo owych żydow, ktorzy na Zbawiciela Jezusa piiaństwo, czarnoksięstwo y buntowánie narodu bezbożnie wkładali. Znieważamy bliźniego w ten czás, gdy w przytomnosci iego rażącemi lżemy go słowami, czy to złe urodzenie ná oczy mu wymiataiąc, czy szalonym go nazywaiąc; czy do bestyi nierozumney go przyrownywaiąc, czy z spraw iego naigrawáiąc się; y ináczey słowami ust poczciwych niegodnemi w obec go cháńbiąc. Swarzym się w ten czás z bliźnim, ku wzaiemney obeldze, gdy słowámi doiadaiącemi, do niecierpliwosci bliźniego zapalamy, á z tąd się co raz wznieca większy pożar y mściwa wzaiemność. Tákowych wszystkich wykroczenia ięzycznych, miłość Teologiczna bliźniego, surowie zakazuie, bo takowe wykroczenia bardzo wielką na dobru szacownym bliźniemu czynią krzywdę. Troiakie dobro wielce szacowne ma bliźni: sławę, honor, y pokoy. Uwłoczenie ięzyczne y potwarz ruynuią sławę bliźniego, zniewagá ruynuie honor bliźniego, swary zelżywe ruynuią pokoy bliźniego. Nic droższego między

dzy dobry ziemſkiemi człowiek niema nad ſławę, przeto ludzie światowi to dobro niepomiarkowanie kochaiąc; gdzie idzie o punkt honoru na wſzyſtko ſię, dobreli złeli odważaią: á w tym punkcie honoru nabawiaią ſię nieſławy wieczney & *in puncto ad inferna deſcendunt.* Człowiek zaś uwłaczaiący, to dobro bliźniemu wydziera. Y gdyby na tey ſamey doczeſney przeſtawał ſzkodzie, áleżbo ſłuchaiących obmowy zabiia na duſzy, czyniąc ich wſpoł działaczami mowney nieprawości. Daleko zaś gorſzy od obmowy potwarcá; ten bowiem iednym zamachem ięzycznym y ſławę bliźniego ſpotwarzonego, y duſze bliźnich potwarzy ſłuchaiących y prawdę ſprzyiaiącą niewinności, zabiia, bo przez kłamſtwo chce niewinność ſkazic, ktorąby miał wyznawác y cieſzyc ſię z niey, iak mowi Páweł: *charitas congaudet veritati.* Rowną álbo więkſzą zdámi ſię krzywdę czyni bliźniemu zniewagá iego wobec; bo honor iemu powinny odeymuie: każdy człowiek maiący iakążkolwiek ſławę, przyzwoity do niey powinien mieć honor; to ieſt áby z nim iako z przytomnym człowiekiem przyſtoynie ſię obchodzono, ten bowiem honor ieſt świadkiem ſławy bliźniego, czyli dobrey o nim opinii, ſławá záś czy to oná ieſt z mądrości, czy z cnoty, czy z inney rácyi, ieſt pobudką do honoru. Uwłoczenie y potwarz pſuie bliźniego ſławę, zniewagá, wobec pſuie bliźniego honor. Uwłoczenie ieſt na podobieńſtwo złodzieiá, ktory kryiomo, rzecz bierze, Pánu rzeczy, zniewagá

ná

ná podobieńſtwo rozboyniká ktory iáwnie w obec wydźiera pieniądze, Pánu pieniędzy. Jáka złość ieſt tey krzywdy, miarkuycie z przeszło Niedźielney Ewangelii: w ktorey wam przeczytałem, że za to słowo *ſzalony* rzeczone bliźniemu, ná piekło ſkazuią: *qui dixerit, fatue, reus erit gehennæ ignis.* Coż dopiero kiedy zniewagá będźie złączona z uwłoczeniem, z potwárzą, kiedy kto w padlſzy w beſtyálſką paſſyą, cokolwiek nayſkrytſzego, á wielce ſzkodzącego ſławie bliźniego, wſzyſtko mu w oczy wyrzuci, bá owſzem wiele potwárzy, to ieſt grzechow, od ktorych bliźni cále daleki, złośliwie przy wielu ſłucháiących wypowie. O iak tá płodna niecnotá, iak wielka krzywdá. A o ſwarach co mowic? ſwary pokoy y przyiaźń, ſkutek miłości Teologiczney pſuią; ſłuchaycie Ekkleſiaſtyká: *Mittens Lapidem in volatilia dejiciet illa: ſic & qui conviciatur amico, diſſolvit amicitiam.* Ják ten ktory między kupę ptáſtwá rzuci kamień, wſzyſtkie rozpłoſzy; tak gdzie zachodzą ſwáry niezgodliwe, przyiaźń y pokoy ztamtąd ulatuie, á ná to mieyſce naſtępuie niezgodá y nienáwiść y ták ſię wcześnie zaczyna piekło, między ſwárliwym małżeńſtwem piekło, między ſwarliwemi ſąſiady piekło, w Mieście niezgodliwym piekło. Y ſwego czáſu, to podobieńſtwo do piekłá, wychodzi na rzetelne piekło. O ięzyku naywiękſze nic dobrego! Dobrze cię w Piśmie S. iuż przyrownano do mieczá, bo wielu bliźnich ciężko raniſz; iuż do ogniá, bo naydroſze dobrá bliźniemu pożeraſz; iuż do piorá

calamus scribæ, bo dekretá ſławę, honor, poćciwość konfiſzkuiące zapiſuieſz, iuż przydano ręce *mors de manu linguæ*, bo życie weſołe ſpokoyne wydzieraſz, bodaybyś uſechł y przylgnął do ſzczeki moiey, á niżelibyś śię kiedy ná tak ciężką krzywdę miłości bliźniego miał odważyć. Bierzcie to ſobie mocno w głowę Chrześciánie, á iak macie pilnowáć ięzyká, przenikaycie y ſtanowcie.

Część III.

TO podobno iuż doſyc ſtanie śię obowiązkom miłoſnym, gdy áni myslą, áni ięzykiem ſzkodzić bliźniemu przedśięweźmiemy y wykonamy! Chryſtus Pan iakośmy w przeczytáney Ewángelii uważyli, ku dobru ludzi zgłodniałych, nie tylko mysli, ięzyka, ále też y rąk przyłożył *accipiens panes fregit*, wziąwſzy chleby błogoſłáwił y łamał. Táć to ieſt ieſzcze y naſza powinność, to z obowiązku miłosci, to z przykładu Chryſtuſowego, żebyśmy nietylko nic złego względem bliźniego niemyślili, nie tylko nic złego względem bliźniego niemowili, ále też nic złego względem bliźniego nieczynili. Troiákim ſpoſobem ręká ná krzywdę bliźniego ściągniona bydź może: Przez nieſpráwiedliwe, dobrá fortunnego bránie, przez beſpieczne uderzenie, przez zranienie, ſkáleczenie, zaboyſtwo bliźniego; takowych rąk używania ſurowi. Teologiczna zakazuie miłość bliźniego:

go: *charitas non agit perperam*, miłość nic ná przeciw nieczyni, mowi Páweł. Bo takowym czynieniem, wielka się dzieie krzywdá dobru bliźniego. A małaż bowiem krzywda, gdy kto cudzą fortunę wydrze niesprawiedliwie, y oddać iey właśnemu Dziedzicowi niechce? Gdy zły Dziedzic poddanych swoich ná niesłuszne daniny; Miasto uboższych Obywátelow na wymyślne podatki wyciąga? wzdyc to iest rozboy *rapere pauperum, dum attrahit eum.* Gdy Pánowie sługom niepłacą, gdy słudzy Pánow krzywdzą. Gdy gospodarze w mierze, szynkarze w garcách, kupcy w łokciach towarach zdradę czynią. Słuchaycie co mowi przeciwko takim krzywdzicielom Katechizm Concylium S. Trydentskiego: *Grave scelus ipsa naturæ ratio factis ostendit, est enim justitiæ Contrarium.* Sam zdrowy rozum pokazuie, że to iest wielką niepráwością, bo z istoty swoiey sprzeciwia się spráwiedliwości. Słuchaycie ieszcze co Salomon w przypowieściách, *statera dolosa, abominatio apud DEUM.* Wagá zdrádziecka, obrzydzeniem u BOGA. Ale o tym obszerniey, gdy dali Bog mowić będziem o kontraktach przedaży. A małasz ieszcze krzywdá dzieie się bliźniemu przez bezprawne uderzenia? Niemowię o tym uderzeniu, ktore dzieie się na ukaránie wykraczáiącego, według wymiaru rostropności; bo tá kara od Bogá zwierzchnościom należytym dana y pozwolona. Ale mowię o owych biciach, ktore się dzieią w ślepey zawziętosci, ktore się dzieią sposobem okrucieństwá w nie-

ktorych. Ktore dzieią się na prześládowánie częstokroc niewinnych. O iak wielu takich ktorzy za lada okkazyikę, uwagi człowieká rozumnego niegodną; roziadłszy się, bić każą, choćby ná mieyscu poddany miał zostać. O iak wielu ktorzy roziuszeni, co tylko im się nawinie w tym krotkim szaleństwie, kamienli, żelazoli, naczynieli, porywaią, y ná bliźniego miotaią, á dostawszy osoby policzki wycinaią, płazuią, kiie trzaskaią, o ziemie rzucaią, depcą; á podobno się trafia nie tylko między Pány y sługącemi, nie tylko między gospodarzámi y domowniki, ále też między małżeństwem. Co to za krzywdá bliźniego? krzywda ile on ma w sobie Obraz Boski; krzywda ile iest człowiekiem, bo tak szalenie y z bydlęciem się obchodzić niegodzi, ile w małżeństwie zostaie, bo iak takie małżeństwo ma wyrażać owę zgodę ktora iest między Chrystusem y Kościołem iego, krzywda, bo traci zdrowie, ktorego sam Bog Pánem iest, iako y authorem życia. A iako życia, tak zdrowia nikt sobie odeymowáć niemoże, dopieroż żeby kto bez prawnie miał odeymować innemu; bo ta iest władza samego Bogá, y tego ktoremu namiestnicza dana, iakie są sądy winowaycow karzące. Dopieroż krzywdá wielka, krzywdá nienadgrodzona, kaleczyć człowieka, przez odięcie naprzykład ręki. Zabić człowieka, czy to orężem, czy trucizną, czy nasłaniem, czy zgryzieniem, czy innym sposobem, bo iak że krzywdzicielu oddasz temu życie, ktoregoś o śmierć przypráwił? iakże nadasz

daśz rękę naprzykład rzemieslnikowi, ktoregoś w szalonym gniewie wiecznie skaleczył? Ah biada wam okrutnicy, biada zaboycy, biáda dzikoscią bestye, biada psi naturą: *væ vobis canes*. Dawno, dawno obwołał Paweł: że niewnidziecie do krolestwá niebieskiego ná gody wiekuiste. Chrześciánie moi te wszystkie szkody bliźniego, czyli to my lą, czy ięzykiem, czy uczynkiem, o ktorych się dotychmiast mowiło, są naypierwey przeciwko spráwiedliwosci, bo szkodę czynią álbo w opinii, álbo y wprawodaynośći y władzy cudzey. Są przeciwko miłości bliźniegoChrystus bowiem w Roz: 7. u Máteuszá tłumácząc na czym zależy praktyczne wykonanie przykazania o miłości bliźniego mowi: *Hæc est lex & Prophetæ. Quodcunque oderis ab alio tibi fieri, vide ne tu aliquando alteri facias*, ná tym zależy miłosc od ktorey wszystkie práwá y proroctwá záwisły. Czego niechcesz y nienawidzisz áby ci bliźni twoy czynił, strzeż się mocno, ábyś tego bliźniemu twemu nieczynił. Poniewaź zaś kaźdy nieźyczy sobie tego, brzydzi się tym, y niechce, á żeby względem niego źle myślono, á żeby względem niego źle mowiono, á żeby względem niego źle czyniono; obowiązan iest á żeby nic źle względem bliźniego niemyślił, nic źle względem bliźniego niemowił, nic źle względem bliźniego nie czynił. Ten zás obowiązek iest z miłości Teologiczney práktycznie wzięty. *Diliges proximum sicut te ipsum.*

A gdyż tak się rzeczy maią. Proszę was naymilsi Chrzescianie moi, na podobieństwo

przykładu Jezusa Chrystusa, ktory nam dzisiay Ewangelia Swięta, y na obiaśnienie obowiązkow miłosnych, y na zachęcenie do pełnienia ich, wystawiła. Rozumy, wolę, ięzyki, ręce wasze dobru bliźnich waszych chętliwie oddaycie. To przed się biorąc, y w sercu mocno stanowiąc, że odtąd bliźniego waszego ani myślą, ani słowem, ani uczynkiem obrazicie. Nie posądzaycie, á niebędziecie sądzeni, niewynoście się nad bliźnich waszych, á będziecie wyniesionemi. Cieszcie się z ich dobrá, á wasze dobrá tak duchowne iak ziemskie pomnożone będą, niepożądaycie cudzego ciała nierządną chęcią, á ciała wasze ciał błogosławionych zaiaśnieią posagiem. Nieżyczcie nic złego bliźniemu, á wy od wszelkiego złego uwolnionemi będziecie. Przestrzegaycie sławy, honoru, pokoiu bliźnich waszych, á sami będziecie mieli sławę, honor, pokoy, y przyiaźń. Strzeżcie się niesprawiedliwych wziątkow, y bezprawia bliźnim bolesnego, á będziecie w dobrey fortunie y w dobrym zdrowiu długo żyli. Bo takowych cnot, takowa, procz inney wieczney, iest nádgrodá. Wszakże Chrystus Pan u S. Máteusza w Rozdziale 7. ℣. 2. namawiaiąc nas żebyśmy dobremi byli względem bliźnich, áni mu szkodzili nawet myślą rzekł, *in qua mensura mensi fueritis, remetietur vobis*, iaką miarką względem bliźniego mierzyc będziecie, taką miarką wam odmierzono będzie, á te słowá że są Jezusowe, są nieomylne. Wiecie Chrześcianie moi, że iak bez miłości Boskiey

tak

tak bez miłości bliźniego, niemożna osiągnąc nieba. Kto zaś źle myśli o bliźnim źle mowi o bliźnim, źle czyni bliźniemu, ten niema miłości bliźniego, ieżeli więc chcecie mieć niebo, ieżeli chcecie bydź szczęśliwemi na wieki; nieprzekonana iest wam zadana potrzeba, abyście y myślą y słowy y uczynkiem samym bliźniego waszego porządnie kochali. Powiedzcie mi Chrześciánie, álbo chcecie bydź z temi w niebie, o ktorych teraz źle myslicie, mowicie, y źle im czynicie, álbo niechcecie: ieżeli nie chcecie; toć y sami w niebie bydź niemożecie, bo kto niechce bydź w niebie z bliźnim swoim, ten y sam niebędzie, ieżeli chcecie, toć nic spráwiedliwszego; iak żebyscie tych kochali doczesnie, ktorych musicie kochać wiecznie, iak żebyście o tych myslili, mowili, dobrze im czynili, o ktorych nic złego myslić, nic złego mowić, ktorym nic złego czynić po cáłe wieki niebędziecie mogli. Chrześciánie moi gdyby to szło o samego bliźniego, áleż bo idzie o Bogá, ieżeli niebędziecie kochali bliźniego, niebędziecie kochali Bogá, iako to gruntownie dowodzi S. Jan w liście swoim. A ia wam jawnym podobieństwem to ukazuię: gdyby Oyciec dobry mowił do syná swoiego, ieżeli mię kochasz synu moy, uczyń dla mnie tę rzecz wielce się podobáiącą Bogu, mnie miłą, tobie łacną y pożyteczną; gdyby syn niechciał tey rzeczy uczynić dla Oyca, znakiem by to było że niekocha Oycá. BOG mowi kochaycie bliźniego dla mnie, boć ta iest iisto-

ta Teologiczney miłości bliźniego; kochać go dla Bogá. Mowi ieżeli mnie kochacie, uczyńcieſz to dla mnie, ábyście o bliźnim wáſzym źle niemyślili, źle niemowili, źle mu nieczynili, bardzo mi to miło będzie, wam łacno przy pomocy moiey y pożyteczno; ieżeli tedy nieczynicie tego dla Bogá, dokumentem iáwnym będzie, że niechcecie kocháć BOGA. Chrześciánie moi uważcie, ieno iak ſię od was ſpráwiedliwey dopominam rzeczy. Choćbyście naygorzey myślili bliźniemu waſzemu, Bog rozſypie te myśli waſze, y ten tylko z nich pożytek będziecie mieli, że tym bardziey udręczą ſercá waſze, im ſię bardziey záwiedzionemi y nieſkutecznemi pokażą. Choćbyście naygorzey mowili o bliźnich waſzych, Bog ich oczyści, utrzyma przy ſławie, á was obmierzłemi wſzyſtkim kłamcami pokaże. Chocbyscie naywięcey krzywdzili, Bog uczyni ábyście nieprzyſzli do kawałká chlebá, á ieżeli co zbierzecie, wnet ſtracicie, bo zbiory złe, iak mowi piſmo: ſą na podobieńſtwo wody ktora nagle zbiera y nagle opada. Czyliż nie lepiey y myślą, y ſłowy, y ſpráwami bliźniemu ſprzyiac; á niżeli myślą, ſłowy, uczynkiem kuſząc ſię o ſzkodę bliźniego nic niewſkorác y duſzę ſtracic. Uczyncieſz więc niż wyniidziecie z kazania, uczyńcie to przedſiewzięcie: Stánowiemy JEZU Chryſte przykładu twego nasládowánie, ſtanowiemy nic złego nie myślic względem bliźniego; bo głowá twoiá za nas y za bliźniego cierniem ukoronowána. Nic złego niemowic względem

dem bliźniego, bo usta twoie za nas y za bliźniego naszego, octem y żołcią napawane: á ięzyk twoy, na krzywdy tobie wyrządzane, milczał, nic złego bliźniemu nieczynić, bo ręce twoie do krzyżá przykowáne; Day Pánie łaskę do wykonania, ktorys sprawic w sercu raczył zbawienne postanowienie, Amen.

KAZANIE

Ná Niedzielę 11. po Swiatkách O sposobie skutecznym kochánia nieprzyiaciół.

Adducunt ei surdum & mutum, & deprecabant eum, ut imponat illi manus, & misit digitos suos in auriculas ejus, tetigit linguam ejus & suspiciens in Cœlum, ingemuit. Marc: 7.

PRzeczytaney Ewangelii historya taiemnice w sobie zamyka. Przyprowadzono do Jezusa człowieka, ktory był w raz głuchym y niemym aby go uzdrowił, słuch y mowę przywrociwszy. Chrystus skoro tylko prozbę usłyszał wielu za nim się wstawiaiących; przyzwolił y mocno przedsięwziął to, nad nędznym uczynic miłosierdzie. Wszakże by wykonał to, co w woli swoiey postanowił około tego kaleki, wiele pierwey zewnętrznych

nych spraw y powierzchownych znakow sprawował, ktore się zdawały całe niepotrzebne do uleczenia nędznego. Wziął go za rękę, odprowadził na stronę, palce swoie w uszy iego włożył, splunął, ięzyka dotknął, oczy do nieba podniosł, westchnął: te wszystkie sprawy zdaią się nadpotrzebne do uleczenia tego kaleki, dosyć bowiem było na samey woli Chrystusowey, ktora że iest wszechmogąca, bez pomocy żadnych zewnętrznych znakow mogłaby słuch y mowę głuchemu y niememu przywrocić. Z tey przyczyny Setnik Ewangeliczny, acz prosił Jezusa o uzdrowienie sługi swego chorego, niewyciągał iednak tego żeby Jezus szedł do domu iego, bo wierzył, że sama wola Jezusa, że wszechmogąca iest, mogła bydź skuteczna na uzdrowienie chorego. Za coż więc Chrystus w leczeniu dzisieyszego kaleki, tak wiele znakow powierzchownych używa? Teologowie, Pisma S. tłumacze historyą dzisieyszey Ewangelii zawstydzaią Heretyki, ktorzy odrzucaią Kościelne zewnętrzne ceremonie, mowiąc Sakramenta bez ceremonii mogą bydź ważne; więc prożne, daremne są ceremonie. Niech patrzą nędznicy na Jezusa, leczącego głuchego y niemego. Uzdrowienie iego mogło bydź przez samą wolą Chrystusową, á przecie Chrystus wiele do niey ceremonii zażył. A ieżeli bluźnierstwo iest, gdyby kto mowił, że to Chrystus prożno bez potrzeby czynił, tak wielki błąd iest, gdy kto mowi, że Sakramentalne y inne ceremonie Kościelne są prożne y nie-

potrze-

potrzebne. Mnie też dzisieyszey Ewángelii historya do inney praktyczney nauki daie okkazyę. Dwie niedziele temu iakem przełożył wielki Chrześciáninà każdego obowiązek do kochania nieprzyiacioł, á zem ten obowiązek iasnie y gruntownie tak z starego iako z nowego Testamentu Praw y racyi nieprzekonanych Prawodawcy chciał wyprowadzić; nie co tym zabawiony, do takiey ciałności upływaiącey kaznodzieyskiey godziny przyszedłem, że niemogłem odprawić zamierzoney drugiey części kazania, ktora miała pokazać sposob praktyczny kochania nieprzyiacioł: musiałem tedy odwołać się z nią ná dzisieyszą niedzielę; bez iey bowiem należytego wytłumaczenia prożneby było przeszłe kazanie. Dzisiay więc dosyć czynię obietnicy, y dzięki Bogu, że mi się na dzisiay przeczytana Ewangeliczna trafiłá historya. Niemogę bowiem y osnowie mowienia, y pożytkowi waszemu lepiey poradzić; iak gdy tę historyą moralnie, czyli w rozumieniu obyczaynym biorąc, na tym samym, sposob práktyczny kochánia nieprzyiacioł założę; na czym się fundowało uleczenie tego Ewangelicznego kaleki, od Chrystusa sprawione. Dwie rzeczy miał Chrystus względem tego kaleki, áby go uzdrowił; miał wolą prawdziwą w sercu, uzdrowienia iego: miał iesżcze powierzchowne znaki, ktorych na uleczenie zażył. Otoż áby obowiązek miłosci nieprzyiacioł praktycznie był wykonany, koniecznie potrzebá: ábyChrześciánin miał te dwie rzeczy względem nieprzyia-

przyiaciela; áby miał wolą dobrą, y znaki powierzchowne tey woli. To to iest o czym mowić będę.

Chrześciánin z miłości Teologiczney obowiązan iest na sumnieniu, áby miał wolą dobrą ku nieprzyiacielowi swemu. *Adducunt ei surdum & mutum & deprecabant eum.* Część I.

Chrześciánin obowiązan iest z miłości Teologiczney, áby wolą dobrą ku nieprzyiacielowi w sercu mianą znakami powierzchownemi temuż nieprzyiacielowi oświadczył: *misit digitos ad auriculas, linguam tetigit, ingemuit.* Część II. Ad M. D. G.

Część I.

DObra wola ku nieprzyiacielowi, dwoiako brać się może; raz pospolicie, drugi raz szczegulnie. Pospolita wola dobrá ku nieprzyiacielowi, zależy na owey życzliwości, ktorą powinniśmy miec względem każdego bliźniego, niesmucąc się z tego, gdy mu się dobrze dzieie, nieciesząc się z tego, gdy się mu źle dzieie. Szczegulna zaś dobra wola ku nieprzyiacielowi należy, na darowaniu urazy, ktorą od nieprzyiaciela mamy, y na wyrzeczeniu się zemsty nad nim, do ktorey nas uraza wiedzie. Do tey dwoiakiey woli względem nieprzyiaciela swego obowiązan na sumnieniu Chrześciánin. Obowiązan naypierwey dobrze życzyć nieprzyiacielowi, iak ma czynic pospolicie względem wszystkich bliźnich. Obowiązan daro-

wać

wać mu urazę, y niechciec zemsty; co ma czynić szczegulnie y właściwie względem nieprzyiaciela. Obowiązan mowię naypierwey dobrze życzyc w sercu swoim nieprzyiacielowi, niesmucąc się z dobrá iego, nie ciesząc się z nieszczęscia iego, bo to powinien każdemu bliźniemu, z istoty owego wielkiego Przykazania. *Diliges Proximum*, kocháć będziesz bliźniego iak siebie samego: á iako nikt z dobra swego niesmuci się, nikt z nieszczęścia swego niewesseli się; tak winien iest życzyć dobrze bliźniemu, áni się smucąc z dobrá, áni się ciesząc z nieszczęścia. Ponieważ zaś acz naywiększy nieprzyiaciel, iako się ná przeszłym kázaniu pokazało, iest bliźnim naszym, powinność iest więc względem niego nieprzekonana, áby każdy nieprzyiacielowi swemu dobrze życzył, áni się smucił z powodzenia iego, áni się cieszył z nieszczęścia iego. A znowu Jan S. Imięniem Chrystusowym rozkazuie, byśmy się kochali w prawdzie, by miłość bliźnich była wprawdzie *diligatis in veritate.* Gdyby zaś kto źle życzył nieprzyiacielowi, z nieszczęścia iego cieszył się, z powodzenia iego smucił, onby niekochał w prawdzie bliźniego swego: choćby mowił tysiąc razy kocham go. á ia bym mu zawsze odpowiadał kłamiesz, niekochasz, bo źle czynisz, bo się smucisz z dobra iego, bo się cieszysz z nieszczęścia iego. A za to prawdá miłości? owszem á za to nienkryta w sercu nienawisc? Koniecznie tedy, każdy Chrześcianin powinien ku nieprzyiacielowi, miec życzliwość do-

brą

brą taką, iaką ma ku bliźnim swoim innym, ktorzy go nigdy nieorazili. Ani mniemaycie żeby ta powinność miała bydź lekkim iakim obowiązkiem, zaprawdę powiadam wam że cięzko obowiązuie Chrześciánina na sumnieniu. Słuchaycie bowiem co mowi Jan Swięty: *qui odit fratrem suum, homicida est, & scitis quoniam omnis homicida non habet vitam.* Każdy ktory nienawidzi Brata swego zaboycą iest, á wiecie że zaboycá niema życia. W ktorych to słowach Jan Swięty, nienawiść złe życzenie bliźniemu, przyrownywa do zaboystwá; nie dla tego iakoby człowiek nienawisny względem bliźniego, zabiiał bliźniego. Ale że nienawiść iego, ma w sobie złość y cięzkość zaboystwá; iako bowiem zaboystwo, niema w sobie życia, bo iest grzechem smiertelnym: *non habet vitam*; tak złość nienawiści względem bliźniego iest śmiertelną, y odeymuie duszy życie wieczne, słuchaycie ieszcze co z Ducha Bożego napisał Salomon, w przysłowiach swoich: *cum ceciderit inimicus tuus, ne gaudeas, & in ruina ejus ne exultet cor tuum, ne fortè videat Dominus, & displiceat ei, & auferat ab eo iram suam.* Gdy upadnie nieprzyiaciel twoy, niecieſz się z tego, áni wynoś serca twego w upadku iego, by to Bog obaczywszy, nie z nienawidził ciebie, y od nieprzyiaciela twego, nieprzeniosł gniewu swego na ciebie. A z tych słow pokazuie się, że nienawidzić nieprzyiaciela, źle życzyc nieprzyjacielowi, iest zarabiać na gniew y nienawisc Boską. Prożna tedy rzecz sądzić ia-

koby

koby powinność do dobrego życzenia nieprzyiacielowi, byłá małym lekkim obowiązkiem, gdy wykroczenie przeciw niemu, życie odeymuie wieczne, y zaciąga gniew Boſki. Rzeczecie, wſzakże Kościoł Swięty nieprzyiaciołom ſwoim źle życzy; iacy ſą Pogánie, niewierni, heretycy, odſzczepiency. O ich poniżenie wykorzenienie modlić ſię każe, y na ten koniec odpuſty ſą nadane. Gdy na woynie ſą zwyciężonemi, cieſzy ſię z tego; gdy tryumfuią, wielce ſię ſmuci z tego ich ſzczęścia; á iakże złe życzenie nieprzyiaciołom y nienawiść ku nim ieſt ciężkim wykroczeniem? iakże obowiązek o dobrym życzeniu nieprzyiaciołom ciężko na ſumnieniu wiąże? Odpowiadam na ten nikczemny zarzutu pozor. Kościoł Swięty nikomu źle nieżyczy, z niczyiego ſię złego niecieſzy, álboli ſię z dobra nieſmuci. Nieprzeczę temu, że pragnie poniżenia, wykorzenienia Pogan, heretykow, ale niepragnie tego poniżenia wykorzenienia, ile ieſt złe dla Pogan y heretykow, lecz ile ieſt dobre im, ile ieſt im pożyteczne, ile ieſt ſrzodkiem do większego dobra ich, bo do dobra zbawiennego; gdyby bowiem przekonanemi byli, prędzeyby ſię do wiary nawracali, y bardzieyby ſię Religia prawdziwego Bogá, rozkrzewiłá. Pragnąc tedy Kościoł Swięty poniżenia Pogan, Heretykow, nie źle, lecz dobrze im życzy, gdy ſię cieſzy z tego, że na woynach przegraią, cieſzy ſię z dobrá ich, bo tá przegrana ſpoſobi ich do przyięcia wiary, y pomnożenia Religii, gdy ſię ſmuci że na woy-

nach

nach wygraią, smuci się z złego ich, bo te wygrane zuchwalszemi ich czynią, y zatwardzaią w slepocie, aby światła wiary nieprzyięli y do krzewienia się Religii Swiętey przeszkadzali. Na tym fundamencie iest nauka u Teologow, że gdyby kto bardzo rozwiozłe prowadził życie, bez względu na Prawa Boskie, Koscielne, ludzkie, z publicznym wszystkich wzgorszeniem; á nadzieia była poprawy iego, gdyby zachorował; álbo żeby mu ta fortuna y władza odięta była, ktora mu zuchwałość czyni do wszelkich niecnot; tedy by gorliwy Chrześciánin tak złemu człowiekowi, mogł życzyć choroby, odięcia władzy y fortuny, áby się przeto upamiętał y nieobrażał więcey BOGA; bo to życzenie utraty zdrowia y fortuny, niepochodziłoby z intencyi szkodzenia iemu, ále z intencyi uleczenia iego, niechciałoby złego iemu, ále chciałoby dobra wielkiego dla niego, bo zbawienia duszy iego. Przeciwnym sposobem gdyby kto bliźniemu swemu życzył choroby, lub szkody na fortunie, gdyby kto mowię życzył dla złego końcá, z rankoru, gniewu, nienawisci albo się nieszczęściem iego cieszył, taki by grzeszył ciężko, bo takowe życzenie byłoby nienawiścią, ktora względem wszystkich bliźnich tak przyiacioł, iako nieprzyiacioł surowie zakazana.

Procz tedy woli dobrey pospolitey względem nieprzyiaciela, iaką powinniśmy mieć względem wszystkich bliźnich, życzyć im dobrze, á niecieszząc się z nieszczęścia ich, lub

smucąc

ſmucąc ſię z powodzenia ich. Procz mowię tey woli każdy Chrześciánin, ciężko obowiązan ieſt na ſumnieniu, a żeby względem nieprzyiaciela ſwego miał dobrą wolą ſzczegulną, ktora na darowániu urazy nieprzyiacielowi, y niechceniu zemſty záwiſłá. Byśmy ten obowiązek należycie zrozumieli, potrzebną rzeczą ſądzę kilką ſłowámi to pierwey przełożyć; co to ieſt niechcieć darowac urazy, y co to ieſt chciec ſię zemścić. W ten czas niechce Chrześciánin darować urazy, gdy on pamiętaiąc złość ſobie od nieprzyiaciela wyrządzoną, ile mu ona przyidzie na myśl, zaſtanawia ſię ná iey rozważaniu, y da ſię iey rozmyślnie dobrowolnie prowádzić do gniewu, nienawiści, lub innego affektu, ile z ſiebie ſzkodliwego nieprzyiacielowi. W ten czas zaś chce ſię zemścić Chrześciánin; Gdy ubolewaiąc ná złość od nieprzyiaciela ſobie wyrządzoną, zámyśla y ſtanowi w ſercu ſwoim złość za złość nieprzyiacielowi oddać, czy to przez ſiebie, czy przez kogo innego ná ukaranie nieprzyiaciela ſwego. Otoż powiadam, że Chrześciánin, tak trwánia w niedarowániu urazy iako zemſty za urazę powinien ſię chronic, owſzem obowiązan, ieſt by miał wolą odpuſzczaiącą, daruiącą nieprzyiacielowi, tak urazy, iako zemſty. Ktoż nieuzna ciężkiego obowiązku, do chętnego darowania uraz, gdy uważy napomnienia Chryſtuſowe w Ewangelii; na iednym mieyſcu mowi Chryſtus, ták ſię modlcie do Oycá mego, y odpuśc nam naſze winy iako, y my odpuſzczamy naſzym wi-

winowaycom, na drugim mieyscu mowi: Jeżeli odpuscicie winowaycom waszym grzechy ich, y Oyciec moy odpuści grzechy wasze, ieżeli nieodpuścicie winowaycom waszym, y Oyciec moy nieodpuści wam. Czyliż to nie iest cięźko przykazane, co pod zakładem nieodpuszczenia grzechow przykazane? Rzeczesz, coż ia winien, gdy mi się często przypomina uraza od nieprzyiaciela wyrządzona, y oburza mię wewnątrz przeciwko niemu. Odpowiadam na to; że ci się przypomina poniewolnie uraza, to nie iest grzechem, że ci przypominana uraza passyą gniewu poniewolnie pobudza, y to nie iest grzechem, ale ieżeli przypomniawszy sobie urazę, dobrowolnie wzbudzasz w sobie gniew, y przyzwalasz na iaki w sercu twym affekt nienawisny y szkodliwy bliźniemu, to iest niedarowaniem urazy, to iest pod zakładem nieodpuszczenia grzechow, od Chrystusa zakazano. Ktoż ieszcze nieuzna cięźkiego obowiązku Chrześciáninà, do darowania zemsty? Kto chce mscic się nad nieprzyiacielem swoim złość za złość mu oddaiąc, ten grzeszy przeciwko Bogu, przeciwko sobie, y przeciwko bliźniemu. Przeciwko Bogu, bo chcąc się mścic, wdziera się w urząd Boski sędziacki; mowi Paweł do Rzymian: *nulli malum pro malo reddentes, scriptum est enim: mihi vindicta: ego retribuam.* Nikomu źle za złe nieoddawaycie; bo napisano iest od Boga: mnie zostawcie zemstę, to iest karanie nieprzyiaciela, a ia oddawać będę. Gdyby cię (słowa są Chryzostoma *Homil: de*)
Gdy-

Gdyby cię ſługá iákiego Páná ciężko uráził; o czym Pan wielowładny dowiedziawſzy ſię obiecał ci należytą z ſługi ſwego uczynić ſátysfákcyą; á ty nieczekaiąc ſatysfákcyi od Pana obiecaney, ſługę uraziciela w oczach Páńſkich zchańbił y pobił. A zaby ſię przeto nieſtało ciężkie bezprawie Panu? Ták gdy BOG mowi: mnie zoſtawcie zemſtę, á ia oddam. Chrześciánin zaś złośliwy, nieprzeſtaiąc na tym, ſam ſobie, w oczach Páná chce czynić ſatysfakcyą, wielkie bez prawie czyni Bogu, gwałtownie ſię wdziera w urząd ſędźiacki Jego. Ani mowcie wſzakże ſędziowie, nieodwołuią ſię do Bogá, ále złości winowayców rozmaicie karzą. Prawdá, bo Sędziowie maią nato władzę od Pana ſobie daną, y námiesniczy Jego ſprawuią urząd; iak na wielu mieyſcách mowi Páweł. Zaś prywatny człowiek Chrześciánin niemaiący tey władzy, niemoże karać za urazę ſwoię nieprzyiaciela, bo mowi do niego Páweł: *Tu quis es, qui judicas* Ktoż to ty ieſteś, co ſądziſz bliźniego. Chceſz bydz w ſprawie właſney Sędzią, á ta właſność ieſt ſamego Bogá, ktory żadney niepodpada paſſyi. Grzeſzy ieſzcze człowiek chcący zemſty, przeciwko ſobie; bo mowi Ekkleſyaſtyk: *Qui vindicari vult, à Domino inveniet vindictam.* Kto ſię mścić chce, znaydzie go zemſtá Páná Bogá. Jakaż zemſta? oto: że go Bog karać będzie, ná dobru doczeſnym, że mu ſię zemſtá nad nieprzyiacielem nieuda, ále bardziey od nieprzyiaciela zchańbion będzie, ále to gorſza, że mu BOG nieod-

puśći grzechow iego, że go od błogosławieństwá wiekuistego odrzuci, *inveniet vindictam.* Grzeszy ieszcze człowiek, chcący zemsty, przeciwko nieprzyiacielowi swemu; bo żadnego niema práwá na ukaranie nieprzyiaciela, bo zemstę Bog sobie zachował: *mihi vindicta.* To zaś prawo *reddet dentem pro dente oculum pro oculo.* Uraziciel oddac musi oko zá oko, ząb za ząb, niesłuży prywatney osobie, ále sędziackiey władzy, w ktorey ma naukę, iak powinná występki karac. A do tego zemsta za uczynioną od nieprzyiaciela urazę, daleko iest cięższym grzechem, á niżeli uraza od nieprzyiaciela zadana. Uraza może bydź z prętkosci nieuwagi, á wola zemsty iest pospolicie dobrowolna, namyślona; nieprzyiaciel urażaiąc, grzeszy przeciwko iednemu tylko Prawu, ktore iest o miłości bliźniego, chcący się mścic grzeszy przeciwko Prawu miłości, y przeciwko Prawu zakazuiącemu zemsty. Nieprzyiaciel urażaiąc poczyna nieprzyiaźń, áchcący się mścić, przez zemstę utwierdza, y wieczną mieiaką, iak mowi, Maxim czyni nieprzyiaźń. Uraza nieprzyiacielá ma łacne u Bogá odpuszczenie, ále zemstá bardzo trudne, iako się pokazuie z przypowieści o słudze mściwym, że on mściwie nastawał na wspoł sługę, nie tylko rozgniewał Páná swego za to, ále też zasłużył, áby mu wszystkie przypomnione y przywrocone były długi, Pan Bog nasz, acz raz odpuszczonych grzechow nieprzywraca, ále uczynioną bez prawie zemstę z trudnością odpuszcza. A poniewaź
wola

wola.zemsty tak wielkim, z troiakiego względu iest grzechem, ktoż nie uzna iż do unikania od niey iest ciężki obowiązek. Rzeczesz, iak się niemam mścić, kiedy mam piekielną krzywdę, wziął mi nieprzyiaciel sławę, honor, wydarł fortunę; mamże mu to darować? To ty mnie nie rozumiesz, kto tak mowisz. Niemowię ia, że ci się niegodzi upominać u nieprzyiaciela twego, o przywrocenie sławy wziętey, honoru, fortuny; masz po sobie Prawo, ktore każe, áby to oddane było każdemu, co czyie iest, ále to mowię: że ci się niegodzi, gdy się upominasz o oddanie sławy fortuny, niegodzi ci się źle życzyć nieprzyiacielowi, złym za złe oddawać, owszem chociasz się na sąd ziemski wytoczy sprawa, z nieprzyiacielem, niech Sędzia czyni co mu spráwiedliwość każe; ty procz nadgrody uczynioney od nieprzyiaciela szkody, nic więcey chcieć niepowinieneś; dopieroż z naznaczoney, od Sędziego nieprzyiacielowi twemu kary, niepowinieneś się cieszyć pląsać, złośliwie tryumfować, bo takie pociechy są, zemstą zakazaną Chrześciáninowi od Chrystusa. Rzeczesz, á bardziey spytasz: Poniewaź áni przez siebie, áni przez kogo innego, niegodzi mi się chcieć zemsty nad nieprzyiacielem, bo ią sam Bog zostawił sobie, to przynaymniey będzie mi się godziło do Bogá o zemstę wołać, mowiąc: Boże weyrzyi na krzywdę moię, á ná nieprzyiaciela przepuść ruinę, zdrowia, fortuny, niechay zniknie z liczby żyiących, á niech z piekłá nieweyrzy; tak go Pánie ukarz sam,

 gdy

gdy mi niepozwalaſz czynić ſobie ſatysfakcyi, odpowiadam ci na to, nie tak ia, iak raczey Auguſtyn: że ſię do Bogá o zemſtę wołac niegodzi, ktorzy tak czynią, ſłuchaycie co mowi o nich Auguſtyn: *nolunt hi eſſe Deum judicem, ſed tortorem*. Ci ludzie niechcą Bogá miec Sędzią, ále chcą miec Bogá katem. Stanowią dekreta iak Sędziowie, á chcą áby ie Bog wykonywał, taka ſprawa ieſt przeciwko Przykazaniu. Bo ten Bog ktory zakazał zemſty, rozkazał modlić ſię Chrześcianinowi za nieprzyiacioły, *qui præcipit non vindicare præcipit pro perſequentibus orare*. Co inſzego to ieſt zoſtawić Bogu zemſtę, iakośmy powinni, á co inſzego proſić Bogá o zemſtę. Kto zoſtawuie BOGU zemſtę nad nieprzyiacielem, ten niechce zemſty, owſzem chce, áby Bog nieprzyiaciela iego niekarał, proſi BOGA áby niekarał, iak Chryſtus Pan proſił, zá krzyżowniki; Szczepan za tych, ktorzy go kamienowali. Ktory woła do Bogá o zemſtę, ten chce áby BOG wolą iego wykonał złośliwą, á to ieſt przeciwko przykazaniu.

Część II.

MIarkuyieſz z tego Chrześciánie, moi iakiey to dobrey woli trzebá w Chrześciáninie względem nieprzyiaciela ſwego, áby obowiązek miłości nieprzyiacioł, praktycznie był wykonany. Trzebá dobrey woli poſpolitey, trzebá dobrey woli ſzczegulney. Trzebá dobrey woli poſpolitey, áby Chrześcianin zy-

czył nieprzyiacielowi dobrze; nie ciesząc się z nieszczęścia iego, niesmucąc się z powodzenia, trzebá dobrey woli szczegulney, áby nieprzyiacielowi darował urazy, y niechciał zemsty z niego. Ale dosyćże się obowiązkowi miłości nieprzyiacioł stanie? gdy tylko sama dobra wola, w Chrześciáninie względem nieprzyiaciela będzie? niedosyć. Jáko Chrystus Pan, nieprzestawał ná samey woli wszechmocney uleczenia dzisieyszego kalekiEwangelicznego, ále żeby wolą swoię do skutku przyprowadził, zażył do tego końcá niektorych powierzchownych znakow, iako się czytało y mowiło wyżey; Tak my Chrześciánie áby obowiązek miłości nieprzyiacioł, zupełnie práktycznie wykonali, procz woli dobrey względem nieprzyiacielá, powinnismy my powierzchownych używać znakow, ktoremi byśmy dobrą wolą wewnętrzną nieprzyiacielowi nászemu oswiadczyli.

Ze zaś do oswiadczenia nieprzyiacielowi wewnętrzney dobrey woli, są potrzebne powierzchowne znáki. Racya iest, bo taką miłość powinni miec Chrześciánie, ktoraby czyniłá pokoy między niemi, zaś taką miłością iest sama miłosc znakami powierzchownemi oswiadczana; ponieważ bowiem ludzie obłożeni są ciałem, niemogą wiedzieć y widzieć serdecznych oswiadczenia; żeby o nich wiedzieli, trzebá ie powierzchownemi wyświadczyc znakami, przez ktoreby oni upewnieni, o wnętrznym áffekcie, wzaiemną miłosc mieli, y podobnie o niey znac dawali; a ztąd się

rozkrzewiał pokoy. Koniecznie więc potrzebá, áżeby miłość bliźnich tak przyiacioł, iak nieprzyiacioł procz dobrey serdeczney woli, powierzchowne miała znaki. Z tey przyczyny, Jan Swięty, w liście swoim procz prawdy serdeczney, wyciąga ust y słow do miłości bliźniego, ále mocnieyszy dowod z słow Chrystusowych, ktory w Rozdziale 5. u Máteuszá, gdzie przykazuie miłość nieprzyiacioł, mowi naypierwey: *vade reconciliare fratri tuo*, podź, á poiednay się z Bratem twoim; znowu niżey w tymże Rozdziale mowi: *Benefacite illis qui oderunt vos.* Dobrze czyńcie tym, ktorzy was nienawidzą; tamże: *orate pro persequentibus & calumniantibus vos.* Modlcie się za prześladowniki, y potwarce wasze. Otoż macie powierzchowne znaki miłości, względem nieprzyiacioł od Chrystusá przykazánie; iednanie, dobrze czynienie, modlitwá. Z tych słow Chrystusowych, miarkuię, że znak oświadczáiącey miłości ku nieprzyiacielowi iest troiaki. Jeden znak oświadczáiący darowanie urazy y zemsty. Drugi znak pospolitey przyiaźni, Trzeci znak przyiaźni szczegulnieyszey. Znak oświadczaiący darowánie urazy; iest poiednánie się, w tych słowach wyrażoney; *idź poiednay się z Brátem.* Znak pospolitey przyiaźni w tych słowach: *modlcie się za prześladowce wasze.* Gdy się bowiem Chrześciánin modli za Kościoł Chrystusow, y za wierne Chrystusowe, iako winien, modlitwá iego ma się rozciągác do wszystkich w Kosciele Chrystusowym zostaiących, á za tym y do nieprzy-

iacioł

iacioł, ktorzy w tymże Kośćiele zoſtaią. Znak ſzczegulnieyſzey przyiaźni w tych ſłowách: Czyńcie dobrze tym, ktorzy was nienawidzą. Dobroczynność bowiem niema ſię rozciągáć na wſzyſtkie, ále ná niektore álbo w kocháiącym, álbo litośćiwym ſercu naſzym, oſobliwſzym ſpoſobem położone. Powiadam tedy, że te wſzyſtkie znaki, przyiaciel ſkiey miłości, obowiązan ieſt Chrześćiánin, świadczyć nieprzyiacielowi ſwemu, acz nie wſzyſtkie iednakowym ſpoſobem. Naypierwey obowiązan ieſt, áby ſię poiednał, z nieprzyiacielem ſwoim, *vade, reconciliare.* Poiednanie ſię należy na tym áby Chrześćiánin, gdy go nieprzyiaciel przeprasza przyiął chętnie przeproſzenie, y oświadczył ſię ku niemu że niepamięta urazy. Albo ieżeli ſam ieſt okkazyą ciężkiey ſerdeczney rany bliźniemu ſwemu, żeby mu ſię ukorzył, proſząc o odpuſzczenie; á ieżeli ieſt daleko godnieyſzy od tego ktorego obraził, acz ſię mu wyraźnie nieupokorzy, iednakowoż to powinien czynić, coby dało znać o żalu tym ktory ma że uraził bliźniego, y coby zagoic zagładzić mogło ſerdeczną bliźniego boleść. Że zaś ieſt wielki obowiązek do tákowego iednania ſię, z tych ſłow Iezuſowych poznac: *relinque munus ad Altare.* Zoſtaw dar przy Ołtarzu, nieofiaruygo, ále pierwey podź y poiednay ſię z Bratem twoim. Przez co ſię daie znać że, nic á nic choćby naylepſzego było niepodoba ſię Bogu, ieżeli ieſt czynione w rozrożnieniu ſerc przyiacielſkich. Iakoż tak mowi Auguſtyn w kazaniu o S. Szczepanie:

nie: *nemo se seducat* niech nikt się niezawodzi, coż kolwiek Bogu ofiarować będzie, to mu niebędzie miło, ieżeli względem ktorego, choc iednego człowieka w sercu swoim, nieprzyiaźń warzy. Wszystko co czyni, traci *perdet totum*, bo Paweł niekłamie gdy mowi: *si tradidero corpus meum ita ut ardeam, charitatem autem non habuero, nihil mihi prodest*. Choćbym wydał ciało moie na ognie y kraty, ieżeli miłości nie mam, na nic mi się to nieprzyda. Powtore obowiązany iest Chrześcianin, áby nieprzyiacielowi swemu pokazował znaki pospolitey przyiaźni; bo to iest przykazanie, *orate* modlcie się za prześladowce; to iest, gdy się modlicie za Kościoł, niewyłączaycie nieprzyiacioł waszych od tey modlitwy: y znowu tamże: *Diligite inimicos ut sitis filii patris vestri, qui solem suum oriri facit super bonos & malos*. Kochaycie nieprzyiacioły, ábyście Synmi Oycá niebieskiego byli, ktory czyni, áby słońce iego wschodziło nad dobremi y złemi. Niedarmo tu Chrystus o słońcu wspomina; bo iako Bog od pospolitego światłá niewyłącza złych, tak Chrześciánin pospolitey przyiaźni znaki powinien pokazować, nayzawiśnieyszym nieprzyiaciołom swoim *solem facit oriri*. Przez znaki pospolitey przyiaźni rozumiem takie z nieprzyiacielem obeyście się, iak się obchodziemy z ludźmi rownego stanu, kondycyi sposobu życia. Ze naprzykład nieprzyiaciel iest skrewniony z nami, iest wspołobywatel nasz, iest sąsiad nasz, dla tego tak się mu powinniśmy stawiać, iak się stawiamy w pospolitości

litości, innym krewnym, w społobywatelom, sąsiadom; gdybyśmy bowiem co względem innych czyniem, tego czynić niemieli względem nieprzyiaciela, znak byto był, álbo trwaiącey nienawiści, álbo po zmyślonym poiednaniu się, znowu rozigtrzonego sercá, względem nieprzyiaciela; y dalibyśmy fundament do rożnego podeyrzenia y wzgorszenia. Z tąd iest że Chrześciánin przechodzącemu nieprzyiacielowi koło siebie, tak się powinien stawiać iak stawiał przed urazą; pytaiącemu, odpowiádać; kłaniaiącemu się pokłonic; z będącym w iedneyże kompanii, tak się obchodzic, iak się z innemi obchodzi w pości olitości; nieodwracac się od niego, nieczynić mu áffrontu; za przyiściem iego, zaraz się nieporywać, y nieodchodzić, toż mowić o innych okolicznościach; przeciwnie bowiem czyniąc, źle się czyni, czyni się przeciwko przykazaniu. Ani mowcie boiemy się obłudy, á gdybyśmy nieprzyiacielowi naszemu miło się stawiali, było by to obłudą: upewniam niebędzie obłudą; byleście w sercu nic mu złego nieżyczyli, byleście w sercu niepragnęli zemsty; ta zaś gwałtownośc ktorą sobie czynicie, niebędzie obłudą, ále raczey heroiczną cnotą. Procz poiednania się, y pospolitey przyiaźni, są ieszcze znaki szczegulnieyszey przyiaźni, ktore niewszystkim ludziom swiadczemy, ále tylko niektorym, y to niezawsze, ále w niektorych okolicznościach. Tákiemi znakami są, naprzykład: nawiedziny, proszenie na obiad, świadczenie przychylności przez podarunki,
dánie

danie pomocy w nieszczęściu, y inne tym podobne. Coż mam o takich znakach mowić? Obowiązanże iest Chrześcianin czynić ie względem nieprzyiaciela swego? ábsolutnie, to iest bez żadnego założenia, álboli wyięcia wkładać ten obowiązek na Chrześciánina iest rzecz nieostropna; uwalniać też go cále od tego obowiązku iest rzecz zuchwała: poniewaź Chrystus Pan przykazuie, *benefacite illis, qui oderunt vos*, czyńcie dobrze tym, ktorzy was nienawidzą. Przeto ia posrzednią drogą poydę od Teologow utorowaną. Mowię: Chrześciánin powinien szczegulnieyszey przyiaźni znaki nieprzyiacielowi swemu pokazować, ále w niektorych tylko okolicznościach. Naprzykład gdyby nieprzyiaciel twoy do ubostwa przyszedł, gdyby łaknął, pragnął niemaiąc pomocy; ty Chrześciáninie obowiązan iesteś go ratować, tym samym obowiązkiem ktory ci powinność czyni, do ratowania nędznych ludzi, według przemożności twoiey, toć bowiem mowi Pismo S. *si esurierit inimicus tuus, ciba illum & Dominus reddet tibi.* Jeżeli łaknie nieprzyiaciel twoy, nakarm go; á weźmiesz nadgrodę od Paná. Gdyby ieszcze nieprzyiaciel twoy leżał w chorobie, á pragnął nawiedzenia twoiego, byś go nim pocieszył, y o datowaney urazie ubespieczył, powinieneś go nawiedzić. Gdyby cię nieprzyiaciel twoy prosił na obiad, ku utwierdzeniu, y pokazaniu innym naprawioney przyiaźni; ty maiąc zwyczay innych częstowac powinieneś też y nieprzyiaciela twego prosić; w tym bowiem

rozumieniu rzeczone słowa Chrystusowe: *Benefacite his, qui oderunt vos.* Czyńcie dobrze tym, ktorzy was nienawidzą.

Otoż macie sposob praktyczny, dosyć czynienia powinności, o miłości nieprzyiacioł całkowicie wytłumaczony. Jak Chrystus obszedł się dzisiay, względem Ewangelicznego kaleki, y dobrą wolą, y powierzchownemi znakami, tak wy macie się obchodzić względem nieprzyiacioł, y dobrą wolą mieć względem nich, y też dobrą wolą powierzchownemi znakami im oświadczać. Staraymyż się przy pomocy Łaski Boskiey, to wykonywać, słyszeliście na przeszłym kazaniu, iák wielki iest obowiązek do kochania nieprzyiacioł, obowiązek pod utratą łaski, pod zakładem nieodpuszczenia grzechow, pod zatratą y karą wieczną. Temu zaś obowiązkowi nikt dosyć uczynić niemoże, ktory tego sposobu praktycznego, odemnie wyłożonego niezachowa. Winien tedy każdy ten sposob, pod utratą łaski, pod zakładem nieodpuszczenia grzechow swoich, pod wieczną karą, iako naypilniey zachowywac. Zadney tu niemoże bydź wymowki, ktoraby niebyła prożnym pozorem, ktoraby niebyłá omamieniem czartowskim, iako się iuż poniekąd pokazało, y da Pan Bog daley pokaże, niech mowi kto chce, co chce, ia mowię: trzebá kochać nieprzyiaciela, bo inaczey niebędzie niebá y zbáwienia. Kochaymyż więc nieprzyiacioł naszych dobrą wolą, dobrze im życząc, bo tak Bog przykazał, tak Chrystus czynił. A choćbyśmy tey woli

Be-

Boſkiey, temu przykładowi ſprzeciwiali ſię, tedy to złe życzenie naſze, innego żadnego nie będzie miało ſkutku, z rozporządzeni Boſkie-go, tylko zgubę duſzy naſzey, á to ſię ſtanie na ſprawiedliwe udręczenie nieposłuſzeńſtwá naſzego. Kochaymy nieprzyiacioł naſzych, odpuſzczaiąc im urazę y zemſty niepragnąc: ieżeli urazy nieodpuściemy, BOG nam grzechow naſzych nieodpuści. Ktoż będzie nieſzczęśliwſzy, czy nieprzyiaciel na ktorego my ſię gniewać będziemy; czy my na ktorych ſię Bog gniewać będzie. Nieprzyiacielowi zawziętość naſza nieprzeſzkodzi do niebá, á gniew Boſki rzuci nas do piekła, na ogień wieczny. Nieſzukaymy zemſty, bo czyliż dla tego mamy bydź złemi względem nieprzyiaciela, że on ieſt zły względem nas? Że on do piekła leci, my za nim poleciemyż? Chryſtus Pan proſił Oyca, by krzyżownikow Jego niekarał, á my ſami będziemy chcieli karać, źle za złe oddaiąc? Czyliż droższa naſza krzywda, á niżeli życie, á niżeli honor Jezuſow; że ią bárdziey ſzacuiemy, á niżeli Jezus ſzacował ſobie życie ſwoie, dla miłości naſzey? á nie tylko wolą duſzy, ále też powierzchownemi ciała ákcyámi kochaymy, nieprzyiacioł, byśmy zaſłużyli, na chwałę w niebie duſzy naſzey y ciała naſzego. Jednaymy ſię z temi z ktoremi z iednoczonym na wieki żyć trzebá. Gadaymy do tych z ktoremi chwałę Panu na wieki śpiewać będziemy; pokazuymy im znaki przyiaźni poſpolitey y według potrzeby ſzczegulney, by nam Bog ſprawiedliwy nieodebrał

znaku przyiaźni ſwoiey, ktorym ieſt łaſka poświęcaiąca. Ah Chrześciánie! Doſyć tych rankorow, doſyć tych odwrocenia, doſyć tego złego życzenia, doſyc tych wet za wet, doſyc tey niezgody piekielney, doſyć ſzydzenia, ſzkalowania, áffrontowania rozmaitego, nieprzyiacioł naſzych; trzebá ſię z niemi poiednac byśmy ſię poiednali z Bogiem, trzebá ſię im pokazac przyiaciołmi, byśmy przyiacielem Bogá mieli, trzebá im bydź miłościwemi, by nam Jezus Chryſtus był miłościwy. O JEZU przykładzie miłości nieprzyiacioł, day łaſkę woli, day wolą do wykonania tego obowiązku, day wykonanie do zbáwienia, Amen.

REGESTR KAZAN

I. O obowiązku Chrześciánina, ktory wynika z cnoty wiary.
II. O obowiązku wiary w chronieniu ſię pewnego złego.
III. O obowiązku Chrześciánina, wynikaiącym z nadziei.
IV. O unikaniu tego, czego Chrześciánin ſtrzedz ſię powinien, z przyczyny nadziei Teologiczney.
V. O obowiązkach Chrześciánina, z przyczyny miłosci, ktore wypełniac powinien.
VI. O grzechu śmiertelnym, ktorego Chrześciánin, z przykazania miłości Bogá ſtrzedz ſię powinien.

VII.

VII. O obowiązku Chrześciáńſkim, wzbudzenia w ſobie wiáry nadziei y miłości.
VIII. O obowiązku miłości Bliźniego.
IX. O obowiązku Chrześciáninà do poprawy bliźniego.
X. O Troiakiey miłości.
XI. O zgorſzeniu.
XII. O obowiązku Chrześciáninà, ſtrzeżenia ſię kłamſtwá.
XIII. O obowiązku ſtrzeżenia ſię ſzkody w dobrach doczeſnych bliźniego.
XIV. O ſpoſobie ſkutecznym kochania nieprzyiaciół.

Ad M. D. G.